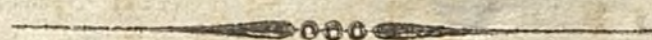
PAMIĘTNIKÓW

TOWARZYSTWA
LEKARSKIEGO WILEŃSKIEGO.



Tom II.



WILNO. NAKŁADEM I DRUKIEM IÓZEFA ZAWADZKIEGO TYPOGRAFA IMPERATORSKIEGO UNIWERSYTETU.

1821.



Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu nie pierwey wydawać zaczęto, aż będą złożone w Komitecie Cenzury exemplarze xięgi téy: ieden dla tegoż Komitetu, dwa dla Departamentu Ministerium oświecenia, dwa exemplarze dla Imperatorskiey publiczney biblioteki, ieden dla Imperatorskiey Akademii nauk, i ieden dla Imperatorskiey Akademii w Abo. Dan w Wilnie d. 11 Lutego 1821 r.

Mikołay Mianowski Dziekan oddz. n. l.
August Becu Professor P. Z.





PRZEMOWA.

Na końcu roku 1805 zawiązane Towarzystwo w niewielkiéy liczbie członków, zaraz w następnéy lat kolei nie mogło uniknąć wpływu, iaki owoczesne niepokoie woienne na wszystko wywierały, wstrzymuiąc niekiedy i przerywaiąc postępek naukowych zatrudnień. To było istotnieyszą przyczyną, że Pamiętników naszych tom pierwszy ledwo roku 1818 na iaw wyszedł. Nigdy wszelako nie słabiała usilność dążenia do zamierzonego celu.

Rozwinienie ustaw pierwiastkowych przez niektóre urządzenia wewnętrzne skutecznieyszą ią uczyniło: a łaskawy wzgląd Nayiaśnieyszego Pana *okazany Towarzystwu w Naymiłościwsém*

dozwoleniu nazywania się IMPERATORSKIEM *ożywiło gorliwość członków.*

Utworzony został osobny Wydział farmaceutyczny, *obeymuiący przedmioty umieiętności przyrodzonych, bliższy z rzeczą medyczną w ogóle związek maiące, a drugi, toiest ninieyszy tom Pamiętników rychley iuż od pierwszego wychodzi i spodziewa się towarzystwo, że nadal będzie mogło w takimże czasie przedstawiać publiczności owoce połączonych prac swoich. Przy tych widokach i przy większey rozciągłości działań zgromadzenia, zdało się przyzwoitą rzeczą mieścić przy Pamiętnikach wiadomości o stanie iego wewnętrznym, o odmianach i postępkach organizacyi. W tomie pierwszym są iuż położone ustawy; tu zatém następuią dalsze wypadki, czyli szczeguły historyczne, z protokołu Towarzystwa wyciągnięte.*

Pisałem w Grudniu 1821 roku.

MIKOŁAY MIANOWSKI.

SCZEGUŁY HISTORYCZNE O TOWARZYSTWIE.

I. Zasczycenie Towarzystwa tytułem *Imperatorskiego*.

O zasczycie tym otrzymało Towarzystwo bezpośrzednie od JOX. Ministra uwiadomienie, którego przekład z rossyyskiego następny:

Ministeryum spraw duchownych i oświecenia narodowego.

Departament oświecenia narodowego. Oddział III. Stół 2.

w Petersburgu 19 Listopada 1819 r. N°. 3541.

O mianowaniu Towarzystwa lekarskiego wileńskiego Imperatorskiem.

Do Towarzystwa lekarskiego wileńskiego.

„Imperator Jegomość, wedle zdania Komitetu PP. Ministrów, na skutek przedstawienia moiego, Naymiłościwiey zezwolił, ażeby Towarzystwo lekarskie Wileńskie mianowało się Imperatorskiem.

„Uwiadamiaiąc o tém Towarzystwo, potrzebném znayduię dodadź, że przy téy okoliczności doprowadzone było do Naywyższey wiedzy o poświęceniu dla Jego Majestatu od Towa-

rzystwa pierwszego tomu iego Pamiętników, który odesłany wtedy został ode mnie, tak iak należy, do biblioteki ermitaża.

podpisano: Minister spraw duchownych i oświecenia narodowego
Alexander Xiążę Golicyn.
Dyrektor *Bazyli* Popow.

II. Urządzenia wewnętrzne.

Od samego nastania Towarzystwa, a raczéy od jego otwarcia w dniu 12 grudnia roku 1806, jako w rocznicę pamiątki urodzenia Nayjaśnieyszego Imperatora, *Nayłaskawiey nam panuiącego, zwyczayne posiedzenia odbywaią się raz na miesiąc w dniu dwunastym. Każdy z członków ma prawo na każde posiedzenie dwóch wprowadzić gości, których tamże przedstawia prezydentowi; uczniowie zaś uniwersyteccy medycyny na wszystkich posiedzeniach bywaią obecni a szczególniéy ci, którzy się w klinikach ćwiczą. Każde posiedzenie dzieli się na część naukową i administracyyną; w ostatniéy* semotis arbitris *odby-*

wanéy, czynią się wybory urzędników i członków, stanowią się urządzenia wewnętrzne i załatwiaią się sprawy ekonomiczne. Ponieważ do składu członków ordynaryynych czyli obecnych w mieście należą professorowie oddziału lekarskiego i drudzy iego członkowie, a tym miesiące lipiec i sierpień pozwolone są na odpoczynek wakacyami zwany; we wrześniu zaś dopiero się rozpoczynaią kursa nauk w całym Uniwersytecie; przeto w tych trzech miesiącach Towarzystwo posiedzeń swoich nie miewa.

Na posiedzeniu administracyyném dnia 12 listopada 1819 r. Towarzystwo przyięło jednomyślnie do wypełnienia następujące Prawidła.

1. Stosownie do reskryptu Jego Imperatorskiey Mości *na czele ustaw umieszczonego, wszyscy członkowie na posiedzeniach czytać mogą rosprawy, nie tylko takie które się tyczą saméy praktyki lekarskiéy, ale też obeymuiące części iéy teoretyczne i umieiętności przyrodzone, bliższy z nią mianowicie związek maiące.*

2re. Dla zapewnienia skutków ustawami zamierzonych, każdy z członków przynaymniey raz na rok obowiązany wypracować i podać

do Towarzystwa rosprawę w rzeczy przez się obranéy.

3e. Opłata od członka mieyscowego nowo obranego przy wniyściu do Towarzystwa odtąd wynosić ma rubli piętnaście srebrem, a składka coroczna rubli sześć srebrem (*).

4e. Członek mieyscowy nie opłacaiący rocznéy składki, znać przez to daie, iż nie życzy nadal być w liczbie członków Towarzystwa.

5. Przypominać przez okolniki członkom korrespondeotom kraiowym, aby swych postrzeżeń w sztuce lekarskiey Towarzystwu udzielali.

III. Wydział farmaceutyczny.

Ustanowienie tego wydziału w Towarzystwie na wniosek członka Dokt. P. Wolfganga, *nastało na posiedzeniu dnia 12 Kwiet. r. 1819. W przepisanych prawidłach włożono między innemi nań obowiązek wydawania pisma peryodycznego, które drugi iuż rok wychodzi pod tytułem:* Pamiętnik farmaceutyczny wileński. *A ponieważ w nim pomieszczone znayduią się i powody ustanowienia wydziału i rzeczone prawidła oraz treść wydziałowych po-*

(*) Dochód ten obracą się naywięcéy na utrzymywanie pism peryodycznych i na dalsze potoczne wydatki.

siedzeń; zatém wszystkie te rzeczy, iako iuż drukiem ogłoszone, tu się nie powtarzaią. Ta tylko czyni się w tém mieyscu uwaga: że gdy pomienionych prawideł punktem trzecim, zastrzeżona wydziałowi wolność podawania Towarzystwu kandydatów na członków korrespondentów, nie tylko farmaceutów, ale i innych uczonych w przedmiotach umieiętności przyrodzonych, a mianowicie fizyki, chemii, zoologii, botaniki i mineralogii; zatém obrąb przedmiotów całego Towarzystwa znaczniéy tym sposobem został rozszerzony. Pamiętnik farmaceutyczny z końcem teraźnieyszego 1821 roku ustaie, a przedmioty w nim traktowane wcielą się do nowego pisma pod tytułem: Dziennik medycyny, chirurgii i farmacyi, *które pismo pracą i nakładem całego Towarzystwa w roku przyszłym wychodzić zacznie.*

IV. Zmiany urzędników.

Z pierwszego wyboru, po Naywyższém potwierdzeniu ustaw, na posiedzeniu 11. Października r. 1806 zostali: prezydentem Jędrzey Sniadecki, *Vice-prezydentem Jan Andrzey* Lobenwein, *podskarbim Jerzy* Gutt, *wszyscy na rok, a sekretarzem na trzy lata Józef* Frank.

Roku 1807 d. 25 października wybrani: prezydentem Eliasz Eneholm, *Vice-prezydentem Jędrzey* Sniadecki *a podskarbim Jerzy* Gutt.

Roku 1808 dnia tegoż w październiku wybrani: prezydentem Jędrzey Sniadecki, *Vice-prezydentem Jan Andr.* Lobenwein, *a podskarbim tenże.*

Roku 1809. prezydent J. A. Lobenwein, *Vice-prezydent J.* Sniadecki; *a podskarbim i sekretarzem potwierdzeni nanowo Jerzy* Gutt *i Józef* Frank.

Roku 1810. prezydent Jakòb Briotet, *Vice-prezydent J. A.* Lobenwein, *a podskarbi tenże.*

Roku 1811. Prezydent August Becu, *Vice-prezydent Karol* von Tieffenbach, *a podskarbi tenże potwierdzony.*

Roku 1812 prezydent J. Sniadecki, *Vice-prezydent Ferdynand* Spitznagel, *podskarbi J.* Gutt, *a sekretarz na trzy lata Józef* Frank.

Roku 1813. Prezydentem wybrany Jakób Szymkiewicz, *Vice-prezydentem Fryderyk* Niszkowski, *a podskarbim J.* Gutt.

Roku 1814 prezydent J. Sniadecki, *Vice-prezydent A.* Becu, *i podskarbim tenże potwierdzony.*

Roku 1815 prezydent F. Niszkowski, *Vice-*

prezydent Mikołay Mianowski, *podskarbi tenże, a sekretarz J.* Frank.

Roku 1816 prezydent Ferd. Spitznagel, *Vice-prezydent Ludwik* Bojanus, *a podskarbi tenże.*

Roku 1817 prezydentem wybrany J. Frank, *Vice-prezydentem Jan* Wolffgang, *podskarbim tenże, a sekretarzem na lat trzy M.* Mianowski.

Roku 1818 prezydent J. A. Lobenwein, *Vice-prezydent J.* Frank, *a podskarbim Maciéy* Szulc.

Roku 1819 Prezydent J. Frank, *Vice-prezydent Wacław* Pelikan, *a podskarbi M.* Szulc.

Roku 1820 Prezydent M. Mianowski, *Vice-prezydent Maciey* Barankiewicz, *podskarbi tenże, Sekretarzem zaś na trzy lata wybrany M.* Homolicki.

Roku 1821 Prezydent W. Pelikan, *Vice-prezydent J.* Frank, *a poskarbim tenże.*

V. Wybory nowych Członkow.

A) *Mieyscowi.*

Roku 1806 d. 12 Listopada.

Ludwik Bojanus, *Radz. st., med. i ch. D., ord. ś. Anny II. kl. i ś. Włodz. IV. st. kaw. medy-*

cyny bydlęcey i anatomii porown. Prof. p. z., Członek wielu akademiy i tow. uczonych.

1807 d. 12 Marca.

MIKOŁAY MIANOWSKI, *Rad. dw., med. i ch. d., sztuki położniczey Prof. p. z., tow. król. przyi. n. warsz. członek.*

1809 d. 12 Marca.

MACIEY BARANKIEWICZ, *med. i chir. dokt.*

d. 12 Czerwca.

JERZY REYKOWSKI, *med. i ch. doktor.*

1810. d. 25 Pazdziernika.

ANDRZEY SEYFERT, *med. i ch. dokt., pocztamtu gł. litewskiego medyk.*

1813. d. 12 Marca.

WINCENTY HERBERSKI, *med. dokt., adj. uniwers.*

1815. d. 12 Listopada.

MICHAŁ HOMOLICKI, *med. dokt. adjunkt uniwers.*

1817. d. 12 Marca.

JAN BERNARD, *Radz. dw., med. dokt., inspektor litewsko-wilenskiego dozoru medycznego, czł. król. franc. legii honorowey.*

d. 12 Maia.

FRANCISZEK WRÓBLEWSKI, *med. doktor.*

JÓZEF KURZĄTKOWSKI, *sztabs-lekarz.*

d. 25 Pazdziernika.

WACŁAW PELIKAN, *med. i ch. dokt., chirurgii i*

kliniki chirurgiczney prof. p. z., CESARSKIEY *akademii medyko-chirurgiczney w St. Petersburgu czł. korresp.*

1818. d. 12. Marca

MACIEY SZULC, *Aptekarz approbowany, ord. ś. Anny III. kl. kaw.*

PIOTR SUŁKIEWICZ, *Lekarz I. kl.*

1819. d. 12 Kwietnia.

Z odziału farmaceutycznego.

BARTŁOMIEY GRYZER, MICHAŁ MACHNAUER, FRYDERYK WOELK — *Aptekarze w Wilnie approbowani.*

d. 12 Czerwca.

TYMOLEON PALCZEWSKI, *med. Doktor, operator i członek dozoru med. litewsko-wileńskiego.*

KONSTANTY PORCYANKO, *med. i ch. d., adi. uniw.*

1820. d. 12 Marca.

JAN BAERKMANN, *med. doktor.*

1821. d. 25 Października.

ADAM BIELKIEWICZ, *medyko-chirurg.*

B) *Członkowie korrespondenci kraiowi.*

1807. d. 12 Kwietnia.

UDEN Teodor, *rad. stanu, med. i ch. d., sekret. i dziek. rad. med. w St. Petersburgu, wielu tow. ucz. czł., ord. ś. Anny II. kl. i ś. Włodzimierza IV. st. kaw.*

d. 12 Sierpnia.

Balk D. J., *rad. koll., med. d., dawniey prof. w Ces. uniw. Dorpackim.*

d. 25 Października.

Roggerson Jan, *Tayny Radca, leyb-medyk* J. C. Mości, *czł. rady medyczney i wielu towarzystw uczonych.*

Wylie Jakób Baronet, *rz. rad. stanu, leyb-medyk* J. C. Mości, *naczelny Inspektor med. całego woyska lądowego, dyrektor depart. med. przy ministerium woiennem, Prezydent* Cesarskiey *akad. medyko-chirurgiczney, rady medyczn. dziekan, wielu tow. ucz. czł., orderów ś. Anny I. kl., ś. Włod. 2. st. wiel. krz., cesarsk. austr. Leopolda 2. st., krol. franc. legii honor., Prusk. orła czerw. 2. kl. i kom. baw. i wirtemb. kaw.*

Crichton Alexander, *rz. rad. st., leyb-medyk* J. C. Mości, *ord. ś. Włodz. 2. st. wielkiego krz. kaw.*

Gründel Dawid Jeronim, *Rad. koll.,* Cesarsk. *akademiy nauk i medyko-chirurg i wielu tow. członek.*

d. 12 Grudnia.

Swenske Teodor, *Radz. st., med. dokt., ord. ś. Włodz. 4. st. kaw.*

Bode Jan, *Radz. nadw., med. dokt., czł. tow. medyko-filantr. St. Petersburgskiego, orderu ś. Włodz. 4 st. kaw.*

1808. d. 12 Maia.

Rehmann Józef, *Rad. st., leyb-medyk* J. C. Mości, *ienerał sztabs-dokt. po części cywilney w Imperium, wielu tow. ucz. czł., ord. ś. Anny II. kl. kawaler.*

1809. d. 12 Marca.

Friedlaender Joachim, *med. dokt.* w Kamieńcu Podolskim.

1810. d. 12 Stycznia.

Puczkowski Franciszek, *med. dokt, lekarz powiatowy* w Słonimie guber. grodzień.

d. 12 Czerwca.

Isenflamm Tomasz, *Radz. nadw., med. dokt.*

d. 25 Pazdziernika.

Pawłowicz Daniel, *med. dokt.*, w Klecku w gubernii mińskiey.

Loder Krystyan, *Rz. rad. st., leyb-medyk* J. C. Mości, *wielu ucz. tow. członek, ord. ś. Włodz. 3 stop. kawaler;* w Moskwie.

Wolff A. F. *med. i chir. dokt., wielu tow. ucz. członek;* w Warszawie.

1811. d. 13 Listopada.

Judycki Józef, *med. dokt.;* w gubernii podolskiey.

Des Cotes Jan, *med. doktor;* w Białey Cerkwi, w gubernii kiiowskiéy.

R. 1812. d. 12 Czerwca.

Goessling Mikołay, *Radz. st., med. i chir. d., ord. ś. Anny 2 kl. i ś. Włodz. 4 st. kawaler, Cesarskiey akad. medyko-chir. korresp.*

Bartholomaeus Teodor, *Radz. stanu, orderu ś. Anny 2 kl. i ś. Włodz. 4 st. kawaler.*

1813. d. 12 Listopada.

Heiroth Teodor, *Rad. st., leyb-chirurg* J. C. Mości, *prof. terapii i kliniki med. w Ces. akad. medyko-chir., depart. med. przy ministerium woiennėm wice-dyrektor, wielu tow. czł., ord. ś. Anny 2 kl. i ś. Włodz. 4 st. kawaler.*

Schwenson Samuel, *Radz. st., naczelnik 2 wydziału w dep. med. przy ministerium woien., wielu tow. ucz. czł., orderu ś. Anny 2 kl. i ś. Włodz. 4 st. kawaler.*

1814. d. 12 Listopada.

Jasinski Józ., *med. d.;* w Nowogródku gub. grodz.

d. 12 Grudnia.

Lemonius J. Fr. *Radz. nadw., med. dokt., ord. ś. Włodz. 4 st. kaw.*

1815. d. 12 Czerwca.

Kielgstaedt Henryk, *Radz. st., sztab-lekarz, ord. ś. Włodz. 4 st. i ś. Anny 2 kl. kaw.*

1816. d. 12 Marca.

Rühl Jan, *rz. radca stanu, leyb-chirurg* J. C. Mości, *wielu tow. ucz. czł., ord. ś. Włodz. 2. st. w. krz. i ś. Anny 2. kl. kaw.*

Vtzelka Franciszek, *medyko-chirurg, dozoru lekarskiego w Gubernii Wołyńskiey akuszer.* w Żytomierzu.

Grabowiecki Józef, *med. d.; w Gubernii Grodzieńskiey* w Szczuczynie.

1817. d. 12 Stycznia.

Kowalski Józef, *rad. nadw., med. d., lekarz powiatowy* w Kownie.

1818. d. 12 Stycznia.

Hreczyna Tadeusz, *med. d., lekarz powiatowy w mieście* Hiżydze *Gub. Irkuckiey.*

d. 12. Lutego.

Busch Jan, *rad. stanu,* Cesarskiey *akademii medyko-chir.* w St. Petersburgu *akademik, wielu tow. ucz. czł., ord. ś. Anny* 2 *kl. i ś. Wł* 4 *st. kawaler.*

Zagorski Piotr, *rad. stanu,* Cesarskich *akademiy nauk i medyko-chir. akademik, wielu tow. ucz. czł., ord. ś. Anny* 2 *kl. i ś. Włodz* 4 *st. kawaler.*

d. 12 Maia.

Besser Wilibald, *med. dokt., botaniki nauczyc.*

w liceum wołyńskiém, Cesarsk. *uniw. wil. czł. honorowy.*

d. 12 Czerwca.

Hackenschmidt Teodor, *radz. nadw.*, *med. d.*, w gubernii podolskiey.

d. 12 Grudnia.

Brandenburg Fryderyk, *Cesars. akademii nauk St. Petersb. korresp.*, *aptekarz* w Połocku.

1819. d. 12 Stycznia.

Gromow Sergiusz, *radz. koll.*, *med. d.*, Cesars. *akad. med. chir. akademik*, *wielu tow. ucz. czł.*, *ord. ś. Włodz. 4 st. kawaler.*

d. 12 Kwietnia.

Scherer Alexander, *radz. stanu*, Cesarskich *akademiy nauk i medyko-chir. akad.*, *wielu tow. ucz. czł.*, *ord. ś. Anny 2 kl. i ś. Włodz. 4 st. kawaler.*

d. 12 Czerwca.

Arnold Krystyan, *med. dokt.*, *wielu tow. ucz. czł.* w Warszawie.

1820. d. 12 Stycznia.

Woyniewicz Wincenty, *med. dokt.*, *półku pieszego Alexopolskiego sztab-lekarz.*

d. 12 Kwietnia.

Hübenthal Karol, *medyko-chir.*, *radz. nadwor.*, *inspektor dozoru lekar.* gubernii witebskiey.

Heindsker A., *kol. ass., sztab-lekarz;* w Kieydanach gub. lit. wil.

Zigra J. G., *radz. nadw., aptekarz* w Nitawie.

Celinski Józef, *prof. farmacyi* w król. uniwers. warszaws.

d. 12 Czerwca.

Dyrwianski Jan, *med. dokt.,* w Szkudach gub. lit. wileń.

Hechell Fryderyk, *med. dokt.,* w Ucianie gub. lit. wileń.

d. 12 Października.

Chodkiewicz Alexander, *hrabia, Cesarskiey akad. nauk St. Petersb. korresp., wielu tow. ucz. czł.*

Mancini J., *med. dokt.,* w Wiłkomierzu gub. lit. wileń.

d. 12 Grudnia.

Machcewicz Joach. Alex., *med. dokt., lekarz powiatowy* w Rybińsku, guber. iarosławskiey.

1821. d. 12 Lutego.

Nahumowicz Leon, *med. dokt.*

d. 25 Listopada.

Bielawski Wincenty, *radz. tytularny, aptekarz* w Tulczynie.

C) *Członkowie korrespondenci, którzy pierwéy byli wybrani mieyscowymi.*

Fundatorowie Towarzystwa:

ENEHOLM Eliasz, *radzca stanu, CESARS. akad. med. chir. inspektor i zastępca prezydenta, wielu tow. ucz. członek, ord. ś. Anny 2 kl., ś. Włodz. 4 st. i szwedzkiego Wazy kawaler.*

HEIMANN H., *radz. nadwor., med. dokt.,* w Smoleńsku.

1806. d. 4 Grudnia.

LIEBOSCHITZ Józef, *leyb-medyk* J. C. Mości.

1807. d. 12 Marca.

ANDERS August, *radz. nadw., sztab-lekarz, ord. ś. Anny 2 kl. kawaler.*

d. 12 Sierpnia.

FRANK Jakób, *med. dokt.* w guber. mińskiey.

d. 12 Września.

MUDROW Maciey, *radz. st., med. dokt., patol., terapii i kliniki w CESARS. uniw. Moskiew. prof. p. z., ord. ś. Włodz. 4 st. kawaler.*

1808. d. 12 Pazdziernika.

LENTZNER Stanisław, *med. dokt.,* w guber. mińskiey.

TIEFFENBACH Karol von, *radz. st., CESARSKIEY akad. medyko-chir. korresp., ord. ś. Włodz. 4 st. kawaler.*

d. 12 Grudnia.

CZERETOWICZ Antoni, *med. d., król. tow. przyi. nauk czł.*, w Grodnie.

1809. d. 12 Kwietnia.

KLIMKIEWICZ Gaspar, *koll. ass., medyk*, w Mińsku.

1814. d. 12 Stycznia.

VICINI Antoni, *med. doktor*, w Warszawie.

BERTRAND J. C. *med. dokt., medyk woyska francuzkiego.*

d. 12 Marca.

GASC Jan C., *med. d., medyk woyska franc.*, w Tulczynie, guber. kamienca-podolskiego.

d. 12 Pazdziernika.

PARTIALIS Marcin, *med. dokt., lekarz b. woyska włoskiego.*

1817. d. 25 Pazdziernika.

MEYER Karol, *med. dokt.*, w Międzyrzeczu gub. wołyńskiey.

1820. d. 12 Grudnia.

JANKOWSKI Józef, *med. dokt.*, w Traszkunach, gub. lit. wileń.

D) *Członkowie korrespondenci zagraniczni.*

1807. d. 12 Kwietnia.

JENNER Edward, w Londynie.

RING Jan, tamże.

d. 25 Pazdziernika.

PORTAL A., *leyb-medyk króla Jmci franc., instytutu paryzkiego i legii honor. czł.*

PINEL Filip, *prof. med.* w Paryżu.

ALIBERT J. L. *dworu franc. medyk.*

BLANE Gilbert Baronet, *leyb-medyk króla Jmci w. Brytanii.*

GARTSHORE, *med. dokt.* w Londynie.

MARCET Alexander, *med. dokt.* tamże.

HAYGARTH Jan, *med. dokt.*, w Bath.

DUNCAN Andrz., *oyciec prof. med.* w Edynburgu.

DUNCAN, *syn, prof. medyc.* tamże.

GREGORY J., *prof. med.* tamże.

SCARPA Antoni, *prof. chir.* w Pawii.

MOSCATI Piotr, *hrabia, med. d.*, w Medyolanie.

HUFELAND K. W., *król. pr. radz. stanu i leyb-medyk, prof. w uniw. berl., ord. orła czerw. 2 kl. kawaler.*

FORMEY J. L. *król. pr. radz. tayny, med. dokt.* w Berlinie.

1808. d. 12 Maia.

RUDTORFER Franc. Xaw. von, *prof. chir. w uniwersytecie wiedeńskim.*

ST. URSIN Marie, *med. dokt* w Paryżu.

BOYER A., *baron, prof. chirurgii* tamże.

MOREAU DE LA SARTHE, Jak. L., *prof. med.* tamże.

d. 12 Pazdziernika.

Stieglitz J., *leyb-medyk król. hannower.* w Hanowerze.

1809. d. 12 Czerwca.

Jadelot J. F. N. *med. d., naczelny medyk szpitala dzieci* w Paryżu.

1810. d. 25 Pazdziernika.

Angioli Jan, *med. doktor,* w Pizie.

Angioli Józef, *med. dokt.* tamże.

Goercke Jan, *ienerał sztabs-chirurg woyska król. prus., wielu ord. kawaler.*

Tartra, *med. doktor,* w Paryżu.

Millot J. A., *med. dokt.* tamże.

1812. d. 12 Listopada.

Desgenettes R. *baron, prof. med.* w Paryżu.

Yvan, *baron, med. król. korpusu inwalidów,* w Paryżu.

Larrey D. J., *baron, chirurg gwardyi króla francuz.*

1813. d. 12 Marca.

Assalini P., *med. i chir. dokt.* w Medyolanie.

1814. d. 12 Maia.

Kern Wincenty, *prof. chir. prakt.* w Wiedniu.

1815. d. 12 Czerwca.

Frank Ludwik, *leyb-medyk w. xiężnéy Parmy i Placencyi.*

1816. d. 12 Marca.

Valentin Ludwik, *med. dokt.* w Nancy.

Goelis Leopold, *med. dokt.* w Wiedniu.

1817. d. 12 Stycznia.

Magendie F., *med. dokt.* w Paryżu.

d. 25 Pazdziernika.

Rust J. N. *prof. chir. w akad. woysk. berliń.*

Boër Łukasz, *prof. sztuki położniczéy w uniwersytecie wiedeńskim.*

1818. d. 12 Stycznia.

Kreissig Fr. L., *króla saskiego leyb-med.*

1819. d. 12 Stycznia.

Mursinna Kr. L., *ienerał chirurg woysk pruskich.*

Trommsdorff Bartł., *fil. dokt., wielu tow. ucz. członek, aptekarz* w Erfurcie.

d. 12 Marca.

Wentzel Karol, *med. i chir. d.* we Frankforcie nad Menem.

Boduszynski Jan, *prof. terapii i kliniki w uniwersyt. krakowskim.*

d. 12 Maia.

Royer Collard, *prof. med.* w Paryżu.

Lobstein Jan F., *med. dokt.* w Strazburgu.

d. 12 Czerwca.

Langenbeck C. J. M. *prof. chir.* w Getyndze.

1820. d. 12 Marca.

Buchner Fr. A., *prof. farmacyi* w Landshucie.

Doebereiner J. W, *prof. chemii* w Jenie.

Kastner K. W. G., *professor chemii i fizyki* w Hali.

d. 12. Maia.

Malfatti J., *med. dokt.* w Wiedniu.

Textor C., *prof. chirurg.* w Wircburgu.

Naegele Franc. K., *profes. sztuki położniczéy* w Heidelbergu.

D'Outrepont Józef, *profes. sztuki położniczey* w Wircburgu.

VI. Członkowie zmarli.

A) *Mieyscowi.*

R. 1808.

Borsuk Benedykt, *med. i ch. doktor, adjunkt uniwersytetu.*

R. 1811.

Schlegel Jan, *sztab-lekarz.*

R. 1812.

Weylepp Ludwik, *med. doktor.*

R. 1813.

Błaszczykiewicz Sebastyan, *med. d., adjunkt uniwersytetu.*

R. 1816.

Matusewicz Andrzéy, *med. i ch. d., professor sztuki położniczéy.*

Niszkowski Jan Fryderyk, *med. i ch. d., professor chirurgii, czł. w. tow. ucz.*

R. 1818.

Szymkiewicz Jakób, *r. n., fil. i med. d., czł. w. tow. ucz.*

R. 1819.

Weitz Krystyan, *rad. n., sztab-lekarz, inspektor dozoru lekarskiego gubernii lit. wileńskiey.*

Briotet Jakób, *med. i chir. d., rad. koll., professor chirurgii wysłużony, ord. ś. Anny 2. kl. kaw.*

R. 1820.

Lobenweyn Jan Andrzey, *rad. stanu, med. i ch. d., professor anat. wysłużony i dziekan oddziału medycznego, ord. ś. Anny 2. kl. kaw., wielu tow. ucz. członek.*

Macewicz Michał, *aptekarz appr.* w Wilnie.

B) *Korrespondenci krajowi.*

1812.

Berger de Lonchamps Józef, *medycyny i ch. doktor* w Mińsku.

1813.

La Fontaine Leopold, *medycyny i ch. doktor, leyb-chirurg ś. p. Stanisława Augusta króla polskiego, Legii honor. franc. i krzyża woysk. polsk. kawaler, wielu tow. ucz. czł.*

1815.

Schoenbach Karol, *med. i ch. dokt.* w Szkudach *gubernii lit. wil.*

Virion Karol Józef, *rad. dw., med. dokt., czł. honorowy* Imperat. *uniw. wil.* w Nieświżu.

1819.

Braun Jan Kryst., *med. i ch. dokt., professor anatomii, fizyol. i med. sąd. w* Cesarskim *uniw. kazańskim*, w Kazaniu.

1820.

Dreissig Wilhelm, *rad. koll., prof. terapii i kliniki w* Cesarskim *uniw. charkowskim, wielu tow. ucz. czł.* w Charkowie.

Kossowski Stanisław, *med. i chirurgii doktor* w Mińsku.

Michaëlis J. F. *rad. dworu, med. dokt., dyrektor instytutu położniczego i akuszer dozoru lekarskiego w Białymstoku, ord. ś. Włodz. 4. st. kaw.*

Rusconi Felix, *rad. stanu, med. i ch. doktor, naczelnik 1. wydziału w depart. med. przy*

ministerium woienn., wielu tow. ucz. czł., ord. ś. Anny 2. kl. i ś. Włodź. 4. st. kawaler.

Lernet Jan Nep., *med. doktor, wielu tow. ucz. członek, ord. ś. Anny 2. klassy kaw.* w Krzemieńcu *gub. wołyńskiey.*

1821.

Giese Ferdynand, *radzca kollegialny, rektor* Cesarskiego *uniw. dorpackiego i professor chemii, wielu tow. ucz. czł., ord. ś. Anny 2. kl. kawaler.*

Hoffmann Fryd., *med. i chir. doktor. prof. historyi natur. w król. uniw. warszawskim.*

Płocinski Józef, *fil. i med. doktor*, w Klecku *gub. mińskiey.*

C) *Członkowie zagraniczni.*

Lassus P., *prof. chirurg.* w Paryżu (r. 1807).

Fourcroy A. F., *hrabia, członek instytutu francuzkiego* (r. 1809).

Schmidt Jan Ad., *prof. med. w akademii medyko-chir. Jozefińskiéy* w Wiedniu (r. 1809.)

Langmayer Ign. Józef, *med. dokt., prof. wysłużony* Ces. *uniw. wileńskiego* (r. 1810.)

Reil Jan Kryst., *med. dokt., prof. med. w uniwersytecie berlińskim* (r. 1813.)

Quarin Józef baron, *med. d.*, w Wiedniu (r. 1814.)

SIEBOLD Bartł., *prof. chir. w uniw. wircburgskim* (r. 1814.)

PAJOLA Franc., *prof. chir.* w Wenecyi (r. 1816.)

PROCHASKA Jerzy, *prof. wysłużony w uniwersytecie wiedeńskim* (r. 1820.)

FRANK Jan Piotr, *rz. rad. stanu, wielu tow. ucz. członek, ord. parmeńsk. ś. Konstantyna kaw.* (r. 1821.)

CORVISART J. N. Baron, *prof. honorowy med.* w Paryżu (r. 1821.)

ALBERS J. A., *med. dokt., czł. wielu tow. ucz.* w Bremie (r. 1821.)

BEER Józef G., *prof. okulistyki w uniwersytecie wiedeńskim* (r. 1821.)

WAGNER Ferd., *med. doktor* w Wiedniu (r. 1821.)

VII. DARY XIĄG OD AUTORÓW.

1807. d. 12 Stycznia.

A. Bernard, *medicinische-chirurgische Beobachtungen im Kriegsspital zu Kowno u. s. w. 1. Stück. Wilna 1806. 8.*

d. 12 Lutego.

N. MIANOWSKI, *Diss. therapiam febris nervosae exhibens. Vilnae. 1807. 8.*

d. 12 Marca.

SZYMKIEWICZA J. *Nauka chirurgii teoryczney i praktyczney. Wilno. 1806. 8. Tom. 2.*

RUGGIERI C. *Hist. du crucifiement exécuté sur sa propre personne par Math. Lovat. Ven. 1806.*

GIESE F. *Lehrbuch der Pharmacie. Riga 1807. 8. 1. Band.*

d. 12 Lipca.

BALK D. G. *Versuch einiger Umrisse der philosophisch-medizinischen Jurisprudenz. Dorpat. 1803. 8.*

GIESE. *Lehrb. der Pharm. Riga. 1807. 8. 2. B.*

Стойковичъ А. *Рѣчь о воздушныхъ камняхъ и ихъ произхожденіи. Харковъ. 1807.*

1808. d. 12 Marca.

MARIE ST. URSIN. *L'ami des femmes etc. Paris.*

d. 12 Kwietnia.

FRANK J. *Acta instituti clinici medici Vilnensis.*

d. 12 Maia.

FRANK J. *o poznawaniu i leczeniu choroby zapalenia krtani*, croup *zwaney. Wilno 1808. 8.*

d. 12 Pazdziernika.

Ремана И. *Описаніе Туркинскихъ минеральныхъ водъ на Байкалѣ. С. П. 1808. 8.*

CZERETOWICZ A. *Diss. de galactirrhoea. Vilnae. 1808. 8.*

SCHOENBACH C. *Diss. de phthisi tracheali. Vilnae. 1808. 8.*

d. 12 Listopada.

RUDTORFFER'S F. X. *Abhandlung über die Operation des Blasensteines nach Pajola's Methode. Leipz. 1808. 4.*

d. 12 Grudnia.

FRANK J. *Briefe des med. Inhalts.*

1809. d. 12 Maia.

JADELLOT J. Fr. N. *de l'art d'employer les médicamens. Paris. 1805. 8.*

— *Topographie médicale de l'hospice des orphelins de Paris. Paris 1807. 8.*

obadwa te pisma ofiar. przez P. Barankiewicza.

1810. d. 12 Pazdziernika.

MILLOT J. A., *Médecine perfective ou code des bonnes mères. Paris. 1809. 8. 2 vol.*

1811. d. 12 Listopada.

ŚNIADECKIEGO J. *Teorya iestestw organicznych. Tom 1. w Warszawie 1804. Tom 2. w Wilnie 1811.*

FRANK J. *Praxeos medicae universae praecepta. Lips. 1811. vol. I.*

IUDYCKI J. *Diss. de hepatitide. Vilnae 1811. 8.*

d. 13 Pazdziernika.

Rehmann J. *Beschreibung einer thibetanischen Handapotheke. St. Petersburg. 1811. 8.*

1812. d. 12 Marca.

Fiałkowskiego J. *Początki chirurgii. we Wrocławiu. 1811. 8.*

d. 12 Listopada.

Richelmi. *Essai sur l'apoplexie ou pathologie, semeiotique, hygiene, et therapeutique de cette maladie. Marseilles 1811. 8.*

1813. d. 12 Pazdziernika.

Hamel. *Diss. de brachaeriorum constructione. Petropoli. 1811.*

Przysłana od Cesars. akad. medyko-chirur.

1814. d. 12 Pazdziernika.

Kerckhoff J. R. L. *Observations médicales faites pendant les campagnes de Russié en 1812, et d'Allemagne 1813. Maestricht 1814. 8.*

d. 12 Listopada.

Lernet J. *De peste dissertatio. Cremeneci 1814.*

1815. d. 12 Listopada.

Описаніе курицы имѣющей въ профилѣ фигуру человѣка изданное Проф. Фишеромъ. *Москва. 1815.*

1817. d. 12 Pazdziernika.

Rust J. N. *Arthrokakologie oder über die Ver-*

renkungen durch innere Bedingung, und über die Heilkraft, Wirkungs- und Anwendungsart des Glüheisens bey diesen Krankheitsformen. Wien 1817. 4.

1818. d. 12 Stycznia.

MAGENDIE F. *Recherches chimiques et physiologiques sur l'Ipecacuanha par MMrs* Magendie *et* Pelletier. *Paris 1817.*

— *sur la deglutition de l'air atmospherique.*

— *sur les propriètés nutritives des substances qui ne contiennent pas d'azote.*

ZEMPLIN A. *Salzbrunn oder das schlesische Selterwasser. Schweidnitz. 1817.*

ofiarował dokt. Frank.

d. 12 Marca.

LOBENWEIN J. A. *De monstrosa genitalium deformitate et spinæ bifida commentatio. Petropol. 4.*

1819. d. 12 Lutego.

DR. J. GÖRCKE'S. *Funfzigjährige Dientsjubelfeyer am 16 October 1817. Berl. 1818. 8.*

ofiarował dokt. Tieffenbach.

d. 12 Marca.

LOBSTEIN J. F. *Observat. d'accouchemens. 1816.*

— *Remarques sur la critique de ses observations d'accouchemens.*

1820. d. 12 Marca.

Bérnard J. *Betrachtungen über das frühe Beerdigen der Juden und die Mittel es zu verhindern. Wilna 1819. 8.*

d. 12 Kwietnia.

Kosztulski. *Diss. de castratione. Vilnae 1820.*

Uszczapowski L., *Diss. de enteritide chronica. Vilnae. 1820.*

d. 12. Maia.

Rust J. N., *Die ägyptische Augenentzündung unter der königl. preuss. Besatzung in Mainz. Berlin 1820. 8.*

d. 12 Pazdziernika.

Sarlandiere. *Bdellomètre.*

1821. d. 16 Kwietnia.

Giese. *Darstellung der allg. Chemie zum Behufe seiner Vorlesungen I. B. 1. Abth. Dorpat. 1820. 8.*

VIII. Obchód pamiątki urodzin Jennera.

Cesarskie towarzystwo lekarskie wileńskie dla uczczenia pamiątki sławnego lekarza Jennera, wynalazcy wakcyny, r. 1820. dnia 6 miesiąca maia, obchodziło siedmdziesiątą rocznicę Jego urodzin w tym miesiącu

przypadaiącą. Z tey okoliczności wydany był wielki obiad, na którym oprócz członków towarzystwa, znaydowały się osoby zaproszone z wyższych urzędników i uczonych. Pierwszy toast wzniesiony przez ówczasowego prezydenta towarzystwa, radcę stanu i kawalera P. Franka, *poświęcony był czci i wdzięczności dla* Nayjaśnieyszego Cesarza Jegomości Alexandra I., *iako wielkiego dobroczyńcy rodzaiu ludzkiego, szczodrobliwego nauk opiekuna, troskliwego o dobro swych poddanych oyca i pana, w rocznicę którego urodzin przed trzynastą laty utworzone zostało towarzystwo medyczne w Wilnie. Drugi toast: czci i wdzięczności dla* Nayjaśnieyszey Cesarzowey Jeymości Maryi Teodorówny, *łaskawéy opiekunki zakładów miłosiernych w państwie rossyyskiém, któréy troskliwością sprowadzona wakcyna i na ręce professorów uniwersytetu radcy kollegialnego i kawalera* Becu *i ś. p.* Lobenweina *do Litwy przysłana, dla rozszerzenia w tym kraiu tak dobroczynnego wynalazku. Potém wniesione było zdrowie sollenizanta obchodu, nieśmiertelnego* Jennera. *W tém mieyscu P. Ignacy* Szydłowski, *nauczyciel gimnazyum wileńskiego, kand. filoz., deklamo-*

wał piękną odę z okoliczności obchodu przez siebie napisaną: i po któréy wzniesiono zdrowie płci piękney winszuiąc zwycięztwa nad klęską wdzięki iey niszczącą i zapewnienia pociech matkom w lubém potomstwie, bezpieczném iuż od niesczęść i kalectwa z ospy, tak często życie samo owocom ich miłości wydzieraiącéy. Na mieysce takowego obchodu obrano dóm P. Olivieri *w Hrybiszkach z piękności położenia znaiomych. W śrzód kwiatów i innych ozdób stołu, na koluunie ze znamionami sztuki lekarskiey, umiesczona była* Krowa, *godło i pamiątka sczęśliwego zdarzenia i głębokich postrzeżeń* Jennera, *które dały początek tak błogiemu dla rodzaiu ludzkiego wynalazkowi. Piękna iéy snycerska robota, nowém stała się potwierdzeniem doskonałości dłóta znaiomego rodaka naszego P. Kazimierza* Jelskiego, *magistra sztuk pięknych, daiącego lekcye skulptury w uniwersytecie. Po obiedzie zgromadzenie całe, z radością godną pamiątki, w uwielbieniu darów stwórcy, zaczynaiących od dni naszych nowe pasmo dobrodzieystw, pociech i chwały dla człowieka pozwolonéy, przyiemnie się iescze do wieczora zabawiło.*

Oda na pamiątkę urodzin Doktora *Jennera* wynalazcy wakcyny.

PRZEZ

J. SZYDŁOWSKIEGO

Ἰητρὸς δὲ ἕκαστος ἐπιστάμενος περὶ πάντων ἀνθρώπων·
Homer. ΟΔΥΣ. Δ. στιχ. 231.
Lekarz doskonały wyższy iest nad wszystkich ludzi.

Twórca nauk i swobody
Greczyn, łamiąc karki wrogów,
Wesołe sprawował gody,
I ludzi przemieniał w bogów.
Chłopcy i czyste dziewczęta,
Zdobiąc okazałe święta,
Uwielbiały bohatéra.
Chwała wam wielkie przykłady!
Swiat młody w starego ślady
Poszedł: i sławi Jennera.

Od wieków do straszney klęski
Zwróciła się życia droga,
A na niey sztandar zwycięzki
Zatknęła potwora sroga.
Strasznieysza niż Tyzyfone:
Kosy z iaszczurek plecione,
Chude iey barki okryły;
Iskrzy się zapadłe oko,
Twarz bladą wklęsłe głęboko
Mnogie iamy oszpeciły.

Swiszczą w ręku z wężów bicze,
Obiegła świat zapalczywa;
I przed swe groźne oblicze
Rodzay śmiertelny przyzywa.
Komukolwiek do żywota
Natura otwarła wrota,
Szedł przed trybunał poczwary:
Tam sprośnym iadem otchniony,
Zwiększał ofiar miliiony,
Lub znosił boleśné kary.

Próżno łamiąc ręce płaczą,
Próżno włos targaią matki;
Niezgięte Widmo rospaczą,
Od piersi porywa dziatki.
Umilkły pociech odgłosy:
Tam przyiaźń oskarża losy,
Smutne szerząc narzekania;
Owdzie miłość nieszczęśliwa,
Smierci na ratunek wzywa,
Straciwszy przedmiot kochania.

Powszechne żale i trwoga
Swiat porożniły z nadzieią;
Do zagniewanego Boga,
Ludzie słać modlitw nie śmieią.
Krzewią się iadu nasiona;
Waleczność sztuki zwiedziona
W poddaństwo mieni odwagę:
Iuż iey cudotworna władza
Zgubną truciznę przesadza,
Chcąc złagodzić ostrą plagę.

Tak w srogich zapasach woyny,
Gdy los odwagę omyli,
Składa oręż zastęp zbroyny:
A ci co za kray walczyli,
By osłodzić ziomków dolą,
Przyymuiąc smutną niewolą
Hoduią płemie Tyrana;
A czyniąc w iego imieniu;
Następnemu pokoleniu
Słodszego sposobią pana.

Lecz próżno ręka troskliwa
Chce głaskać srogiego źwierza:
Tygrys łup krwawy porywa;
Smierć nie zna z życiem przymierza.
Darmo przez smutną rachubę,
Mędrzec skazanych na zgubę,
Nieżmierny poczet układa.
Niesyta krwawey zdobyczy,
Iędza swych ofiar nie liczy;
Wszystko pod iey ciosem pada.

Nadszedł wreszcie dzień zbawienia:
Wielki się Jenner *narodził;*
Zgadł zagadkę przyrodzenia,
I srogie Widmo uchodził.
Na hasło iego odkrycia,
Straszny wprzód gościniec życia,
Wesołą postać przyymuie;
A poczwara zwyciężona,
Zwiia swey władzy znamiona,
I zgrzytnąwszy ustępuie.

Tak niegdyś w kadmeyskim grodzie,
Sfinx, dziworód niepoięty,
Stanął do murów na wchodzie,
I przybyszóm czynił wstręty.
Legły tysiącem ofiary,
Nikt nie zrozumiał poczwary;
W końcu Edyp przed nią stawa:
Rozwiązał trudne zadanie,
Ucieszyli się Tebanie,
Zniknęła potwora krwawa.

Są między ludźmi bogowie!
Nie ślepy przesąd ich stwarza;
Zbawione życie i zdrowie
Godne wdzięczności ołtarza,
Przed którym świat ukorzony
Bóztwu wybiia pokłony.
Bo gdy dary Stworzyciela
Smiertelni marnie roztrwonią,
Człowiek wielki skrzętną dłonią
Zbiera, i światu udziela.

Pokłon wam prace Jennera*!*
Pierzchnął cierpień orszak blady:
Człek parkom władzę wydziera:
Pociechę świadczą biesiady.
Przybrani w szaty godowe,
Ustroymy w wieńce laurowe
Ołtarz dobroczyńcy świata;
Niechay odgłosy wdzięcznémi,
Tryumf iego całey ziemi,
Zwiastuie sława skrzydlata.

Poświęćcie mu hołd rodzice,
Tuląc swe dziatki do łona!
Wy zaś dorodne dziewice,
Ozdobo świata pieszczona,
Wdzięcznym głosem uwielbienia,
Zanućcie pochwalne pienia!
Nieście w tany stopę składną,
Iuż orszak powabów młody,
Co krasi wasze iagody,
Nie drży przed larwą szkaradną.

Podbiiaycie serca tkliwe
Mocą urody i cnoty;
A gdy was związki życzliwe
Wezwą na łono pieszczoty:
Przez lubych uczuć zadatki,
Dostoyne nażwisko matki
Gdy czuła żona przybierze;
Wdzięczności powinność święta,
Niechay uczy niemowlęta,
Uwielbiać zbawcę w JENNERZE.

Grozo potęgi Plutona,
Pociecho śmiertelnych błoga,
Kościołem przed wieki czczona,
Sztuko Epidauru boga!
Złam upor i przesąd stary,
Rozdzielay JENNERA *dary,*
Zgub poczwarę do imienia!
Serca ci będą kościołem,
Potomność uderzy czołem,
Wynosząc dzieło zbawienia!

REIESTR

Rzeczy zawartych w Tomie II.

I.

Wiadomość o chorobach, które panowały w Wilnie i w jego okolicach od początku roku 1817 aż do roku 1820, wyięta z dzienników Cesarskiego *Towarzystwa Medycznego Wileńskiego, przez Dokt.* Mikołaia Mianowskiego, *Sekretarza Towarzystwa.*

ROK 1817 n. s.

Styczeń.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-większa.	Srzednia	Nay-mnieysza		Nay-większa	Srzednia.	Nay-mnieysza
10	28,5,7	.....	.....	14	....	....	—4,00
...	.....	27,7,4	.....	....	....	—0,73	....
.16	.....	.....	27,1,0	24	+4,00	....	....

(Wiatr V. N. O.)

Gorączki katarowe, reumatyzmy gorączkowe, niemniey zapalenia oczu, płuc i innych trzewiów, do nayczęstszych w tym miesiącu należały chorob. Z widzianych trzech przykładów zapalenia krtani i kanału powietrznego, choroby pod nazwaniem *croup* znaiomey, ieden w ośmnaście

godzin po nastaniu grożący, uduszeniem dał się wyleczyć. Koklusz między dziećmi i choroba wysypkowa zwana kora (*rubeola*) panowały. Jeden z członków miał do leczenia u dziecięcia od sześciu tygodni różę z mieysca na mieysce przez całe ciało przechodzącą, która po dwunastym dniu choroby szczęśliwie się ukończyła.

Luty.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza		Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza
18	27.9.4	.....	.....	1	.....	.....	—4,50
...	.....	27,5,1	.....	....	.....	+0,49	.....
27	.....	.....	27,0,0,	17	+3,50	.....	.....

(Wiatr V. N. E.)

Stan chorób ogólny w niczém się nie odmienił, do których dodadź ieszcze potrzeba częstą różę twarzy, zapalenia serca, przegrody brzuchowey (*diaphragmitis*) i mlecza pacierzowego. Febry i zwyczayne i maskowane dosyć były częste. Skarlatyna dość łagodna ziawiać się poczęła. Obłąkanie zmysłów czyli manią, tak między ludem prostym, iako też między żołnierzami, postrzegano. Dok. *Tieffenbach* doniosł, iż w gangrenie zwanéy szpitalnéy (*gangraena nosocomialis*) lekarstwa womity wzbudzaiące i laxuiące daleko le-

pszy skutek sprawiały, a niżeli china i wszelkie lekarstwa wzmacniaiące.

Marzec.

Dzień	Wysokość Barometru. Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza	Dzień	Wysokość Termometru Réaumura. Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza
5	....	.....	26,6,6	12	....	.....	—7,00
..	....	.....	27,5,8	..	.,..	+1,08	.....
17	28.0,8	.....	.....	31	+7,75	.....	.....

(Wiatr V. N. O.)

Oprócz chorób zapalnych w przeszłym miesiącu postrzeganych, bole uszu reumatyczne bardzo częste były. Skarlatyna coraz się więcey rozszerzyła. Dok. *Frank* widział w tym miesiącu wściekliznę prawdziwą, a Dok. *Reykowski* chorobę weneryczną z trypru powstałą. Czas dla suchotników był bardzo nieprzyiazny.

Kwiecień.

Dzień	Wysokość Barometru. Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza	Dzień	Wysokość Termometru Réaumura. Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza
1	28,4,0	. .	. .	9	+10,0,0	. .	. .
..	. .	27,8,3	. .	..	. .	+2,51	. .
16	. .	. .	27,0,1	13	. .	. .	—4,50

(Wiatr V. S. E.)

Febry, gorączki katarowe i brzuchowe (*febres gastricae*), niemniey zapalenie błony piersiowey (*pleuritis*) panowały. Sztab-Lekarz *Woy-*

nicz ofiarował do gabinetu patologicznego śledzionę skostniałą, wątrobę postać serca maiącą u człowieka na wodną puchlinę zmarłego znalezioną i cztery pacierze grzbietowe całkiem spróchniałe z ciała zmarłego suchotnika wydobyte.

May.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza		Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza
14	28,0,6	. .	. .	8	. .	. .	+1,00
. .	. .	27,9,0	. .	. .	. .	+9,93	. .
21	. .	. .	27,5,4	30	+19,50	. .	. .

(Wiatr V. E.)

Febry, gorączki katarowe, ciężkie płuc zapalenia i gatunki róży pasem ognistym (*zoster*) zwanéy, były chorobami częstszemi.

Czerwiec.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza		Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza
11	. .	. .	27,6,5	15	+22,00	. .	. .
. .	. .	27,9,5	. .	. .	. .	+11,85	. .
17	28,2,8	. .	. .	17	. .	. .	+4,00

(Wiatr V. O.)

Oprócz gorączek katarowych, zapalenia płuci oczu, biegunki postrzegały się. Co się tycze chorób skórnych, miały mieysce skarlatyna, odra, kora i ospa wietrzna.

Lipiec.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza		Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza
18	. .	. .	27,4,9	21	. .	. .	+6,50
. .	. .	27,8,5	. .	. .	. .	+14,39	. .
22	28,0,0	. .	. .	28	+21,50	. .	. .

(Wiatr V. E.)

Sierpień.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza		Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza
8	28,0,2	. .	. .	19	. .	. .	+10,50
. .	. .	27,9,5	. .	. .	. .	+14,90	. .
14	. .	. .	27,6,3	28	+21,50	. .	. .

(Wiatr V. O.)

Wrzesień.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza		Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza
18	28,5,3	. .	. .	1	+17,00	. .	. .
. .	. .	28,0,1	. .	. .	. .	+8,98	. .
28	27,2,4	. .	. .	22	. .	. .	+1,00

(Wiatr S. i SO.)

Pazdziernik.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza		Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza
2	. .	. .	27,4,2	6	+8,50	. .	. .
. .	. .	27,10,9	. .	. .	. .	+2,91	. .
6	28.2.0	. .	. .	24	. .	. .	—4,00

(Wiatr S i SO. N.)

Oprócz gorączek katarowych, zapalenia oczu i wątroby, niemniey odra gwałtowna i często z zapaleniem kanału oddechowego połączona, w upłynionym czasie były i są chorobami nayczęstszemi. Skarlatyna coraz się bardziey rozszerzaiąca, tém iest niebezpiecznieysza, że łatwo w wodną puchlinę przechodzi. Jeden przykład ospy naturalnéy był postrzeżony. W miesiącu przeszłym lipcu, za świadectwem Dok. *Wróblewskiego*, wiele dzieci chorowało i umarło na *chorobę czarną* Hippokratesa (*melaena*), a która pochodziła z iedzenia iagód brusznice (*Vaccinium Myrtillus*) zwanych.

Listopad.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza		Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza
2	28,2,3	. .	. .	1	+7,50	. .	. .
. .	. .	27,9,8	. .	. .	. .	+1,40	. .
22	. .	. .	27,0,5	24	. .	. .	−5,00

(Wiatr N i NE)

Odra iuż łagodna, iuż ciężka, z zapaleniem gardła lub z mierną biegunką połączona, tak między dziećmi, iako też między osobami dorosłemi pannie. Skarlatyna należy także do chorób częstych, która niekiedy dzieci tuż po skończoney odrze napastuie. Ospa wietrzna nie rzad-

ka. Dok. *Frank* leczył pokrzywkę (*urticaria*), któréy wysypanie się poprzedziły niespokoyność, mdłości i zapalenie ięzyka. Dok. *Pelikan* miał do leczenia w krótkim czasie trzy przykłady choroby *coxalgia* zwaney, w któréy przypalanie rozżarzoném żelazem dziwnie pomogło; znalazł także, iż w mieście Wilnie zanogcica (*panaritium*) daleko częściey daie się postrzegać, a niżeli w innych miastach.

Grudzień.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza		Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza
5	28,1,7	. .	. .	2	+3,00	. .	. .
. .	. .	27,5,9	. .	. .	. .	—5,11	. .
29	. .	. .	27,0,7	29	. .	. .	—18,50

(Wiatr V. N.)

Z nadeszłą zimą zapalenie płuc dosyć bywa częste, niemniéy reumatyzm gorączkowy. Odra i skarlatyna nie ustaią, przy któréy ostatniey często nabrzmiewaią gruczoły szyiowe. Ospa prawdziwa i dosyć ciężka coraz bardziey między dziećmi, zwłaszcza w narodzie żydowskim, rozszerza się. Dokt. *Frank* bardzo skutecznie używał skrapiania zimną wodą w skarlatynie takiéy, gdzie młody chory miał puls zbytnie częsty, powierzchnią ciała palącą i petociami okrytą: po użyciu

albowiem pomienionego śrzodka puls zrobił się powolnieyszym, ciepło na powierzchni ciała umnieyszyło się, petocie zniknęły i choroba nayszczęśliwiey dnia dziesiątego przez łuszczenie się skóreczki ukończyła się.

ROK 1818 n. s.

Styczeń.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza		Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza
3	28,4,3	. .	. .	3	. .	. .	—22,00
. .	. .	27,7,41	. .	. . . .	. .	—2,64	. .
17	. .	. .	26,6,5	16	+3,00	. .	. .

(Wiatr V. O.)

Róża, reumatyzm gorączkowy, bole zębów, zapalenie gardła i ospa do chorób panuiących należą. Odra znacznie umnieyszyła się, a skarlatyna dosyć częsta. O rozszerzaniu się choroby weneryczněy między ludem ubogim żydowskim, towarzystwo coraz częstsze wiadomości od swoich członków odbiera; w któreyto chorobie, kiedy iest zastarzała, niedokwas czerwony żywego srebra (*mercurius praecipitatus ruber*) w ósmey części grana na raz dawany, niemniey nacierania maścią merkuryalną sposóbem przez P. *Louvriér* przepisanym używane, okazały się co do skutków srzodkami nayskutecznieyszemi.

LUTY.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza		Nay-większa	Srzednia.	Nay-mnieysza
13	28,4,0	. .	. .	3	+3,00	. .	. .
. .	. .	27,7,50	. .	. .	. .	—0,83	. .
27	. .	. .	26,10,2	13	. .	. .	—16,00

(Wiatr O. NO.)

Gorączki i zapalenia płuc reumatyczne, tak w dorosłych iako też u dzieci postrzegane, liczyły się do chorób nayczęstszych. Ospa między żydami, skarlatyna i po niéy następuiąca wodna puchlina, zapalenie kanału oddechowego (*croup*) i wątroby, niemniey róża i koklusz były chorobami temu miesiącowi właściwemi. Odra niemal zupełnie zginęła.

MARZEC.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura		
	Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza		Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza
9	. .	. .	26,10,8	23	+6,50	. .	. .
. .	. .	27.6,12	. .	. .	. .	+2,35	. .
29	28,0,4	. .	. .	30	. .	. .	—2,00

(Wiatr O. NO)

Gorączki katarowe, zapalenia gardła i płuc natury reumatycznéy, krwotoki piersiowe i róża bardzo często były postrzegane. Febry poczęły się ziawiać, które bez używania chiny leczą się

przez lekarstwa rozwalniaiące. Gorączki kataro-we miały wiele podobieństwa do zapalenia błony brzuchowéy (*peritonitis*). Mnóstwo dzieci chorowało na gorączkę z przyczyny robaków, a dokt. *Wróblewski* widział sparalizowane członki niższe u dziecięcia podczas wyrzynania się zębów. Z téyże samey przyczyny i z nieczystości kanału kiszkowego dokt. *Mianowski* wyleczył choruiące kilkakroć w przeciągu dwóch miesięcy na konwulsye dziecię, u którego palce w obudwóch rączkach do dłoni przez czas niemały były przykurczone. Dokt. *Frank* dał wiadomość o długo trwaiącém krwią pluciu z przyczyny uwięzłego w kanale pokarmowym (*oesophagus*) kawałka chleba, który ciągle kaszel wzbudzał. Stan suchotników w tym miesiącu był bardzo smutny.

Kwiecień.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura		
	Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza		Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza
1	28,0,4	. .	. .	8	. .	. .	—3,50
. .	. .	27,6,97	. .	. .	. .	+4,40	. .
7	. .	. .	26,11,8	26	+18,00	. .	. .

(Wiatr NO.)

Choroby naczyń krwistych, rozmaite co do postaci i mocy, niezmiernie częste w tym miesiącu były, iakoto: bicia krwi do głowy, zawrot

głowy, apoplexye, gorączki z gwałtownym bolem głowy połączone, zapalenie mozgu, zapalenia płuc, krwi płynienia z piersi, krwotoki maciczne, i t. p. Wszakże nie zbywało i na drugich niemocach równie ciężkich i gwałtownych. Tu się liczą, febry rozmaitego gatunku, gorączki z przyczyny robaków, kilka przykładów zapalenia krtani (*croup*), ospa bardzo ciężka w narodzie żydowskim, niemniéy skarlatyna. Zapalenia gardła w niektórych raziech tak były gwałtowne, że z chorobą *croup* wielkie miały podobieństwo i czynnemi tylko środkami przeciwzapalnemi uleczyć się pozwalały.

M a y.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-większa.	Srzednia	Nay-mnieysza		Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza
20	. .	. .	27,6,4	4	. .	. . .	+1,00
....	. .	27,10,28	. .	....	. .	+8,36	. .
25	28,3,2	. .	. .	16	+17,00	. .	. .

(Wiatr SE.)

Febry coraz częstsze, to miały sobie właściwego, że z początku nastania pod postacią gorączek katarowych okazywały się. Gorączki katarowe bardzo gwałtownie dzieci napastowały. Skarlatyna dotąd nie ustała, a wodna puchlina po niéy następuiąca wielce była niebezpieczna. Ospa

naturalna coraz się bardziéy rozszerza, a odra po wsiach między dziećmi panuie. Do chorób owoczesnych należały także zapalenia płuc i krwotoki piersiowe.

Czerwiec.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay- większa	Srzednia	Nay- mnieysza		Nay- większa	Srzednia	Nay- mnieysza
6	27,11,5	. .	. .	9	. .	. .	+3,50
. .	. .	27,8,4	27,5,0	. .	. .	+11,73	. .
28	. .	. .	. .	21	+21,50	. .	. .

(Wiatr N. NO)

W miesiącu Maiu, kiedy były dni zimne i suche z wiatrem północnym, panowały gwałtowne płuc zapalenia i dla dorosłych i dla dzieci wielce niebezpieczne. Nie zbywało także na biegunce reumatyczney i na dyssenteryi. Ospa ciężka i w naywyższym stopniu niebezpieczna dla wielu dzieci stała się przyczyną śmierci, co obudziło w rodzicach uspioną troskliwość i potrzebę wczesnego wakcynowania własnego potomstwa. Skarlatyna w rodzie żydowskim i ospa wietrzna postrzegać się dawały. Febry nayczęściey maskowane pod postacią zapalenia wątroby, pokazują się.

Co się tycze przypadków szczególnych. Dokt. *Frank* leczył młodego człowieka, dawniey na

chorobę angielską cierpiącego, z paraliżu powszechnego w całém ciele, u którego oprócz władzy zmysłów, przytomności umysłu i wolnego oddychania i krwi krążenia, wszystkie czynności organiczne były albo zatamowane, albo w znacznym stopniu uszkodzone. Po użyciu stosownych śrzodków, a mianowicie krwi upuszczenia, lekarstw laxuiących i wrzodów sztucznych (*apertury*), chory do tego stanu przyszedł, że władanie członków, lubo nie zupełne, odzyskał i funkcye organów trawienia powróciły.

Lipiec.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura		
	Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza		Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza
6	. .	. .	26,6,1	8	. .	. .	+7,00
. .	. .	27,9,3	. .	. .	. .	+15,03	. .
27	28,0,1	. .	. .	18	+22,00	. .	. .

(Wiatr OE)

Sierpień.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura		
	Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza		Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza
5	28,03	. .	. .	2	+20,00	. .	. .
. .	. .	27,8,75	. .	. .	. .	+12,49	. .
22	. .	. .	27,4,9	14	. .	. .	+7,00

(Wiatr O.)

Wrzesień.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura		
	Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza		Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza
13	. .	. .	27,3,5	7	+16,00	. .	. .
. .	. .	27,11,32	. .	. .	. .	+9,49	. .
22	28,2,2	. .	. .	29	. .	. .	—0,50

(Wiatr O)

Pazdziernik.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura		
	Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza		Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza
13	. .	. .	27,4,8	11	+13,00	. .	. .
. .	. .	28,0,06	. .	. .	. .	+5,30	. .
17	28,5,7	. .	. .	20	. .	. .	—2,00

(Wiatr O)

Przez całe lato, oprócz biegunki i zapalenia gruczołów szyiowych (*gl. parotides*) naywięcey choroby wysypkowe między dziećmi panowały, a z tych nayczęstszą i nayzłośliwszą była ospa. Widziano ią połączoną z gorączką nerwową, a taka szóstego dnia choroby stawała się iuż śmiertelną. Widziano także z nieszczęśliwym wypadkiem towarzyszące iéy petocie, czyraki i karbunkuły. Niekiedy formowały się metastatyczne opuchy ze spróchnieniem kości połączone, które powrot do zdrowia bardzo opóźniały. Znaczne płynienie śliny i krwotok z nosa na samym początku choroby uważano za znaki dobre.

Co się tycze skarlatyny, która naybardziéy w rodzie żydowskim panowała, ta była niebezpieczną, raz dla brzęknienia zapalnego gruczołów szyiowych przy końcu choroby powstaiących, które śmierć chorym przez uduszenie sprawiały, drugi raz dla nieźmiernie łatwéy po naymnieyszém zaziębieniu wodnéy puchliny. W tych wszystkich trudnych zdarzeniach wczesne użycie piiawek, lekarstw merkuryalnych i liści *Digitalis purpureae* naywięcéy pomagało. Skarlatynę i ospę w iednéy i teyże saméy osobie iednocześnie przypadłe i szóstego dnia choroby śmiercią ukończone, dokt. *Mianowski* widział.

W iesieni ospa stała się łagodnieyszą, skarlatyna zaś iednym i tymże samym postępowała trybem i coraz się bardziéy w mieście rozszerzyła.

Do chorób latem panuiących policzyć ieszcze trzeba gorączki z cierpieniem gwałtowném głowy połączone, reumatyzmy w rozmaitych częściach ciała i ospę wietrzną.

LISTOPAD.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura		
	Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza		Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza
1	. .	. .	27,4,8	4	+7,75	. .	. .
. .	. .	27,10,88	. .	. .	. .	+1,18	. .
27	28,4,3	. .	. .	. .	. .	. .	−7,75

(Wiatr O)

Gorączki katarowe u dzieci były bardzo częste i gwałtowne, które zaniedbane przechodziły w zapalenie płuc i stawały się śmiertelne. Między osobami dorosłemi gorączki reumatyczne z cierpieniem piersi i wątroby połączone, niemniey rozmaitych części i organów zapalenia, iako też reumatyzm gorączkowy były chorobami częstszemi. Ospa dosyć łagodna tu i ówdzie ieszcze się pokazuie. Skarlatyna zawsze ciężka tém się szczególnie odznacza, że łuszczenie się skóreczki po przebytéy chorobie bywa pospolicie trudne i bardzo nieznaczne, i że transpiracya niemal zawsze zatamowana, którym to okolicznościom możeby wypadało przypisać tak częste po skarlatynie wodne puchliny.

GRUDZIEŃ.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura		
	Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza		Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza
23	28,4,5	. .	. .	3	+1,75	. .	. .
. .	. .	27,10,95	. .	. .	. .	—2,80	. .
. .	. .	. .	27,4,0	. .	. .	. .	—10,00

(Wiatr O.)

Skarlatyna zawsze ciężka. Następuiące po téy chorobie u dziewczyny dziesięcioletniéy konwulsye i spiączkę dokt. *Frank* szczęśliwie uleczył za pomocą piiawek, solnika żywego srebra i pla-

stru much hiszpańskich na ogoloną głowę przyłożonego. Bole zębów reumatyczne; reumatyzm gorączkowy; rozmaitego gatunku zapalenia tak u dorosłych, iako i u dzieci; gorączki katarowe i róża panowały. Ospa całkiem prawie zniknęła, a koklusz tu i ówdzie postrzegać się daie. W tym miesiącu dosyć były częste cierpienia chorych na kamienie nerkowe.

ROK 1819 n. s.

Styczeń.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay- większa.	Srzednia	Nay- mnieysza		Nay- większa	Srzednia.	Nay- mnieysza
8	28,3,0	. . . . .	. . . . .	12	+2,25	. . . .	. . . .
. . .	. . . . .	27,9,31	. . . . .	. . . .	. . . .	—0,98	. . . .
.16	. . . . .	. . . . .	27,2,8	26	. . . .	. . . .	—6,75

(Wiatr O. SE.)

W tym miesiącu oprócz gorączek katarowych i zapalenia gardła, gorączki żołądkowe (*febris gastrica*) były bardzo częste, co przypisać potrzeba błędom w dyecie podczas świąt popełnionym. Koklusz coraz gwałtownieyszy okazuie się, a który nawet dorosłym nie przepuszcza. Nakoniec do chorób, można powiedzieć, panuiących policzyć się powinien krwotok piersiowy, który naybardziey osoby płci męzkiey napasto-

wał. Ospa, dosyć łagodna, tu i ówdzie daie się postrzegać.

Luty.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay- większa	Srzednia	Nay- mnieysza		Nay- większa	Srzednia.	Nay- mnieysza
20	28,3,0	. .	. .	14	+3,00	. .	. .
. .	. .	27,8,17	. .	. .	. .	+1,02	. .
13	. .	. .	27,1,8	20	. .	. .	—7.00

(Wiatr SE. E.)

Róża, zapalenia płuc dla dzieci bardzo niebezpieczne, zapalenia gardła i wątroby, niemniey błony brzuchowéy (peritonitis), skarlatyna, koklusz, i cierpienia z przyczyny kamieni nerkowych lub żółciowych, były chorobami nayczęstszemi.

Co się tycze szczególnych postrzeżeń, dokt. *Frank* leczył kobietę na krwotok piersiowy, która w przeciągu trzech dni naymniey dziesięć funtów krwi utraciła, a iednak do zdrowia przyszła.

Zasługuie także na wspomnienie *róża twarzy*, przed któréy wystąpieniem chory uskarżał się na niezmierny ból głowy i w ciągłéy spiączce był pogrążony. Dokt. *Seyfert* miał chorego na gorączkę żołądkową (febris gastrica), który od początku choroby aż do przesilenia się w częste wpadał mdłości. Dokt. *Lobenwein* znalazł

u dziewczyny dziesięcioletniéy trzeci ząb trzonowy do rodzaiu mlecznych należący, o czém, iako o rzadkiém zdarzeniu, w dziełach sławnego anatomika *Huntera* wzmianka się znayduie. Niektórzy członkowie postrzegali w skarlatynie teraz panuiącéy zapalenie gardła łatwo w ropienie przechodzące, a dokt. *Barankiewicz* miał do leczenia kilka przykładów lekkiéy odry.

Przy otwieraniu dziecięcia zmarłego na koklusz, dokt. *Frank* znalazł płuca zapalone i do błony piersiowéy przyrosłe, niemniey wylanie wodniste w piersiach.

Marzec.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura		
	Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza		Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza
16	27,10,2	. .	. .	31	+6,00	. .	. .
. .	. .	27,6,08	. .	. .	. .	+0,7,15	. .
11	. .	. .	26,9,8	13	. .	. .	—9,75

(Wiatr O.)

Stan chorób w niczém się nie odmienił, dodadź tylko ieszcze potrzeba ospę nayczęściey ciężką i niebezpieczną. Skarlatyna bardzo często od gwałtownych womitów poczyna się, przy samem zaś wysypaniu konwulsye śmiertelne dokt. *Mianowski* u dwoyga dzieci widział. Ospa wietrzna i pokrzywka dosyć były częste. Koklusz zda-

ie się ustawać, a dokt. *Lobenwein* przywiódł trzy przykłady teyże choroby u osób płci żeńskiey blisko pięćdziesiątletnich.

Kwiecień.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza		Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza
29	28,3,0	. .	. .	18	+17,00	. .	. .
. .	. .	27,8,42	. .	. .	. .	+5,10	. .
3	. .	. .	27,2,5	9	. .	. .	—3,25

(Wiatr O.)

Febry, gorączki katarowe, zapalenia oczu i gardła reumatyczne, bole zębów téyże saméy natury, niemniéy ospa, skarlatyna i odra należały do chorób pospolitych.

May.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza		Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza
20	28,1,6	. .	. .	29	+18,75	. .	. .
. .	. .	27,8,93	. .	. .	. .	+9,57	. .
14	. .	. .	27,1,9	1	. .	. .	+1,25

(Wiatr O.)

Skarlatyna coraz bardziéy gwałtownieysza; po którey urynę u dwoyga chorych zupełnie krwistą, dokt. *Frank* widział. Febry maskowane, gorączki reumatyczne i żołądkowe, zapalenia gardła i płuc, róża w rozmaitych częściach ciała, reu-

matyzm gorączkowy i ospa wietrzna, były chorobami częstemi.

Czerwiec.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza		Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza
5	28,0,9	. .	. .	12	+23,50	. .	. .
. .	. .	27,9,06	. .	. .	. .	+14,09	. .
22	. .	. .	27,5,0	1	. .	. .	+6,25

(Wiatr O.)

Oprócz chorób w przeszłym miesiącu postrzeganych, widziane ieszcze były między dziećmi biegunki i dysenterye. Koklusz wielce niebezpieczny na nowo wzmagać się począł. Niekiedy po nim rozwiiaią się wszystkie symptomata suchot, które za świadectwem Dokt. *Franka* i *Mianowskiego*, przez dyetę mleczną, używanie wody selcerskiéy z mlekiem, i przez wieyskie powietrze, szczęśliwie uspokoić się daią. Wszyscy członkowie zaświadczyli, iż febry w tym roku daleko są rzadsze, i że w ich leczeniu nie tak często wypada potrzeba używania kory peruańskiéy czyli chiny, a niżeli w latach poprzedzaiących. Odra z przyczyny łączącéy się z nią biegunki, bywać zwykła ciężka.

Lipiec.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura		
	Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza		Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza
30	28,1,2	. .	. .	8	+23,50	. .	. .
. .	. .	27,8,95	. .	. .	. .	+14,84	. .
21	. .	. .	27,4,9	15	. .	. .	+8,00

(Wiatr O)

Sierpień.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura		
	Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza		Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza
1	28,1,0	. .	. .	13	+22,00	. .	. .
. .	. .	27,9,97	. .	. .	. .	+14,48	. .
18	. .	. .	27,5,2	25	. .	. .	+6,50

(Wiatr E.)

Wrzesień.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza		Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza
10	28,2,6	. .	. .	8	+18,50	. .	. .
. .	. .	27,10,65	. .	. .	. .	+11,48	. .
19	. .	. .	27,6,1	26	. .	. .	+1,50

(Wiatr NO.)

Pazdziernik.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza		Naywiększa	Srzednia	Naymnieysza
14	28,2,0	. .	. .	2	+16,50	. .	. .
. .	. .	27,8,75	. .	. .	. .	+6,62	. .
7	. .	. .	27,2,5	30	. .	. .	—3,00

(Wiatr E—O.)

Skarlatyna, odra, ospa wietrzna i koklusz były nayczęstszemi podczas lata chorobami: z których pierwsza, iak bardzo często środków czynnych do leczenia wymagała, tak przeciwnie koklusz saméy naturze zostawiony, za pomocą lekarstw kleykich i przeciwzapalnych szczęśliwie się kończył. W miesiącu Sierpniu, chorobom gorączkowym towarzyszyć były zwykły uparte grzybki (*aphthae*) i mnogie czyraki (*furunculi*). Przez całe lato prawie żadney nie było febry, przeciwnie liczne panowały między dziećmi biegunki i kilka przykładów ospy ciężkiéy widziano.

W miesiącu wrześniu miały mieysce zapalenia wątroby, gorączki reumatyczne i żołądkowe, które ostatnie w klassie ludu ubogiéy, i to w płci żeńskiey, łatwo w gorączki nerwowe długo trwaiące, przechodziły.

W miesiącu październiku częste zapalenia oczu reumatyczne i gruczołów szyiowych postrzegały się.

LISTOPAD.

Dzień	Wysokość Barometru.			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura.		
	Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza		Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza
30	28,3,8	. .	. .	8	+5,00	. .	. .
. .	. .	27,7,81	. .	. .	. .	—0,54	. .
4	. .	. .	27,1,5	19	. .	. .	—11,00

(Wiatr V. E.)

Gorączki katarowe i reumatyczne, zapalenie gardła i gruczołów poduszowych, róża w rozmaitych częściach ciała, skarlatyna i ospa wietrzna były chorobami tego miesiąca. Ospa także od niektórych członków była widziana, a koklusz coraz bardziéy rzadszym się staie. Dokt. *Frank* miał do leczenia ieden przykład febry kwartany: a dokt. *Spitznagel* choroby *croup* zwanéy.

Grudzień.

Dzień	Wysokość Barometru			Dzień	Wysokość Termometru Réaumura		
	Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza		Nay-większa	Srzednia	Nay-mnieysza
7	28,7,3	. .	. .	14	—1,00	. .	. .
. .	. .	27,10,82	. .	. .	. .	—7,23	. .
24	. .	. .	27,2,5	7	. .	. .	—15,50

(Wiatr zmieniaiący się.)

Oprócz chorób, w miesiącu Listopadzie panuiących, były ieszcze ciężkie płuc zapalenia i reumatyzmy gorączkowe. Skarlatyna, w mieście coraz rzadsza, po wsiach wiele dzieci z tego świata zbiera.

II.

O szczególnym charakterze febr w Litwie panuiących przez Dokt. JÓZEFA FRANKA (Tłumaczenie z francuzkiego).

Włoski Hippokrates Baglivi (1) piszący uczone swe dzieła o chorobach we Włoszech panuiących i o środkach skutecznego ich leczenia, zawsze dodawał to ważne ostrzeżenie. *Romae scribo et in aëre romano.* Ten nieśmiertelny mąż będąc przekonany, iż doświadczenia przez niego we Włoszech zbierane, nie mogą się do każdego kraiu w szczególności stosować, iak z iedney strony obawiał się posądzania siebie przez potomnych o fałszywość własnych postrzeżeń; tak z drugiey miał się na ostrożności, aby wprowadzaiąc nowy i mieyscowemu położeniu nieodpowiedni sposób leczenia chorób, nie stał się przyczyną nieodwetowanych klęsk dla rodzaiu ludzkiego. Wyrazy wspomniane Bagliwiusza, pamięci mey zawsze obe-

---

(1) Jerzy *Baglivi* urodził się w Raguzie r. 1666, a umarł w Rzymie r. 1707. Pisma iego są: *Opera omnia medico-practica.* Venet. 1754. 4.

cne, sprawiły, iż oddany przez lat dwadzieścia kilka w rozmaitych kraiach powołaniu lekarskiemu i nauczycielskiemu, ciągle zastanawiałem się nad charakterami chorób każdey ziemi właściwych, a porównywaiąc ie i między sobą i z opisami przez naysławnieyszych lekarzów podanemi, starałem się odkrywać wzaiemne ich podobieństwa i różnice. Niespodziewam się z niczyiey strony zarzutu, aby mi zbywać mogło na potrzebnych ku temu śrzodkach: bo oprócz powziętych wyobrażeń, o charakterze i odmianach chorób, iakie mi nastręczały odbyte podróże do Francyi, Anglii, Szkocyi i całych Niemiec, miałem aż nadto sposobności widzenia, rozważania i leczenia mnogich cierpień ludzkich, przez lat pięć w szpitalu Pawiyskim we Włoszech i przez lat ośm w sławnym szpitalu wiedeńskim. Od lat trzynastu prowadząc i kieruiąc pierwsze kroki w zawodzie sztuki lekarskiey uczniów tuteyszego uniwersytetu w powierzonym mi instytucie klinicznym, mogę wyznać bez chluby, iż tysiączne zdarzenia chorób temu kraiowi właściwych przekonały mię dostatecznie, że ich charakter w szczególności uważany, iest odmienny i różny od tychże samych chorób w kraiach drugich.

Nie iest wcale nowé takowe twierdzenie: bo

co przed wiekiem *Erndtel* (2), a w naszych czasach *La Fontaine* (3) o Warszawie i kraiu polskim we względzie lekarskim pisali, to samo uczony i niespracowany *Gilibert* (4) dla Litwy uczynił.

Poważaiąc prace mężów dopiero wspomnionych, na naypięknieysze imie u Polaków zasługuiących i narodowi polskiemu rzeczywiście zasłużonych, przedsięwziąłem na dzisieyszém towarzystwa posiedzeniu okazać, że *febry w Litwie panuiące, właściwy sobie maią charakter i pod wielą względami różnią się od febr innych kraiów, a mianowicie w porównaniu do tych, iakie we Włoszech północnych i w Austryi panuią.*

Kto się zastanowi, iak często febry kraiu tuteyszego lekarstwom naybardziey zachwalonym przez medyków zagranicznych opieraią się, a w których leczeniu prosty niekiedy cyrulik lub nieumieiętna kobieta i nad chorobą i nad obcą nauką zupełny tryumf odnoszą: kto rozważy iak

---

(2) Varsavia physice et medice illustrata. Dresdae 1730. fol. 4

(3) Chirurg. medicinische Abhandlungen Pohlen betreffend. Breslau u. Leipzig. 1792. 8.

(4) *Gilibert* pierwszy professor historyi naturalney i botaniki w Uniwersytecie Wileńskim, oprócz dzieł botanicznych wydał *Adversaria medico-practica.* Lugduni 1791. 8.

ciężkie powstaią i następuią choroby po febrach źle i niestosownie leczonych; zapewne nie zaprzeczy ważności rzeczy, którą wybrałem, i którą łaskawemu słuchaiących przyięciu polecić ośmielam się.

Naprzód zastanowię się nad *biegiem*, iaki febrom tuteyszym iest właściwy: potém uważać będę *iawienia* czyli *symptomata* im towarzyszące; poźniey przeydę do rozbioru *przyczyn*, wskażę widoki na których *rokowanie* febr opierać się powinno, a nakoniec wyłożę sposoby ich leczenia.

Co się tycze *biegu* (typus) febr zwyczaynych przyzna zapewne każdy, że febry codzienne (quotidianae) są u nas nader częste i pospolite: bo komuż z nas nie zdarzyło się widzieć febry takiey, któraby o iedney i teyże samey godzinie, z równą i tąż samą natarczywością, i z temiż samemi symptomatami codziennie nie powracała i chorego nie męczyła? a iednak te same febry codzienne tak u nas powszechne i częste, rzadko się postrzegaią w kraiach innych. *Hippokrates* ze wszelką ścisłością wyliczaiący rozmaite febr gatunki, o codzienney ani wzmianki w swych pismach nie zostawił: co iest oczywistym dowodem, że iey nigdy nie widział. *Mercurialis* iey nawet bytność zupełnie zaprzeczył, a *Senac* będąc tegoż samego

zdania wyrzucał lekarzom, iż oni gorączki hektyczne i tercyany podwóyne mylnie za febry brali codzienne.

Lecz z drugiey strony rzadsze u nas, przynaymniey w Wilnie, febry kwartany, które w kraiach innych, a mianowicie we Włoszech bardzo często postrzegaią się, i to tak dalece, że przez ciąg mego tu pobytu trzynastoletniego dwa tylko iey przykłady miałem, i to w osobach przybyłych z Pińska, iuż tą chorobą przed wyiazdem z domu obiętych.

Wszystkim prawie naszym febrom zwykły towarzyszyć symptomata gastryczne i reumatyczne, tak, że dotąd nie mogłem pokazać moim uczniom febry zupełnie prostey (febris simplex) i od wszelkich komplikacyy wolney, którą w innych kraiach często zdarzaiącą się, móy oyciec febrą nerwową nazywa. Nie mogę równie zamilczeć o iedném ziawieniu, lubo nie wyłącznie naszym febrom właściwém, często wszelako im towarzyszącém i dosyć pospolitém, a które w innych kraiach rzadko się postrzega. Rozumiem tu wysypkę zwaną pokrzywką (urticaria). *Borsieri*, ów sławny w praktyce lekarz włoski, żadney o niey wzmianki w swych dziełach nie czyni, a odwołuie się tylko do postrzeżeń Dokt. *Planszona* (Planchon):

iakoż przypominam sobie, że gdy w r. 1794 febry z pokrzywką połączone znalazły się w Pawii, medycy tego miasta nie mogli dosyć okazać podziwienia nad tym fenomenem. Przeciwnie w Wilnie nie masz roku, w którymby pokrzywka febrom nie towarzyszyła, a na wiosnę r. 1812 takowe febry nawet epidemicznie panowały. Nie bez przyczyny więc móy oyciec w dziele świeżo wydaném (Interpretationes clinicae) pisząc o pokrzywce, powiedział: „*Insignis eorum, quos urticaria per annos sibi subjugat in Russia, est numerus, in Italia fere nullus.*"

Jeżeli zwrócimy uwagę ku przyczynom febry obudzaiącym, przekonamy się, iż upowszechnione mniemanie, iakoby z wyziewów błotnistych początek brały, bynaymniey w Litwie nie potwierdza się. Jakoż często postrzegamy febry iuż w miesiącu Lutym, kiedy termometr Réaumura dwadzieścia lub ieszcze więcey stopni zimna wskazuie, i kiedy wszystkie wody i błota zamarzłe żadnych wyziewów wydawać nie mogą. Równie godną rzeczą zastanowienia, że latem w r. 1816, niezmiernie dżdżystym, kiedy cały kray zdawał się bydź w błoto zamienionym, febry były u nas rzadsze, aniżeli w drugich latach suchych. To wszystko zdaie się dowodzić, że febry litewskie

muszą mieć inną i szczególną przyczynę wcale różną od przyczyn febr innych kraiów.

Co się tycze oznaczenia (diagnosis) samey choroby, rozumiem, iż niedosyć dla lekarza przekonać się o obecności febry, ale trzeba ieszcze poznać i ocenić stan individualny osoby chorey, to iest: czyli była przed nastaniem febry zupełnie zdrowa, lub też miała zarodek iakiey inney w sobie choroby? Pytanie do rozwiązania częstokroć trudne, a do leczenia przyzwoitego koniecznie potrzebne. W powszechności zaś doświadczenie nauczyło, że febry, iakabykolwiek ich była przyczyna, nayczęściey podbiiaią osoby skądinąd zdrowie uszkodzone maiące, a naymniey maią wpływu na ludzi dobrém zdrowiem obdarzonych.

Na poparcie mego zdania wezmę za przykład chorobę robaków w ciele ludzkiém gnieżdzących się, a które wyiąwszy Holandyią i Szwecyią, nigdzie tak częste i pospolite nie są iak u mieszkańców Litwy. Komuż niewiadomo, iak ta choroba wszystkim niemal dzieciom iest właściwa i ledwie nie powszechna? Czyliż nie zdarza się widzieć i leczyć osoby, które kilka gatunków robaków w sobie noszą, i stąd rozmaitym cierpieniom podlegaią? Lecz, iak z iedney strony to iest prawdą, że robaki częstokroć w stanie zdrowia żadnych

dolegliwości w dzieciach nie sprawuią; tak z drugiey skoro takie individua od febry, mianowicie na nowiu, napastowane zostaną, w tym momencie robaki wszystkie cierpienia z siebie pochodzące obudzą, chorobę pogorszą i komplikacyią robaczną (complicatio verminosa) ustanowią, a która we Włoszech tak bywa rzadka, że *Borsieri* nader baczny na powikłania chorób, nigdzie o niey naymnieyszey wzmianki nie czyni.

Już to żadney wątpliwości nie podlega, że *hemeroidy* należą do rzędu chorób północnych i u nas naypowszechnieyszych. Daymy, iż febra ten naywiększy nieprzyiaciel trzewiów brzuchowych, napadnie na osobę hemoroidom podległą, a obaczymy, iż natychmiast przyymie na siebie szczególną postać, która nayrzadzey wszelako sciąga na siebie uwagę w kraiach południowych.

Długość zbyteczna zimy a może niedostatek słonecznego światła w czasie nieskończonych, że tak powiem, nocy: brak pokarmów roślinnych, świeżych, zastępowany po części roślinami kiszonemi, słowem: życie blisko półroczne do wegetacyi roślinney w treibhauzach sztuką utrzymywaney niemal zupełnie podobne i na ciągłe siedzenie skazane, ma w sobie podostatkiem przyczyn

do wzniecenia usposobienia skorbutycznego (*diathesis scorbutica*). Nic zaś bardziéy takowemu usposobieniu nie sprzyia, iak febra, która z natury swoiey drażni naymocniey śledzionę, trzew iak wiadomo, wielką w skorbucie graiący rolę. Dla teyto przyczyny trudno widzieć w Litwie febrę, zwłaszcza długo trwaiącą, którąby niebyła połączona z usposobieniem skorbutyczném, a co zapewne nie przytrafia się ani pod niebem włoskiém, ani nad brzegami Dunaiu.

Kołtun tak częsty u nas i który, wyiąwszy Polskę i kraie pograniczne, nigdzie się więcey nie znayduie; kołtun, mówię, gdy się połączy z febrą daie początek mnogim symptomatom i cierpieniom trudnym bardzo do rozpoznania. Ludzie maiący w sobie kołtun pod czas palenia w febrze uskarżaią się na mocnieyszy ból głowy i szum w uszach, a niżeli drudzy. Poty kończące paroxyzm są szczególnéy woni. Kołtunowaci po przebytym paroxyzmie nie doświadczaią téy ulgi i przyiemnego czucia, iakie zwykło towarzyszyć stanowi bezparoxyzmowemu, ale przeciwnie, ciągle dolegliwościami pochodzącemi z kołtuna bywaią zdięci, które zazwyczay tym są mocnieysze, im bardziey chory iest osłabiony. Wszakże, mimo te wszystkie komplikacye

w febrach litewskich zwyczayne i im właściwe, rzadko iednak zdarzaią się febry zwane *niebezpieczne* (f. perniciosa). Co większa, mogę nawet powiedzieć, iż my wcale tego rodzaiu febr nie mamy, które szczególniey są własnością ziemi włoskiey, a zdarzenia nieszczęśliwe, iakie się u nas przytrafiały, przypisać raczey należy chorobom przypadkowym w biegu samym febr nastałym, a niżeli niebezpieczney ich naturze. Tak ś. p. biskup wileński *Stroynowski* choruiąc na febrę skąd inąd bardzo łagodną, w samym paroxyzmie tknięty apoplexyią, rozstał się z tym światem; lecz podobny traf mógł go znaleźć w każdym innym czasie bez febry, iak to codziennie widzimy na osobach z apoplexyi umieraiących, które dniem pierwéy, a często nawet kilką godzinami przed zgonem, z naylepszego zdrowia cieszyły się.

Z tém wszystkiém, chociaż nasze febry różnią się od febr innych kraiów przez swoię łagodność podczas paroxyzmów, niemniey atoli są niebezpieczne z tego względu, że daią powód do rozlicznych w przyszłości cierpień. I zaiste, nie raz się przytrafia widzieć człowieka uradowanego z pozbycia się febry, gdy tym czasem zarodki choroby drugiey, daleko cięższey, w sobie nosi i na nowe cierpienia uskarża się.

Skutki tak złośliwe po febrach pozostaiące sposobowi tylko leczenia przypisywać się powinny, a mianowicie owemu skwapliwemu zapisywaniu kory peruwiańskiey czyli chiny, którą nieznaiomi rzeczy lekarze, bez żadnego względu na naturę febr litewskich, chorych nieszczęśliwych karmić zwykli. Nie bez przyczyny powszechna u ludu naszego co do tego lekarstwa, skąd inąd tak zbawiennego, postrzega się obawa: bo złe skutki z niestosownego użycia pochodzące są aż nadto widoczne, a których wcaleby nie było, gdyby ie przepisywano w sposobie do natury febr mieyscowych zastosowanym. Dla tego też widzieć można, iak chorzy litewscy znoszą cierpliwie febrę i prawie cieszą się, kiedy ich droszcz i zimno gwałtownie przetrzęsie: bo nie tylko są przekonani iż takie febry prędko się zwykły kończyć, ale że przez nie chorób dawnieyszych pozbywaią się. *Recydywy* nakoniec tak często u nas zdarzaiące się, i to u chorych zaraz z samego początku chiną leczonych, czyliż nie wskazuią lekarzowi widocznéy walki natury ze sztuką zle zastosowaną? Febra ubita chiną nie iest wszelako zupełnie pokonaną i za naymnieyszą okolicznością powraca, a co nie tak łatwo przytrafia się wtenczas, kiedy chory kilka paroxyzmów prze-

był, i pierwiastkową choroby gwałtowność przetrwał. We Włoszech w ogólności rzeczy maią się przeciwnie. Tam wszelka zwłoka w używaniu chiny niebezpieczeństwo febr niezmiernie pomnaża. W tém mieyscu niech mi wolno będzie następną przywieśdź anegdotę. Móy oyciec odwiedzaiąc sławnego lekarza włoskiego *Borsieri* w Medyolanie i zapytany przez niego coby rozumiał o medycynie włoskiey? odpowiedział, że ieszcze nie znam iey dostatecznie, raz że niedawno na tę ziemię przybyłem, powtóre iż dotąd nicem więcey prócz febr nie widział. Otoż dobrze, mówił daley *Borsieri*, co WPan rozumiesz o sposobie leczenia febr naszych? Jeżeli WPan chcesz tego, rzekł móy oyciec, powiem mu otwarcie, że mi się wcale nie podoba, i zgorszyłem się wielce, patrząc na lekarzów włoskich, iak się oni spieszą z dawaniem swoim chorym chiny. Tego się spodziewałem, odpowiedział *Borsieri*, i Pan *Tissot* to samo z początku mi mówił; lecz iako on, tak i WPan poźniey się przekonasz, że zdanie iego iest mylne, i że nasze febry koniecznie wymagaią takiego leczenia.

Sławny chirurg wenecki i nam znaiomy *Paiola*, podczas swoiey bytności w Wilnie często

był świadkiem mego sposobu postępowania w leczeniu febr tuteyszych. Widząc, iż rozpoczynałem ich leczenie od lekarstw rozwalniaiących, i że poźniey dawałem na womity lub lekarstwa laxuiące, i że wedle okoliczności zwracałem uwagę na komplikacyie robaków lub hemeroidy, i że często pozwalałem moim chorym potraw kwaśnych, a do użycia chiny ostatnią tylko potrzebą zmuszony i to z wielkiém umiarkowaniem przystępowałem; *Pajola*, mówię, iednego razu zdziwiony moiém postępowaniem zawołał z właściwą Wenecyanom otwartością. Co robisz? czyliż zupełnie zapomniałeś przepisów szkoły lekarskiey włoskiey? Bynaymniey, odpowiedziałem iemu, i dlatego tak postępuię, że mam w żywéy pamięci szkołę włoską, a mianowicie naukę sławnego iey założyciela *Bagliwiusza:* o czém, ażebym cię przekonał, chciey przeczytać następne w iego dziele wyrazy „*observavi vomitoria pro varietate regionum, atque climatum, magis aut minus prodesse vel nocere. Nos Romae non ita tuta experimur in febribus, prout septentrionales suis experiuntur in aegris. In remediis itaque praescribendis, semper ante oculos habe tui climatis naturam, tuorumque popularium temperiem; neque quicquam praescri-*

bas, quod ex libris didiceris, nisi praedicta calleas."

Tu zamilkł *Paiola.* I mnie przystałoby iuż zamilczeć, gdyby dzień dzisieyszy, dwunasty Grudnia, nie wkładał na towarzystwo nasze słodkiey powinności okazania przez słabe usta moie nayglębszych życzeń dla naylepszego z Monarchów, naywspanialszego wskrzesiciela i opiekuna nauk, i dawcy powszechnego pokoiu, nayłaskawiey narodom sobie poddanym panuiącego Cesarza Alexandra I.

III.

Postrzeżenie choroby kołowatością tylną (Emprosthotonos) *zwanéy, która po mocném na grzbiet upadnieniu nastąpiła, przez Medyko-Chirurga* Franciszka Wróblewskiego.

Jakiey wagi iest kolumna pacierzowa w składzie ciała naszego, miescząca w swey wydrążałości naydelikatnieyszą część mozgu, od którey prawie całkiem funkcyie zwierzęce zależeć się zdaią, toiest: mlecz pacierzowy, wszystkim lekarzom aż nadto bez wątpienia iest wiadomo. Rażenia

iey zewnętrzne, iakokolwiek na pozór lekkie i mniey znaczące, ileż razy nie staią się przyczyną naysroższych cierpień kurczowych, paraliżu rozmaitych części ciała a nawet i samey śmierci? Zywy obraz pozostał mi w pamięci żołnierza, który uderzony pięścią między łopatki od współtowarzysza swego, natychmiast w nayokropnieyszą pod nazwiskiem *Emprosthotonos* wpadł chorobę; i pomimo rozmaite do zachowania iego przy życiu przedsięwzięte śrzodki, drugiego dnia tey straszney choroby w szpitalu woyskowym wileńskim roku 1812 w obecności dokt. *Heirotha*, podówczas rzeczonym szpitalem sterującego, umrzeć musiał.

Podobnego prawie zdarzyło mi się bydź świadkiem przypadku dnia 18 Listopada zeszłego roku, o którym, acz w krótkich wyrazach, ośmielam się dadź ninieyszą Towarzystwu wiadomość.

Człowiek około 36 lat wieku maiący, wyznania starozakonnego z professyi służący w młynie, silny, czerstwy, i od dzieciństwa prawie do naycięższych robót i dzwigania ciężarów bez naymnieyszego uszczerbku zdrowia przyzwyczaiony, nieszczęśliwém zdarzeniem dnia 16 Listopada został od swoiego współtowarzysza niespodziewanie z wielkim impetem podczas wzaiemnego pa-

sowania się grzbietem na ziemię rzucony: podniósł się wprawdzie o własnych siłach, i prócz lekkiego bolu, w ciągu kolumny grzbietowey, a który wkrótce zdawał się ustawać, żadnego innego cierpienia nie doświadczał; aliści, zaledwie od owego przypadku dwie upłynęły godziny, iak droszcz przez wszystkie członki przechodzący człowieka ogarnął, nieprzyiemne iakieś wewnętrzne czucie z nadzwyczayną niespokoynością wzmagać się poczęły, a wkrótce potém naysroższych bolów w twarzy od skroni aż do szczęki niższey rozchodzących się doświadczać począł. Ust otwieranie stało się trudne, a po upłynieniu kilku minut zupełnie niepodobné; zęby się ścięły, iż żadna siła zewnętrzna szczęki wyższey od niższey oddalić nie była w stanie; dwie znaczne wypukłości poprzeczne po bokach twarzy od podstawy szczęki niższey rozciągaiące się i z natężonych muskułów policzkowych i skroniowych (*masseteres* et *crotaphites*) uformowane, łatwo każdemu w oko wpadały.

W tymże samym momencie nieznośnego bolu w krainie żołądka i nadzwyczay bolesnego ciągnienia w tył całego ciała, doświadczać począł, a następnie kurcz muskułów grzbietowych z nayokropnieyszym bolem w dołku podpiersiowym

do tego stopnia coraz się bardziey wzmagał, iż cały tułów chorego w tył zgięty, półkulistą prawie miał postać. Już drugi dzień tey straszney chorobie upływał iakem został przywołany: chory był w kształcie pół obręcza w tył zgięty, muskuły naydłuższe grzbietowe i krzyżowo lędzwiowe (*longissimi dorsi et sacrolumbales*) tak natężone, iż na dotknięcie kościstą substancyią mieć zdawały się; zęby naymocniey ścięte; oczy krwią zabiegłe; oddech utrudzony; członki wyższe do tułowia naymocniey przyciągnięte; puls drobny i ściągniony, iż zaledwo czuć się dawał; stolec i uryna zaparte, a chory zapytany o mieysce bolu gestem ukazywał krainę podłyżkową i boki twarzy. Zewnątrz żadne uszkodzenie kolumny pacierzowey lub innych części postrzegać się nie dawały.

Zastanawiaiąc się nad rodzaiem przypadku łatwo przekonać się mogłem, iż przyczyna istotna tey straszney choroby, *Emprosthotonos*, w rażeniu kolumny pacierzowey podczas gwałtownego grzbietem na ziemię upadnienia, skąd wstrząśnienie mlecza pacierzowego, a może też i krwi rozlanie w pochwie go obwiiaiącey, położoną była: a chociaż w rzeczy samey żadne widoczne

uszkodzenie zewnątrz postrzedz się nie dawało, wiadomo iednak, iż częstokroć mocne uderzenia nie zostawuiąc po sobie wyraźnych znaków zewnętrznych nayokropnieysze w częściach wewnętrznych szkody przynosić mogą; iak uderzenia w głowę, w piersi, w brzuch i t. d. Roztrząsnąwszy te wszystkie okoliczności, złe ukończenie choroby przepowiedziałem; chcąc iednak iakąkolwiek cierpieniom przynieść ulgę, i zważaiąc na silny i krępy skład ciała chorego, puls twardy i nadzwyczaynym sposobem sciągnięty, oczy krwią zabiegłe, i oddech ciężki, natychmiast około dwóch funtów z medyiany krwi upuścić i dwadzieścia cztery banki krwawe przez cały ciąg kolumny pacierzowey postawić i lawatywę ze trzydziestą kroplami *Laudani liquidi Sydenhami* dadź kazałem. Po użytych śrzodkach puls się znacznie podniósł, i kurcz szczęki niższey (*trismus*) do tego stopnia ulżył, iż chory kilka słów, lubo nie wyraźnie, był w stanie przemówić. Korzystać z tey okoliczności zaraz się starałem, bo gdy cokolwiek szczękę niższą od wyższey można było oddalić, natychmiast w znacznieyszey ilości wewnątrz opium, solnik żywego srebra; (*Calomel*) kwiaty tranku górnego (*Arnica montana*) i alkali wedle przepisu dokt.

Stütz dałem (1); prócz tego w ciepłą wannę chorego (w którey także alkali rozpuszczone było) ile rzecz dozwalała, wsadzić, maścią zaleconą przez sławnego *Willana*, do którey dodałem ieszcze maści merkuryalney, całą kolumnę pacierzową mocno nacierać (2), wezykatoryią między łopatki postawić i lawatywę *ex Assa foetida* dać kazałem. Próżne atoli były me starania, gdyż po kilku godzinach tey pożądaney ulgi, wszystko nagle pogorszać się zaczęło; kurcz szczęki niższey i muskułów grzbietowych wzmógł się do naywyższego stopnia; oddech stał się nadzwyczaynie trudnym; śmiértelna bladość ze sinością ust połączona twarz chorego pokryła, a kołowatość tylna (*Emprosthotonos*) w wyprężenie całego ciała (tetanus) zmieniła się, w którym stanie nieszczęśliwy po kilku minutach nayokropnieyszych cierpień życie zakończył (3). Z przyto-

(1) *R.* Aquae fontis uncias vj. Carbonatis potassae drachmam j. Syrupi simplicis unciam j. M. D. S. Co godzina dawać po łyżce stołowéy.

(2) Linimenti volatilis. Unguenti nervini. Unguenti oxydi hydrargyri grisei, ana unciam dimidiam, Olei Rorismarini, Olei Lavendulae, ana guttas XX. Opii puri drachmam unam M. f. Unguentum.

(3) Wiadomo, że ustawy religiyne żydowskie zabraniaią otwierania ciał zmarłych, i dla tey przyczyny zmarłego otworzyć nie mogłem.

czonego dopiero przypadku każdy się przekonać może, iak szkodliwy iest zwyczay, aż dotąd iescze między niższą klassą urzędników woyskowych trwaiący, bicia żołnierzy w plecy, przykładem karabinowym, płazami, kiiami, rękoieścią od pałasza, pięścią i t. p.

Ileż razy nie zdarza się widzieć po takowém zapalczywém karaniu w szpitalu chorych w nayokropnieyszych konwulsyiach, lub zupełney kołowatości? Medyk przywołany szuka pracowicie przyczyny choroby, lecz iey znaleźć nie może, bo otaczaiący chorego współtowarzysze przywykli do karności woyskowey nie śmieią odkryć winowaycy, a tym czasem lekarz w błąd wprowadzony naznacza za przyczynę cierpień gnieżdzące się w kiszkach robaki lub wygórowaną zbytecznie czułość nerwów, iaka się zaiste bardzo rzadko w żołnierzach znayduie, i używa wedle swey myśli rozmaitych lekarstw, które iednak chorego od śmieci uratować nie zdołaią. Oby kiedyżkolwiek ten dla zdrowia mężnych rycerzy nayszkodliwszy karania zwyczay zupełnie wszędy wytępiony został! Oby też i lekarze półkowi w trudnieyszych konwulsyynych chorobach więcey na kolumnę pacierzową i mlecz w niey zawarty baczenia dawac chcieli.

IV.

O iednym przypadku śmierci nagłey, postrzeżenie dokt. Józefa Franka, czytane na posiedzeniu Towarzystwa dnia 12 Stycznia r. 1818. (Tłumaczenie z francuzkiego).

Jako żołnierz przekłada opowiadanie swych zwycięztw nad przegrane bitwy; tak i lekarze chętniey rozprawiaią o swych pomyślnych, niż nieszczęśliwych zdarzeniach. Wszelakoż te ostatnie częstokroć więcey nas uczą od pierwszych, i taiąc ie zadalibyśmy istotny uszczerbek nauce, którey postępek i wydoskonalenie naybardziey nas obchodzić powinno. Przeięty tą prawdą, poczytuię sobie za obowiązek przełożyć wam, szanowni kolledzy, przypadek ieden nieszczęśliwey śmierci nagłey.

Dnia 27 Pazdziernika r. 1817 w wieczór przyszło do mnie dwóch młodych ludzi: ieden maiący lat 19, drugi blizko 34. Pierwszy z nich wycieńczony na ciele, prosił mię o radę w swey chorobie, którą uznałem natychmiast za suchoty skrofuliczne: a dawszy mu niektóre przepisy w sposobie życia i lekarstwach, przyrzekłem go

odwiedzić w domu. Towarzysz iego, czerstwy i przystoyny młodzian, z pierwszego weyrzenia zdaiący się bydź wizerunkiem doskonałego zdrowia, przed samém wyyściem rzekł do mnie: „Ja także chciałbym korzystać z tey zręczności dla zasiągnienia rady o moiém zdrowiu, które pomimo dobrą moię cerę, znayduie się w naygorszym stanie: więcey niż od roku, zaraz po zaniedbanym katarze piersiowym, począłem doświadczać trudnego oddechu i ściśnienia w piersiach, które nigdy mię odtąd zupełnie nie opuszczaiąc, powiększaią się za każdym mocnieyszym ruchem, naybardziey zaś gdy przeciw wiatru idę; podówczas napada mię gwałtowne bicie serca, czém znaglony iestem wstrzymać krok dalszy dla odzyskania łatwieyszego oddechu. W ciągu tych moich cierpień krew kilka iuż razy rzucała się przez piersi." Na zapytanie, czy nie czuie czasami czego w lewém ramieniu, odpowiedział, iż w niém częstego doświadcza trętwienia. Puls miał twardy i nieregularny. Wszystkie te symptomata maiąc na uwadze, natychmiast domyślać się począłem, iż one pochodzić mogą z iakieykolwiek choroby serca lub wielkich naczyń. Atoli dla dokładnieyszego oznaczenia choroby, zamierzaiąc sobie uważać bieg iey przez czas nieiaki, zapisałem tymczasem

infuzyą naparstnika purpurowego ze saletranem i nadwiniauem potażu, lekarstwo, które w każdym razie zdawało mi się przydatném do uśmierzenia zbyteczney systematu krwistego dotkliwości. Zabroniłem choremu używania napoiów rozpalaiących, zalecaiąc mu dyetę lekką i umiarkowaną oraz wszelką spokoyność umysłu i ciała; nakoniec oznaczyłem dzień i godzinę, w którey mam iego przyiaciela odwiedzić, aby i sam u niego się znayduiąc o skutku przepisanych lekarstw mógł mi zdadź sprawę. Jakoż dnia 29 tegoż miesiąca, odwiedzaiąc suchotnika, pytałem się o zdrowiu iego przyiaciela? w mieście iest teraz, odpowiedział mi, zaięty swemi interessami. Zdumiony tą odpowiedzią, przestrzeż go rzekłem, aby lekce nie ważył swey choroby, która daleko iest od twoiey cięższą. Przestroga ta wzięła swóy skutek: bo młodzieniec przyszedł do mnie tegoż samego dnia wieczorem, zeznaiąc, że sam czuie się w bardzo złym zdrowia stanie, że w chwili wsiadania na drążki napadło go zaięcie oddechu, i że bicie serca znacznie się powiększyło. Puls bardziey był ieszcze nieregularny i więcey niż przedtém rozkołysany. Radziłem mu upuścić dziewięć uncyy krwi z lewego ramienia, i to bez naymnieyszey odwłoki. Chory wszelako zwłó-

czył tę operacyą aż do wieczora dnia 31 Pazdziernika, gdzie zaledwie po dokonaném krwi puszczeniu począł się uskarżać na otrętwienie w ramieniu prawém, i w łóżku się położył. Nazaiutrz znaleziono go bez życia, pływaiącego nieiako we krwi, która przez usta i nozdrze w wielkiey rzuciła się obfitości. Bandaż po puszczeniu krwi do żyły przyłożony zostawał na swoiém mieyscu.

Z wielką trudnością otrzymałem pozwolenie rozbioru ciała zmarłego, który nazaiutrz P. *Kiersnowski* w obecności zaproszonych przeze mnie PP. dokt. *Pelikana* i *Meyera* wykonał. Ciało to na całey swey powierzchni znacznie było obrzękłe, iak gdyby iuż uległo wysokiemu stopniowi zgnilizny. Za naymnieyszém uciśnieniem skóry czuć się dawał szczególny szelest, dowodzący wydęcia powietrznego (emphysema) tkanki komorkowatey. Twarz podobnie iak u osób zadławionych sinawa. Prawy worek pleury kilka krwi wylaney funtów zawierał. Płuca prawe były ciężkie i iakby nadziane krwią po całém ich wnętrzu i w kanałach powietrznych rozcedzoną. Płuca lewe znaydowały się w stanie zdrowym. Worek sercowy zawierał płynu wodnistego ilość większą od zwyczayney. Serce po ścianach swoich bardzo rozmiękczone, wyziewało szczególny obrzy-

dliwy zapach, który ze zgnilizny tego organu nie pochodził. Arterya płucna po wyyściu z komórki prawey okazywała ściany aż do sześciu liniy zgrubiałe, a razem zamienione na istotę sinawą i dosyć miękką, podobną do dziąseł u osób skorbutycznych. Zgrubienie to, naybardziey buiające w części zewnętrzney arteryi, nie wystawało wcale ku iéy kanałowi, którego śrzednica o iednę czwartą część powiększona była. Trochę wyżey błona wewnętrzna arteryi płucney, iako też samey aorty była wyraźnie czerwonawą. Komorka tylna serca żadnéy nie okazała odmiany.

Niedozwolono nam otworzyć czaszki i próżności brzuchowey: lecz to, cośmy w piersiach znaleźli, domniemywać się nam pozwala: *naprzód,* że nieszczęśliwy młodzian wycierpieć musiał przed rokiem nie iuż prosty, iak mu się zdawało, katar piersiowy, lecz prawdziwe arteryi płucney zapalenie, którego symptomata, lubo nie są dotąd należycie poznane, często mu iednak towarzyszyć mogą wyrzucanie krwi przez płuca, bicie serca i wielka niespokoyność. *Powtóre,* że zapalenie to, na chroniczne z czasem zamienione, sprawiło zgrubienie błon arteryi płucney, które się zwolna w istotę gębczastą i do mięsa podobną

(sarcoma) wyrodziły. *Potrzecie*, że gdy arterya płucna w zgrubiałém owém mieyscu nie okazywała żadnego swey ciągłości przerwania; domyślać się zatém wypada, że odnoga iey prawa w biegu i dalszém swoiém rozkrzewieniu musiała podobnych w swey budowie doświadczyć odmian, i że stąd albo dobrowolne błon iey pęknienie, albo otworzenie ich przez zdarzony w którémkolwiek mieyscu wrzodek nastąpiło: gdyż inaczey nie możnaby sobie wytłumaczyć źrzódła krwi do wnętrza płuc prawych, i do prawego przedziału piersi wylaney. *Poczwarte*: że tymże samym sposobem równie się obiaśnić daie początek krwotoku przez usta i nozdrza śmierci samey towarzyszącego; gdy krew nie tylko wewnątrz się rozcedzić ale też do naczyń powietrznych i kanału oddechowego wylać się mogła. *Popiąte*, że wydęcie powietrzne (emphysema), skutkiem było przerwania naczyń powietrznych, i stąd rozcedzenia się powietrza naprzód w tkance komorkowatey płuc, a następnie i całego ciała. *Poszóste*, że niemożność chodzenia przeciw wiatru musi bydź złączona z chorobami naczyń krwistych równie płuc iak i samego serca: symptoma to albowiem statecznie się postrzega w chorobie *angor pectoris* zwaney, którey, iak wiadomo, zko-

stnienie arteryy właściwych serca (coronariae) częstokroć towarzyszy.

V.

O pożytku szwu gwozdzistego (sutura clavata) *przy operacyi wargi zaięczey przez dokt.* WACŁAWA PELIKANA.

W PRZESZŁYM ieszcze roku przed moiém tu przybyciem, wezwany byłem do dziecięcia dwumiesięcznego dla dania mu pomocy i dla zaradzenia niekształtności górnéy iego wargi, która blisko środka rozdzielona była. Szczelina, z którą się dziecko urodziło, aż w lewe rozprzestrzeniała się nozdrze tak wysoko, że końca nawet iéy dosięgnąć nie mogłem; brzegi zaś saméy szczeliny rozciągnięte i bardzo od siebie oddalone, niezmiernie wielką część dziąseł, z górą na cal, niezakrytą zostawiały. Od tak wielkiego niedostatku wargi, bardzo trudne, owszem niepodobne pochodziło nie tylko ssanie, lecz także karmienie innym sposobem i samo nawet połykanie: a prócz tego delikatne dziąsła i ięzyk pryszczami mlecznemi (aphthae) pokryte, i na bezprzestanne działa-

nie powietrza wystawione, okropne niemowlęcia pomnażały cierpienia. Te okoliczności połączone z usilną rodziców prośbą, zniewoliły mię do przedsięwzięcia operacyi wargi zaięczey.

Lubo pamiętałem o przepisach *Heistera* (1) i *Dionisa* (2), z których pierwszy u dzieci ssących, drugi zaś aż do lat 5 lub 6 zabrania robić operacyi; liczne iednak z drugiey strony doświadczenia *Ledrana* (3), *Richtera* (4) i wielce szanownego nauczyciela mego *Busza* (5) dowodzące, iż w naydelikatnieyszym wieku, w pierwszych to iest miesiącach życia, operacya ta z naylepszém robiona bydź może powodzeniem; skłoniły i mnie do przedsięwzięcia iey bez żadney zwłoki: zwłaszcza, że iak iuż wspomniałem, cierpienia dziecięcia i żądania iego rodziców, do niey mię znaglały.

W wielu przedtém zdarzeniach, gdzie mi się operacya wargi zaięczey nastręczała, bezpośrzednie do niey przystępowałem; lecz tu z przyczyny wielkiey odległości brzegów szczeliny i nie-

(1) De labio leporino Helmst. 1744 i Chirurgie k. 67 p. 520 s.
(2) Cours d'Operat. de Chirurg. p. 502 s.
(3) Traité des Operat. de Chirurgie p. 283 s.
(4) Anfangsgr. der Wundarzneyk. B. 2 pag. 280—319.
(5) Руководство къ преподаванію Хир. Ч. 3 Изд. 3. стр. 112.

dostatku iakby znaczney części wargi, zdało mi się, iż pewne podług zalecenia *Vanderhaara* (6) przygotowanie byłoby nie bez pożytku, zwłaszcza że i przez wielu innych sławnych chirurgów: *Heistera* (7), *Stickelbergera* (8), *Richtera* (9), *Ekholdta* (10) i *Starka* (11) skutecznie było używané. Przez cały więc tydzień podług *Starka* (12) sposobu, za pomocą lepkiego plastru ściągaiąc szczelinę, znalazłem ią po upłynieniu tego czasu cokolwiek zwężoną i do głównych operacyi przystąpiłem części.

Sądząc, że okrwawienie brzegów szczeliny przez ich obcięcie iest do zrośnienia iey konieczne potrzebné, i że proste ich roziątrzenie za pomocą śrzodków psuiących powierzchnią (iakoto podług sławnego *Abu l'Kasem* (13) i *Daniela Ludovici* (14) przez żelazo rozpalone, przez *butyrum Antimonii* za radą P. *Thevenin* (15), albo

(6) Samml. f. pr. Aerzte B. XI pag. 500 s.
(7) loco cit.
(8) Helvetisches Museum der Heilkunde B. 2. S. 271.
(9) l. c.
(10) Ueb. eine sehr komplicirte Hasensch.
(11) Anw. zum verbess. Clin. Verbande.
(12) ibid.
(13) Chirurg. lib. 1 S. 18 p. 44.
(14) Bonet. medic. septent. lib. 2 sect. 1 c. 1.
(15) Oeuvres. Paris 1658.

stosownie do zalecenia *Fabriciusza ab Aquapendente*(16), przez proste tylko brzegów naciącie) iest niedostateczné, obciąć ie podług ogólnego postanowiłem zwyczaiu, formuiąc ranę maiącą figurę tróykąta równoramiennego. Do utrzymania wargi w tém, iak i we wszystkich innych zdarzeniach, niczego prócz palców nie użyłem; i zawsze nożyczkom, które w *Richterze* (17), *Bellu*(18), *Desaulcie* (19), *Loderze* (20) i innych swych obrońców miały, oddawałem pierwszeństwo przed bisturem, będącym w większém aniżeli nożyczki zaufaniu u *Fabriciiusza ab Aquapendente* (21), *Marka Aureliusza Sewerina* (22), *Louis* (23), *Petiota* (24) i *Enaux* (25). Zarzuty bowiem, iż nożyczki przyciskaiąc części miękkie, mocne rany przyczyniaią stłuczenie, że operacya przy ich użyciu staie się trudnieyszą do wykona-

(16) De operat. Chirurg. P. I. c. 29 p. 110 s.
(17) l. c.
(18) Lehrbegr. d. Wunderzneyk. B. 3 p. 509—523.
(19) Auserlesene Chirurg. Wahrnehm. B. I. S. 105 s.
(20) Chirurgisch-Medic. Beobacht. B. I. S. 139 s.
(21) l. c.
(22) De efficac. med. lib. II. c. 125 p. 129.
(23) Mem. de l'Acad. de Chir. vol. 4 p. 385—425.
(24) Journal de Médicine tom II p. 75.
(25) Nouv. memoires de l'Acad. de Dijon 1783. Sem. II. p. 220 s.

nia i t. p. są wcale niesprawiedliwe, zwłaszcza gdy nożyczki (iak bydź powinny) są ostre, a bez czego i naylepszey formy bistur może się okazać szkodliwym rozdzieraiąc nierówno części.

Po okrwawieniu tedy brzegów rozdzieloney wargi, ostatnią operacyi częścią, toiest zszyciem rany zaiąć się należało; z przyczyny iednak wielkiey delikatności skóry i znacznego iey niedostatku, część ta naytrudnieyszą do wykonania się okazała. Przewidziałem, że złączenie rany będzie prawie niepodobné, iakoż nieszczęśliwe me rokowanie sprawdziło się. Złączyłem brzegi rany podług sposobu *Ambrożego Paré* (26), przez *Desaulta* poprawionego (27), używaiąc zaś igieł *Petita* (28), z których iednę u samego ust obwodu, drugą zaś wprowadziłem wyżey i nawoskowaną nitką ie okręciłem, w kształcie stoiącey liczby 8. W kilku wprzód wydarzonych razach, chociaż sposób ten żądaniom moim zadosyć uczynił, i u mężów prócz tego wszelkiey wiary i szacunku godnych, zasłużył na ufność; tu iednak zupełnie mię zawiódł. Chociaż naśladuiąc *Richtera* (29) dziecię rano obu-

(26) Opp. lib. IX. c. 25 p. 303 s.

(27) l. c.

(28) Garengeot. Traité des Operat. de Clin. tom. 3 p. 9. s.

(29) l. c,

dzić kazałem, aby tém lepiey po operacyi zasnąć mogło, i pierwsze godziny we śnie spokoynym przepędziło; iednak nic mi to nie pomogło: po kilkugodzinnym śnie niemowlę tém niespokoynieyszé się stało, nie chciało ssać ani téż innym sposobem brać pokarmu, a krzycząc gwałtownie groziło mi rozerwaniem zszycia rany. Obawa moia nie była próżna: trzeciego bowiem po operacyi dnia, wyrwały się igły wraz z obwiniętą nitką; rany w tych mieyscach gdzie były wepchnięte, porobiły się nierówne i rozdarte; cała także rana, która była złączona rozerwała się, brzegi iey wzaiemnie się oddaliły, warga bardzo mocno zapalona była, i tak dziecię niekształtnieyszé ieszcze, aniżeli przed operacyą, zostało. Przebiegaiąc wszystkie iuż wiadome sposoby szwów i połączeń wargi zaięczey, ani ieden mi się nie zdał bydź pewnym, któryby mógł w tém trudném zdarzeniu przynieść pożytek. Tak: szew suchy za pomocą plastrów przez *Piotra Franco* (30), *Sylwiusza* (31), *Louis* (32), *Eversa* (33), i innych zalecony; machiny i sposoby połączenia przez

(30) Des hernies p. 211.

(31) Joh. Muys. Praxis med. Chir. rationalis. Amst. 1682.

(32) Mem. d. Ch. T. IV p. 385 s.

(33) Bemerk. u. Erfahr. zur Bereich. der Wundarzn. Hannov. 1789.

Valentin (34), *Quesnay* (35), *Enaux* (36), *Köhringa* (37) i *Stickelbergera* (38) wymyślone; równie iak i nawiązki łączące przez *Petiota* (39), *Pibrac* (40) i innych używane, bardzo słabą działaią i niedostateczne są do utrzymania rany w połączeniu, zwłaszcza tam gdzie i szew obwiiaiący nie iest dosyć dzielny. Tak znaczna szczelina, iaką przed oczyma miałem, żadną miarą nie mogła bydź zupełnie przezwyciężoną przez ściąganie za pomocą lepkich plastrów, do których zrazu uciekłem się, a których tu użycie prędko bydź próżné uznałem. Nic mi więc przeto iuż nie pozostawało, tylko powtórzyć zszycie przez szew obwiiaiący, albo też przez szew węzłowy, który *Heuermann* (41) i *Rieg* (42) nad pierwszy przenosili; iednak, gdy iuż warga bardzo była popsuta, gdy pewny byłem, że którykolwiek z tych szwów (z których węzłowy iest ieszcze mniey pe-

---

(34) Recherches critiques sur la Chirurgie moderne. Amst. 1772.
(35) Mem. de l'Acad. de Chir. Vol. 1 p. 612.
(36) l. c.
(37) Arnemann's Magazin für d. Wundarzn. B. I. S. 330 s.
(38) l. c.
(39) l. c.
(40) Mem. de l'Ac. de Chir. Vol. 3 p. 415 s.
(41) Abh. v. d. vornehmsten Chirurg. Operat. B. 3. S. 84 s.
(42) Abh. von der Hasensch. Frankf. 1803.

wny i mocnieysze naprężenie części przyczynia) nowe wargi rozerwanie sprowadzi, gdy nareszcie stan dziecka konieczney wymagał pomocy; odważyłem się tu użyć szwu, iaki przy wardze zaięczey (ile mi wiadomo) nigdy nie był użyty i dzisiay zupełnie iest prawie zapomniany, a który przez *Palfyna* (43), *Guy de Chauliac* (44) *Heistera* (45) i innych pod nazwiskiem szwu gwozdzistego czyli z walcami (sutura clavata *v.* cum conis *s.* cum cylindris) był opisany.

Po przygotowaniu dwóch maleńkich do sześciu liniy długości i do półtorey linii diametru maiących walców, z plastru lepkiego na płótno nasmarowanego: dwóch także ze czterech nitek składaiących się ligatur, iednę z tych po obmyciu rany blisko u brzegu wargi, drugą wyżey za pomocą maleńkiey igły krzywey przeciągnąłem, każdą o dwie liniie od brzegu szczeliny wprowadzaiąc i przez całą massę wargi (oprócz błony wnętrzney) przepchnąwszy, tym samym sposobem z drugiey strony wyprowadziłem. Rozdwoiwszy potém oba końce każdey ligatury, walec plastro-

---

(43) Chir. Cap. VI Heister. Inst. Chir. Tab. IV. f. 17.
(44) Chir. magn. p. 128.
(45) Instit. Chir. Tab. IV. f. 18.

wy między nie z każdey strony umieściłem, a nad nim końce ligatur związałem tak mocno, że się zupełnie brzegi szczeliny zbliżyły i wzaiemnie się dotykały: dalsze zaś opatrzenie iak zazwyczay uczynioné było. Lubo dziecko tak iak i pierwey było niespokoyne i bardzo krzyczało; wszystko to iednak naymnieyszey nie sprawiło w ranie odmiany, którą po upłynieniu piętnastu dni, zupełnie zrośniętą znalazłem. Szew zaś aż do tych czas w naylepszym był porządku, który z iedney strony odstrzygłszy ligatury z naywiększą wyciągnąłem łatwością i dziecko zupełnie wyleczoné zostało.

Postrzeżenie to oczywiście za pożytkiem szwu gwozdzistego i iego pierwszeństwem przed drugiemi sposobami zdaie się mówić. Rożnicę zaś wielkiey wagi i znaczną ze szwu tego wygodę, dowodzą okoliczności następuiące:

1) Szew gwozdzisty działa tylko na brzegi rany z boków i te prosto nawzaiem do siebie zbliża, przeto nie może przyczynić rozerwania części, iak to bywa przy szwie węzłowym i obwiaiącym: w pierwszym bowiem z tych, muskularne włokna ligaturą oprowadzone, łatwo się przerzynaią, a w drugim przez nitkę mocno ku skórze ciśnione igły, prędko mogą przeciąć czyli prze-

rwać wszystko, co się między niemi a tąż nitką znayduie.

2) Gwozdzisty szew bynaymniey rany nie zakrywa, stan iey przeto może bydź codzień dobrze widziany i odpowiedne temu mogą bydź łatwiey użyte śrzodki: gdy przeciwnie szew węzłowy po części, obwiiaiący zaś, zupełnie zakrywaiąc ranę, wszystkie w niey odmiany nie tak iawne czynią.

3) Ile należy mieć ostrożności i ile baczenia na chorego szczególnie na dziecko, używaiąc szwu obwiiaiącego, ażeby igły w wardze tkwiące nie zaplątały się lub nie były przyciśnione przez nawiązki, pieluszki, kołdry i t. p. od czegoby się łatwo powyrywać mogły; wolnym zupełnie od tey boiaźni iestem, gdy za pomocą szwu gwozdzistego ranę połączę.

4) Zdięcie zszycia gwozdzistego, oddalenie ligatur i walców zupełnie od woli zależy Operatora; może bydź tak długo utrzymané iak się podoba; gdy przeciwnie trwałość szwu obwiiaiącego lub węzłowego, odpowiedną iest mnieyszéy lub większéy mocy części zszytych, mocy samego szwu i zachowaniu się chorego; rozerwanie zaś ich prędzey niekiedy następuie, aniżeli rana zrośc się mogła.

5) Ponieważ gwozdzisty szew nie przyczynia tak wielkiego wargi naprężenia; przeto za iego pomocą nayobszernieysze mogą bydź połączone szczeliny, bez żadnych nieprzyiemnych skutków.

6) Jeżeli przy szwie obwiiaiącym dobrze się rzeczy kończą, to zazwyczay koło 6 lub 7 dnia, a częstokroć i raniey igły wypadaią, i to zawsze prawie przecinaiąc całą massę między niemi a nitką zawartą; pominąwszy, że w przeciągu tego czasu niezupełnie się zrość mogła rana, przerwanie to nowe przyczyniaiąc rany i to nieforemne, z mocném nieiako części stłuczeniem, przez liczne i niekształtne blizny bardziey chorego szpeci.

Te są okoliczności, które zdaniem moiém, pierwszeństwo zszyciu gwozdzistemu przed wszystkiemi innemi sposobami nadaią, i z powodu których w każdém nadal zdarzeniu używać go postanowiłem.

VI.

Wiadomość o wodach selcerskich szlązkich podana przez dokt. Jana Wolfganga.

Salzbrunn oder das Schlesische Selterwasser von D. August Zemplin. Schweidnitz 1817. X. i 180 str. 8o.

Autor w tém dziele, którego exemplarz w roku 1818. przysłał dla towarzystwa medycznego wileńskiego, opisuie wody mineralne w Śląsku (1) niedaleko wsi *Salzbrunn* położone, których ma bydź *pięć* źrzódeł; z tych, za naydzielnieysze uważa tak nazwane *Oberbrunn* czyli *Obersalzbrunn* któremu daie pierwszeństwo; *drugie* potém idzie *Heinrichbrunn; trzecie Mülhbrunn; czwarte Sauerbrunn* a *piąte Heilbrunn.* Wszystkie, iak powiada, ani do wód mineralnych kwaśnych, ani do siarczystych, nie należą: lecz do rzędu solnych iak *Selterskie*, które ostatnie co do części składaiących, nawet przechodzą. Zaleca zaś ie i z tego ieszcze względu, że są kraiom na północy i wschodzie położonym, bliższe, a niżeli wody selterskie.

---

(1) W Xięstwie i powiecie Swidnickim mil 10 od Wrocławia.

Na wstępie dzieła zaczyna autor wody *Salzbrunskie* cudzemi dokt. *Ebersa* słowami wychwalać, i sam ie nad wszystkie inne zaleca. Daley kładzie topograficzne opisanie wsi *Salzbrunn* okolic i mieszkańców stylem dosyć ożywionym, wyprowadza historyą źrzódła mineralnego w *Salzbrunn*, które iuż przed r. 1337. miało bydź znaiome, poźniey przez kilka wieków zaniedbane. Dopiero od r. 1812. a bardziey ieszcze od 1816. sława iego rozchodzić się poczęła, tak, że po 90. chorych razem ma się tam ziezdzać i w cudze nawet strony po 18,000 tysięcy flasz teyże wody corocznie rozsyłaią. Wyprowadza historyą drugich w tymże obrębie znayduiącychsię źrzódeł *Heinrichbrunn*, *Mühlbrunn*, *Sauerbrunn* i *Heilbrunn* z dołączeniem mieyscowego ich opisania i z wykładem *geognozyi.* Daley opisuie chemiczne części składaiące te wody, rozbiór ich przytacza i nadzwyczayne *oberbrunu* wylicza skutki, a tym porządkiem wszystkie inne przechodzi.

Od strony 120 ieszcze się zastanawia nad powszechnieyszemi tych wód skutkami wyiętemi ze swoiego dziennika, z dołączeniem własnych postrzeżeń i historyy chorob. Nareszte, daie przepisy dla chorych odwiedzaiących te źrzódła i kończy dzieło uwiadomieniem, iakie bydź maią po-

robione odmiany dla uczynienia ich wygodnieyszemi, iak ie tam pakuią, i w iakiey przedaią cenie.

Autor chociaż był lekarzem mieyscowym, iednakże sam nie zaymował się tych wód rozbiorem, a przynaymniey o tém nic wspomina: przywodząc zaś trzy rozbiory cudze, dwóch nie wymienia autorów. Przytoczony przez niego rozbiór Prof. *Fischera* porównywaiąc z rozbiorem wody *selterskiey* okazuie się, iż woda *obersalzbrunska* więcey a niżeli *selterska* zawiera soli glauberskiey, sody i kwasu węglowego; mniey iednak soli kuchenney, węglanu wapna i magnezyi; nadto zaś ma krzemionkę i żelazo, co się nie znayduie w wodzie selterskiey.

W ogólności, chociaż te wody w skutkach bardzo bydź mogą dzielne, zdaie się wszelako, że wielkiego ieszcze potrzebuią udowodnienia, od następnych badań i doświadczeń, ażeby im przyznać tę wszystkie zalety, które autor nadaie, mianowicie co do ich skutków w chorobach piersiowych.

VII.

Historya choroby angor pectoris *zwaney czytana na posiedzeniu Towarzystwa d. 12 Marca r. 1818 przez dokt.* JÓZEFA FRANKA. (Tłumaczenie z francuzkiego.)

Słyszeliście, szanowni koledzy! na przedostatniém posiedzeniu historyą niespodzianéy i nagłéy śmierci młodego i czerstwego człowieka; niech mi się teraz godzi zaiąć waszę uwagę opisaniem aż nadto przewidzianey śmierci, i kilkoletnich cierpień nam wszystkim znanego maiora Tilly. W miesiącu Listopadzie 1817 roku wezwawszy mię do siebie, następuiącą opowiedział historyą swéy choroby. „W przeciągu 47 lat życia moiego, niedoświadczaiąc żadnéy innéy niemocy, dosyć często podlegałem nagabaniom podagrycznym to w rękach, to w nogach. W roku zaś 1813, kiedym był właśnie strapiony i znękany wszelkiego rodzaiu niepomyślnością, ogarnęła mię raz pierwszy na ulicy, przy gwałtowném biciu serca, niemożność oddychania tak, iż musiałem się odwrócić i grzbietem przeciw wiatru stanąć, żebym cokolwiek odetchnął. Nię

długo to trwało; ale też w prędkim czasie podobném zaięciem i zatamowaniem oddechu napadniony byłem wstępuiąc po wschodach. Ratowałem się i tu iak wprzód wstrzymawszy krok móy dalszy. Trzeci raz przechodząc się po pokoiu, gdym się przypadkiem na służącego gniewliwie obruszył, porwał mię paroxyzm podobny dwóm poprzedzaiącym. Od téy zaś pory, każdy niemal krok cokolwiek pośpieszny, lub wstępowanie po wschodach, czy też naymnieysze rozgniewanie się przypłacałem iakiémsiś zaduszeniem i niemożnością oddychania z bolem w piersiach i barce lewéy: a każdy takowy paroxyzm kończył się przez kilkakrotne odbiianie i wystąpienie potu zimnego po całém ciele. Ledwie rok upłynął życia tylą cierpień otoczonego, iuż mię ogarnęła puchlina, z którey, lubo za staraniem PP. doktorów *Szymkiewicza* i *Mianowskiego* uleczony, nie pozbyłem się przeto początkowych dolegliwości; owszem wyraźnę ich pomnożenie się postrzegłem: gdyż nie tylko częstsze i mocnieysze były, ale sam nawet pokarm wystarczał do wzbudzenia gwałtownych i ciężkich paroxyzmów. Teraz nawet od kilku miesięcy w pokoiu zamknięty, mieysca między łóżkiem a sofą przebydź nie mogę, żebym wraz nie przebył paroxyzmu oddech mi

zaymuiącego: co większa, łyżka połkniętego bulionu takież sprowadza okropności." W tym momencie, gdy tak mówił, nastąpił paroxyzm, ieden z lżeyszych wedle zeznania chorego, ale dosyć przerażaiący. Twarz i ręce zsiniałe, zimnym potem okryte; puls nadzwyczaynie nieregularny, iaki się u osób konaiących postrzega, czasem tylko mocny i wytężony. Oddech przyśpieszony, odbywaiący się z trudnością i sapaniem, które chory do dmuchania z miecha kowalskiego przyrównywał. Ruch serca nieporządny i tak mocny, że to na sukni wyraźnie znać było. W arteryach szyiowych mocne bicie, a w żyłach znaczne postrzegało się rozdęcie; szyia zaś wydymała się iakby u kobiety wytrzymuiącey boleści porodu. Uskarżał się chory na palenie w piersiach podobne do tego, iakby rozpalona szyna żelaza ciężyła na nie. Oglądaiąc powierzchowność piersi, znalazłem kość mostkową przy podstawie tak wklęsłą, iż w dołku przez nię uformowanym, pięść pomieścić można było. Wklęsłość ta zdawała się choremu przyrodnią. W kwadrans po paroxyzmie ruch serca i arteryy stał się porządnym, zwyczayna spokoyność powróciła i chory nie dawno cierpiący, teraz się uśmiechać począł. Nie znalazłem żadnego śladu wodney puchliny.

i uryna była obfitą. Brzuch przyzwoicie miękki, z boku tylko prawego nad wątrobą trochę natężony, a odchody stolcowe dosyć twarde. Ponieważ mię chory naymocniey zobowiązywał i zaklinał, abym zdania i myśli moiéy o naturze iego choroby nie ukrywał, przysiągł, że się śmierci nie lęka, owszem zadaćby ią sobie gotów, ieśliby się cierpienia powiększyły, i ieszcze przez czas długi trwać miały, zdało mi się, iż bez ogródki wszystko przed nim wyiawić mogę. Jakoż powiedziałem, że choroba iego iest *angor pectoris*, pochodząca z wady organicznéy serca, zapewne ze skostnienia arteryy serce otaczaiących (coronariae cordis); że nie masz żadnéy nadziei zupełnego uleczenia; i że szczęśliwymbym się nazwał, gdybym mógł te napady chorobne zrobić rzadszemi, iak mi się to udało dokazać u innych osób podobnąż chorobą dotkniętych. Dodałem i to, iż ieśli lekarstwa moie żadnéy ulgi w cierpieniach nie przyniosą; łaskawy Bóg nie dopuści, aby na tak srogie męczarnie życie iego nazbyt długo wystawione bydź miało. Chory takowe oświadczenie wypogodzonym przyiął umysłem, i prosił, żebym o nim miał staranie. W przeciągu trzech miesięcy uciekałem się następnie do utrzymywania apertury pod sercem, do naparstnika purpu-

rowego, do extraktu ze sałaty iadowitey, toiadu, wina antymonowego Huxhama, do gwaiaku, kozłka lekarskiego, opium, a nawet i do krwi puszczenia, iakąś momentalną ulgę przynoszącego; ale wszystkie te śrzodki były daremne. Paroxyzmy albowiem codzień stawały się mocnieysze, a ostatni z pluciem krwi i biegunką krwawą połączony d. 22. Lutego r. 1818 zakończył życie tego nieszczęśliwego i zacnego męża.

Dnia następnego, zabieraiąc się do otworzenia ciała zmarłego, znaleźliśmy powierzchnią iego zsiniałą, wklęsłość mostkową do zadziwienia wszystkich, a szyię tak zgrubiałą i obszerną, iż żadnego nie było stosunku do reszty wychudzonego ciała. Odkryte muskuły, *sternohyoideus*, *sternothyroideus* i *sternocleidomastoideus* zwane, były bardzo wybuiałe, iakby u atlety, i przewyższały inne muskuły w miąższości, np. muskuł piersiowy, który był bardzo cienki. Zyły szyiowe i podoboyczykowe krwią czarną rozdęte i iakby sztucznie napełnione. Po otworzeniu piersi z łatwością, gdyż chrząstki żebrowe bynaymniéy nie były skostniałe, nie postrzegało się wewnątrz żadne płynu wodnistego rozlanie, płuca do błony piersiowey nie przyrosłe, na dotknięcie właściwy sobie chrzęst i szelest wydawały. Na

powierzchni swoiéy tu i ówdzie okryte były pęcherzykami przezroczystemi, błękitnoczerwonawémi, naybardziéy wyraźnemi po brzegach płuc, kiedy ie przeciw światłu obracano. Z resztą na płucach i kanałach oddechowych nic chorobnego nie było widać. Worek sercowy zbyt obszerny okryty był tłustością, i prawą swoią stroną oparty na przegrodzie piersiowobrzuchowéy tak, iż serce nie z ukosa, ale do poziomu i niżéy iak zwyczaynie znaydowało się. W samym worku zawierało się cztery uncye płynu ze krwią zmieszanego. Obiętość serca znacznie przewyższała zwyczayną. Szanowny nasz kollega, doktor *Lobenwein*, ze swoiéy gorliwości i uprzeymości znany, chętnie się znayduiący przy pracach moich anatomicznopatologicznych, taki wydobytego serca wymiar uczynił. Obwód podstawy równał się 14 calom i 4 liniiom, wysokość 4 calom, śrzednica podstawy podłużna 5 calom, a poprzeczna czteróm. Przedsionek prawy zatkany był mocno przylegaiącym kawałkiem limfy skrzepłéy. Takaż sama limfa skrzepła tu i ówdzie znaydowała się w przednim brzuszku serca, którego ściany mocno były rozpięte i cienkie. W lewym brzuszku klapa dwudzielna pokazała się mnieyszą i ciaśnieyszą iak zwyczaynie, a brzeg

iéy niższy osadzony guziczkami chrząstkowatemi. Arterya serce otaczaiąca przodkowa (coronaria anterior) skostniała i aż do swego podziału nic nie przepuszczaiąca. Podobnież i arterya pacierzowa w swoim początku z podoboyczykowéy na trzy linie skostniałą była. Splecenia nerwów płucnych w stanie przyzwoitym. Wątroba i śledziona, nie zmienione co do wielkości i koloru, cokolwiek były stwardniałe. Kiszka próżna wyraźnie zapalona.

Nie można znaleźć wybitnieyszego i bardziey charakterystycznego przykładu choroby *angor pectoris* nad ten, którym dopiéro opisał. Braknie tu tylko owego bolu, który poczynaiąc się pod kością mostkową przechodzi i kończy się w lewém ramieniu, w tém właśnie mieyscu, gdzie się muskuł dwugłowy przyczepia. Natomiast chory nasz uskarżał się na ból w barce lewéy; co nie mal toż samo znaczy. Wklęsłość mostkowa mogłaby się zdawać przypadkową; gdyby doktor *Jurin* z Genewy, mówiąc o iednym przypadku teyże choroby, nie czynił wzmianki, iż kość mostkowa zdawała się zbliżać aż do słupa pacierzowego. W tym to przypadku chory, podobnie iak *Tylli*, uskarżał się na ciężar w piersiach palący. Ale nigdzie nie znalazłem,

żeby wspomniano o zgrubieniu muskułów szyiowych; czego wszakże spodziewać się należało, maiąc wzgląd na owo powszechne prawo, wedle którego muskuł tym bardziéy buia, im więcey iest ćwiczony. Niestety! iak to ćwiczenie muskułów szyiowych iest gwałtowné i często powtarzané u nieszczęśliwych, chorobą angor pectoris dotkniętych! chorobą chroniczną i iak wiadomo, z oddychaniem aż nazbyt pracowitém połączoną! Niedziw tedy, że ta choroba tak długo brana była za dychawicę. Ale to iest szczególnieysza, że naynowszy autor dopiero wspomniany w rozprawie swoiéy przez towarzystwo medyczne paryzkie uwieńczonéy, dowodzi, iż *angor pectoris* pochodzi z cierpienia nerwów płucnych. Zdarzenie teraźnieysze pokazuie niepewność téy opinii: gdyż nerwy płucne, ile tylko zmysłowie wyśledzić można było, w naylepszym znaydowały się stanie. Inaczéy się rzecz miała w płucach, których wnętrze okazywało wydęcie pęcherzykowate, (emphysema) od wciśnienia się powietrza do tkanki komorkowatéy pochodzące. Stąd się pokazuie, iż dokt. *Jurin* nie bez przyczyny większą od innych nowszych pisarzy daie uwagę na stan narzędzi oddechowych, w chorobie *angor pectoris*. W ogólności zaś, różne czy-

niono względem iéy początku domysły. PP. *Elsner*, *Büttler*, *Schaeffer* i *Schmidt* uważaią przyczynę artrytyczną za źrzódło téy choroby; PP. *Jenner*, *Parry* i *Kreysig* wyprowadzaią ze skostnienia arteryy serce otaczaiących, a PP. *Heberden* i *Jurin* przypisuią spazmowi, albo co na iedno wychodzi, chorobnemu wpływowi nerwów piersiowych na narzędzia oddechowe. Cokolwiek bądź, roztrząsnąwszy te wszystkie zdania i opiniie, przekonywamy się, iż pomimo pozorną swą rozmaitość wszystkie się utrzymać mogą. Owszem z połączenia tylko ich wszystkich rzetelne i prawdziwe wyobrażenie uczynić można o początku i naturze choroby, którą teraz rozważamy. Jakoż przyczyna artrytyczna, w samym początku dotykaiąc serce, a szczególniéy arterye zasadę iego otaczaiące, wprawia ie w stan powolnego i potaiemnego zapalenia; skąd, iak we wszystkich zapaleniach artrytycznych, wyrabia się fosforan wapna, a ten między ścianami arteryy osadzony i skostnienie ich powoduiący, staie się walną przeszkodą swobodnego krążenia krwi, ciągnąc za sobą chorobną czynność systematu nerwowego serca i płuc. Idzie tedy z kolei nieporządek ogólny w krążeniu krwi i oddychaniu, dwóch ważnych funkcyach, których stosunki, tak w sta-

nie zdrowia iak i choroby, obszerne ieszcze pole badań zostawiaią.

VIII.

Wiadomość o nowym pierwiastku odkrytym w Opium, przez P. SERTÜRNERA podana towarzystwu przez dokt. JANA WOLFGANGA.

OPIUM od naydawnieyszych czasów znaiome, o którym iuż Homer (1) pod nazwaniem μηκον νηπενϑες wspomina, do naydzielnieyszych iak wiadomo należy produktów lekarskich, iakiemi nas dobroczynna opatrzyła natura. Lecz iako z iedney strony przyzwoicie zastosowane, nayzbawiennieysze w swoim rodzaiu stanowi lekarstwo, wielowładną moc swą na gospodarstwo zwierzęce wywieraiąc; tak z drugiey nadużyte, gwałtowne sprawuie skutki, i do rzeczywistych trucizn było policzone. Z tych więc powodów opium wszystkich prawie wieków lekarzy uwagę na się ściągało, a razem do ciągłych śledzeń

---

(1) Il. 8. 306. Od. 4. 220. Sprengel Histor. Rei Herbariae T. I. p. 25. 1807.

i oznaczenia iego własności tak fizycznych, chemicznych, iako i lekarskich pobudzało.

Jak zaś rozmaite i częstokroć sprzeczne panowały mniemania o naturze i skutkach opium, historya iego (którą oprócz wielu innych, naylepiey *Le Cleron*, *Alston* i *Tralles* opisali) dostatecznie wyświeca.

Nie mam tu zamiaru ponawiać tego, co iuż i przez tyle wieków w pismach, i przez tylu uczonych roztrząsane było, a co każdemu aż nadto iest wiadomo; ale chcę tylko towarzystwu donieść, że powtarzaiąc doświadczenia P. *Sertürnera* względem rozbioru chemicznego opium, w rzeczy samey też prawie co i on otrzymałem produkta, z których nayważnieysze są: tak nazwane przez niego *morfium* i kwas mekoniowy, a te lubo ieszcze niezupełnie pozbawione pierwiastku extraktowego, towarzystwu składam.

Nie mamy podobno żadnego z materyałów prostych, któryby tylokrotnym i tak dziwacznym podlegał przetworzeniom, składom i mieszaninom iak opium, i któryby tak rozlicznemi sposobami ułagodzić, skutki iego odmienić, iedne zniszczyć a drugie zachować usiłowano: wyłączaiąc *np.* z niego pierwiastek odurzaiący czyli narkotyczny, a zostawuiąc tylko własność uśmierzaiącą boleści.

W tym celu opium rozmaitemi przeistaczano sposobami, i z różnemi istotami łączono, suszono ie i prażono w ogniu, poddawano fermentacyi, wyciągano z niego przez kwasy roślinne, a zwłaszcza sok cytrynowy, niektóre uroione pierwiastki: dręczono ie daley z wodą i wyskokiem, infuzyą wodną mieszano z mlekiem, oddzielaiąc ie na powrot przez kwasy, albo, iak niezbyt dawno zalecał *Accarie*, oczyszczano extrakt opiowy przez węgiel, dla zniszczenia części żywiczney i odurzaiącey czyli iadowitey; nakoniec łączono opium z ciałami balsamicznemi i korzennemi, ze stroiem bobrowym, piżmem i t. d. chociaż nic wcale o rzeczywistych pierwiastkach w niém działaiących nie wiedziano.

W nowszych dopiero czasach, kiedy chemią rozbiorową w zastosowaniu do ciał organicznych do znacznego stopnia doskonałości posunięto, a ściśley i gruntowniey podług pewnieyszych zasad, śledzić zaczęto prawdziwego składu soku makowego; pewnieyszą iuż powzięliśmy o tey istocie wiadomość. Naywięcey przyczynili się do poznania części składaiących opium *Josse*, *Eccard*, *Dubue*, *Crumpe*, *Accarie* w Walencyi, *Derosne*, *Proust*, *Kühn*, *Gehlen*, *Pagenstecher*, *Vauquelin*, *Bucholz*, *Keler*, a szczególniey *Ser-*

türner, *Vogel* w Munich, *Orfila*, *Magendie* i *Robiquet*.

Panu *Sertürner* winniśmy naydokładnieyszy rozbior opium, ponieważ był naypierwszym, któremu się udało szczególny pierwiastek, naymocniey działaiący, z soku makowego oddzielić, i takowy *Morfium* nazwał; a chociaż *Baume* i *Derosne* iuż postrzegali podobną istotę, iednakże kryształy przez nich otrzymane nie były czystém *Morfium*, ale połączeniem z kwasem mekoniowym.

Opium składa się podług P. *Sertürnera* z extraktynu maiącego własność łączenia się z alkali, kwasu opiowego, morfium, substancyi oleyney, białka, istoty żywiczney, włokna, siarczanu wapna i potażu, i szczątków roślinnych.

Morfium liczy P. *Sertürner* do rzędu alkali, i pośrzednie mu naznacza mieysce między ammoniakiem a magnezyą. Krystalizuie się w paralellopipedy, w stanie czystym iest bezfarbne i żadnego nie ma zapachu, smak gorzki, cięższe iest od wody, na kolory roślinne błękitne iak alkali działa, ze wszystkiemi łączy się kwasami i daie sole krystaliczne; w wodzie prawie nic się nie rozpuszcza, lecz tylko w wyskoku i w eterach za pomocą ciepła, z których po oziębieniu w znaczney części na powrot osiada. Podług doświad-

czeń Pana *Sertürnera* naymocniey na organizacyą zwierzęcą działa: gdyż sam po użyciu we trzech razach półtora grana tylko co życiem nie przypłacił. Lecz Pan *Orfila* liczne czyniąc na zwierzętach doświadczenia, dowodzi, że czyste *morfium* zwierzętom dawane, daleko słabiey skutkuie iak extrakt z opium, a do nayczynnieyszych preparatów liczy occian i siarczan morfinu; mniey zaś nierównie działaiącym iest solan morfinu. Pan *Magendie* wspomnione sole w użycie lekarskie wprowadzać iuż zaczął.

IX.

Niektóre postrzeżenia ściągaiące się do chorób serca, worka sercowego i aorty, przez dokt. JÓZEFA FRANKA. (Tłumaczenie z francuzkiego.)

DZISIAY ieszcze, szanowni kolledzy! chcę zatrudnić waszę uwagę, opisaniem niektórych postrzeżeń tyczących się chorób serca i części z niém połączonych.

Panna delikatnego składu ciała, lat 22 maiąca, w 1812 roku przez włóczęgów woyska francuzkiego napadniona i śmiercią zagrożona, z prze-

strachu omdlała, zostaiąc przez długi czas w tym stanie. Po orzeźwieniu i przyyściu do siebie zapadła na mocną gorączkę, z wielkiém biciem serca i trudném oddychaniem połączoną. Dwie te ostatnie dolegliwości pozostały, chociaż się gorączka po kilku dniach skończyła. Pomimo to iednak chora weszła w śluby małżeńskie, i była matką dwoyga dzieci; ale za każdą ciążą cierpienia iey znacznie się pogorszały. Nakoniec dnia 17 Pazdziernika r. 1816 do kliniki przyiętą została. Bicie serca podówczas było tak gwałtowne, że się wyraźnie słyszeć dawało za zbliżeniem ucha ku piersiom chorey, a patrząc zdawało się, iż nie tylko większą część strony piersiowey lewéy zaymowało, ale się rozciągało do całéy krainy podłyżkowey (epigastrium) i zaledwie nie sięgało siedliska wątroby. Przykładaiąc rękę do lewéy strony piersi wyraźnie rozróżnić można było ściąganie się wprzód przedsionków, a potém komorek sercowych; a zaś taż sama strona piersi, sposobem *Auenbruggera* uderzona, ton głuchy i przytłumiony wydawała. Chora uskarżała się na czucie ciężaru ze strony sercowey; położenie poziome, było dla niey zbyt uciążliwe; doświadczała niewypowiedzianych nudności i żadnego nie miała apetytu. Kaszlała dosyć często, a

w plwocinach znaydowała się krew zmieszana z materyą do ropy podobną. Lecz naybardziey ciężkość oddechu przerażała przytomnych. Wszystkie te cierpienia powiększały się za przyciśnieniem krainy podłyżkowey z dołu do góry. Puls mały, nieregularny, i tak prędki, iż zaledwie zliczyć go można było. Twarz i ręce były obrzękłe; za przyciśnieniem brzucha czuć się dawało przelewanie się płynu wewnątrz zgromadzonego i uryna w bardzo małey ilości odchodziła. Nie trudno było rozpoznać chorobę, którą natychmiast za rozszerzenie wszystkich próżności serca uznałem. W leczeniu iey nie mogłem mieć inszego widoku, nad umiarkowanie ile możności bicia serca i przysporzenie odchodu uryny. Naparstnik purpurowy z occianem potażu zdawał się w tym zamiarze bydź nayodpowiednieyszym. Jakoż z wielką moią pociechą odchód uryny wkrótce tak się pomnożył; iż w pięciu dniach wszystkie znaki puchliny ustąpiły, puls na regularny i mocny zamieniony, uderzał na minutę tylko razy 36, a niekiedy 32. Bicie serca stało się rzadsze i daleko mniey gwałtowne. Chora poczuwszy wielką ulgę i widząc się z rąk śmierci uwolnioną, oświadczyła chęć powrotu do swey familii. Nie przeciwiłem się temu żądaniu, będąc przekonany,

iż nic więcey nad to, co zrobiłem, sztuka dokazać tu nie może, i że choroba w gruncie nie uleczona znowu do pierwszego stopnia powróci. Ledwie kilka miesięcy upłynęło; aliści dawne symptomata w całey się mocy okazały, którym chora zapobiegła, biorąc w domu toż samo, co wprzód zażywała lekarstwo. A tak w przemianach krótkiey ulgi i pogorszenia się swych cierpień smutne pędziła życie aż do przeszłey zimy, w którey wodna puchlina, wszystkim opieraiąca się lekarstwom, koniec mu położyła. PP. *Meyer* i *Sółkiewicz*, z wielką trudnością otrzymawszy pozwolenie rozbioru ciała zmarłey, i nie mogąc się długo nad nim bawić, przestali tylko na wydobyciu serca, które tu składaiąc powiedzieć mogę, iż iest iedno z naywiększych, iakie dotąd postrzegano. Gdy zaś iuż po napełnieniu massą przyniesione do mnie było, wymiarów iego oznaczyć nie mogę; wiem tylko, iż ściany iego były bardzo cieńkie, a w próżnościach pomieściło się sześć funtów massy do sprycowania użytey.

Mógłby kto powiedzieć, iż te wszystkie choroby serca i wielkich naczyń są prawdziwie ciekawe, ale że w gruncie swoim daią nam tylko lepiey poznać niedoskonałość sztuki naszey w ich leczeniu, która się przez zbiór podobnych po-

strzeżeń usunąć nie pozwala. Lecz gdyby nawet i tak było; zawszeby to iednak poczytać wypadało za zysk umieiętności lekarskiey i za niemałą pociechę dla lekarzy, iż ieszcze za życia chorych mogą nie tylko poznać i przepowiedzieć wady serca lub wielkich naczyń; ale też rozmaite ich gatunki z dokładnością oznaczyć. Minął iuż czas kiedy wszystkie te choroby aneuryzmatami nazywano. Dzięki pracom *Senaka*, *Korwisarta*, *Burnsa*, *Parrego*, *Testy* i *Kreysiga*, którzy wiadomości nasze w tey mierze daleko posunęli. Nauka chorób organicznych serca, chociaż nieuleczonych, poprowadziła nas do łatwieyszego poznawania tych chorób w samym ich początku, a nawet postawiła w sposobności zapobiegania ich rozwiianiu się, przez skuteczne sztuki naszey sposoby. Smiem sobie pochlebiać, iż następuiące przypadki staną się dowodem takowego twierdzenia.

Czerstwy i silny mężczyzna, artrytycznym nagabaniom podlegaiący, kilkakrotnie w życiu swoiém w piersi uderzony, przy zbiegu zgryzot i przypadkowego zaziębienia dostał mocney gorączki, z nadzwyczayną słabością, mdłościami, ciężkością na piersiach, kaszlem krwawym i zbyteczną niespokoynością. Blizko dwóch tygodni

tak cierpiał, póki dnia 11 Marca r. 1817 do kliniki przyniesiony został. Z samego weyrzenia ciężka wydawała się choroba. Język suchy, połykanie przytrudne, bicie arteryy szyiowych bardzo mocne i wyraźne. Puls iuż regularny, iuż nieregularny, zawsze mocno rozigrany i przeszło sto razy na minutę uderzaiący. Chory uskarżał się na ból palący, rozchodzący się od widełek nad kością mostkową aż do serca, które za naymnieyszém poruszeniem biło gwałtownie; po czém następował zawrot głowy z czuciem mdłości połączony,

Zważywszy dobrze i symptomata i przyczyny tey szczególney choroby; zapalenie artrytyczne łuku aorty albo arteryi bezimienney, zdawało mi się bydź naypodobnieyszém. Wedle tego zdania kazałem postawić piiawki nad kością mostkową, wewnątrz naparstnik purpurowy ze saletrą zapisałem, a potém między łopatkami obszerny z much hiszpańskich plaster przyłożyłem. Srzodki te naypomyślnieyszy zrządziły skutek: palący ból pod kością mostkową, trudność połykania wraz po przystawieniu piiawek zniknęły, puls przy użyciu naparstnika stał się regularnym i spadł do 58 uderzeń na minutę, a po przyłożeniu wezykatoryi niespokoyność z resztą chorobnych symptomatów

ustąpiła. A tak zupełnie uzdrowiony po 10 dniach wyszedł z kliniki. Czyliżby wypadek tey choroby był podobny, gdybym maiąc tylko wzgląd na samo nadzwyczayne chorego osłabienie, mdłości i puls nieregularny, uznał ią za tyfoidalną, i przeciwko niey szukał pomocy w kamforze i innych podniecaiących lekarstwach? Nie zaiste, i mam słuszne za tém dowody. W miesiącu Sierpniu r. 1814 wezwany byłem przez ś. p. prof. *Niszkowskiego* do ciężko choruiącego kanonika, który do Wilna przybył w następnym stanie. W rysach twarzy naywiększa niespokoyność i śmiertelne malowały się udręczenia. Chory w rospaczy taczał się po łóżku, nie mogąc w żadney pozycyi znaleźć dla siebie iakiegokolwiek odpoczynku. Ręce miał zsiniałe, a puls bardzo drobny i nieregularny. Womit i rozwolnienie żołądka w iednymże czasie i bardzo często przypadały. Te to ostatnie symptomata wprowadziły nas na domysł choroby *cholera* zwaney, na co się i P. dokt. *Sniadecki* zgodził, a po wspólném naradzeniu się, zapisaliśmy opium, wodę cynamonową, enemę z gummożywicy Assa faetida, i t. p. Chory coraz się miał gorzey i we trzy dni życie zakończył. Dokt. *Niszkowski* po otworzeniu iego ciała znalazł całą aortę zapaloną, a co większa i zapalenie samego

serca, o którémeśmy wcale się nie domyślali. Odtąd nieszczęśliwy ten przypadek tkwił mi mocno w pamięci, i szczególnieyszym sposobem przypomniałem go przy łóżku iednego chorego. Był to czternastoletni młodzieniec, który podczas przechadzki zabawiwszy nieco dłużey na Antokolu i chcąc powrócić do domu na zbliżaiącą się porę obiadową, biegł i pośpieszał co siły; a przybywszy tak zmordowany iął się natychmiast do śliwek gorących w miodzie gotowanych. W połykaniu ich uczuł palenie od gardła aż do żołądka rozciągaiące się, które kilką szklanek wody zimney uśmierzył. W kilka godzin ogarnęła go mocna gorączka z kaszlem suchym i przenikaiącym bolem w lewéy stronie piersi. Staruszka iedna przytomna dała mu na womity, które go o niebezpieczeństwo uduszenia mało nie przyprawiły. Po czém gorączka i słabość coraz się powiększała, ból piersi rozciągał się aż do grzbietu, oddychanie było częstokroć iakby zawieszone, chory kilkakrotnie omdlewał i tracił przytomność umysłu. Udręczenia i niespokoyność, których doświadczał, trudno się opisać daią. W takim to stanie, wśrzód walki między życiem a śmiercią, trzy dni w domu przepędził; a wówczas dopiero, toiest d. 13 marca roku 1818 przyniesiony był zrana do kli-

niki. Postrzegliśmy twarz bladą i ciężką chorobę wyrażaiącą, położenie ciała oboiętne i niedbałe, ręce zimne zsiniałe, puls mały nieregularny, do stu razy na minutę uderzaiący, kaszel z flegmą cokolwiek zakrwawioną, szczególny ruch diafragmy do czkawki podobny, oddychanie przytrudne, westchnienie głębokie połączone z bolem koło serca, w którém chory mocnego bicia od czasu do czasu doświadczał. Żyły szyiowe okazywały bicie do arteryy podobne, a chory nie mógł ani powstać, żeby zaraz czucia grożącey mdłości nie doświadczył, ani się na lewym boku bez powiększenia bolu położyć. Wszystkie te symptomata zebrawszy, następny uczyniłem sobie obraz choroby. Gdy chory biegiem z Antokola wzburzył krew swoię, a potém zbyteczne gorąco przez potrawę sprawione napoiem zimnym nagle ugasił; kanał tedy pokarmowy stykaiący się z łukiem aorty i tylną ścianą worka sercowego musiał bydź bardzo zadrażniony; nastąpił ból około serca, zimno rąk i siność skóry. A tak z tego powodu wnosić mogłem, że wielka arterya i worek sercowy były zapalone, i że zapalenie to zaymowało nawet wierzchnią część diafragmy, co się potwierdzać dawało pewnym gatunkiem czkawki i niemożnością głębokiego westchnienia. Takie więc

powziąwszy o naturze choroby wyobrażenie, iedyny sposób ocalenia człowieka we krwi puszczeniu zakładać należało: chociaż ten środek z pierwszego weyrzenia, dla upadku sił i drobności pulsu, mógłby się zdawać przeciwny, i nieiakąś obawą mnie samego przeymował. Chcąc zatém z naywiększą poczynać sobie ostrożnością, kazałem w moiey obecności otworzyć żyłę ramienia lewego: a widząc, że w miarę wypływaiącey krwi puls się podnosił, siność i zimno skóry ustępowało, i że chory niezmierną poczuł ulgę; dozwoliłem utoczyć krwi pięć uncyy, wewnątrz zaś dekokcyą ze saletranem potażu zapisałem. Krew po skrzepnieniu nie okazała tak nazwaney powłoki zapalney, chory wieczorem miał się daleko lepiey, puls uderzał na minutę razy 120; ciepło zwierzęce do zwyczaynego stopnia powróciło, a siność skóry i czkawka niemal całkiem zniknęły. Kazałem wtedy na piersiach postawić ośm baniek nacinanych, które trzy funty krwi wyciągnęły. Ta operacya, po którey ból w piersiach ustał, lekkie przez noc poty i uryna obfity mąt biały osadzaiąca położyły koniec gorączce; tak dalece, że następnego poranku młodzieniec niemal się w stanie ozdrowienia znaydował. Tegoż samego dnia wieczorem puls uderzał na minutę razy 64, w no-

cy mała ilość krwi pzzez nos odeszła, poty znowu się okazały, chory uskarżał się na przykre czucie około serca i puls stał się nieregularnym. Sądząc z tego, że przyczyna choroby nie była ieszcze całkiem zniesiona, położyłem obszerny z much hiszpańskich plaster pomiędzy łopatkami, po czém zupełne nastąpiło ozdrowienie. Młodzieniec wyszedł z kliniki dnia 21 marca.

Następny przypadek był bardziey ieszcze przerażaiący. Niewiasta przeszło 40 lat maiąca, konstytucyi atletyczney, ulegaiąca iuż nieregularności czasów miesięcznych, matka kilkorga dzieci, w miesiącu grudniu r. 1817 przybyła z Grodna do Wilna dla zobaczenia się z bratem swoim, z którym się przez czas długi nie widziała. Powitanie tak lubey osoby nie obeszło się bez znacznego rozrzewnienia. Dama przepędziła wieczór w teatrze, gdzie się przeziębić cokolwiek mogła. Nazaiutrz zrana miała się niezupełnie dobrze; lecz pomimo to ięła się przybierać do wyiazdu, co także było powodem rozrzewniaiącego wzruszenia. Atoli koło południa tak nagle i mocno na zdrowiu zapadła; że obecni blizkiey obawiali się śmierci. Po chwili przywołany, znalazłem w cierpieniach chorey istny obraz tych udręczeń, które otaczały zgon naszego szanownego współkollegi *Niszkow-*

skiego, zmarłego iak wiadomo, z pęknienia lewey komórki serca. Chora kazała się dwóm osobom przenosić na przemiany z łożka na sofę, z sofy na krzesła, nie mogąc iednak ani położyć się, ani usieśdź, ani w żadném położeniu iakieykolwiek doświadczyć ulgi. Tak dręcząca ścisnęła ią niespokoyność. Przerywanemi słowy uskarżała się na nieznośny ból pod kością mostkową, który iey zaymował oddech, i przez kaszel suchy podnosił się do naywyższego stopnia. Ramiona były otrętwiałe, ręce zimne i zsiniałe, puls bardzo drobny i nieregularny. Chora zeznawała, że się śmierć iey przybliża. Na zapytanie moie, czyli kiedy podobnych doświadczała cierpień i czy ulegała spazmom, przeczącą dała odpowiedź. Tyle się iednak dowiedziałem, że podlegała podagrze wędruiącey i cierpiała hemoroidy. Z czego natychmiast wniosłem, że przyczyna artrytyczna musiała opanować serce, które przez zbieg zaziębienia i poruszeń umysłu stało się dotkliwszém na wszelkie wrażenia chorowite. Bole i nudności cierpieniu nerwów błędliwych przypisywałem. Niebezpieczeństwo nayprędszey wymagało pomocy. Pierwszym moim było zamiarem przytłumić nazbyt wygórowaną czułość tych nerwów przez tynkturę soku makowego z wodą rumianku. Le-

karstwo to uśmierzyło wprawdzie boleści, ale inne symptomata w tymże samym stanie pozostały. Drugim moim było widokiem odwrócić przyczynę artrytyczną ku członkom niższym. Kazałem więc chorey zanurzyć nogi do wody bardzo ciepłey z gorczycą i solą, co zmnieyszyło cokolwiek niespokoyność. Widząc tedy iakikolwiek skutek srzodków odciągaiących (*methodus derivans*) i boiąc się, ażeby przyczyna artrytyczna, tak mocno serce dotykaiąca, nie zrządziła w niém zapalenia; kazałem upuścić krwi z nogi. Wypróżnienie to sprawiło umnieyszenie symptomatów, któremu wedle czucia chorey trzęsienie serca towarzyszyło. Puls stał się bardziey regularnym, lecz nie utracił swoiey drobności. Kazałem następnie położyć obszerny plaster z much hiszpańskich pomiędzy łopatkami. Tymczasem chorey dawano wciąż tynkturę soku makowego, którey iuż dwa skrupuły wybrała. Ku wieczorowi niespokoyność zmnieyszać się poczęła; kiedy znagła chorą ogarnęło ziębienie, po którém mocna gorączka nastąpiła. Niewiasta zostawała zawsze w niemożności wymówienia kilku słów bez przerwy. Kaszel stawał się coraz mocnieyszy z flegmą pienistą. Puls dochodził do 140 na minutę i począł się robić pełnym i falowatym. Dla

uługodzenia cokolwiek tey gorączki, która zkąd inąd dobrey zdawała się bydź wieszczby i zbawienne obiecywała poty, przepisałem dekokcyą salep z małą ilością saletry. W nocy, wśrzód znacznego palenia, chora głęboko usnęła i popotniała obficie. Nazaiutrz gorączka znacznie spadła, chora uskarżała się tylko na ból pochodzący od wezykatoryi i na kaszel; puls uderzał do stu razy na minutę i dosyć był rozkołysany. Udałem się wtedy do użycia naparstnika lekarskiego. Wieczorem się gorączka nie wzmogła. Zaleciłem chorey infuzyą kwiatu lipowego. W nocy okazały się nowe poty i uryna z osadem artrytycznym: co wszystko sprowadziło konwalescencyą, podczas którey niewiasta uskarżała się tylko na iakieś szczególne czucie pod kością mostkową. Wkrótce odzyskawszy zdrowie mogła wyiechać z Wilna. Dałem iey potrzebne rady dla uniknienia, ile można, podobnych przypadków.

X.

O Kurczu kołowatym Emprosthotonus zwanym, postrzeżenie dokt. Karola Meyera.

Jak straszliwe a częstokroć i śmiertelne wypadki, niektóre zewnętrzne obrażenia mozgu, mlecza pacierzowégo i samych nerwów ciągną za sobą; kurcze kołowate (adfectus tetanici) po nich następuiące, oczywistym są tego dowodem.

U nas zimą i w ogólności w północnych kraiach, pomienione choroby nerwowé nayczęściey od mechanicznych uszkodzeń systematu nerwowégo pochodzą, o iakim właśnie przypadku śmiercią ukończonym doniósł niedawno towarzystwu kolega nasz *Wróblewski.* Przeciwnie zaś w cieplеyszych porach roku, iako i w klimatach gorętszych, przeziębieni nagłego zwyczaynie skutkiem bywaią. Przykład kurczu kołowatego z tey przyczyny wynikłego i szczęśliwie uleczonego daie mi sposobność zatrzymania na chwilę uwagi szanownego towarzystwa.

Roku 1817 dnia 21 marca w powiecie nowogródzkim, dway rodzeni bracia, silni i krwiści, starszy wieku lat 17, młodszy lat 14, gdy w dniu

pogodnym i dosyć ciepłym drwa w cudzym lesie z wielkim pośpiechem aż do zupełnégo prawie zmordowania się i spotnienia całego ciała, a szczególniey głowy, rąbali; nagle od leśniczych napadnieni, w naygwałtownieyszey ucieczce strumyk dosyć szeroki po szyię prawie przebrnęli: i ubiegłszy młodszy kroków 50 a starszy blisko dwa razy więcéy, bez przytomności popadali. Do przywiezionych po godzinie wezwany, nalazłem ich zupełnie ku przodowi skurczonych tak, iż głowa mocno do piersi przyparta była, członki niższe w kolanach schyloné i silnie do brzucha przykurczoné, wyższé zaś w łokciu zgięte i do piersi przytulone: iakowé położenie przypominało nieiako postać płodu w macicy zawartégo. Całe ich ciało sinawe i skołowaciałé, na dotknięcie zimném się wydawało. Powieki przymrużoné, oczy w górę zawróconé, zęby mocno ścięte, puls wcale czuć się niedaiący, a oddychanie prawie niewidoczné, lecz za przyłożeniem ręki do piersi bicie serca słabe i drgaiące.

Natychmiast kazałem całe ich ciała a mianowicie słup pacierzowy flanelą nacierać, po czém w pół godziny bicie serca stało się wyraźnieyszé i obiawił się puls bardzo słaby i powolny. Do

ogrzanego tymczasem ługu obudwóch po łopatki zanurzyć kazałem, a gdy członki cokolwiek odchylać się dawały, starszemu około dwóch funtów, młodszemu zaś do półtora krwi z ręki upuściłem. Przy końcu krwi płynienia obadway, a szczególniey młodszy, mocnych doświadczali konwulsyy przez kwadrans trwaiących. Atoli wkrótce pierwsze skurczenie ciała powróciło, z tą tylko różnicą, że ręce i nogi więcey nieco odchylać można było, a puls stał się prętszy i pełnieyszy. Wyiętym z kąpieli i ciepło okrytym, enema z tegoż samego ługu dana, znacznie stolec poruszyła. Po nieiakim czasie młodszy niewyraźne ięki wydawać zaczął: a gdy kurcz szczęki w obudwóch bynaymniey dotychczas się nie zmienił; udałem się więc do makowego soku, którego, za pomocą rurki metallowéy pomiędzy zęby wprowadzoney, młodszemu dwa grana a starszemu trzy co dwie godziny z wodą zalewać, i nadto obudwóm po dwanaście baniek z boków słupa pacierzowego przystawić kazałem. Co gdy się wszystko uskuteczniło d. 22 rano o godzinie 6tey. powoli, władzę członków całego ciała i wolny ruch szczęki niższey odzyskali. Puls w obudwóch był skurczony i powolny, a stolec pokilkakrotnie odchodził: starszy wyraźną mową na

gwałtowny ból głowy, a młodszy głosem mdłym i zaiękliwym na wielką w połykaniu trudność uskarżał się; razem zaś doświadczali wielkiey słabości i czucia iakoby mrówek po ciele biegaiących.

W takim rzeczy stanie starszemu plastr gorczycowy na ikrach, a młodszemu wezykatoryią na karku położyłem, i nadto ostatniemu dwa razy na dzień po iedney drachmie maści merkuryalney około szyi rozcierać kazałem.

Dnia 23 starszy zupełnie zdrów do domu powrócił, młodszy zaś przy użyciu smarowań merkuryalnych i kąpieli ciepłych d. 26 marca i mowę wyraźną i zupełną łatwość połykania odzyskał.

Tak pomyślne ukończenie straszney i niebezpieczney choroby, sprawdza poniekąd to, co iuż postrzeżenia wielu znakomitych lekarzy okazały.

A *naprzód*, dolegliwości kurczowe, z przeziębienia pochodzące, daleko łatwiey, za użyciem samych częstokroć lekarstw przeciwzapalnych uleczyć się daią, aniżeli te, które są wypadkiem mocnego przez zewnętrzne gwałty nadweręźenia, iuż samego mozgu, iuż szpiku pacierzowego, iuż nakoniec znacznieyszych pniów nerwowych.

2. Potaż od wielu lekarzy w chorobach kurczowych zalecany, i w teraźnieyszém zdarzeniu skutecznym się okazał. Użyty albowiem według sposobu *Stütza* w kąpieli ciepłey i w enemach do obudzenia zwątloney czynności serca i arteryy nie mało przyczynić się musiał.

3. Opium w znaczney dawane ilości, pozostały kurcz muskułów szczękowych zniosło i stolca bynaymniey nie zatrzymało. Owszem kilkakrotne i obfite dnia drugiego odchody, domyślać się każą, iż lekarstwo to poskramiaiąc uporczywy kurcz kanału kiszkowego w podobnych chorobach, do otworzenia żołądka posłużyć może.

Naostatek wielka trudność połykania, w iednym z chorych pozostała, przypomina nam owo podobieństwo pomiędzy wścieklizną a kurczem kołowatym, które wielu angielskich pisarzy upatrywało.

XI.

Opisanie skutków, ze złamania kości przedramienney nastałych; przez FRANCISZKA WCZELKA *Medyko-Chirurga i Członka Wraczebney Uprawy Wołyńskiey.*

MOYŻESZ Hirszkowicz Niewiedof mieszkaiący w Leszynie, włości na dwie mile od Żytomierza odległey, zrodzony ze zdrowych rodziców, 25 lat maiący, krępy i wzrostu miernego, sam biały, włosów ciemnych, oczu błękitnych, zębów czystych, kołtunowi i kroście niepodległy, niemniey też wolny od wszelkich znaków, zaród iakieykolwiek ogólney choroby oznaczaiących, w roku 1811 spadł na bierwiona z iednopiętrowego domu i przedramie przy zasadzie ręki, mocno skaleczył. Czyli kość wtedy złamana była czyli nie, chory z pewnością twierdzić nie mógł. Opatrywał ranę z początku spalonym i z wodą zarobionym ałunem, potém rozmaitemi plastrami i maściami. Przy takowém opatrywaniu roziątrzyła się rana i zaięła całe przedramie aż do nabrzękłości łokcia. Następnego roku obrzękłość powiększała się, to zmnieyszała naprzemian, nie

tamuiąc bynaymniey ruchu palców. Nakoniec ostatniego miesiąca r. 1814 ból i obrzękłość tego stopnia doszły, iż dla iakieykolwiek ulgi chory podwiązaną rękę nosić był przymuszony. W tym stanie szukaiąc pomocy około połowy roku 1815, przyszedł do Żytomierza. Dodał ieszcze i to, że od miesiąca Marca t. r. często mu nogi aż do kolan puchły, a nawet i brzuch był nieco obrzękły, gdym po raz pierwszy chorego oglądał. Twarz miał bladą, kąty oczowe wpadłe, apetyt i sen dobry, odchod uryny i stolca regularny, puls zaś był pełny, iednostayny, 80 razy na minutę biący. Zchorzałego ramienia niższa trzecia część, łokieć i przedramie we dwóynasob grubsze iak bydź powinny. Skóra ie pokrywaiąca była stwardniała, nieczuła, czerwonosinawego koloru i niepodatna, a na niey duża blizna. Sam wrzód bez bolu, maiący brzegi nierówne i iakby powygryzane, zapełniony był blademi małemi gąbczastemi wyroślami, które naprzemian ze słoninowatemi popielatemi pomieszane, całe prawie przedramie zaymuiące, wiele wodnistey i cienkiey ropy sączyły. Ręka zaś początkową swoię formę straciwszy, bezkształtna, stwardniała, zblada sinorożowa, śladu nie zostawuiąca od uciśnienia palca, w obwodzie swoim więcey niż 20 calów zay-

mowała. Palce były znacznie krótsze, więcey iak we troynasób aż do paznogci zbrzękłe, miękkawe, sprężyste i gąbczaste.

Nie trudno było nazwać tę obrzękłość ręki, *obrzękłością limfatyczną* (tumor lymphaticus) którą *Callisen* w swoiey chirurgii dobrze opisuie; wrzód zaś przedramie okrywaiący *rakiem*, a obrzękłość około łokcia *naroślą stawową* (fungus articularis). Że te wszystkie postaci chorobne początek swóy powziąć mogły z zewnętrznego rozdrażnienia rany, nikt się dziwić nie będzie, ieśli kiedykolwiek około chorób zewnętrznych chodził i poznał, iak z opacznego i przeciwnego leczenia chorób mieyscowych straszne i zupełnie nieuleczone kalectwa powstaią. Tutay też zamiast opatrywania stłuczoney i zranioney ręki odmiękczaiącemi okładaniami i lekarstwami pomnażaiącemi ropienie, a może zamiast krwi puszczenia i tym podobnych rzeczy, użyto ściskaiących śrzodków, które wstrzymuią działania natury, prosto dążącey do zagoienia rany i do zbawiennych iey usiłowań są na przeszkodzie. Zapalenie, które wtedy zgasło, że tak rzekę na powierzchni zranionego przedramienia, tlało i wzmagało się w głębi członka i w okrąg rany, zaięło całe przedramie i staw łokciowy: wzięło zły charakter, prze-

szło w stwardnienie i skończyło się na rakowatém zwrzodowaceniu. W miarę bowiem wzrastania skirowatey twardości i obrzękłość ręki wzmagała się. Jeżeli zaś przy tém zranieniu nie tylko części miękkie ale i twarde złamane lub naruszone były, tém bardziéy niedostateczne opatrywanie i małe baczenie dały powód do tak znacznego rozszerzenia się choroby. Jakby daleko ogólna konstytucya do tego przyczynić się mogła, trudno poiąć: gdyż oprócz białey i cienkiey skóry i oczu błękitnych, żadnego innego znaku skrofulicznego usposobienia, powziąć nie można było. Nastałe od kilku miesięcy obrzęknienie nóg, iako też i brzucha, nie zależące od żadnych organicznych wad w piersiach, lub brzuchu (czego nawet i znaku nie było) zdaie się częścią pochodzić od nieczynnego życia i złego pokarmu, a może i wsiąkaney posoki całe gospodarstwo zwierzęce zarażaiącey, a częścią z wpływu cierpiącego ramienia na toż schorzałe ciało i naostatek może przez współczucie (consensus) naczyń limfatycznych: co wielu nowszych pisarzy przypuszcza, i tém nieobiaśnione dotąd zdarzenia tłumaczy.

Podług mego zdania osądziłem, iż dla zachowania cierpiącego przy życiu i przywrócenia go do zdrowia, odięcie schorzałey części iedynym

było środkiem. Ale zważaiąc obrzękłość nóg i brzucha, wypadek tey operacyi zdał się bydź wątpliwym; a nawet byłby takim, ieśliby mieyscowa zewnętrzna choroba, nożem z pewnością uleczyć się daiąca, pochodziła bardziey z wewnętrznego iakiegoś chorowitego stanu, a niżeli (iak w naszym przypadku) z zewnętrznego obrażenia. Nareszcie i tu trudno iest dokładnie oznaczyć, czy nadzwyczayne, obce chorobne ziawienia, do choroby mieyscowey nie należące, a z nią połączone, zależą od uszkodzenia i cierpienia mieyscowego, czy też z innego źrzódła pochodzą.

Na radę wezwani lekarze nie zgodzili się na odięcie członka, ale radzili nacięcie w iedném mieyscu opuchłey ręki, ażeby stamtąd zamykaiący się płyn wyprowadzić: wewnątrz zaś wzmacniaiące dawać lekarstwa: i gdyby wspomniony środek pokazał się bezskutecznym, wtedy dopiéro do amputacyi przystąpić. Zgodziłem się, acz z wielką trudnością, na takowe postanowienie, będąc przekonany; iż chociaż się część płynu z obrzękłości ręki wypuści, to iednak nie wstrzyma dalszego iego wyrabiania, a rak i narośl łokciowa przy zranionych naczyniach limfatycznych nie da się ani zagoić, ani zagładzić, kiedy dotąd bynaymniey ich nie naruszaiąc, nic podobnego uczynić

nie można było. Zrobiłem tedy nacięcia, o które sam chory upraszał, i wzmacniaiące lekarstwa z kory peruwiańskiey; ale to wszystko napróżno: gdyż istota choroby, iak rozumiano, nie pochodziła z niemocy i osłabienia. Traktowanie np. choroby weneryczney lekarstwami wzmacniaiącemi, nie daiąc merkuryuszu, który szczególniey na nię działa, całe staranie uczyni bezskuteczne: toż samo się dzieie i z rakiem, miąższość członków zaymuiącym. Wzmacniaiące lekarstwa mało co albo nic przeciw niemu nie działaią: a ponieważ dotąd nie posiadamy żadnego pewnego i właściwego na tak straszną chorobę środka; udadź się wypada do operacyi na zniesienie iey, wedle tego, iak znaczenie i ważność części chorobą zdiętey, pozwala.

Dnia 15 Czerwca roku 1815 środek grzbietu palca drugiego, gdzie naywyraźniey przytomność płynney materyi czuć się dawała, rozciąłem. Płynęła zrazu zakrwawiona i ciągnąca się materya wagi blisko funta wynosząca; potém przez cały dzień dużemi kroplami płynu wodnistego przezroczystego do białka iaia podobnego wypłynęło blisko 4 funtów. Pierwszy płyn po kilku minutach zsiadł się i żółtobiaławą powłokę uformował unoszącą się na powierzchni pozostałego płynu

do części wodnistey krwi podobnego: druga nitkowata, wonieiąca materya, ciekła i spływała w iednorodną galaretowatą trzęską do białka od iaia naybardziey zbliżaiącą się. Obrzękłość ręki, drugiego dnia wyraźnie mnieysza i miększa była; ćwierć prawie chorowitego swego obwodu utraciła, palce też stały się mnieysze i miększe. Obwinąłem palce i rękę podług sposobu *Thedena*, i opatrywałem ranę i uformowany wrzód maścią *unguentum digestivum* zwaną. Szóstego dnia po takowém opatrywaniu powiększyła się nabrzękłość brzucha i nóg, puls był prędki, twardy, do 100 razy na minutę dochodził, skóra sucha i gorąca, pragnienie wielkie, apetyt i sen zniknął. Następnych dni ziawiła się biegunka z odeyściem płynu białkowatego, klarownego, podobnego do drugiego gatunku płynu, iaki z ręki wypływał, w którym gdzie niegdzie małe kawałeczki stolca pływały. W czasie tey biegunki, brzucha i nóg obrzękłość zmnieyszała i gorączka ulżyła; ale znowu wkrótce brzuch, nogi, i ręka do przeszłego swego stanu chorobnego wróciły i ciągle w nim zostawały, a nacięcie na palcu zrobione zagoiło się i zarosło.

Chory w nadziei swoiey zawiedziony, szczerze zaczął żądać *amputacyi*, którą ia dotąd za

iedyny i zbawienny śrzodek uważałem: lecz ostatnim razem widząc wielki związek między schorzałą częścią ciała a brzuchem, i rzetelne zastępstwo wstrzymanych w cierpiącey ręce wyrobień przez wypróżnienia stolcowe; lękać się zacząłem, aby przez całkowite odięcie ramienia a tém samém po zniszczeniu składu patalogicznych płynów (do których przez lat kilka całe przywykło ciało) nie wpędzić ich do iakich próżności ciała, a przez to nie stać się narzędziem śmierci. Lecz nie było innego sposobu, a bez odięcia członka chory iuż bliski był zgonu: gdyż rak na przedramieniu codzień dawał więcey smrodliwey, wodnistey i trawiącey posoki, cierpiący utracał powoli apetyt, upadał na siłach i w wyniszczaiących potach nocy bezsenne przepędzał.

Dnia 24 sierpnia t. r. sześcią calami nad schyleniem łokciowém, zrobiłem wedle przepisu *Louis* amputacyą ramienia we dwóch czasach (en deux tems). Wprzód ieszcze nim naczynia poprzewiązywałem, wpadł chory mimowolnie w rzewny płacz i wydawał przerazliwe wrzaski, zimny pot okrył twarz iego wybladłą, oczy nieporuszone, przytomność stracił zupełnie, i dostał kurczu kołowatego prawie wszystkich muszkułów. Skropienie zimną wodą i danie *anodynu* z kilką kro-

pel maku orzezwiało chorego za każdym razem. Tylko arterya podramieniowa była przewiązaną; wszystkie inne tak zostawione: gdyż przez kilka minut iakby kurczowym sposobem ściągnięte i zaciśnięte, ani kropli krwi nie wydały. Utrata krwi w czasie operacyi i podczas przywiązywania zaledwie iednę filizankę wynosiła. Po operacyi chory niezbędną miał skłonność do snu, czego ile możności unikać zaleciłem, boiąc się żeby konwulsye nie napadły. W kilka godzin po zawiązaniu rany, powstał gwałtowny kaszel, w czasie którego wiele iasnoczerwoney krwi przez nawiązkę przeciekało. Przytomny pomocnik zaraz nałożył i zacisnął turnikietem, a tymczasem mnie przywołano. Znalazłszy wiele krwi iasnoczerwoney zupełnie zsiadłey, naypierwszém staraniem moiém było zwolnić turnikiet, i uważać czyliby znowu krew płynąć nie zaczęła, czego iednak nie było. Nie odnawiałem bandażów, lękaiąc się naprzód żeby przy zmianie, nowego nie wzbudzić krwotoku; a powtóre pewien byłem, że krwotok nie pochodzi z arteryi podramieniowey: gdyż przewiązanie iey wążką tasiemeczką iak naydokładniey dokonane było. Kaszel zaś powstawał niezawodnie od wtargnienia większey ilości krwi do płuc: gdyż po pokazaniu się krwotoku, kaszel

po większey części był przestał. W nocy przez kilka godzin spał chory spokoynie, i nie miał zbytecznego pragnienia.

Następuiącego poranku, pierwszego dnia po operacyi, pokazało się białko oczowe i skóra żółtawa wilgotną, puls pełny 80 razy w minucie czuć się daiący, lekki ból głowy i apetyt dobry.

Drugiego dnia po operacyi noc spokoyna, stolec obfity, ogólny stan zdrowia iak i wczora. Dla skrzepłey krwi i wonieiącey, odwinąłem bandaże i znalazłem brzegi rany dobrze do siebie przylegaiące, a około nich znaczną ilość krwi spiekłey, którą ostrożnie za pomocą sprycowania zmyłem. Nawiązka arteryi trzymała się mocno.

3go, 4go, 5go, 6go dnia po operacyi; w tych dniach wiele chory uryny oddawał; przy czém obrzękłość nóg i brzucha, iako też żółtość skóry i białka oczowego zupełnie zniknęła, sen i apetyt przyzwoity, stolec regularny.

Osmego dnia po operacyi pokazała się dobra ropa, resztę zalegaiącey krwi spiekłey zmywaiąca. Ze wszelką usilnością starałem się brzegi rany w ciągłém i równém zetknięciu się z sobą za pomocą plastrów lipkich utrzymywać. Dyetę dotąd ścisłą zamieniłem na posilnieyszą, pozwalaiąc mięsa i cokolwiek wina.

Dziesiątego dnia po operacyi, przewiązka arteryi odpadła. Piętnastego rana była maleńka i tam tylko otwarta, gdzie się kość znaydowała. Ku końcowi września w miesiąc po zrobioney operacyi, rana zupełnie blizną pokryta była, zostawuiąc tylko wązką czerwoną liniykę. Ogólny stan zdrowia znacznie się poprawił, weyrzenie samo oznaczało czerstwe zdrowie i kwitnące życie. Przy wilgotney tylko pogodzie, postrzegano w pierwszych sześciu tygodniach iakąś obrzękłość nóg, ale i ta w przeciągu trzech następuiących miesięcy zniknęła, kiedy powrócił do przeszłego sposobu życia i zatrudnienia i poźniey się iuż nie pokazała.

Opisanie odiętego ramienia.

Cieżar ramienia nie licząc w to czarney krwi utraconey, równał się dwudziestu pięciu funtom pospolitey wagi. Zewnętrzne pokrycia łokcia przedramienia, i grzbietu ręki, na cal były zgrubiałe, i tak zrosłe z aponewrozą, więzami i muskułami pod spodem leżącémi, iż te wszystkie części wyrażały iednokształtną białawą chrząstkową substancyą, w którey ślady tylko muskułów dawały się postrzegać. Tak zmienione więzy łokcia, nieruchawym go uczyniły. Muskuły wy-

prężaiące (extensores) na zewnątrz przedramienia położone, oblane były i iakby zmienione w stałą, iednorodną, galaretowatą, słoninowatą, czerwonobiałą i prawie chrząstkowatą massę. Muskuły schylaiące (flexores) na wnętrzney stronie tegoż przedramienia położone, były w stanie normalnym z początku tylko iak wierzchnie zmienione. Wszelako naczynia niektóre i nerwy w bliskości promieniowey kości leżące *np.* arterya i nerw promieniowy i niektóre ich gałązki, acz z trudnością, wszelako rozpoznać można było. Skóra na obrzękłey ręce zewsząd była gruba i twarda, a pod nią tkanka komorkowata gębczasta, wodnistym płynem wypełniona. Muskuły międzykostne (interossei) na grzbiecie ręki co do formy niezmienione zupełnie zbielały; dłoniowe zaś międzykostne czerwone w przedziałach tłustością wypełnione. Błona przykostna uciętego ramienia, kości promieniowéy i łokciowéy, w niektórych mieyscach na ćwierć cala była zgrubiała, z wielką pracą i to po długiém moczeniu od nierównéy i chropowatéy powierzchni kości oddzielić się dawała. Srzodki kości łokciowéy i promieniowéy we trzech mieyscach połączone były za pośrzednictwem materyi kościstey warstami około promieniowéy, uło-

żoney, a początek swóy z kości łokciowéy biorącey. Kształt kości promieniowéy znacznie zmieniony, mianowicie w połowie, gdzie była bardzo rozrosłą. Kość łokciowa w wyższym końcu chropawa nastroszona zmnieyszała się następnie w grubości, robiła się płaską nierówną i w połowie z kością promieniową zrosłą. Daléy staiąc się coraz cieńszą i bardziéy chropawą, calem iednym niżéy od pierwszego połączenia, znowu się spoiła z kością promieniową i tępo się zakończyła bez żadnego otworu. Tu iakby rozerwana i na cal rozsunięta, niższą ostatnią swoią częścią bardzo ścienioną, do węzłowatego bicza podobną, przyrosła znowu do kości promieniowéy. Schorzałe te mieysca kości i zrośnięciami odznaczone, okrywała dosyć gruba, przykostna, błona, tęgością swoią twardości chrząstek wyrównywaiąca. Brak zaś między obiema końcami rozerwaney kości zastępowała massa słoninowata, prawie chrząstkowa, w składzie bardzo podobna do téy, w iaką muskuły przedramienia zagarnione były. Wszystkie kości przydłoni (ossa carpi) a szczególniey kość groszkowa (os pisiforme) wyraźnie były wzruszone, bardzo gębczaste i dziurkowate.

Epicrisis.

Z całego ciągu choroby zdaie się bydź rzeczą

niewątpliwą, że chory po upadnieniu złamał sobie kość łokciową albo ią rozszczepił; stąd przeszła w zapalenie i sprochniała; wtedy dopiéro fosforan wapna został wsiąknięty, a pozostałe galaretowate części, które w słoninowate i t. d. opisane massy przeszły stanowiąc *osteosarcoma.* Taż sama kość w całéy swéy długości i formie zmieniona, pokazuie, iż nie tylko w mieyscu zranioném, ale całkiem była zapaloną: przez co mógł się rozpocząć i ustanowić chorobny process reprodukcyi. Dowodem tego iest chropawa i nierówna powierzchnia téy kości, iéy kształt zmieniony i zrośnienie się z przyległą kością promieniową, i dziwnie zmieniony ostatni niższy iéy koniec. Także wydęcie kości promieniowey w samym iéy śrzodku, nie mało dowodzi, iż przy upadnieniu musiała coś ucierpieć, a potém przeyśdź w zapalenie. Rozpatrywanie odciętego ramienia, nauczyło o tém, że większa część muskułów przedramienia w prawdziwy rak zamieniona była: zaymuię bowiem pod tém nazwiskiem te postaci chorobne, w których obrażone części żadnego śladu przeszłey organizacyi nie okazuią, i czynność ich dla ogólnego życia zupełnie ustaie. Prawda, takiż sam przypadek mamy w gangrenie. Nie ma tam w cierpiącéy czę-

ści życia, nie ma czynnego oddziaływania, wszelako pierwiastkową iéy formę mało albo wcale niezmienioną rozpoznać i rozróżnić można. Zadana rana tém łatwiey w złego rodzaiu wrzód i raka przeyśdź mogła, że przy leczeniu nie miano żadney uwagi na kość złamaną, któréy ostre i spiczaste końce ciągłe drażnienie na części miękkie wywierać musiały. Oprócz tego wiadomo iest, że gdzie kości cierpią bez uszkodzenia zewnętrznego, bardzo łatwo w około leżące miękkie części chorobą zaięte bywaią: co też teraźnieyszy przypadek potwierdza: gdyż tam, gdzie część kości łokciowéy w słoninowatą massę zamieniona została, równie i muskuły po większéy części do takowey przemiany należeć zdawały się i z *osteosarkomem* wyobrażały iednę i iednorodną substancyą.

Przy spróchnieniu kości (necrosis) lubo iéy kształt się zaciera, iednakowoż, włókna, blaszki i komorki doskonale rozróżnić się daią: co wcale inaczey się dzieie przy *osteosarkomie*, gdzie ani śladu dawnieyszey kości nie ma. Byłożby to co przeciwnego takową chorobę nazwać *rakiem kości???*.

Jak sprawiedliwie, tak nazwany guz limfatyczny mógł powstać, zdaie się żadnego nie po-

trzebować tłumaczenia, gdy wystawimy sobie, że powrot limfy przez naczynia do tego celu przeznaczone musiał bydź wstrzymanym, gdyż znayduiące się na zwrzodowaciałém i skirowatém przedramieniu, takimże skirem zaięte bydź mogły. Pierwszy gatunek płynu, z obrzękłey ręki wypuszczonego, sądząc z powierzchowności składał się ze serwatki, włókna i wodney części krwi, a drugi ze samey limfy.

Narośl stawowa (fungus articularis) naypodobniey powstała z przeniesienia się zapalenia do części, staw łokciowy otaczaiących; w których zostawiło skirowatą twardość coraz bardziey na przedramieniu powiększaiącą się i udzielaiącą się muskułom niższey czwartey części ramienia.

Pozostaie ieszcze wzmienić i o tém, iak trudno iest w medycynie oznaczyć, iak się ukończy choroba; tak w tym przypadku kiedy się zostawi siłóm natury iako też i w tym kiedy się poruczy działaniom sztuki: szczególniey zaś ważne i trudné iest przepowiedzenie wtedy, kiedy operacya ma stanowić o życiu lub śmierci chorego. Tu *np.* mocno byłem przekonany, iż amputacya iedynym była ratunkiem, ale czy opuchły brzuch i obrzękłe nogi nie mówiły przeciw tey operacyi? Czy nie można było domyśleć się że

te oba ziawienia są wypadkiem wsiąkniętey i na iakiś organ przeniesioney posoki rakowey? Ale nie było inney drogi, trzeba było acz z niepewnością uleczenia, udadź się do operacyi.

XII.

Postrzeżenie gwałtownego zapalenia mozgu zdarzonego w czasie wodney puchliny po skarlatynie, przez Medyko-Chirurga Fr. Wróblewskiego.

Chłopiec około dwunastu lat wieku maiący, składu ciała delikatnego, głowy dosyć wielkiey, brzęknieniu gruczołów szyiowych częstokroć podległy, naukom izraelskiemu narodowi właściwym z wielką poświęcaiący się ochotą, i na wiek swóy dosyć rostropny, w ostatnich dniach miesiąca stycznia bieżącego roku 1818, na mocną bardzo z wielkiém zapaleniem gardła zachorował skarlatynę, która za przyzwoitych użyciem środków szczęśliwie bieg swóy odbydź się zdawała. Po skończoném, iak rozumiano, obfitém łusczeniu się na całey powierzchni ciała skóreczki (epidermis), a w drugim tygodniu po odbytey

chorobie, z woli rodziców do zwyczayney szkoły dla ćwiczenia się w naukach, mniey dobrze odziany, chodzić począł. Lecz zaledwie dni kilka upłynęło, iak twarz chorego, a potém całe ciało widocznie brzęknąć poczęło, iż za uciśnieniem w różnych mieyscach znaczny pozostawał dołek. Obfity przedtém odchód uryny mocno się zmnieyszył, droszcz i ziębienie z lekkiém naprzemian paleniem przez pierwszy dzień chorego męcząc, poźniey w ciągłą i znaczną przeszedł gorączkę. Przywołany trzeciego dnia choroby znalazłem całe ciało chorego mocno spuchłe; gruczoł poduszowy (parotis) ze strony prawey znacznie nabrzękły i bolesny; puls prędki i dosyć twardy; temperaturę powierzchni ciała, na któréy gdzie niegdzie postrzegać było można szczątki łuszczącey się skóreczki, znacznie powiększoną; oddech krótki; odchód uryny niemal zupełnie wstrzymany, bo ledwie od pory do pory około półtoréy uncyi chory oddawał; stolec zamknięty; szczególnieyszą do spiączki skłonność; ięzyk białym szlamem zlekka pokryty; smak iednak w uściech dosyć dobry.

Z tego, co się powiedziało, łatwo zda mi się wnieść można, iż nayistotnieyszą przyczyną opisaney choroby było zbyt wczesne i mniey ostro-

żne wystawienie się chorego na działanie powietrza i zimna, skąd gorączka i puchlina wodna ze znaczném umnieyszeniem uryny powstały. W takim składzie rzeczy naypierwszém było moiém staraniem wstrzymać lub przynaymniey umnieyszyć mocny stan gorączkowy i przez powiększenie odchodu uryny wodną znieść obrzękłość; ku czemu żadne stosownieysze nie zdawało mi się lekarstwo, iak naparstnik purpurowy (digitalis purpurea) połączony ze saletrą. Próżne atoli były moie usiłowania, gdyż w czasie używania wspomnionych lekarstw, gorączka, zamiast umnieyszenia się coraz bardziey górę brać poczęła, a chory cały spuchły zupełnie urynę oddawać przestał. Na drugi dzień ilość naparstnika (Digitalis) powiększyłem, bo rozumiałem, iż lekarstwo pierwey przepisane dla tego nie skutkowało, że w bardzo małey kwocie dane było; lecz chory, przez dwie pory używszy wspomnionego lekarstwa w infuzyi blisko gran czterdziestu, nie był ulżonym; chyba, że ieden puls tylko stał się cokolwiek powolnieyszy. Następnie więc przeszedłem do użycia dekokcyi korzeni wilżyny tarnistéy (rad. ononidis spinosae) ze saletrą; solucyi occianu potażowego (liquor terrae foliatae tartari), a w końcu solnika żywego srebra (calomel).

Wszystko iednak napróżno, i lekarstwa pomienione tak często w innych przypadkach z pożytkiem używane, żadnego tu pożądanego nie okazały skutku, wyiąwszy, iż wodna puchlina całego ciała, bez powiększonego odchodu uryny, trochę się zmnieyszyła, i stolec zrobił się wolnieyszy. Chory tym czasem prócz poprzedniczych cierpień po mocném ziębieniu, i droszczu w szóstym dniu choroby przypadłym, nieznośnego bolu głowy doświadczać począł, oczy mocno iskrzące, z dzikiém i okrutném spoyrzeniem znacznie się zaczerwieniły i na wszelki blask, czy to od słońca, czyli też od swiecy, stały się nieźmiernie czułemi; nakoniec wszczął się gwałtowny i częsty womit. Nieszczęśliwy chłopczyna ciągle i ustawicznie krzycząc *ach moia głowa! ach moia głowa!* raz za głowę, drugi raz za części płciowe, mocno ie cisnąc, rękami się chwytał; w ciągu czego okropne i naysroższe całego ciała następowały konwulsyie z nadzwyczayną bladością twarzy i zgrzytaniem zębów połączone.

Paroxyzm każdy przez kwadrans blisko trwaiący obfitym głowy kończył się potém. Na tę straszną scenę w nocy przywołany wyznać muszę, iż na sam widok nayokropnieyszych cierpień droszcz mię całego kilkakrotnie przeiął. Ze

wszystkich znaków przekonałem się, iż mam przed sobą naygwałtownieysze zapalenie mozgu, o którém dnia wczorayszego domyślać się nawet nie mogłem. Puls nadzwyczaynym sposobem ściągniony, prędki, i nieregularny zaledwie pod palcem czuć się dawał; oddech cokolwiek prędszy, połykanie dosyć dobre. Jaka okoliczność to gwałtowne zapalenie mozgu sprawiło, wyznaię, iż mi bardzo trudno zdać sprawę; mam iednak podeyrzenie, iż taż sama przyczyna, może reumatyczna, która wprzód attakuiąc naczynia wodniste tkanki komorkowatey i skóry sprawiła wodną puchlinę, przeniósłszy się poźniey na mozg wznieciła gwałtowne iego zapalenie, a może też rozlanie się w części wodnistego płynu na powierzchni lub w brzuszkach wspomnionego organu. W tak smutném położeniu chorego, chcąc mu wedle możności dadź ratunek, lub iakąkolwiek przynieść ulgę w iego cierpieniach, nie zważaiąc na puls mały, twarzy wybladłość, i okropne konwulsyie, natychmiast osm piiawek do głowy, toiest: po dwie za uszami, i po dwie do skroni, przypuścić, lawatywę dadź z wody i octu, i synapizmy na wewnętrzney powierzchni ud poźniey położyć kazałem; po użyciu wspomnionych środków, a szczególnie w miarę krwi

upływaiącey, puls coraz się bardziey podnosił; przytomność zmysłów powracać poczęła; womit się zmnieyszył; a paroxyzmy konwulsyyne łagodnieysze, i rzadsze się stały; uryny nawet, lubo niewiele, cokolwiek odeszło. Doczekawszy dnia następuiącego natychmiast JP. professora *Franka* na radę zaprosiłem, z którey wypadło, iż po drugi raz piiawki w liczbie ośmiu do głowy przystawione zostały, toiest: po dwie z obustron do skroni i cztery na wierzchu głowy w bliskości gdzie się znayduią żyły, *emissariae Santorini* zwane: wewnątrz zaś nie więcey iak dekokt z korzeni slazowych z takimże syrupem przepisano i to tylko dla tego, aby chory bez żadnego nie zdawał się bydź lekarstwa. Po przystawieniu powtórném piiawek, znaczna krwi ilość odeszła; womit i konwulsyie zupełnie ustały; nabrzękłość gruczoła *parotis* całkowicie zniknęła; uryny więcey odchodzić poczęło, a puls widocznie mocnieyszym, pełnieyszym, i twardszym się stawał, tak, iż wieczorem maiąc wzgląd na stan iego, ieszcze cztery piiawki do głowy za uszami przystawić wcalem się nie wahał, i chociaż po tém ostatniém przystawieniu dosyć ieszcze krwi chory utracił, bynaymniey iednak na siłach nie upadł: owszem poczuwał się bydź coraz mocnieyszym i

czerstwieyszym; uryny bez porównania więcey oddawać począł i przez noc całą miał sen spokoyny i dobry. Dnia następuiącego położyłem wezykatoryią na karku i lekarstwo wyżey przepisane powtórzyć zaleciłem. W ciągu dalszego leczenia, i to przy końcu choroby, przepisałem bardzo lekką infuzyą kwiatów tranku górnego (arnica), za którey przez dni kilka używaniem funkcyie wszystkich organów do przyzwoitego powróciły stanu; wodna puchlina z całego ciała przy obfitym odchodzie uryny zupełnie zniknęła, a chory po trzech tygodniach pierwszy stan zdrowia odzyskał i do dziś dnia silny i czerstwy żyie.

Z tego przykładu widzieć się daie, iak daleko *diathesis,* tak zwana *inflammatoria,* w puchlinie wodnéy po skarlatynie następuiącey mieysce mieć może, i iak mylnie postąpiłby sobie ten, któryby niezważaiąc bynaymniéy na iey przytomność, obstawał upornie przy lekarstwach, uryne pędzących i od słabszych do coraz mocnieyszych postępował? Niemnieyszey pociechy i tenby doświadczył, ktoby widząc owe straszne konwulsyie i puls zaledwie czuć się daiący, chciał dla ich poskromienia prosto używać lekarstw przeciwkurczowych i pobudzaiących (antispasmodica et excitantia), iakiemi są opium, piżmo,

assa foetida, valeriana i t. p. Jaką albowiem szkòdę wspomnione lekarstwa w tym przypadku choremu przynieśćby mogły, łatwo każdy poznaie.

W panuiącey teraz epidermii skarlatyny miałem ieszcze kilka innych podobnego rodzaiu przykładów, które prześwietnemu towarzystwu na następnych posiedzeniach kommunikować poczytuię dla siebie za obowiązek.

XIII.

Postrzeżenie zapalenia błon mozgowych śmiercią ukończonego przez Doktora Mikołaia Mianowskiego.

Panna O, lat blisko pięćdziesiąt maiąca i u którey od lat kilku czasy miesięczne ustały, rozmaitym cierpieniom hemoroidalnym i artrytycznym w życiu swoiém podległa, nayczęściey uskarżała się na gwałtowny ból głowy w lewey skroni, od którego przez wielu medyków tuteyszych leczona, na czas tylko nieiaki ulgę, ale nigdy zupełnego zdrowia znaleźć nie mogła: wszakże, mimo takowe cierpienia była mocna i dosyć otyła.

Na początku przeszłego miesiąca sierpnia r. 1818

wezwała mię dla wzięcia rady przeciw cierpieniom hemoroidalnym mocno dolegaiącym; ku czemu przepisałem znaiomy proszek ze siarką rozwalniaiący i poleciłem otworzenie hemoroid zwyczaynym sposobem. Lecz gdy w tymże czasie przymuszony byłem na wieś wyiachać, a chorey po użyciu lekarstwa krwi cokolwiek ze stolcem pokazało się, i stąd ulgę nieiaką uczuła; przeto spokoyna względem przyszłego stanu zdrowia pozostała i aż do pierwszych dni września miała się dosyć dobrze.

Około tego czasu poczęła się nanowo uskarżać na cierpienia brzuchowe, i gdy w dniu dwunastym września pierwszy raz wezwany zostałem; znalazłem chorą w stanie gorączkowym, który, gdy był połączony ze znacznym bolem głowy i z mnogiemi symptomatami gastrycznemi, przepisałem lekarstwo laxuiące. Wszelako, w przeciągu dni kilku choroba do tego wzmogła się stopnia, że więcey podobna była do gorączki nerwowey, iak inney: bo chora zupełnie z sił spadła, bezsenna, od rzeczy mówiąca, i z naywiększą trudnością na zapytania odpowiadaiąca, ciągle ięczała i sama poruszyć się nie mogła. W tymże czasie nagle wzrok utraciła i zrzenica do naywiększego stopnia rozszerzyła się: słowem, naydoskonalsza iasna ślepota (amaurosis) z lekkiém

zapaleniem oczu rozwinęła się: podobnym stanem chorey zatrwożony, szukałem rady u JP. prof. Franka, wedle którey maiąc wzgląd na zapalne cierpienie mozgu z przyczyny artrytyczney lub kołtunowéy pochodzące, a o którym ostatnim z wielu znaków domyślać się było można, piiawki do skroni i do nozdrzy przystawiliśmy i w lekarstwie lekko laxuiącém trwać postanowili. Gorączka po dniach kilku powszechnym potem ukończyła się, cierpienia głowy ustały, wzrok powrócił i chora zdrowie odzyskiwać poczęła. Stan iednak powrotu niedoskonałego zdrowia trwał do dni pierwszych października; mówię niedoskonałego, bo lubo chora nie miała żadney gorączki; nigdy iednak spać dobrze nie mogła i ciągle na nadzwyczayną suchość ięzyka uskarżała się, przy czém i cała skóra nieźmiernie była sucha.

W dniu czwartym października poczęła się uskarżać na gwałtowny ból krzyża z gorączką połączony, a że mu razem i cierpienia hemoroidalne towarzyszyły, więc otworzyłem hemoroidy i chora natychmiast ulgę w swych boleściach uczuła, co iey sen spokoyny sprawiło. Lecz radość nasza nie była trwałą: bo w dni kilka odezwał się gwałtowny ból w skroniach; nagła, iak

w chorobie poprzedniczey, utrata wzroku i nadto ieszcze kołtun na głowie rozwinął się. Przystawione piiawki do głowy i użycie solnika żywego srebra skutku żadnego nie sprawiły. W tym razie powtórnie szukałem rady u JPana Franka, z którey wypadło, smarowanie samego wierzchołka głowy maścią zrobioną z winianu potażu i antymonu, a w tém trwaiąc przez dni kilka, ból głowy na iey wierzchołku ze znacznėm ropieniem zewnętrznėm wzmógł się do takiego stopnia, iż chora nayniecierpliwsza i ciągle ięcząca ani na chwilę spoczynku nie miała. Wszakże te wszystkie cierpienia, skutku lekarstwa użytego dowodzące, na mnieyszą uwagę zasługiwałyby, gdyby niespodziewane okazanie się konwulsyy zupełney nas nadziei nie pozbawiło. Te zaczęły się naprzód w ręce prawey i nodze z teyże strony i kończyły się na symptomatach kaduka, które albo dobrowolnie kilkakroć na dzień, albo też za naymnieyszém poruszeniem ręki prawey powracały. Odtąd ciągłe womity, czkawka, zgrzytanie zębami lub nadzwyczayna gadatliwość szczególnemi były cierpieniami; a co naygorzey, że przy zupełnych zmysłach bezsenność niczém pokonywać się nie dawała.

Gdy w takim stanie rzeczy nic pewnieyszego

nie było nad to, że iuż mieyscowa affekcya mozgu lub iakie w nim rozlanie nastąpiło, przeto wszelkich używanie środków okazało się bydź próżne, a cała indykacya na utrzymaniu sił żywotnych i poskramianiu symptomatów opierała się. W tym zamiarze ku zmnieyszeniu cierpień nerwowych, a naybardziey konwulsyynych, przepisałem niedokwas sublimowany zynku i infuzyą kwiatów tranku lekarskiego (arnica montana) z liściami naparstnika (digitalis). Czyli skutek używanych lekarstw, czyli też natura samey choroby sprawiła, że konwulsye ustały, tego pewnym nie iestem: lecz inne symptomata trwały ciągle, a chora przechodząc przez rozmaite cierpienia i coraz bardziey z sił wyniszczaiąc się, przy zupełney umysłu przytomności przyszła nakoniec do kresu cierpień swoich ostatecznego, który nastąpił dnia szóstego listopada o godzinie ósmey wieczorney.

Otrzymawszy pozwolenie otworzenia ciała zmarłey, przystąpiłem do niey w obecności P. prof. Franka nazaiutrz dnia siódmego o godzinie szóstey wieczorney. Za podięciem czaszki znaczna część płynu wodnistego pod nią znayduiącego się wypłynęła. Na lewey skroni pod kością czołową o pół cala od szwu koronowego znaydowała

się umieszczona w błonie mozgowey twardey substancya zupełnie koścista, która ze samey nie iako błony mozgowey wyrastaiąca, z niey, iakoby z właściwego sobie otworu, dobydź się dawała i wyraźną wklęsłośc w kości czołowey, iako też w mozgu dla siebie wydrążyła. Podobnaż substancya koścista, na dwa blisko cale długa w fałdzie podłużnym błony mozgowey (processus falciformis) w przedniey i śrzodkowey iego części znaydowała się, a obadwa półsferza mozgu tu i ówdzie były nawzaiem pozrastałe. Błona mozgowa miękka (pia mater) w naywyższey i boczney części głowy ze strony lewey stwardniała, i iakby galaretowata postrzegała się, w których miescach błona paięczykowata prawie całkiem zniknęła. Naczynia mozgowe powierzchowne mocno były przez krew rozdęte. Sama substancya mozgu zupełnie zdrowa, a w brzuszkach iego i na samey podstawie czaszki znaczna ilość płynu wodnisto krwistego znaydowała się. Wypukłości mozgu zwane *thalami nervorum opticorum* i same nerwy optyczne zupełnie były zdrowe, wyiąwszy, że ostatnie cieńszemi a niżeli zwyczaynie się wydały.

Historya całey choroby uczy nas naprzód: że przyczyna dawnego bolu głowy z lewey strony była

artrytyczna, która dała początek uformowaniu się substancyi kościstey po śmierci znalezioney: 2re, że ostateczna choroba zależała od zapalenia błon mozgowych, które na wodney puchlinie głowy ukończyło się, a pierwiastkowey choroby przyczyną był naypewniey kołtun. 3cie, że iasna slepota iak była skutkiem zebrania się wody w mozgu; tak nayzdrowsza iego substancya w niczém słumić nie mogła władz umysłowych, które w ciągu choroby momentalnie tylko naruszonemi były. 4te Dwakroć smutny wypadek podobney choroby nauczył mię, że póty iéy przesileniu ufać i za zupełnie skończoną uważać nie można, póki ięzyk i skóra są suche, chociaż żadnych gorączki symptomatów nie ma.

XIV.

O przeżuwaniu pokarmów u ludzi na umyśle obłąkanych (ruminatio maniacorum). *Postrzeżenie* JANA ANDRZEIA LOBENWEINA. (Tłumaczenie z łacińskiego.)

Im rzadsza iest iaka choroba, im rzadsze a zatém trudnieysze względem niey postrzeżenia; tym większa w poymowaniu iey natury wątpliwość a w leczeniu trudność zachodzi, i samo iey opisanie tym bardziey musi bydź ograniczone i niedokładne. Niedziw zatém, że tak osobliwą chorobę, iaką iest przeżuwanie pokarmów w rodzaiu ludzkim zdarzaiące się (ruminatio hominum), w dziełach lekarskich bardzo rzadko wspominaną, a naturę iey daleko mniey od innych zgłębioną znayduiemy. Niedziw, że po *Fabryciuszu ab Aquapendente*, w przeciągu trzystu lat, nikt więcey o niey nie pisał. Niedziw nareszcie, że w poźnieyszym czasie, a nawet i teraz mało mamy czynionych nad nią postrzeżeń; tak dalece, iż za naszych czasów mąż rozległego doświadczenia i znamienitey sławy w sprawowaniu sztuki lekarskiey *Jan Piotr Frank* wyznaie, iż raz tylko ie-

den chorobę tę uważać mu się zdarzyło, a *Morgagni*, trafny i gorliwy przyczyn chorobnych badacz, ani razu o iéy bytności się nie przekonał. Stąd poszło, iż większa część lekarzy, którzy iey świadkami naocznymi nie byli, o bytności przeżuwania wątpią, i albo do odbiiania się (eructatio) lub womitów odnoszą; albo też świadectwa drugich za baśnie i przywidzenia poczytuiąc, przeżuwanie (ruminatio) za chorobę w ludziach zgoła niepodobną, uważaią.

Wszelako, że przeżuwanie pokarmów u ludzi rzeczywiście zdarzać się może, dowiedli tego i własnemi postrzeżeniami stwierdzili, naprzód sławny niegdyś lekarz szwaycarski *Peyer*, a w teraźnieyszym wieku *Samuel Gottlieb Vogel*, professor medycyny praktyczney w *Rostoku*: obay w śledzeniu i dociekaniu natury tey dolegliwości przed innymi pierwszeństwo trzymaiący. Bezwątpienia *Piotr Paweł de Metz*, sam chorobą przeżuwania pokarmów przez długi czas dręczony, na iey rozpoznanie i leczenie dla wszystkich poźnieyszych pisarzy naywiększe mógłby rzucić światło: żadnych albowiem chorób dokładniey opisanych nie znaydniemy nad te, których sami na sobie lekarze doświadczyli; ale ubolewać wypada, że dzieło doktora *de Metz* o prze-

żuwaniu pokarmów, któremu sam ulegał, przedwczesną iego śmiercią przerwane zostało. Są wprawdzie inni o tey chorobie piszący, od których rady zasięgnąćby można; lecz dla niedostatku własnego doświadczenia, wiadomości ich w tey mierze częstokroć mniey są dokładne. Ani też sam w obszerny iey wywód wdawać się zamyślam: gdyż w liczbie chorych, których w przeciągu 40 letniego sprawowania sztuki lekarskiey widzieć mi się zdarzyło, dwa tylko przykłady przeżuwania postrzegłem, ieden u młodzieńca, a drugi u dorodney osoby.

Gdy atoli wszystkie zdarzenia większey wagi, w codzienném doświadczeniu mieysca nie maiące, starannie zbierać, i do powszechney podawać wiadomości, rzeczą iest nader pożyteczną; niech mi więc wolno będzie wyłożyć niektóre o przeżuwaniu pokarmów uwagi, iakie na chorym dorodnym, chociaż nie przeze mnie leczonym, uczynić mogłem.

Mężczyzna ten, ze szlachetney familii urodzony, składu ciała szczupłego, temperamentu melancholicznego, dobrego używał zdrowia aż do roku życia 32, około którego czasu, z przyczyny nieszczęśliwey i zawiedzioney miłości, naprzód w głęboki smutek, a potém w prawdziwe umysłu obłą-

kanie potrzykroć wpadał, i tylekroć do przytomności powracał. Za trzecim iuż razem oddany został do szpitala XX. Bonifratrów wileńskich, gdzie postrzegłszy przeżuwanie pomienioney chorobie towarzyszące, począłem częściey odwiedzać człowieka.

Znalazłem obłąkanie umysłu melancholiczne tak daleko posunione, iż chory, całkiem nieprzytomny, na żadne zapytanie nikomu nic nie odpowiadał, i same tylko funkcye do utrzymania życia zwierzęcego koniecznie potrzebne zdawał się odbywać. Zęby miał dobrze ukształcone i niemi pokarmy żuł dostatecznie; po obiedzie miał zwyczay sypiać, po śnie zaś przechadzaiąc się bez poprzedzaiącego odbiiania się lub womitu i bez naymnieyszego silenia się lub natężenia, zaczynał wracać do gęby pokarmy i powtórnie przeżuwać. Zwyczaynie następowało to w pół godziny po obiedzie, i niedłużey iak pół godziny trwało. Każde iedzenie, w kształcie nowych coraz kłębów zwracał do gęby, ale z nich twardsze tylko części dłużey przeżuwał, a potém ie, nigdy nic nie wyrzucaiąc, znowu połykał. Jadał mięsa i iarzyny, pierwszego iednak pokarmu nad inne pożądał, wracał zaś wszystko do gęby bez porządku, oprócz napoiu.

Podczas przeżuwania, równie iak pierwey w stanie zdrowia, wypróżnienie stolca regularnie odbywał, ani się żadna nowa dolegliwość podczas tey choroby nie ziawiła. Lekarstwa zwalniające stolec z pobudzaiącemi womity naprzemian ze skutkiem dawane były. Atoli ani obłąkanie umysłu, ani przeżuwanie od nich się nie zmnieyszało. Zawsze zaś z wielką trudnością womitował; a tak nie skutkiem lekarstw, ale raczey przeciągiem czasu pozbywał się choroby głowy i żołądka.

Okresy zdrowia i choroby czas roczny przedzielał; ostatnim iednak razem po 2 leciech w obłąkaniu umysłu do domu powróciwszy, życie zakończył, a o rodzaiu śmierci dowiedzieć się nie można było. Podczas opisaney choroby przeżuwanie lubo mimowolne z czuciem iakieyś przyiemności złączone bydź się zdawało. Jako zaś to przeżuwanie tylko z napaścią manii powracało; tak też nie inaczey, tylko z iey ustaniem, od niego się uwalniał.

Nie sprawdziło się więc w tym przykładzie twierdzenie niektórych lekarzy, że u osób przeżuwaniu podlegaiących, podobnie iak u bydląt, działanie to żołądka podczas choroby ustaie, a za powrotem zdrowia nanowo się wzmaga.

Człowiek, któregośmy historyą przytoczyli,

podczas zdrowia we wszystkiém się obyczaynie zachowywał, i do przeżuwania nie był przyzwyczaiony, ani się go kiedykolwiek dopuszczał, i nigdy odęcia od wiatrów lub nauzyi nie doświadczał. Miał iednak brata podobną umysłu chorobę cierpiącego, a drugiego zdrowego, lecz u obudwóch, równie iak w całém rodzeństwie, żadne znaki przeżuwania nigdy się nie ukazały.

Drugi zaś chory, u którego przeżuwanie widziałem, miał lat 13, ale do iego dokładney historyi nie mogłem zebrać potrzebnych wiadomości, z przyczyny tey, że tylko przez miasto przeieżdżaiąc krótko się w niém bawił. Przekonałem się iednak, że władze umysłowe tego młodzieńca dziwnie były tępe i ograniczone, i że w przeżuwaniu, lubo poniewolném, wielkie miał upodobanie. Prócz tego, znaiome mi są niektóre inne przeżuwania przykłady, których chociaż sam nie widziałem, wiem iednak, że się u osób obłąkanego lub niedołężnego umysłu przydarzały.

W ogólności albowiem powiedzieć można, że przeżuwanie nayczęściey u tych ludzi ma mieysce, których stan z przyrodzenia albo przez chorobę staie się nieiako zbliżaiącym do bydlęcego. A nawet bracia miłosierdzia, utrzymuiący szpital w Wilnie szczególnie do leczenia chorych na umyśle

obłąkanych, świadczą, że przeżuwanie u wielu z nich daie się postrzegać: *Vogel* zaś uważa za rzecz z doświadczenia pewną, że przeżuwanie pokarmów nie rzadkiém iest zdarzeniem u maniaków: co też *Wepfer, Ewerard Home* i wielu innych w tak nazwanych *idyotach* postrzegali.

Nie zgadzaią się iednak w tém, azali przeżuwanie iest samey woli lub też choroby wypadkiem. Przytaczaią się na obie strony postrzeżenia i dowody, skąd niektórzy przeżuwanie za czynność od woli zależącą, drudzy za skutek choroby uznaią. Możeby też kto przyczynę przeżuwania z nadwerężonego działania umysłu raczey chciał wyprowadzać, zwłaszcza, gdy ta niemoc chorych do gnusności i przewrotnego użycia woli uspasabia?

Anibym temu śmiał zaprzeczyć, że ludzie na umyśle obłąkani, przez zboczone woli działanie, pokarmy połknięte niekiedy do ust nazad wracaćby mogli: ile, że nayzdrowsze niektóre osoby, bynaymniey niepowodowane chęcią zysku ani szalbierstwem, nie tylko wracać pokarmy z żołądka do gęby, ale nawet womity, i to kiedy im się podoba, dla igraszki wzbudzić są zdolne.

Lecz chociażbyśmy przyięli, że niekiedy samą władzą woli przeżuwanie może bydź wyko-

nane; twierdzić iednak w ogólności nie można aby obłąkani z własney chęci przeżuwali. Nayczęściey albowiem ziawienie to, iest wypadkiem choroby, iakim właśnie było w obu przykładach opisanych. Zatém niekiedy iako skutek choroby, a niekiedy iako symptoma chorobie towarzyszące, uważać ie należy. Dla tego zaś nayczęściey u osób na umyśle obłąkanych zdarzać się zdaie, iż cierpienia głowy zwykły naybardziey pociągać żołądek do współczucia.

Wszakże chociażbyśmy w tłumaczeniu przeżuwania naywięcey przewrotnemu woli działaniu i współczuciu między głową a żołądkiem zachodzącemu, przypisywali; przez to iednak nie zdołalibyśmy poiąć i obiaśnić wszystkich przyczyn i powodów tey nadzwyczayney czynności żołądka. Poniewolne albowiem przeżuwanie, u ludzi zupełnie na umyśle zdrowych niekiedy postrzegane, i właściwą chorobę samo przez się stanowiące, z pomienionych źrzódeł w żaden sposób wyprowadzić się nie daie.

Bydźby więc mogło, że przyczyna chorobę wzbudzaiąca w iednych, wcale iest różna od przyczyny w drugich; nadto, kiedy niektóre przyczyny sprawuiące przeżuwanie u obłąkanych nie mogą bydź przyięte u osób na umyśle zdrowych;

tedy przeciwnie nic niepodobnego, aby u obłąkanych temi samemi siłami natury i zboczeniami organów utrzymywane bydź czasem nie mogło, przez które się u zdrowych wzbudza.

Sennert i wielu dawnych lekarzy domyślali się, że przyczyna tey choroby z pierwiastkowych wad w budowie żołądka pochodzi, a mianowicie że żołądek takich chorych w pewnym względzie do żołądka zwierząt iest podobny. Dwa przynaymniey żołądki przyznawał im *Minado*, wyborny o kołtunie pisarz; podobnie też sądzi *Th. Bartholinus* i wielu innych. Atoli *Plazzonius*, rozbieraiąc ciało mnicha z przeżuwania zmarłego, ponaypierwszy fałsz takowego zdania odkrył: poźnieysze też rozbiory w tym celu czynione tož samo stwierdziły; a tak, odtąd mniemanie o podobieństwie żołądka ludzi, cierpieniu temu uległych, do żołądków zwierząt przeżuwaiących, zupełnie odrzucone zostało.

Lubo zaś w tych śledzeniach anatomicznych nie tylko żołądka poczwornego, lecz ani podwóynego, nie znaleziono; iednakże odkryto przytém liczne inne wady, które do obiaśnienia przyczyn przeżuwania posłużyć mogą. Żołądek na wielu mieyscach skurczony i na komorki podzielony widzieli *Schreder*, *Wepfer*, *Dionis*, *Haller* i wie-

łu innych. Niedawnemi czasy *Everard Home* znalazł w człowieku przeżuwaiącym pokarmy i razem na umyśle z przyrodzenia niedołężnym przedział między częścią prawą i lewą żołądka (pars cardiaca et pylorica) tak znaczny, że chociaż na dwoie rozdzielonym nazwać się nie mógł; iednak po śrzodku bardzo wyraźne i głębokie zwężenie okazywał. Podług tego więc dawne owo mniemanie o podobieństwie przypadkowém żołądka ludzkiego do bydlęcego, nie powinno bydź zupełnie odrzuconé, lecz raczey do tego ograniczoné: że ile razy zwyczayna śrzodkowa wklęsłość żołądka, na dwie go części mniey więcey dzieląca, przez ściągnienie chorowite nadzwyczaynie się powiększy; w takim razie, lubo wprawdzie nie zupełnie, będzie na dwie próżności podzielony, ale do dwudzielnego stanie się wielce podobny, i natenczas u ludzi, podobnym sposobem iak u królików, przeżuwanie pokarmów wykonywać zdoła. Gdy to w niedołężności umysłu, *Idiotismus* nazwaney i z przeżuwaniem połączoney, miało mieysce; domyślać się wypada, że i u ludzi na umyśle obłąkanych zdarzyć się może.

Lecz, abyśmy kładąc same wady w budowie żołądka między przyczyny choroby przeżuwania, nie zdawali się iey ograniczać i przywiązywać do

tego tylko iednego zboczenia natury; szukaymy innych ieszcze wad przyczyniać się do niey mogących.

Jako albowiem niezwyczayną budowę żołądka przez rozdzielenie iego na dwie komorki do ważnych przyczyn przeżuwania odnosimy; tak też sądzę, że równém prawem nienaturalny kierunek tey wnętrzności w rzędzie ich umieścić należy. Nie rozumiem przez to położenia żołądka w odmiennném mieyscu próżności brzuchowey, iakie się niekiedy w powszechném trzewów zrugowaniu przytrafia, ale tylko kierunek iego prostopadły.

Pierwszy zarodek żołądka w płodzie okazuie się w postaci pęcherzyka okrągłego i prostopadle na spod wiszącego. Po nieiakim czasie pęcherzyk ten nabieraiąc większey coraz obiętości, przybiera zwolna kształt podługowaty, i w równym stosunku z przybywaiącą wielkością zawraca się ku stronie prawey, tak, że po narodzeniu poprzecznie iest położony, i w zagięciu swoiém kąt niemal prosty z wpadaiącym do wyższego uyścia kanałem gardzielowym formuie.

Wiadomo zaś, że żołądek pokarmami napełniony ku przodowi się podnosi, w iakowym stanie kąt pod wyższém iego uyściem powstaiący w dwoiakim kierunku iest zakrzywiony, toiest:

ku przodowi i w prawo; ztąd wynika podwóyna zapora przeszkadzaiąca powrotowi pokarmów do góry, tak, iż w poprzeczném żołądka położeniu muszą ten kąt w dwoiakim kierunku przezwyciężać, gdy przeciwnie w prostopadłém poiedynczą zawadę napotykaią. Chociaż albowiem żołądek prostopadły po napełnieniu również ku przodowi podnosi się; iednakże zawsze tu poiedyncze tylko zachylenie górney iego części (cardia) nastąpi: stąd wypada, że z prostopadłego żołądka łatwiey daleko, a niżeli z poprzecznie położonego, pokarmy do góry postępować będą mogły. Czyli iuż mechanizm womitów zależy, wedle zdania dawnieyszych pisarzów, na ściąganiu się ścian samego żołądka: czy według twierdzenia P. *Magendie* skutkiem iest ściągania się i parcia miąs brzuchowych i diafragmy na bezczynny żołądek: czy nareszcie, według mniemania *Le Gallois* i P. *Beclard* czynność żołądka wzbudza się dopiero podczas wstępowania massy pokarmowey do kanału gardzielowego; zawsze to iednak pewna, że przeżuwanie, równie iak i sam womit, zależy na podnoszeniu się pokarmów do góry, a przeto, że w kierunku żołądka poprzecznym womity i przeżuwanie trudnieysze, a w położeniu prostopadłém daleko łatwieysze do wykonania będą.

U tych zaś przytrafia się prostopadły kierunek żołądka, u których pierwiastkowe tey wnętrzności położenie, iakie było w płodzie, i po urodzeniu przez wadę w iey rozwiianiu się pozostaie. Nie zaymuię tu iednak takich zdarzeń, w których żołądek przez choroby własne, lub części z nim się stykaiących, z mieysca swoiego wzruszony i ku spodowi ściągniony lub odparty, prostopadłego kierunku nabiera, iak naprzykład u osób maiących garb na boku stosu pacierzowego (scoliosis), uległych stwardnieniu i zatkaniu wątroby, herniom kiszek i błony sadłowey, a u których żołądek aż pod bliznę pępową lub nawet ku kościom krokowym ściągniony nie raz bywał. Lecz tu raczey zastanawiamy się nad położeniem iego z urodzenia prostopadłém, iakiego przykłady liczne znayduią się, podług świadectwa *Hallera, Voigtela* i *Meckela.* Takie żołądka położenie sam kilka razy widziałem w płodzie, i to może bydź przyczyną dosyć zwyczaynych dzieciom womitów w pierwszych miesiącach po urodzeniu. A nawet u dorodnych podobny kierunek żołądka uważali *Manget, Ettmüller, Morgagni, Boehmer, Le Clerc, de Haen, Chambon, de Manteaux, Flachsland, Lee, Richter, Sandifort, Meckel.* To iednak szczególna, że przykłady te,

według świadectwa *Meckela*, nayczęściey u kobiet widziane były.

Gdy przeto doświadczenie pokazuie, że położenie żołądka prostopadłe, nie tylko się u dzieci zdarza, ale nawet u osób dorodnych; pytam więc, dla czegoby taka wada i u obłąkanych na umyśle znaydować się czasem nie mogła? dla czegoby przeżuwanie pokarmów, częściey u nich postrzegane, od tego nienaturalnego położenia żołądka pochodzić nie miało? i czemuby nakoniec w przeżuwaniu obłąkanych nie należało poniekąd obwiniać kierunku prostopadłego żołądka, kiedy podług postrzeżeń P. *Esquirola* położenie kiszki grubey poprzeczney, u niektórych maniaków na kierunek prostopadły zamienione, srogie boleści brzucha sprawiało?

Daleki wszakże iestem od tego, abym wyliczone wady żołądka za powszechne przyczyny przeżuwania uważał, a bardziey ieszcze, abym samo przeżuwanie miał za wspólne wszystkim na umyśle obłąkanym; iestem atoli przekonany, że dolegliwość ta częsta iest u takich chorych, i że niekiedy od niezwyczaynego iuż to położenia, iuż samey budowy żołądka pochodzi. Każdego więc razu, ieżeli nie ma szczególnego dotknienia nerwów trzewowych, iakoto np. od poruszeń gwał-

łownych umysłu, robaków i t. p. albo kiedy ta choroba nie iest wypadkiem uciśnienia żołądka przez trzewa poblizkie zatkane, przez macicę płód zawieraiącą i t. p. albo nakoniec ile razy inna przyczyna przeżuwania u ludzi obłąkanych nie iest wyraźna; zawsze o prostopadłém położeniu żołądka, a bardziey ieszcze o przedzieleniu iego części prawey od lewey, mieć podeyrzenie należy.

Chociaż obiedwie te wady nader są trudne do poznania u osób żyiących, a nawet i poznane uleczone bydź nie mogą; zawsze iednak na szczególnieyszą uwagę zasługuią, tak dla osądzenia, czyli choroba może bydź lub nie uleczoną, iako też i dla przepowiedzenia iey wypadków.

XV.

Postrzeżenie otoku udowego (abscessus femoris) *przez Sztab-Lekarza* JÓZEFA KURZĄTKOWSKIEGO.

JAKÓB Pietrów z pod gór uralskich rodem, nadobnego a nieprzerosłego wzrostu, składu ciała dobrego, w dwudziestym siódmym roku życia do woyska wzięty, służył z zaszczytem, iako mę-

żny, przez lat trzydzieści. Naylepszym waleczności dowodem, były mnogie blizny, i kula między muskułami uda od r. 1807 kryiąca się. Rana przez nię na samém sciągnie pachwinowém Puparta w odległości dwóch cali od spoienia kości krokowych sprawiona, w przeciągu sześciu miesięcy blizną się zaciągnęła. W biegu leczenia widział chory wyięty z rany odłupek kości krokowéy; wychodzące swobodnie glisty; wiele materyi przykro oddaiącey i nakoniec niestrawione ziarna ogórków ile razy ie pożywał.

Wyliczenie tych okoliczności, dla tego rozumiem bydź potrzebne, iż bez poprzedniczey takiey wiadomości nie śmiałbym towarzystwu donosić, że widziałem glistę wychodzącą z otworzonego otoku (abscessus) na udzie.

Wspomniony dopiero żołnierz po zagoieniu się rany pachwinowéy, przez lat iedénaście równie czuł się bydź zdrowym iak dawniey; niekiedy tylko doświadczał lekkiego bolu w tém mieyscu, gdzie była rana, i to po długiém chodzeniu lub konney iezdzie; sam odpoczynek zastępował w tym razie mieysce lekarstwa i był dostateczny do uśmierzenia iego na czas nieiaki. Mówię na czas nieiaki, gdyż po iakiémkolwiek utrudzeniu, dawne i znaiome choremu cierpienia

i dolegliwości w pachwinie rozwiiały się, i to niemal zawsze w stosunku wzrastaiącym, gdyż zawsze coś nowego do poprzedniczych przybywało; tak dalece, iż w przeciągu ostatniego iedénastego roku, po zagoieniu pokazało się pierwszy raz udo lewe nieźmiernie obrzękłe do podpory ciała niezdolne; na wnętrzney powierzchni i w pachwinie lewey czerwone, zaognione, sprężyste, za dotknięciem bolące, a po przyciśnieniu, lub w położeniu horyzontalném, pokazuiące nieiaki ustęp płynu ku pachwinie i na odwrot: wyznawał chory, iż kiedy kaszlnie lub kichnie, czuł iakoby coś z góry zstępowało na dół: żadney nie było nabrzękłości międzykroku i żadnego bolu w krzyżu lub lędźwiach. Co się tycze stanu ogólnego, gorączka była wyraźna, która się odznaczała pulsem mocnym, pełnym, twardym, i ciepłem ciała podwyższoném; pragnienie pomnożone; odchody stolca twarde a uryny szczupleysze iak zwykle. Z takowych znaków widząc przy gorączce rozwiniętey, formuiący się otok i małe ślady w nim ropienia, całe zwróciłem staranie do przyśpieszenia iego doyrzałości przez okładanie ciepłemi rozmiękczaiącemi kataplazmatami: przy czém używałem lekarstw przeciwzapalnych, iuż dla zmnieyszenia gwałtowności

gorączki, iuż to dla zapobieżenia rozległemu ropieniu. Jakoż gorączka ustała, znikło miey-scowe zaognienie, szerzenie się i wytężenie tumoru, a po nieiakim czasie o dwa cale nad połową kości udowey, pokazała się miękka wyniosłość przyszłe otworzenie się otoku zwiastuiąca. Uprzedziłem ten moment lancetem, obawiaiąc się żeby zgromadzona ropa przez dłuższe pod aponewrozą przebywanie daley nie postąpiła, lub przyległych części nie nadpsuła. Znaczna ilość materyi siwo żółtawey przykro oddaiącey wytrysnęła a z nią glista dosyć duża i żywa wyszła.

Widok iey do nieufności przyprowadził obecnych, nie widzących rzetelnego źrzódła ani myślą sięgaiących początku, skądby i iakim sposobem glista, mieszkaniec kiszek cieńkich, znaydowała się w otoku udowym. Jam tylko poprzedniczą historyią i słowa chorego przypomniał, że przed zagoieniem się rany pachwinowey wychodziły dawniey takie same robaki i nie strawione czasem nasiona ogórków? Smrodliwość wyciekaiącey obficie materyi trwała przez dni kilka; w którym czasie i poźniey nie zaniedbywałem pilnego opatrywania zatoki (sinus) część uda zaymuiącey, z którey teraz nie wiele i bez żadnego odoru wypływa materyia. W tym

przeciągu żadney zmiany, ni też nieregularności w exkrecyiach stolcowych nie postrzegłem i żadnego sił upadku ani też znacznego wycieńczenia w chorym nie widziałem.

Nie wiem co się w poźnieyszym czasie okaże: domysłów zaś, bądź naypodobnieyszych do prawdy, kłaśdź nie śmiem, przekonany, że to zawsze byłoby domysłem (1).

XVI.

Postrzeżenie zapalenia kiszki grubéy zwanéy Colon *przez* Józefa Kurządkowskiego.

Michał Mokrzycki miernego wzrostu, w trzydziestym roku życia zaciągnięty do służby woyskowey, przez lat dziewięć bez naymnieyszego szwanku wytrzymał ciężkie prace kawalerzysty: wielekroć w bitwach raniony i bliznami męstwa okryty, niezdolny służyć w woysku, przeznaczonym został na żołnierza wileńskiey policyi. Dwa razy w tym nowym rodzaiu życia, chorował, toiest: raz na febrę trzydniową przez dwa miesią-

(1) Chory, o którym była mowa, po zagoieniu się otoku wyzdrowiał.

ce trwaiącą, drugi raz na chorobę weneryczną świeżo nabytą. Jednakże to wszystko szczęśliwie przebywszy liczył 45 lat życia swoiego. W tym wieku dnia dwudziestego września r. 1818 gdy przebrał miarę w trunkach, i więcey sobie a niżeli należało pozwolił mocno rozegrzany, i spotniały przez częste natężenie sił ciała w pasowaniu się z drugiemi, powróciwszy do domu, uczuł mocny ból w lewym boku, gwałtowne palenie brzucha i niepohamowany womit. Rozumieiąc, iż takowe cierpienia są skutkiem poprzedniczego upicia się, znosił ie cierpliwie przez dzień cały: ale, gdy nazaiutrz womit nie ustawał, ból w lewym boku coraz się bardziey wzmagał, i do tego iescze rozwolnienie żołądka przyłączyło się; począł przykładać do brzucha ciepłe naparzania i t. p. Nareszcie przez ciągłe i gwałtowne boleści ze sił pozbawiony, dnia trzeciego choroby do szpitalu śgo Ignacego na płaszczu przyniesiony został. Pytany, uskarżał się na nieznośny ból w całym lewym boku, który się rozciągał od ostatnich żeber aż do skrzydła kości bezimienney. Przytém cierpiał womit, ciskawicę i doświadczał wielkiego osłabienia. Ze samey twarzy można iuż było wyczytać wielkie niebezpieczeństwo choroby, którey towarzyszyły wzrok

mdły i zasępiony, gorączka znaczna, usta i ięzyk spalone, puls prędki, słaby i niewyraźny. Boleści brzucha tak były wielkie, że naylżeyszego dotknięcia ręki znieść nie mogły, a za naymnieyszém westchnieniem niewypowiedzianie wzmagały się: stąd oddech krótki i prędki, a chory cały skurczony na lewym tylko mógł leżeć boku i to z naywiększą trudnością. Nie potrzeba było więcey szukać symptomatów, ażeby się przekonać o zapaleniu kiszki grubey i to kolkowey zstępuiącey (colon descendens). Choroba ze samego początku zaniedbana w człowieku zupełnie iuż osłabionym i prawie konaiącym, bardzo smutny wystawiała widok i wszelką nadzieię uratowania odeymowała.

Wszelako, nie mogąc chorego zostawić bez żadney pomocy, i maiąc na uwadze wszystkie okoliczności choroby w naywyższym stopniu zapalney, krew z ręki upuścić kazałem, a wewnątrz dałem lekarstwo oleyne rozmiękczaiące.

Po użyciu tych śrzodków, ustał wprawdzie womit, ale ból brzucha, wewnętrzne palenie, ciskawica, wyrzut stolcem smrodliwy i gorączka bardzo gwałtowna, ciągle trwały. Mdleiące siły chorego i puls nieźmiernie słaby nie dozwalały powtórnego krwi upuszczenia. Nie przesta-

wałem iednak dawania lekarstw krochmalnych i takich, któreby i kiszek nie drażniły, i ciskawicy nie pomnażały. Lecz to wszystko było próżne i bezskuteczne. Ból brzucha nie zmnieyszył się, laxa wodnista, smrodliwa i rdzawego koloru niemniey ciskawica nie ustawały; siły coraz bardziey gasnęły i gorączka wzmagała się. W takim stanie widząc chorego udałem się na ostatek, za radą JP. lekarza *Czulickiego*, do użycia solnika żywego srebra (Calomel), tak wielce w zapaleniach trzewiów brzuchowych zachwalonego, pilnie bacząc na iego następne skutki. Ledwie gran kilka rzeczonego lekarstwa użył, wnet ból dokuczliwy w brzuchu ustał; przy którey uldze dnia następuiącego, toiest szóstego października wieczorem, z wielkiém podziwieniem usługuiących, wyszła przez otwór stolcowy kiszka podziurawiona, i zgangrenowana, dwa łokci długości maiąca, która iednym końcem trzymała się otworu stolcowego i dopiero nazaiutrz rano oderwała się. Po takowém zdarzeniu żadnéy na lepsze nie znalazłem w chorym odmiany, owszem cały stan iego pogorszył się; siły widocznie upadły, ręce i nogi ostygły, brzuch naymnieyszego dotknięcia nie znosił; a twarz zupełnie zmieniona i hipokratyczna przeczucie chore-

go o zbliżaiącey się śmierci aż nadto potwierdzały. W takim stanie osłabienia, gasnącego życia niczém iuż pokrzepić, żadném lekarstwem zasilić, ani trwaiącą ciskawicę uśmierzyć przez trzy dni nie mogąc, do dnia dziesiątego pazdziernika żyiącego widziałem, w którym i umarł.

Nazaiutrz z uproszonym JP. prosektorem Kiersnowskim przeglądaiąc próżność brzuchową zmarłego, znaleźliśmy wszystkie prawie części w przyzwoitym stanie i naymnieyszego rozlania płynu nie było. Kiszki cienkie powietrzem były rozdęte, w grubych zaś, i to zacząwszy od tego mieysca gdzie się robi zachylenie lewe kiszki grubey zstępuiącey (colon descendens), dziur kilka na wylot znaydowało się, a w niektórych mieyscach w górze przyrosłe do kiszki czczey (jejunum) postrzegały się. Taż sama kiszka gruba na dół zstępuiąc, w tém mieyscu gdzie się znayduie iey zachylenie na kości bezimienney wyraźnie była rozerwana. Tu też nastąpiło połączenie tych dwóch brzegów rozerwaney kiszki, i powtórne ich między sobą złączenie, przez przyrośnienie zewnętrznych nawzaiem powierzchni, które nastąpiło w taki sposób; że kiszka zstępuiąca zwróciła się w tył do skrzydła kości bezimienney a zachylenie essowe (flexura sigmoidea) wzniosło się na przód i

do góry na cali cztéry, i obadwa końce zetknęły się z sobą. Powierzchnia wewnętrzna teyże kiszki była zupełnie ogołocona z błony kosmatey (villosa) i ta to właśnie za życia wyszła, którą przez JP. Kiersnowskiego dla gabinetu anatomicznego zachowaną, mam zaszczyt towarzystwu okazać. Kolor iey przy samém wyyściu był ciemno brunatny, a długości łokci dwa. Kiszka odchodowa w niczém nie była uszkodzona (1).

(1) O odłączaniu się i wychodzeniu kawałków kiszek w rozmaitey długości, pisali *Lembke*: Diss. qua pars intestini jejuni per guttur inferior excreta salva manente aegri vita describitur. Gryphisw. 1741. in *Halleri* coll. disput. pract. vol. III. Nr. 97) *Salgues* (Journal de med. T. XXXVI. p. 511). *Baillie* (Transact. of a soc. for the impravement of medical and chir. Knowledge vol. II. Nr. X. p. 144. przetłum. w dziele Samml. für prakt. Aerzte B. XXI. s. 31). *Schreger* (Journal d. ausländ. med. Liter. B. I. s. 188. Anmerk.) i wielu innych; lecz w opisanym przypadku odłączyła się tylko i oddzieliła błona wewnętrzna kiszki kołkowey, o czém także znayduie się wzmianka i opisanie u *Tulpiusza* (Observ. med. Libr. III. cap. XVIII. p. 264.) *Bauera* (Epist. de morb. intestinorum Dresd. 1747. in *Halleri* coll. disput. pract. vol. III. Nr. 94.) i w dziele Miscell. Nat. curios. Dec. III. ann. III. An. V. et VI. Ann. IX. et X. Ephem. Nat. curios. Cent. I. et II. M.

XVII.

Historya prawdziwego trądu razem z kołtunem w iedney i teyże samey osobie opisana przez dokt. JÓZEFA FRANKA. (Tłumaczenie z francuzkiego.)

KIEDYM przed kilką lat ogłosił moie zdanie o początku choroby kołtunowey, iako z lepry zaród pierwiastkowy biorącey; z rozmaitych stron dawały się słyszeć zarzuty, iż dziwną iest rzeczą, chorobę tak powszechną w naszych czasach wyprowadzać aż z lepry, którey teraz naymnieyszych śladów w Polsce dostrzedz nie można. Lecz zdanie to gruntownieyszą miało zasadę, niż zarzuty przeciw niemu czynione. Znaczna albowiem liczba chorób leprowych w dziesięcioletniey praktyce moiey w Litwie uważanych do tego mię doprowadziła. Łatwo zaś dostrzedz przyczyny, dla czego inni lekarze podobnego postrzeżenia i wniosku nie zrobili. Trąd albowiem uważano wyłącznie za chorobę przeszłych wieków lub kraiów zamorskich. Jakoż mała liczba lekarzów zgłębiała za naszych czasów naukę lepry z przyzwoitą rozwagą: naukę, którey znaiomością chlubić się mogę. Ja sam możebym równie z innymi

mnieysze dawał baczenie na tę chorobę, gdyby dosyć długi pobyt w Lombardyi, nie podał mi zręczności zastanawiania się nad chorobą tam endemiczną Pellagra zwaną, którey początek wielu lekarzy i od dawnych czasów z lepry wyprowadzaią: i to właśnie główną było mi pobudką do powzięcia dokładnieyszey i szczegółowey o trądzie znaiomości, któreyby każdy lekarz inny na mieyscu moiém będący z równąż nabył łatwością. Lecz pomimo to nawet, niektórzy członkowie naszego towarzystwa, nayświeższemi postrzeżeniami praktycznemi, iawnie zdaią się zbiiać zarzut przeciw moiemu zdaniu wymierzony, iakoby ślady trądu zgoła się w naszym kraiu nie postrzegały. Odwołuię się do P. doktora *Barankiewicza*, który nie tylko w roku przeszłym pokazał mi przykład prawdziwey lepry guzowatey (lepra nodosa) u iedney kobiety, ale nadto o licznych przykładach trądu w szpitalu S. Jakuba uważanych towarzystwu donosił. P. doktor *Wczelka* roku także przeszłego przysłał nam opisanie lepry guzowatey na Wołyniu przez siebie postrzeżoney. Powiększyć chcę dzisiay liczbę podobnych przykładów następném postrzeżeniem.

Dnia 20 listopada 1818 roku, ieden z celnieyszych uczniów moich P. *Porcyanko* starszy,

przywiódłszy do kliniki ubogą żydówkę, rzekł do mnie z wesołą twarzą. „Uyrzymy tu przykład lepry guzowatey.“ Z razu obawiałem się, aby nazwanie choroby nie było fałszywe; ale iakże się ucieszyłem, gdym się istotnie przekonał, że ten młody lekarz, słysząc tylko na lekcyach moich opisanie lepry z przyłączeniem trafnych rysunków przez PP. *Willana* i *Aliberta* podanych, prawdziwe nazwisko nadał chorobie! Nie mniey się ucieszyłem ze zdarzenia, iż tak rzadki gatunek lepry uczniom pokazać mogłem. Przyiąłem więc chorą do kliniki i oto iey historya.

Fride Szaia, izraelitka, lat 35, nieprzypominaiąca sobie chorób swych rodziców, w dziecinnym ieszcze wieku ospę i odrę sczęśliwie przebyła. W dwudziestym pierwszym roku życia swego weszła w śluby małżeńskie, a po upłynieniu lat dwóch w tym stanie, odchody miesięczne po raz piérwszy się pokazały, które nie były nigdy regularne, lecz iuż to przyśpieszone, iuż opóźnione. Matka nakoniec dwoyga dzieci trwałém zdrowiem obdarzonych, pasmém cierpień ciąg swego życia miała naznaczony. Dziesięć bowiem razy na febrę chorowała; oczy dotknięte były siedmioletnią chorobą, która iednak żadnego śladu nie zostawiła. Prócz tego gwałtowny ból

głowy częstokroć ią trapił, a nie mniey często uskarżała się na przykre czucie iakby mrówek po ciele łażących. Po wywinięciu się kołtuna jeszcze przed zamęzciem, ulgi znaczney poczęła doznawać; lecz gdy posłuszna obrządkowi religiynemu swoiego narodu, włosy wraz z kołtunem ucięła, cierpienia iey znowu się powiększyły. We trzy lata poźniey odchody miesięczne całkiem i nazawsze ustały. W roku 1812 przez wypadki woienne na nędzę i częste przestrachy wystawiona, coraz bardziey upadała na siłach i poczęła doświadczać w kolanie prawém mocnego przeszywaiącego bolu, który podczas odmian powietrza naybardziey się wzmagał. Nastąpiła wkrótce czerwoność, a z nią razem stopniami powiększaiące się opuchnienie całey goleni, która w tymże stosunku kształt swóy odmieniać poczęła, wystawuiąc raczey postać nogi słoniowey niż ludzkiey. Widać w niey tylko było kości składowe palców; od grzbietu zaś nogi aż do kolana wznosił się słup sinawy, pół łokcia obiętości, guzikami i wyniosłościami twardemi okryty, a w schyleniu samey stopy wielka liczba wyrośli brodawkowych mieściła się. Pod czas rozwiiania się tey okropney choroby, które się w przeciągu trzech lub czterech lat uskuteczniło, chora bez-

sennością lub straszliwemi marzeniami dręczona była i siły coraz bardziey nisczały. Widzieliśmy ią dziwnie wynędzniałą. Skóra całego ciała pokryta była łusczkami, których odstępy kolor sinoróżowy okazywały; biaława skorupa uszy okrywała; na łokciach iakby rozpadliny się formowały. Pomimo iednak te odmiany na powierzchni ciała, skóra czułości swey nie straciła, ani też głos był ochrzypły lub nosowy. Pot według wyrażenia sameyże chorey trupem trącił. Puls bardzo był drobny, a mocna biegunka resztę gasnących sił wycieńczała. Próżne były nasze usiłowania, aby wstrzymać to wypróżnienie i nieco przedłużyć smutne tey nieszczęśliwey życie, któremu dzień 12 Grudnia roku 1818 koniec położył. Chcieycie rzucić okiem na tę goleń niekształtną w spirytusie moczoną, która lubo połowę swey obiętości utraciła, iednakże teraz nawet nieposlednią cząstkę naszego muzeum patologicznego stanowić będzie. Przykład wspomniony nie tylko potwierdza moie zdanie o początku choroby kołtunowey, która u tey kobiety wyraźnie się z lepry wyrodziła; ale nadto pokazuie nam iednostayność dwóch gatunków lepry, toiest guzowatey czyli arabskiey i łusczkowatey czyli greckiey, które PP. *Willan* i *Alard* za dwie odmienne

choroby uważali. U naszey bowiem chorey obadwa te gatunki były zjednoczone: gdyż całe ciało okazywało trąd łusczkowaty, a goleń prawa trądem guzowatym dotkniona była.

XVIII.

Historya arteryyno-krwistego guza (anevrisma) *grzbietowey arteryi członka męzkiego podana przez dokt.* *Wacława Pelikana.*

Gdzie się tylko znayduią arterye, mogą tam wszędzie się zdarzać *Anevrismata*, powiedział sławny *Scarpa*, a przeczyć temu zdaniu, byłoby to przeciw nayoczywistszéy powstać prawdzie. Rzeczą iednak iest bynaymniey niewątpliwą, że iedne arterye z wielu rozmaitych przyczyn bardziey, a niżeli inne są tey chorobie podległe: częściey bowiem w iednych, aniżeli w drugich zwykła się postrzegać. Są owszem takie, w których dotąd ona widziana nie była, właśnie iak gdyby te powszechnemu nie ulegały losowi. Arteryyno krwisty guz, o którym na chwilę szanownego towarzystwa uwagę zastanowić dziś przedsięwziąłem, zaymował arteryą, w którey dotąd

(ile mi wiadomo) przez nikogo nie był postrzeżony, a tém samém, w mieyscu znayduiąc się niezwyczayném, wielu błędów mógłby bydź źrzodłem, gdyby nie tak pewne towarzyszyły mu zjawienia.

Dnia 5 września roku idącego, do mieszczanina tuteyszego T. S. będąc wezwany, bardzo go cierpiącym i niespokoynym znalazłem: śledząc zaś chorobę mocno go dręczącą, odkryłem co następuie: członek męzki szczególnie zaś grzbiet iego obrzękły, tak że do 9 calów miał obwodu; obrzękłość szybko się powiększyła, i w przeciągu pięciu tylko godzin, od wielkości małego orzecha (w iakiey przedtém przez czas znaczny zostawała) rzeczoney dosięgła obiętości. We śrzodku opuchu sprężystego czuć się dawał szmer i kołysanie się, acz mało iawne, zawartego w nim płynu; skóra w kolorze i w innych swych własnościach niezmieniona; ból iedynie od rozpierania części mechanicznego pochodzący; uryny odeyście trudne, owszem od zaciśnienia kanału urynowego niepodobne; *praeputium* naprężone, odciągnione nazad, i oprócz części dolney członka, zaledwie znaczne. Chory, który 38 lat wieku sobie liczył, od lat 20 bardzo lubieżne życie prowadził, i niejednokrotnie chorobom wenerycznym ulegał, a

przed laty kilką (iak mówił) na śrzodku członka postrzegł guziczek wielkości ziarnka grochu w którym dokuczaiące niekiedy czuł bicie iakby pulsu; lecz maiąc to za gruczołek lekce sobie ważył, zwłaszcza, że w przeciągu dosyć znacznym żadney prawie odmiany ku pogorszeniu w nim nie postrzegał, ani też zdawał się on powiększać: dopiero z 4go na 5ty września, w czasie spółkowania małzeńskiego, w tém mieyscu członka, gdzie był guziczek, uczuł trzask i iakby go rózgą kto uderzył, a odtąd nieźmiernie prędko opuch się rozprzestrzeniał. Przywołany podówczas cyrulik natychmiast do członka przystawił piiawki, które gdy żadney nie przyniosły ulgi, wezwany zostałem. Łatwo ze stanu przeszłego, i tego, w iakim znalazłem, i ze związku wszystkich tu okoliczności wnieść mogłem, że z arteryynokrwistym guzem arteryi grzbietowey członka męzkiego rzecz miałem: wniosłem nawet (o czém się poźniey przy operacyi w rzeczy samey przekonałem) że pierwiastkowy iuż ów guziczek był arteryynokrwistym guzem, którego woreczek, zewnętrzna arteryi stanowiła błona; że przeto był ograniczony, i że po rozdarciu woreczka, co się w czasie spółkowania stać musiało, z granic iego krew wychodząca nieograniczoną iuż i prędko rosnącą for-

mowała obrzękłość. Widząc tedy chorobę bardzo się wzmagaiącą i chorego dziwnie niespokoynym, do operacyi bez zwłoki przystąpić postanowiłem, na co téż chory natychmiast zezwolił: nie tracąc więc czasu, gdy wszystko do operacyi potrzebne iakoto: skalpel, haczek Bromfielda, kilka zawiązek (ligaturae), sczypczyki, woda, korpia, kompressy i nawiązka zostało przygotowane, następuiącym do niey przystąpiłem sposobem: skórę naprzód na grzbiecie członka męzkiego rozciąłem zacząwszy niedaleko od kości krokowych aż do końca obrzękłości, co dało ranę do dwóch calów długości maiącą, idąc daléy w głąb rozerznąłem kilka warst tkanki komorkowatey i doszedłem tak do siedliska krwi, gdzie ona się znaydowała wychodząc z worka anewryzmatycznego. Powtarzaiąc i rozprzestrzeniaiąc cięcia, do sześciu uncyy płyney i skrzepłey krwi wyiąłem, podeymuiąc teraz sczypczykami tkankę komorkowatą krwią napełnioną, a która bardzo rozciągnioną była: za pomocą skalpella ią oddalić i dostać się tak do worka anewryzmatycznego i arteryi usiłowałem; pomocnik zaś tymczasem blisko kości krokowych arteryą przyciskaiąc odwrócił krwotok, któryby bardziey robieniu operacyi przeszkadzał a niżeli mógł bydź szkodliwym. Oczyściwszy tym sposobem ranę,

uyrzałem nakoniec otworek z 1½ linii długości maiący, idący w dłuż członka, który za otwór worka anewryzmatycznego uznałem, i tu łatwo się mogłem przekonać o rozległości tegoż worka, który i teraz nie zdawał się wielkości ziarnka grochu przewyższać; ścianki miał dosyć grube i twarde, które oberznąwszy, na dnie się pokazała arterya przedziurawiona i bystro krew sącząca: nie trudno mi było iuż tu ią w poprzek przeciąć, i potém oba końce szczególnie haczkiem *Bromfielda* uiąwszy zawiązać; położywszy nakoniec na ranę plumasony w oliwie zmoczone i obwinąwszy członek kompressą, tasiemką wszystko obwiązałem.

Natychmiast po operacyi chory wielką uczuł ulgę, uryny odeyscie stało się łatwé i spokoyność zupełna została przywrócona. Wieczorem zaś mocna ziawiła się gorączka z twardym i pełnym pulsem, głowa cokolwiek bolała, pragnienie było znaczne: co zaś naywięcey choremu się uprzykrzało, niezwyczayne członka męzkiego naprężenie, które we cztery po operacyi godziny nastąpiło, i przez godzin iuż kilka uporczywie trwało. Puszczenie do 10 uncyy krwi z nogi, okładanie zimne członka i do śrzodka dana saletra przyniosły cokolwiek ulgi.

Dnia 6 Września noc była dosyć spokoyna, częste tylko i boleśne członka naprężenie chorego dręczyło; gorączka mnieysza. Dla umnieyszenia boleśnego naprężenia, które, iak mi się z początku zdawało, od zairrytowania i zapalenia komorkowatych ciał pochodziło, koło kości krokowych piiawki przystawione zostały; okładania także członka zimne a do wewnętrza saletrę powtórzyć zaleciłem.

Dnia 7 i 8 gorączki prawie nie było i naprężenie się członka mniey wprawdzie boleśne, lecz prawie ciągłe. Lekarstwa też same, oprócz piiawek.

Dnia 9 opatrzenie pierwszy raz było odmienione, ranę nic szczególnego w sobie nie maiącą, oliwą znowu opatrzyłem.

Dnia 10, 11 i 12, ropienie w ranie mierne, zapalenia naymnieyszych iuż znaków nie było, naprężenia iednak członka ciągłe i niezmiernie doymuiące. Lekarstw do śrzodka nie używał żadnych, rana zaś *unguento basilico* była opatrywana.

Dnia 13 zawiązka iedna z dolnego końca arteryi zeszła, a 14 i druga bez żadney dolegliwości. Rana odtąd nic szczególnieyszego nie okazuiąc zwyczaynym sposobem, wprawdzie bardzo

prędko się zgoiła, i iuż dnia 30 września zupełnie uleczonym chorego widziałem: iakoż i przed kilkunastą dni zdrowy iuż mnie odwiedził, a to iedynie prosząc o zaradzenie iescze bardzo częstemu naprężaniu się członka.

Zdarzenie to następuiące mi nastręczyło uwagi:

1. Ze nie rozszerzenie błon arteryy, iak twierdził naprzód *Fernel*, a za nim i niezmierna liczba lekarzy, lecz raczéy podług teoryi iuż starożytnych, iakoto: *Rufa Ephesiusza*, *Galena*, *Pawła Eginetty*, *Oribasiusza*, *Avicenny* i podług teoryi przez *Johna Bella* i *Skarpę* znowu wskrzeszoney, że przedziurawienie iakimkolwiek sposobem właściwych błon arteryy iest zawsze przyczyną naybliższą arteryynokrwistych guzów: oczywiście tu bowiem po oddzieleniu woreczka anewryzmatycznego z tkanki komorkowey i warst krwi skrzepłey składaiącego się, widzieć mogłem otwór w arteryi bynaymniey co do dyametru swego nieodmienney.

2. Ze przyczyną usposabiaiącą było tu do anewryzmatu (może razem z chorobą weneryczną) częste nadużycie i utrudzenie członka, tak iak zbyteczne chodzenie, w podkolanowey arteryi podobnąż sprawić może chorobę.

3. Naostatek naprężenie się członka męzkiego

częste i uporczywe, które z początku drażnieniu od zawiązki i zapaleniu części ią otaczaiących przypisałem, nie czego innego zda mi się teraz iuż bydź skutkiem, iak opoźnionego krwi krążenia przez systema żylne członka męzkiego i ciała iego komorkowate. Zaduey nie ulega wątpliwości, że po zawiązaniu gałązki iakiéykolwiek arteryi, gdy zwłaszcza ta dosyć iest znaczna, summa siły, iaką się krew popędza, musi się zmnieyszyć: arteryi bowiem zawiązanéy cała gałąź pod mieyscem zaciśnienia działać przestaie, a tém samém massa krwi przez żyły przechodząca nie tak mocne odbieraiąc uderzenie od strumienia krwi z arteryi do nich wchodzącego, musi się w ruchu swym koniecznie opoźniać, w większéy się zgromadzać ilości, napełniać i rozciągać naczynia wenalne.

Takim sposobem w komorkach ciał iaskiniowatych (corpora cavernosa) krew skupiona, coraz bardziéy te ciała rozpiéraiąc, a małą tylko siłą i w małéy ilości z nich wychodząc, ciągle ie prawie w stanie naprężenia utrzymywała. To ieszcze prowadzi nieiako do wniosku, czyli podobna operacya (zawiązanie arteryi grzbietowey członka męzkiego) nie może bydź policzoną w rzędzie śrzodków *aphrodisiaca* zwanych? i czyli między témi nie była-

by naypewnieyszym i naydzielnieyszym? Po upłynieniu bowiem iuż trzech zgórą od operacyi miesięcy, skutki iéy bardzo mocne postrzegać się daią, czas iednak tylko i doświadczenia gruntowniéy o tém przekonać mogą.

XIX.

O szczególnych własnościach Główinicy żytniey (Secale cornutum) *w przypadkach ciężkiego rodzenia przez dokt. Macieia Barankiewicza.*

W przeciągu kilkanastoletniey praktyki położniczey, iako iedney z gałęzi sztuki lekarskiey, zarówno mnie z innemi zaymuiącey; ilekroć mi się zdarzyło bydź przy rodzącey, cierpiącey bole nieczynne, nietrwałe, i przeto bardzo mało, albo wcale na poparcie płodu nie działaiące; tylekroć ubolewałem nad niedostatkiem lekarstwa, któreby miało własność szczególną działania na macicę, i pobudzało ią do ściągania się, a tém samém rodzenie ułatwiało. Cóż dopiero mam mówić o zdarzeniach, kiedy po kilkodniowych bolach i próżnych usiłowaniach rodzenia, główka dziecięcia w niższey miednicy znayduie się i żadney z sie-

bie trudności do założenia kleszczów nie stawi, a rodząca wyczerpawszy, że tak powiem, wszelką pobudliwość bez bolów i siły naymnieyszey ze swoiey strony nie daie wypychaiącey pomocy?

Biada naowczas niosącemu ratunek z kleszczami operatorowi! starga swe siły do słabości, połamie częstokroć instrumenta; a chociaż mu się uda przy takiém usiłowaniu płód wydobydź, ten pewnie żyć nie będzie, a rodząca staie się naypospoliciey pastwą śmierci. Operator w nagrodę ciężkiey pracy i trudów, i sam nad przypadkiem nieszczęśliwey ubolewa, i ieszcze musi słuchać nie zasłużonych przeciw sobie narzekań.

Byłem podobnego świadkiem zdarzenia przy sławnym akuszerze w Wiedniu; byłem gdzieindziey uczestnikiem takieyże pracy, a nadto po dwakroć byłem i sam tym nieszczęśliwym operatorem!

Z tego to względu, co dopiero powiedziałem, któż nie uwierzy iaką uczułem radość, gdy wyczytałem w gazecie lekarskiey salzburskiey r. 1815 Nr. 53 o skutkach ziarna *Secalis cornuti* przez dokt. *Prescot* artykuł umieszczony! pytałem natychmiast po aptekach, alić nigdzie nie znalazłem, w różnych zaś autorach na wzmiankę tylko a niedokładne opisanie tego natrafiłem.

Będąc tém zaięty, gdy tegoż lata w miesiącu

Lipcu na wieś wyiechałem, chodząc po polu około buynego i doyrzałego żyta (lato było mokre) postrzegłem gdzie niegdzie z kłosów czarne, długie, grube, zakrzywione do pazura zwierzęcego, lub bardziey ptaszego dzioba podobne, sterczące ziarno, za przełamaniem świeżo, naybielszą maiące mąkę: a że imie *secale cornutum* dało się dla podobieństwa przypominać; w tém więc mniemaniu, że to iest czego szukam, po iedném gdzie niegdzie ziarnie, około drachm sześciu nazbierałem. Za powrotem do Wilna chcąc się o tém przeświadczyć, w Toxicologii JP. *Józefa Franka* (1) iedyne i naydokładnieysze znalazłem główniey żytniey opisanie, a tak upewniwszy się czekałem zdarzenia, w którém nie wahaiąc się, doświadczyć tego lekarstwa postanowiłem.

Doświadczenie 1sze r. 1816 dnia 8 stycznia.

Katarzyna N. lat 37 szlachcianka, wychowania prostego, pracowita, mocna, półtora roku iak zamężna, i pierwszy raz brzemienna. W piątym dniu bolów rodzenia wezwany, dowiedziałem się, że wody przed trzema dniami upłynęły. Aku-

(1) Handbuch der Toxicologie oder der Lehre von Giften and Gegengiften. Wien 1803. 8 § CXXXIV.

szerka obecna, dwoma dniami przywołana, znalazła główkę w niższey miednicy, która przy naymocnieyszych bolach i sileniach nie postąpiła. Bóle od godzin dwunastu zupełnie iuż opuściły, dawane poprzedniczo lawatywy wypróżniaiące, fomentacye, żadnego nie przyniosły pożytku, napoie zaś podane womitowała. Nie miała gorączki, puls powolny, regularny, nieco ściągniony. Pozycyia główki naturalna. Zagotowałem drachmę główńicy z wodą w garnuszku wielkości filiżanki przez minut dziesięć. Rozdzieliłem całą ilość lekarstwa, które po przecedzeniu było koloru fioletowego, na trzy części i każdą w minut dwanaście wypic kazałem. Po wzięciu drugiey części powstały bole rodzenia, lecz po użyciu ostatniey, bole się podniosły z usiłowaniem takiém, iakie iest potrzebne do wydania płodu.

Maiąc ztąd ukontentowanie, żem widział po raz pierwszy za pomocą lekarstwa, tak mocno ożywione bole, czekałem przez godzin dwie, azali siłami natury rzecz się nie skończy. Gdy po dwugodzinném trwaniu bolów, nie postrzegałem żadnego postępu główki, założyłem kleszcze i z naywiększą łatwością i przy pomocy wypieraiącey, po iednym spoczynku, wydobyłem nieżywe dziecię, a za pomocą ręki mieysce w większey poło-

wie oddzielone. Po czém nastąpiło natychmiast ściąganie się macicy w kulę, co żadnego krwotoku, oprócz zwyczaynego odchodu krwi, nie dopuściło.

W tey iedney kobiecie tylko, uważałem że po użyciu tego lekarstwa, puls wprzód powolny i regularny podniosł się w bolach, i stał się pełny, twardy, i przestaiący. Przypisywałem to przyciskaniu aorty brzuchowey w iey rozdzieleniu, przez silenie się i parcie płodu mocnieysze; lecz uważałem że i po wydobyciu dziecka lubo w mnieyszey sile, podobny puls nieregularny pozostał. Nie widziałem więcey tey kobiety, gdyż to się działo o dwie mile od Wilna, ale iey bracia w dni kilkanaście byli u mnie z doniesieniem o zupełném położnicy zdrowiu.

Doświadczenie 28ie dnia 11 stycznia r. 1816.

Po takowém pierwszém doświadczeniu iako zamiarowi odpowiedniém, we trzy dni wezwany zostałem do rodzącey w szpitalu ś. Jakóba, któréy wody od dwóch dni upłynęły, i wedle wyznania mieyscowey akuszerki, bole mocne ze sileniem przez noc całą sprawiły, iż główka znalazła się w niższey miednicy; teraz zaś od godzin pięciu bole, ledwo się niekiedy i to momentalnie

czuć daią, a główka od tego czasu na iednéem mieyscu pozostaie.

Lubo znalazłem dogodną pozycyią do założenia kleszczów, chciałem iednak doświadczyć skutku główmicy, i dałem chorey trzecią część wygotowania z iedney drachmy na cztery uncye sporządzonego, po czém w minut pięć mocno silącę postrzegłem bole, a gdym dawał drugą część w minut dwanaście, chora wzbraniała się przyiąc, mówiąc: że to iey wielkie sprawia bole; po użyciu iednak drugiey części w pół godziny, nastąpiło mocne silenie, w którém urodziła dziecię żywe i bole się uspokoiły. Postrzegłszy tak po dziecku urodzoném iako też obwodzie macicznym, że iest drugie dziecię, i gdy żadnego krwotoku nie było, dalsze rodzenie zostawiłem naturze, iakoż w godzin dwanaście poźniey dostała bolów i urodziłą drugie dziecię bez żadnego przypadku, i sama zdrowa wyszła.

Doświadczenie 3cie r. 1816 w miesiącu Maiu.

Jako iuż przekonany o skutku zachwalonego lekarstwa, poleciłem niektórym PP. aptekarzom, i pokazałem probkę, aby się postarali miec ie w aptekach, co też, ile lato było mokre, łatwo uskutecznili. W tymże czasie byłem wezwany

przez JP. prof. *Mianowskiego*, wspólnie z umarłym prof. *Niszkowskim*, do pewney biedney w którey od dni ośmiu było pozostałe mieysce po urodzeniu, a sznurek pępkowy urwany przez babkę daiącą iey pomoc. Chora przez cały czas wiele krwi utraciła; cierpiała wielką nudę i niespokoyność, iak pospolicie bywa w podobném zdarzeniu. Otwór macicy był ściśniony i ledwie palec mogący przyiąć. Dane były wprzód niektóre lekarstwa bezskutecznie, a kiedy ani ręki, ani instrumentu do oswobodzenia tey kobiety użyć nie można było; zaproponowałem głównicę w ilości wyż pomienioney, do użycia we trzech razach. Nie widziałem iey więcey, gdyż na dni kilka z Wilna wyiechałem; z opowiadania tylko zeszłego Pr. *Niszkowskiego* zanotowałem, że po użyciu tego lekarstwa nastąpiło parcie i mieysce całe wyszło znacznie zepsute, zły odór wydaiące, po czém żaden krwotok nie nastąpił. Słyszałem poźniey, że ta kobieta umarła, ale to przypisywano przyczynie, że się upiła i z łóżka spadła. Lubo to postrzeżenie iest niedokładne, iednak zawsze służyć może skuteczności głównicy.

Doświadczenie 4te dnia 21 Pazdzier. r. 1816.

Petronella N. żona muzyka lat 26, pierwszy

położ. Przez chorobę angielską w dziecińśtwie przebytą, kości miednicy niższey szczególnie stały się nieforemne, i to tak dalece, iż zwątpiłem, przy examinie azali dla nienależytego składu i nader ciasnego uyścia miednicy niższey mogłaby zwyczayną drogą płód wydadź. Nie mierzyłem wprawdzie *Pelvimetrem*, ale oswoiony przez doświadczenie przekonałem się, że wymiar przedni miednicy ledwie trzy cale wynosił. Nieforemność nadto arkady krokowey w dół i do środka znacznie wychyloney, iako też z tyłu wklęsłość kości kuprzastey, czyniły nie dobrą nadzieię. Mąż nawet o takowym ciasnym składzie miednicy mnie uprzedzał, i stąd sobie źle rokował.

W należytym czasie ciąży zaczęła cierpieć bole rodzenia, przy których pęcherz pękł i wody upłynęły: po czém gdy chora przez dni dwa bezskutecznie męczyła się, dnia trzeciego zostałem przywołany. Przeświadczywszy się o otworze macicy do rodzenia usposobionym, lecz dla ciasności miednicy i iey wysokości ledwie się dotykać mogącym, widząc oraz kobietę krwistą, doświadczaiącą bicia krwi do głowy, kazałem sześć uncyy krwi upuscić, dadź lewatywę zwalniaiącą, iako też kąpiel do połowy ciała, co wszystko uskute-

czniono. A że w tymże czasie przy inney chorey bardzo byłem zaięty, dopiero w godzin trzydzieści cztery mogłem ią odwiedzić. Przez ten cały czas pomimo mocne bole główka na temże samém mieyscu pozostała, a bole zaczynały iuż bydź słabszemi. Przepisałem dekokt głownicy w ilości zwyczayney, który gdy przyniesiono postrzegłem z bladości koloru, że tylko zrobiono nalanie. Dano chorey na trzy razy wypić co minut dwanaście o godzinie szóstey wieczorem. Po wziętém lekarstwie bawiąc przy rodzącey godzinę, lubo nie tyle widziałem skutku, ile na innych; poźniey iednak, i to o godzinie dziesiątey postrzegłem, że główka cokolwiek w niższą miednicę wciskać się poczęła przy bolach trwałych ze sileniem. Ostrzeżony od akuszerki, że bole zaczynaią słabieć, kazałem toż samo lekarstwo nanowo sporządzić, dawszy informacyią słowną do apteki, aby było zagotowane. Dano chorey dwie trzecie w kwadrans, a iednę trzecią zostawiono, poczém bole nanowo powstały. Gdy zaś o godzinie dwunastey w nocy zaczęły nanowo ustawać, akuszerka i trzecią częśc pozostałą dała rodzącey na dwa razy wypic, co znowu ożywiło bole do tego stopnia, iż przy tak ciasnym składzie kości miednicy, wła-

snemi siłami nieżywe i duże dziecię o godzinie pierwszey po północy urodziła, po czém w godzinę i mieysce odeszło. Położnica oprócz smutku z nieżywego dziecka, dosyć się dobrze miała. Dni następnych obfitych doświadczała potów przez dni sześć, przy których się wszystko ukończyło, i chora zupełnie odzyskała zdrowie, a poźniey ią brzemienną widziałem (2).

Tu mi należy wyznać, iż nigdy nie myślałem, aby ta kobieta urodziła; zostawiłem ią do dnia następnego w zamiarze wywnętrzenia mozgu dziecięcia, i tym sposobem ukończenia porodu,

---

(2) Na początku pazdziernika r. 1819 nadarzyła mi się zręczność widzenia teyże kobiety, i gdy ią zapytałem iak powtórny ukończyła połóg? z naywyższém uczuciem wdzięczności oświadczyła, że winna iest memu lekarstwu nie tylko własne życie, ale i to, że poźniey za pomocą iego dwa połogi szczęśliwie odbyła i matką dwoyga dzieci żyiących została. *Powtóre*, że zawsze z wielką trudnością rodzi, bo dwadzieścia cztery godziny potrzebuie czasu do rozwiązania: a ile razy bole rodzenia zaczynaią ustawać, lub bydź mniey czynne, wzięte lekarstwo zawsze ie wznieca i rodzenie przybliża. *Potrzecie*, na tak długą przerwę czasu, potrzebuie dwie porcye tego lekarstwa, wedle danego sobie przepisu i dopiero wtedy z drugiey porcyi zaczyna używać po łyżce stołowey, kiedy po skończeniu pierwszey mocne i silące bole, zaczynaią słabieć i ustaią. *Poczwarte*, chociaż podwóyney ilości lekarstwa potrzebuie do urodzenia, nic iednak poślednie stąd złego nie doznaie, iako i teraz w sześć tygodni po połogu iest zupełnie zdrowa.

gdyż założenie kleszczów dla szczególnego składu było bardzo trudné. Główka dziecka nieżywego dla ciasney miednicy stała się podobną do walca długiego od cali około dziewięciu.

Jeżeli materyia medyczna daie niektórym lekarstwom przymiotnik *specificum*, tedy *secale cornutum* po tém zdarzeniu naysłuszniey nań zasługuie i całą moię ufność ziednało.

Doświadczenie 5te dnia 10 Pazdziernika roku 1816.

Dama dobrze ukształcona, lat dwadzieścia ieden maiąca, i pierwszy raz brzemienna w terminie należytym dostała bolów rodzenia. Po trzech godzinach chociaż otwór macicy się rozszerzał, i pęcherz wód go wypełniał; co iuż czyniło bole nieoboiętne, żadnego wszakże postępu rodzenia nie było. Luboby się można obeyśdź bez pomocy lekarstwa, dałem wszelako raz dla doświadczenia iego na różnych osobach; powtóre dla skrócenia cierpień i przybliżenia końca przez podniesienie bolów czyli usiłowań rodzenia. Po użyciu głównicy nastąpiły bole silne, nierównie znośnieysze dla rodzącey, niżeli pierwsze, przy których w przeciągu trzech godzin po wziętém lekarstwie, zdrowe urodziła dziecię i sama zdro-

wa. Mam dodadź, że taż dama w rok po pierwszym połogu szczęśliwie drugi odbyła.

Doświadczenie 6te. d. 9. Listopada roku 1816.

Jeżeli pierwsze wyliczone doświadczenia są dowodem nieoboiętnym skutku głównicy, które w trudnych porodach całą moię ufność zyskało, tém bardziey w krwotokach macicy ciężarney zasługuie na uwagę, które częstokroć żadném staraniem uspokoić sić nie daią, wyniszczaią matkę, a nayczęściey ią samę i dziecię zabiiaią. Ze iedyny w tém lekarstwie ratunek znaleźć można, z następney się historyi okaże.

Pewna dama, pięknie ukształcona, w dwudziestym trzecim roku życia, matka troyga dzieci, będąc czwarty raz w ciąży, w szóstym miesiącu, bez wiadomey przyczyny dostała krwotoku macicznego Działo się to o dziesięć mil od Wilna; zasięgała rady powiatowego lekarza, przy którego staraniu przez sześć tygodni gdy słabość nie miała końca; ale iuż ustawała, iuż nanowo coraz z większą krwi utratą powracała, postanowiła zasięgnąć rady w Wilnie, i w tym celu z ostrożnością przyiachała. Po takowéy podróży, upływ krwi pierwey powolny, stał się obfitszym, codziennym, a naybardziey ku wieczoro-

wi pomnażaiącym się. Będąc wezwany dałem kwaśne krople Hallera do picia z wodą; toż samo z wodą cynamonową i opium płynném: iako też serewatkę ałunową; ale wszystko bezkutecznie i chora codziennie pod wieczór, coraz więcey krwi traciła. Wezwanemu na radę doświadczonemu w lekarskiey sztuce mężowi zaproponowałem użycie głównicy, aby przyśpieszyć rodzenie a przez to ocalić życie matki, zwłaszcza, że wszelkie inne śrzodki były bezskuteczne. Lecz rada moia nie była przyięta, a to z powodu obawy większego, mogącego ztąd nastąpić krwotoku, i niebezpieczeństwa życia. Zostawiono więc chorą przy tychże samych lekarstwach do dnia następnego. Nazaiutrz zrana przerażony zostałem ilością utraconéy krwi, blisko trzech funtów. Chora miała noc bezsenną, do czego i bole w krzyżu znacznie się przyczyniły; ruch zaś płodu w żywocie lubo słaby, ostatni raz wczora uczuła. Gdy examinuiąc mogłem się dotykać *mieysca* w samym otworze cokolwiek rozszerzonym leżącego: widząc już bezustanne krwi sączenie się i bliskie niebezpieczeństwo, przyszło mi na myśl: *melius anceps remedium quam nullum.*

Poszedłem więc za radą dokt. *Prescot* i da-

łem dekokt główuicy w ilości zwyczayney sporządzony na trzy razy, iak wyżey; po którym wszakże niewiele widziałem skutku (3). Kazałem powtórnie zagotować pół drachmy główuicy na trzy uncye wody, i to na raz dałem wypić, po czém sącząca się krew nieustannie, zaraz się uśmierzyła: gdyż chora dostała mocnych bolów rodzenia prawie bez przerwy z ustawuém sileniem się. Pół trzeciey godziny tak pracuiąc urodziła nieżywe dziecię, razem z mieyscem, iako iuż pierwey oddzieloném. Sciąganie się macicy w kulę po urodzeniu, było mocne, ciągłe, i z bolem iak gdyby do urodzenia, lecz za to żaden krwotok nie nastąpił, oprócz czarnéy zsiadłey krwi z macicy wyszłéy, która zapewne była przyczyną mocnieyszych a niżeli zwyczaynie bolów, tak nazwanych pośleduich (dolores posthumi). Użycie w małey ilości extracti hyosciami w wodzie melissowey, uczyniło ie znośnieyszemi. Więcey nic nie zaszło godnego uwagi.

Chora zasilana dobrym bulionem nagradzaiąc krwi utratę, dosyć prędko odzyskała siły, i

---

(3) Ten dekokt był u mnie we flaszeczce więcey od miesiąca dla inney kobiety sporządzony, który dla prędkości z sobą wziąłem.

w dniu dziesiątym po urodzeniu wstała z łóżka, a piętnastego, utęskniona do dzieci, pomimo perswazyą do domu odiechała. W pół roku poźniey zupełnie zdrową i brzemienną widziałem. Dzisiay zaś dowiaduię się, że szczęśliwy miała połóg, po którym zupełnie zdrowa nanowo iest w ciąży.

Doświadczenie 7me. dnia 22 Stycznia roku 1817 w Trokach.

Wezwany do położnicy o mil cztery od Wilna z powodu pozostałego mieysca po urodzeniu i dobydź się nie daiącego, znalazłem prawie trzecią część iego w pochwie maciczney; reszta zaś tak mocno była zasznurowana, i zaciśnięta przez uyście maciczne, iż niepodobna było nie tylko ręki, ale nawet palca doń wprowadzić. To wszystko działo się w godzin szesnaście po urodzeniu. Słabość ogólna, mdłości; bladość niezwyczayna twarzy, niespokoyność; puls słaby, prędki ściągnięty, i zbieranie się na womity były chorey cierpieniami.

Naprożno akuszerka kusiła się wydobydź mieysce przez powtarzane proby, podarła ie tylko na części i to sprawiło, że chora wiele krwi utraciła. Medyk mieyscowy dawał lekarstwa prze-

ciwspazmotyczne bezskutecznie. Gdy mi innego nie pozostało sposobu ratowania choréy, a znaiąc z drugiey strony iż się nayczęściey, pomimo wszelkié starania, prędką śmiercią podobny przypadek kończy, dałem dekokcyą głównicy zwyczayną do wyżycia w trzech raziech. Po wypiciu pierwszey części dał się uczuć ból rodzenia ale nie trwały. Po użyciu zaś wszystkiego, gdy nie widziałem bolów wypieraiących, a postrzegłem mocne sciąganie się macicy w dużą kulę w krainie pępkowey; gdy mi nadto i czas długo bawić nie dozwalał, zacząłem probować wydobycia mieysca ręką, które za pociągnieniem powtórzoném, i z ostrożnością w przeciągu kilku minut, zupełnie z błonami wydobyłem i chorą spokoynieyszą lubo słabą zostawiłem. We trzy tygodnie poźniey miałem wiadomość o iey zupełném zdrowiu.

Nie zupełne to postrzeżenie dla tego zdawało mi się zasługiwać na pomieszczenie między innemi, iż takowe zdarzenie bywa rzadkie i nayczęściey śmiercią się kończące.

Doświadczenie 8me. dnia 27 Stycznia roku 1817 u S. Jakuba.

Marcyanny N. ośmnastoletniey pierwszy po-

łóg. Po kilkunastu godzinach bolów rodzenia, krótkich wprawdzie, ale dosyć mocnych i wczesném upłynieniu wod przy ciasnym składzie kości miednicy, ledwie tylko wierzchołek główki w niższą miednicę wcisnął się. Kazałem dadź wygotowanie główunicy na trzy razy, po czém powstały mocne i trwałe bole, które w godzin ośm sprowadziły główkę do niższey miednicy tak, iż w otworze zewnętrznym widziana bydź mogła. Gdy zaś chora sama żądała, aby ią instrumentami od dalszych cierpień uwolnić, zwłaszcza że to wszystko działo się przed nocą, chętnie i z łatwością dopełniłem iey życzeń i za pomocą kleszczów małych, dobyłem dziecię żywe, a matka została nie obrażona.

Możeby się obeszło bez pomocy instrumentów, gdyż bole rodzenia były dostateczne do wydania płodu; boiąc się wszelako aby długie przebywanie główki dziecięcia w takiey ciaśninie nie sprawiło iakiego uszkodzenia, a szczególnie niemocy zatrzymania uryny, iak się to często zdarza, dla tego tey pomocy użyłem.

Doświadczenie 9te. roku 1817 w Styczniu.

N. N. mężatka lat trzydzieści z górą maiąca, trzeci połóg. Po dwudniowych bolach rodzenia

i usiłowaniach; po wczesném pęknieniu pęcherza i upłynieniu wód i wtenczas, kiedy iuż bole rodzenia zupełnie chorą opuściły, zostałem wezwany. W dotykaniu znalazłem wciśniętą połowę główki w niższą miednicę, w pozycyi takiey, że tył główki opierał się o kości krokowe, a czoło o wzgórek kości krzyżowey. Niepodobieństwo poprawienia takiey pozycyi, i gdy chora twierdziła, iakoby od wczorayszego dnia ruchu płodu nie czuła, skłoniły mnie abym użył kleszczów.

Gdy zaś w ciasném mieszkaniu i zimném nie można było mieć przyzwoitey pomocy do takowey czynności, za zezwoleniem przeto do kogo należało, przyniesiono chorą do kliniki chirurgiczněy, a tam w przytomności wielu uczniów założyłem kleszcze z niemałą trudnością, bo wysokość położenia główki, iako też nieodpowiednia iey pozycya, były na przeszkodzie. Postąpiłem, ile można, z ostrożnością, aby bez potrzeby nie nadużywać siły, gdyż ze strony rodzącey żadney pomocy w usiłuiących bolach nie było; po kilku iednak odpoczynkach bezskutecznych i zmordowaniu się przymuszony byłem zostawić chorą nierozwiązaną w spokoyności, a tym czasem szukałem w lekarstwie pomocy wypychaiącey.

Kazałem zgotować główznicę zwykłym sposobem i dałem iey użyć na trzy razy. Po czém za dwoma spoczynkami, z mnieyszém daleko usiłowaniem niżeli pierwey dobyłem główkę, a do czego naywięcey przyczyniły się wzniecone za pomocą lekarstwa bole. Dobyte dziecię było nie żywe; mieysce zaś natychmiast ręką wyiąłem.

Dla wysokiey pozycyi główki, możeby wypadło mozg wywnętrzyć, a przez to prędzey oswobodzić matkę; lecz bez pomocy bolów rodzenia, i to nie łatwoby się udało. Nadto chciano oszczędzić razem i dziecię którego matka ruch dniem pierwéy czuć miała, chociaż znaki zepsucia i zgnilizny na powierzchni ciała dawniey poprzedzoney śmierci dowodziły. Chora po tak pracowitém rodzeniu uległa zapaleniu macicy; nie zaniedbano w klinice żadnego starania i to naypewniey ocaliłoby iey życie: lecz dowiedziałem się poźniéy, że mąż dnia osmego połogu, wziął ią w celu gospodarstwa do domu, gdzie wkrótce bez starania dni swoie skończyła.

Tu mi należy dodadź, że bez użycia główznicy przy takiém położeniu główki, iak się z tą nieszczęśliwą zdarzyło, czy to daiąc iey pomoc przez wywnętrzenie mozgu, czy za pomocą kleszczów, zawszeby kosztowało kilka godzin pra-

cy, z powodu, że żadnych bolów w rodzeniu, koniecznie potrzebnych, iako wypychaiących, nie było. Może użycie instrumentów przyczyniło się do zapalenia macicy, lecz druga przyczyna równie zdolna działać: była to baba prosta, bez nauki, daiąca pomoc w rodzeniu, czyli tak nazwana akuszerka. Czegoż także nie zrobią z rodzącą, w bolach dwie pory przedłużonych! gniotą brzuch, lub biią kułakami, zawieszaią, potrząsaią rodzącą, części rodne rozdzieraią, nadto ieszcze daią pić różne rzeczy mocne spirytusowe; a wszystko to według nich znaczy umieć pomagać rodzeniu.

Doświadczenie 10te dnia 11. Lutego. r. 1817.

N. N. lat ośmnaście pierwszy raz w ciąży. Po dwóch dniach bolów rodzenia i upłynieniu *wód* zostałem wezwany. Przez dotykanie zapewniłem się o dobrey pozycyi główki, nieco w niższą miednicę wsuniętey, iako też o wązkim miednicy składzie. Bole rodzenia były słabe i nietrwałe, a przerwy czasu bardzo długie. Po danem lekarstwie, iak wyżey, zaczęły się bole silnieysze, częstsze i dłużey trwaiące, za pomocą których we trzech godzinach szczęśliwie wydała dziecię żywe i sama zdrowa.

Doświadczenie 11ste r. 1817.

Obywatelka lat trzydziestu sześciu czwarty połóg, temperamentu flegmatycznego. W połogach poprzednich zawsze doświadczała mdłości i krwotoku, bole zaś bywały opieszałe i nieczynne, które rodzenie przedłużały. Gdy tym razém zawcześnie upłynęły *wody*, nastąpiły częstsze mdłości niżeli zazwyczay, bole słabe i opieszałe, a pozycyia dziecka była nie główką; zostałem przeto wezwany i to o mil dwie od Wilna.

Przeświadczywszy się dotykaniem o pozycyi dziecka pośladkami, i osądziwszy, że w tém położeniu ukończyć się rodzenie może, aby tylko bole pobudzić; dałem wygotowanie główniсy, po czém podniosły się bole i silenia, za pomocą których, w półtorey godziny szczęśliwie nastąpiło rozwiązanie. Mam dodadź że i teraz wkrótce drugiego połogu się spodziewa (4).

Doświadczénie 12ste d. 4. Marca r. 1817.

N. N. Zona Guwernera, matka dwoyga dzieci, lat dwadzieścia cztery maiąca. Będąc w szóstym miesiącu ciąży, bez wiadomey przyczyny, dostała

(4) Na początku Października 1819 bez żadnéy pomocy szczęśliwie urodziła.

upływu krwi z macicy. Medyk wezwany nakazał spokoyne leżenie i przepisywał stosowne lekarstwa, iakie się zwykle w tym razie używaią. Takowy upływ przy staraniu czasem się uśmierzał, lecz poźniey z większą powracał mocą, co trwało przez siedm tygodni i znacznie chorą wyniszczyło. W takim stanie znalazłszy chorą, a nadto bezsenność, wstręt do pokarmów, chęć womitowania, ból w krainie nadpępkowey dotykać się niedaiącey; puls prędki słaby ściśniony, bole rodzenia w samym tylko końcu brzucha, bez czucia ich w krzyżu przy krwotoku ustawnym, czyniły chorobę skomplikowaną. Postawiono piiawki na brzuchu, dano mleko migdałowe ze saletrą i syropem maczku polnego, daley za napóy wodę z kroplami kwaśnemi Hallera; toż z wodą cynamonową i opium płynném, nie mniey serwatkę ałunową: co wszystko ulżyło wprawdzie cierpienia ale nie uśmierzyło upływu krwi. Chora dla niedostatku pragnęła aby prędzey poronienie nastąpiło, ile że maiątek iey odmawiał wygód w takiey chorobie potrzebnych. Gdy nadto twierdziła, iż od dni trzech żadnego więcey ruchu dziecka nie czuie, kiedy w dotykaniu chociaż otwór wnętrzny macicy był ściśniony, brzeg *mieysca* oderwanego sączącego krew, mo-

głem pod palcem uczuć, widziałem przeto niepodobieństwo zachowania płodu, i szło tylko o uratowanie matki, które na tém zależało, aby prędzey przyśpieszyć poronienie. Pobudki nakoniec wyliczone w obserwacyi szóstey, iako w podobném zdarzeniu, skłoniły mię, że dałem głównicę wedle przepisu zwyczaynego na trzy razy. Po użyciu tego lekarstwa krwotok się nie powiększył; chora zasnęła w nocy przez godzin kilka i dopiero w godzin dwanaście po wzięciu iego, dostała bolów rodzenia, które we dwóch godzinach rzecz ukończyły. Dziecię było żywe, bardzo małe, ochrzczone w godzin dwanaście umarło. Matka odzyskała zdrowie, albowiem krwotok z połogiem się ukończył.

Zadziwiaiącą iest rzeczą, że przy siedmiotygodniowym krwi upływie dosyć obfitym, a przy końcu naymniey po funcie wynoszącym, dziecię zachowane było przy życiu, które tak było szczupłe, iż siedm cali nie przechodziło i na iednéy dłoni położone mieściło się. Naypodobniey, że iedna część mieysca odkleiona krew sączyła, druga zaś ściśle z macicą połączona, obrot krwi w płodzie utrzymywała. Wielkość dziecięcia odpowiadała wielkości czterech lub pięciu miesięcy, matka zaś z dokładnością siedm skończo-

nych miesięcy liczyła. Utrata krwi widocznie téy osobności płodu była przyczyną.

Doświadczenie 13te.

Dama około lat trzydziestu trzech, ósmy raz w ciąży. Przy każdém rodzeniu wielkich doświadczała krwotoków, przed i po odeyściu mieysca, którym trwałe i straszne towarzyszyły mdłości. Bolów zaś do rodzenia przygotowuiących, wedle iey wyznania, nie miewała lub też bardzo nieznaczne; ale dwa lub trzy bole mocne, nagle po sobie następuiące, kończyły rodzenie z krwotokiem i mdłościami. Gorączka mleczna, iakoby dopiero dnia dziewiątego następować miała, a powrócenie do zdrowia bardzo się długo przeciągało. Tak uprzedzony od męża iako też i samey ciężarney; gdy dodali, iż zeszły Pr. Niszkowski przy ostatnich dwóch połogach, dla nader trwożących i niebezpiecznych wspomnionych symptomatów, używał rady lekarskiey, po takiém mówię uprzedzeniu, przemyślałem, w coby się uzbroić przeciw tak grożącym symptomatom. Pomniąc zaś, że głównica działa szczególniey na macicę i ią do ściągania się pobudza, zdało mi się, że będzie dostateczném lekarstwem i zapobiegaiącém utracie krwi, iako też i mdło-

ściom stąd wynikaiącym. Postanowiłem dostrzegać naymnieyszych znaków rodzenia, a te postrzegłszy, dałem na trzy razy wypić rzeczone lekarstwo, które iuż miałem w pogotowiu. W pół godziny po użyciu dało się uczuć mocne ściąganie się macicy i ból w krzyżu, którego w innych połogach nie doświadczała. Zaczęły bole wzrastać stopniami, nastąpiły ze sileniem zwyczayném, i tą koleią w przeciągu dwóch godzin wydała na świat dziecię duże, żywe, a mieysce po części oddzielone, przy ściąganiu się macicy, w minut kilka samo odeszło. Sciąganie się macicy było ciągłe, a nawet bole poślednie nieco mocnieysze, niżeli zwyczaynie, ale za to ani krwotok, ani mdłości nie nastąpiły: co wszystko własności tego lekarstwa przypisać należy.

Doświadczenie 14te d. 3 Czerwca r. 1817.

Byłem wezwany dla rady lekarskiey do dwudziestoletniey żydówki, dwa miesiące w ciąży będącey, dla wielkiego krwi upływu, wszelkim innym lekarstwom opieraiącego się. Bole rodzenia poprzedziły były, ale poźniey ustały; upływ krwi znaczny i nieustanny bez żadnego bolu; nareszcie otwór macicy wskazał, iż było niepodobne zachowanie płodu. Za moią radą zgodził się me-

dyk na danie główuicy sposobem zwyczaynym. Po użyciu trzeciey części uczuła chora mocny ból z parciem i urodziła z błonami iaie płodowe dwoie bliźniąt w sobie mieszczące, po czém upływ krwi, oprócz odeyścia należytego, zupełnie się uspokoił.

Doświadczenie 15te.

Jeżeli powyższe doświadczenia w rożnych zdarzeniach połogowych, iako też i poronieniach, okazały moc tego lekarstwa działaiącą na macicę; tedy następna historyia będzie tego naywidocznieyszym przykładem.

Roku 1817 dnia dwudziestego trzeciego września wezwany zostałem do kobiety drugi raz brzemienney, lat dwadzieścia ieden wieku maiącey i będącey w bolach rodzenia od godzin iedenastu. Kobieta silna, zdrowa, temperamentu krwistego, wzrostu śrzedniego. Akuszerka aprobowana iako świadek pierwszego połogu, tak mi rzecz o stanie rodzącey w przytomności iey męża opisała: »Rodząca od iedenastu godzin iest w bolach, te »są częste, mocne i trwałe, zdolne do wydania »płodu, gdyby nie było iakieyś wady w ukształ»ceniu. Lecz iak od godzin sześciu otwór ma»ciczny się rozszerzył i wody upłynęły, a główka

»wówczas była oparta o kości krokowe i wy»pukłość kości kuprzastey, tak się i teraz na mieyȝscu témże znayduie. Toż samo działo się, mó»wiła daley, przy pierwszym połogu: zeszły prof. »*Niszkowski* niczego nie zaniedbał, coby mogło »ułatwić rodzenie, i nadto oczekiwał przez trzy »pory, azali główka dziecięcia nie wciśnie się »w niższą miednicę; alić dnia czwartego znalazłszy »ią na témże samém mieyscu, gdy nie można by»ło kleszczów założyć, a dziecię iuż umarło, wy»wnętrzył mózg i tym sposobem przy bolach, »choć nie wielkich, za pomocą haka dobył dzie»cko i matkę uratował. Nadto dodała, że i matka »rodzącey pracowite miewała połogi i z połogu »umarła. Dotąd dano lawatywy zwalniaiące, wan»nę sporządzono, fomentacye ciepłe przykładano, »lecz to wszystko żadnego pożytku nie przyniosło.”

Gdym się zbliżył do chorey, ta mię ręce całuiąc naymocniey obowiązywała, abym ią instrumentami ratował, dodaiąc, że innym sposobem nie urodzi, tylko podobnie iak pierwsze. Zaklinała na wszystko, abym nie odkładał tey operacyi do iutra: gdyż to innego pożytku iey nie przyniesie, tylko przedłuży męczarnie. Po examinie potwierdziło się wszystko, co było przez akuszerkę powiedziano. Ponieważ bole były mocne i

częste, a puls pełny i twardy; kazałem przeto sześć uncyy krwi upuścić i dałem dekokcyą głównicy; zapewniaiąc razem cierpiącą, iż iey nie odstąpię i że starać się będę, aby własnemi siłami urodziła, ieżeli zaś to w kilku godzinach nie nastąpi, wtenczas instrumentów użyię.

Po wziętych dwóch częściach lekarstwa, co minut dwanaście, trzeciey przyiąć wzbraniała się mówiąc, iż za każdém wzięciem coraz mocnieyszych bolów rodzenia doświadczała. W przeciągu godziny postrzegłem fałduiącą się główkę i wstępuiącą w niższą miednicę, a od czasu wziętego lekarstwa w przeciągu pół czwartey godziny wydała na świat własnemi siłami dziecię żywe. Mieysce w pół godziny odeszło, sama zdrowa błogosławiła lekarstwu, którego skutkiem koniec cierpień zbliżony i naywyższa pociecha, że iest matką sprawiona (5).

Doświadczenie 16te d. 22 Pazdziernika r. 1817.

Dama dobrze ukształcona lat dwadzieścia dwa, pierwszy połog. Po bezsenney nocy dla małych bolów błony o godzinie osmey zrana pękły, i

(5) Za pomocą tegoż lekarstwa szczęśliwie przy końcu Pazdziernika roku 1819 drugie urodziła dziecię.

bole się powiększyły. Akuszerka widząc dobrą pozycyą, prędkiego spodziewała się rozwiązania; gdy zaś po godzinach szesnastu, bole się zmnieyszać czyli ustawać zaczęły, a główka ciągle była nad kościami krokowemi, zwątpiwszy zatém o stanie rodzącey, wezwać mię o północy doradziła.

Po wyśledzeniu dobrego ukształcenia części rodzaynych, iako też pozycyi dziecięcia, kazałem zagotować drachmę główinicy, co zrobiono w dziesięciu uncyach wody, bo innego naczynia nie było. Dałem ie wypić rodzącey na trzy razy co minut dwanaście. Po użyciu lekarstwa bole się znacznie podniosły, chociaż nie tak, iak sobie życzyłem; iednakże w pół szóstey godziny szczęśliwie urodziła dziecię żywe, a mieysce w pół godziny odeszło.

Mam podeyrzenie tey opieszałości bolów po lekarstwie użytém, że zanadto było roztworzone w wodzie, co zrobiło wygotowanie bardzo cienkie, i dla tego nie tyle skutkowało.

Doświadczenie 17te.

Dama lat dwadzieścia ośm, trzeci połog. Po użyciu dekokcyi główinicy szczęśliwie urodziła, a wedle wszelkiego podobieństwa do prawdy przyśpieszone zostało porodzenie o godzin cztery:

zwykła bowiem w bolach rodzenia mieć długie pomiędzy niemi przerwy, co i teraz miało mieysce, ale za to bole po przerwie czyli spoczynku iednego kwadransa, prawie drugie tyle czasu trzymały, i to zdaie się było skutkiem główniey i rodzenie przyśpieszyło.

Doświadczenie 18te w szpitalu ś. Jakóba.

Katarzyna N. lat czterdzieści, małego wzrostu, pierwszy połóg. Jako niezamężna, nie zaniedbała wszelkich sposobów aby sprawić poronienie, lecz napróżno. Przyięta do szpitalu dnia czternastego września r. 1818 po kilku dniach dostała bolów rodzenia w nocy. Zostawiona siłom własnym dzień następny i dwie nocy. Kiedy postrzegłem otwór rozszerzony i główkę nieco podaiącą się w niższą miednicę, dałem wedle przepisu powyższego głownicę; po czém nastąpiły silące bole, które pomimo ciasne ukształcenie i pierwszy połog w podeszłym wieku, dopomogły w pół siodmey godziny do wydania nieżywego dziecięcia, z czego nieludzkie okazała ukontentowanie.

Doświadczenie 19te r. 1818 dnia 1 Listopada.

Obywatelka lat dwadzieścia ośm, zdrowa, drugi połóg. Po małych momentalnych bolach przez

godzin ośmnaście, byłem przywołany; a znalazłszy otwór macicy rozszerzony, i dziecię pośladkami do rodzenia zmierzaiące, gdy tylko była potrzeba silnieyszych bolów, aby ukończyć rodzenie, dałem dekokcyą głównicy. Po ostatniém wzięciu zaczęły się bole silne i trwałe, przy których w iedney godzinie szczęśliwie rozwiązana została i dziecię urodziła żywe.

Doświadczenie 20te w szpitalu ś. Jakóba r. 1818 dnia 20 Grudnia.

Barbara N. lat dwadzieścia pięć, pierwszy raz w ciąży. Obiętość brzucha obiecywała kilkoro dzieci. Dnia ośmnastego grudnia dostała bolów rodzenia w nocy. Akuszerka examinuiąc znalazła otwór rozszerzony i błony natężone, ale główki domacać się nie mogła. Trzeciego dnia przy mocnych bolach, toż samo i ia znalazłszy, kazałem dadź głównicę. Po użyciu drugiey części mocne nastąpiły bole, gdzie zaraz i błony pękły. Zaczęła się lać woda iak z beczki, którey pełną wanienkę cztery garncy z górą mieszczącą zebrano, i nadto więcey garnca na podłogę wierzchem się wylało. W półtorey godziny po upłynionych wodach urodziła dziecię żywe, lecz iak poźniey z examinu się okazało, pięć tygodni nie donoszone:

czego nader wielka ilość wody naybliższą zdaie się bydź przyczyną.

Te są moie doświadczenia z ziarnem, po łacinie *Secale cornutum*, po niemiecku *Mutterkorn*, *Brandigekorn*; po francuzku *Seigle érgoté*; po polsku *głównica żytnia*, zwaném, iako lekarstwem naydzielnieyszém we wspomnionych zdarzeniach. Lubo od początku roku 1816 poiedynczo i ustnie na posiedzeniach szanownemu towarzystwu o nich donosiłem, dziś takowe zebrane w liczbie dwudziestu, iako pewnieyszy wypadek przynoszące, na pismie pod zdanie wasze wiernie oddaię. A iako doświadczenia czynione były przeze mnie od lat trzech, z tego powodu pisząc dzisiay o tych niewiastach, które w roku 1816 i 1817 miały połogi i tego lekarstwa używały, wspomniałem niektóre mi znaiomsze, iż powtórnie były w ciąży i sczęśliwie urodziły, a co dla tego dodałem, aby iakaś niepewność nie pozostała, iż to lekarstwo dalszemu zapłodnieniu może bydź na przeszkodzie. Śmiem dodadź, że nic złego w następstwie po niém nie widziałem, nawet w zdarzeniach, gdzie więcey niżeli z iedney drachmy wygotowanie dane było.

Osobom krwistym, i częstokroć stąd trudne połogi maiącym, przed użyciem tego lekarstwa

Dokt. *Prescot* radzi krew puszczać, w czém w dwoch moich zdarzeniach skutecznie go naśladowałem; pełność bowiem krwi dłuższemu nieco zatrzymaniu oddechu, a zatém i sileniu się urodzeniu potrzebnemu, bywa na przeszkodzie; osobom zaś temperamentu flegmatycznego, iako mniey pobudliwym na działanie tego lekarstwa, tę samę ilość, iaką przepisuię, nie na trzy, ale na dwa razy w kwadrans rozdzielam i tychże samych skutków doświadczam.

Ponieważ zaś to lekarstwo szczególniey działa na macicę, zamierzam przeto sobie czynić z niém doświadczenia, 1od u osób które pracowitych i nader boleśnych odchodów miesięcznych doświadczaią. 2re W niektórych zdarzeniach niepłodności; 3cie w częstych upływach miesięcznych, co dwa tygodnie powracaiących; 4te W upływach białych macicy, nader powszechney u nas słabości; *nakoniec* w przypadku ciąży *molą* czyli płodem fałszywym, ieżeliby się kiedy okoliczność zdarzyła. Jaki ztąd wypadek postrzegę, o takowym szanowne towarzystwo rzetelnie uwiadomić, nie omieszkam.

XX.

O prawach i zaszczytach niewiast brzemiennych, tudzież o ich obowiązkach: rzecz na posiedzeniu towarzystwa d. 12 grudnia roku 1818 czytana przez Dokt. MIKOŁAIA MIANOWSKIEGO.

Lubo ustawy towarzystwa naszego prace swe naywięcéy do takich przedmiotów i rzeczy ograniczyły, które wzbogacenie sztuki lekarskiéy na przednieyszym maią względzie, nie wyłączyły iednak z obrębu swego tych materyy, które ogółu saméy nauki tyczą się lub rozmaite iéy części stanowią. Owszém podobném ograniczeniem się, teoryą i praktykę w nayczystszym chciało między sobą utrzymać związku; bo w całym zawodzie swego przeznaczenia iedna drugą nawzaiem wspiera i obiaśnia. Ten bowiem iest powszechny ludzkich usiłowań przymiot, że człowiek ani bezpiecznie swym zmysłom zaufać, ani też ich pomocy wyrzekać się i na władzę saméy tylko imaginacyi spuszczać się nie może: bo dociekać ten tylko iest w sile, kto wprzód zamożny w poiedyncze wiadomości zmysłami nabyte, umie ich

w każdéy potrzebie zażyć i na dalszy pożytek obrócić. Z takich to wiadomości sztuka lekarska w pierwszych początkach powstała, a z postępkiem cywilizacyi doskonalona, przyszła nakoniec do tego stopnia powagi i wziętości, że przednieysze między umieiętnościami ludzkiemi mieysce zaięła. Wszelako zawod iéy nie iest ieszcze skończony i wiek wiekowi nowe do przyszłego udoskonalenia zrzódła wskazuie.

Cofaiąc się myślą do czasów upłynionych, znayduiemy, że wiekowi ośmnastemu, a raczéy mężowi ze wszech miar dla ludzkości zasłużonemu zostawione było utworzenie takiéy nauki lekarskiéy, która nie samo leczenie będących już chorób, ale zapobieganie im, tłumienie w samym zarodzie i zmnieyszanie do nich przyczyn ma na pierwszym i iedynym celu. Czuie z nas każdy, że przez takową naukę rozumiem *policyą lekarską*, która z siebie iak iest wielka i obszerna, tak z drugiéy strony nieźmiernie społeczność interesuiąca.

Jeżeli chlubne iest przeznaczenie lekarza nieść pomoc i ratunek bliźnim chorobami nękanym, to nierównie zaszczytnieysza dla całéy sztuki lekarskiey umieć podawać rady i przepisy, które człowieka maiąc na celu od pierwszego początku

aż do zgonu; nieprzerwanie iego bytem, zdrowiem i życiem opiekuią się. Jako albowiem leczeniem chorób sama natura nayczęściey zaymuie się i trudni, a lekarz wedle swey znaiomości pomaga iéy lub szkodzi; tak przeciwnie w zapobieganiu przyszłym chorobom i w oddalaniu do nich przyczyn, cała moc nauki lekarskiéy wydaie się: bo tu gruntowna znaiomość własnéy budowy i tego wszystkiego, co człowieka otacza, żywi i przez cały ciąg życia nań działa, iest nie odbicie potrzebna. A gdy tak ślizkie iest położenie człowieka, że w każdey chwili na niebezpieczeństwo utraty zdrowia lub życia narażony bydź może; słuszna przeto z naszéy usiłować strony o utrzymanie tego momentalnego na ziemi bytu w iak naylepszym stanie, który tym trwalszy i tym bezpiecznieyszy będzie, im organizacya ludzka bardziey się zbliży do stopnia naznaczonéy sobie doskonałości: ta zaś, ponieważ z pierwszém nadaniem życia następnie się tylko rozwiia, doskonali, i uzupełnia; zatém uwaga na człowieka w żywocie matki zostaiącego iest iuż dosyć ważnym przedmiotem policyi lekarskiey, a tém samem prawodawstwa kraiowego.

Z mnóstwa przedmiotów tę część nauki medycznéy składaiących wybrałem taki, który ile

się z moiém powołaniem zgadza, tyle ważnością swoią każdego członka społeczności interesować powinien i rzeczywiście interesuie. Mam albowiem zamiar mówić o brzemienności, nie w takim wszelako względzie, iaki tylko samemu lekarzowi przystoi, ale w iakim ona całą społeczność obchodzić powinna: toiest chcę następnie wyłożyć: *iakie prawa niewiastom służą brzemiennym, iaka się dla nich opieka ze strony społeczności należy, i nakoniec iakie są brzemiennych obowiązki, tak względem siebie samych iako też względem społeczności?*

Płeć żeńska stanowiąca pierwszy węzeł towarzystw ludzkich, rzetelne szczęście poiedynczych rodzin, naywalnieysza pobudka do moralnego udoskonalenia człowieka, nakoniec z przeznaczenia swego należąca do utrwalenia rodu ludzkiego; od niepamiętnych wieków i we wszystkich narodach zasługiwała na szczególne względy i poważenie, ile razy okoliczności postawiły ią w stanie błogosławionym. Jakoż, czyli szczęście poiedynczych rodzin, czyli też dobro całego kraiu na uwagę weźmiemy, zawsze natrafimy na mnogie pobudki do opieki i czuwania nad bezpieczeństwem przyszłych matek noszących w swém łonie rękoymią domowego szczęścia i siłę samé

społeczności. Czuwać zatém nad losem niewiast brzemiennych, usuwać wszelkie niebezpieczeństwa, im i płodowi zagrażaiące, ułatwiać srzodki do pomyślnego rozwiązania potrzebne, nakoniec zmnieyszać i osładzać liczne cierpienia z tym stanem połączone, iak iest wrodzonym i z moralnemi uczuciami zgodnym każdego człowieka obowiązkiem; tak we wszystkich kraiach i społecznościach szczególnym sposobem zwracało na siebie uwagę rządów i rządzących. Sama czułość, plemię ludzkie od innych stworzeń ziemskich odznaczaiąca, prowadzi nas do początku tego uszanowania i tey opieki, iaką my dla płci słabey i dla brzemiennych okazywać zwykliśmy.

Dzieie rodzaiu ludzkiego zaświadczaią, że wszystkie narody porządną społeczność składaiące, w szczególnieyszém poważaniu miały niewiasty brzemienne, a prawa w tym celu przez nich podane i nam przekazane, okazały się bydź tak potrzebnemi i tak pożytecznemi, że w bliższych nawet nam wiekach prawodawcy nie mogąc ich niczém wzbogacić i pomnożyć; usiłowali wszystkie w swoiey czystości zachować: owszem ze smutkiem wyznać potrzeba, że wiele dobrych w starożytności z tego względu podanych ustaw

i przepisów z czasem na wziętości swoiéy utraciło a pamięć ich w dzieiach tylko pozostała.

Sledząc ustawy i prawa starożytnych względem brzemiennych, z któremi połączone iest zawsze dobro płodu i przyszłego obywatela, znayduiemy, że Ateńczykowie dla niewiast w tym stanie będących tak wiele mieli względów i uszanowania, że nawet zbóyców schronienia u nich szukaiących oszczędzali, i imać nie ważyli się. Prawa żydowskie dozwalały brzemiennym łamania zakonu co do *pożywania zakazanego mięsa*, ieżeliby żądzy ku niemu w żaden sposób pokonać nie mogły. Dawnieysi królowie perscy każdą brzemienną obdarzali podwoynym pieniądzem złotym *Darygiem* zwanym. W Rzymie gdzie na odgłos liktorów wszyscy przed urzędnikami z drogi ustępować byli powinni, niewiasty zamężne, a nawet mężowie obok małżonek w powozie siedzący, od tego prawa byli wyięci, a to dla tego tylko, aby *w tłoku na uderzenie lub na inny iaki przypadek wystawione nie zostały.*

U Egipcyan brzemienna przed rozwiązaniem nigdy śmiercią karana bydź nie mogła, które prawo nayściśley zachowane było w Atenach z tey przyczyny, aby dziecię w żywocie matki będące niewinney śmierci nie ulegało. Rzymianie tak

daleko tęż samę ustawę rozciągnęli, że nawet wszelkich śledztw i badań z brzemiennemi zakazali.

Niewiasta wedle praw rzymskich dla samego nawet strachu na tortury brana bydź nie mogła, skoro osoby znaiące się na rzeczy o iey brzemienności zaświadczyły: bo sama trwoga podobnym wyrokiem wzbudzona, iest iuż dostateczna do zaszkodzenia płodowi: powolność zaś ustaw tak daleko posunięta była, że takie nawet występne od pomienioney kary uwalniały się, które w więzieniu znayduiąc się, z umysłu dla zwłoki wymiaru sprawiedliwości, postarały się o zastąpienie.

Powszechne takie iest prawo, że brzemienna po połowie ciąży biczowana a na czasiech będąca na karę wygnania skazana bydź nie może: równie nie ma bydź pociągana ani do świadectwa, ani też do przysięgi: co wszystko służyło ku zabezpieczeniu matki i płodu.

Prawa niemieckie względem brzemiennych podobnego są brzmienia, a wedle ustaw dawnego rycerstwa, wszelka dla nich opieka, obrona i w potrzebie pomoc była zapewniona.

Prawa litewskie wyrzekły, że brzemienna kobieta nie może bydź stracona, aż po odbytym połogu, tylko w więzieniu dzierżana bydź ma.

Wyrok nawet śmierci nie powinien bydź występney pierwey przeczytany, aż dopiero wtenczas kiedy się ma wykonać. (Statut rozdz. VII. art. XXII.)

Wedle praw rossyyskich niewiasta brzemienna nie wprzód może bydź karana śmiercią, aż w sześć tygodni po rozwiązaniu.

Prawa kościelne uwalniaią brzemienne od postów, i nie obowiązuią ie do klęczenia podczas nabożeństwa i modłów.

Nakoniec w rozmaitych narodach i cywilizowanych i takich, które zaledwie ze stanu barbarzyństwa wyszły, mnogie poczyniono tak cywilne iako też religiyne ustawy, które albo obostrzały, albo też zupełnie zakazywały używania w czasie brzemienności praw małżeńskich: która okoliczność dla dobra społeczności zbyt ważna, obszernieyszegoby rozbioru, nad rzecz niniejszą, wymagała.

Takie i tym podobne przykłady, z ustaw rozmaitych narodów wyięte, nayoczywiściey dowodzą, że los niewiast brzemiennych a razem los przyszłych pokoleń był godnym uwagi prawodawców; zbiór zaś ich ogólny i w całości wystawiony, iak iest zasadą hygieny publiczney; tak ważnością swoią zasługnie na szczególnieysze baczenie władzy rządowey.

Wielka wprawdzie zasługa dawać ratunek wieśniakom schorzałym i boleściami dręczonym, a do czego i litość i własny dziedziców interes pobudzać powinien; ale nierównie chlubnieysza dla czułych serc nagroda, kiedy, zwracaiąc uwagę do wątłych zarodków przyszłego człowieka, rozciągniemy naszę litość i opiekę do niewiast brzemiennych: bo tym sposobem nie tylko nie iednę małżonkę, nie iednę matkę dla szczęścia poiedynczych rodzin ocalimy, ale rzetelnie przyłożymy się do ogółu dobra kraiowego, które się tylko na pomnożoney ludności zasadza. Wiele iest okoliczności, które albo przez niewiadomość, albo przez złą wolą, albo też nakoniec przez zle zrozumiany interes i dla brzemiennych i dla przyszłych pokoleń wpływem swoim staią się szkodliwe. Nie zbywa w téy mierze na zaradzczych srzodkach, które albo w prawach dla brzemiennych zawieraią się, albo też oznaczaią ich obowiązki. Jak pierwsze, część ustaw kraiowych obeymuiące, nie naruszaiąc wolności osobistey, zmierzaią do osiągnienia celu powszechnego; tak drugie do tych przypadków ściągaią się, gdzie wola indywidualna, dobrą radą i chwalebnemi przepisami kierowana, przykłada się szczególnie do dobra osobistego i powszechnego.

Prawa i zaszczyty dla brzemiennych.

1. Zachować szczególne poważenie dla brzemiennych, iest to przykładać się do zachowania matki i iéy płodu: dla czego nic nie może bydź sprawiedliwszego, nad przeznaczenie kar naysurowszych dla tych, którzy przeciw ustawom postępuiąc, ważą się iakimkolwiek sposobem krzywdzić ie i znieważać. Młodzież mianowicie za podobne postępki, a iakie między pospolitym ludem i w większych miastach nie rzadko się zdarzaią, naysurowiéy powinna bydź karana. P. *Marc*, lekarz paryzki, przywodzi kilka smutnych przykładów na poronieniu zakończonych, które były skutkiem swawoli młodych ludzi. Lecz podobna ustawa w tém tylko możeby trudność znalazła, iż nie podobna brzemienne od niebrzemiennych w pierwszych miesiącach ciąży rozpoznać, a to było powodem pewnemu przyiacielowi ludzkości do życzenia, aby niewiasty brzemienne, skoro się w tym stanie bydź rozumieią, ubiorem lub znakiem iakim od drugich dawały się rozeznać. Chwalebny z tego względu iest obyczay między naszemi wieśniakami, że dziewice i mężatki zupełnie odmiennym sposobem głowę ubieraią, i takowa w ubiorze odmiana robi się na godach weselnych uroczyście.

Nie śmiem wspomnieć postępku tych osób, które w nieludzkiém zapomnieniu rękę barbarzyńską na niewiasty brzemienne podnoszą: a cóż dopiero mówić o mężach, którzy w gniewie zaiadli i wszelkiego czucia ludzkości pozbawieni, rzucaią się na małżonki zakład miłości w swém łonie noszące. Podobna zbrodnia w żadnym wieku i żadnym kraiu bezkarnie nie uchodziła. Prawodawca ludu izraelskiego wyraźnie w swym zakonie powiedział. „*Jeśliby którzy wadząc się niewiastę brzemienną roztrącili, tak, iżby przed czasem poroniła, a nie przyszłaby na nię śmierć; tedy ten wedle nalasku męża iéy będzie karan, ku któréy rzeczy rozdeymce bydź maią. Ale gdyby na nię śmierć przyszła, zdrowié za zdrowie dać muszą.* (Exod. rozdz. 21. w. 22-23). Prawa austryackie szczególném postanowieniem brzemienne od wszelkiey krzywdy zabezpieczyły (Ferd. L. G. O. Art. 67. §. 6.) Prawa litewskie opiewaią, że kiedy kto z zuchwałości, piiaństwa lub umyślnie niewiastę brzemienną bądź szlachciankę, bądź innego stanu kobietę potrącił i z tego potrącenia taż kobieta poroni; tedy powinien podług stanu winę zapłacić, ćwierć roku w wieży siedzieć, w ciągu iednego roku przez cztery celnieysze święta u drzwi kościelnych

na podniesioném o łokieć ieden mieyscu stać, grzech wyznawać i obiecywać poprawę. Gdyby zaś matka i dziecko z tego potrącenia umarły, tedy ma bydź ten występek poczytany za mężobóystwo. (Czacki T. 2. kar. 136).

Smutne z tey przyczyny zdarzenia muszą bydź nie tak rzadkie, kiedy nie ma żadney ustawy, ani cywilney, ani religiyney, któraby o nich przemilczała. Gdyby mieć można w każdym czasie ogólny spis wszystkich w prowincyi lub całym kraiu niewiast brzemiennych; wtenczas łatwobyśmy się przekonali, iak wiele zdarza się nieszczęśliwych między pospólstwem dla brzemiennych przypadków, ze samego tylko złego obeyścia się pochodzących. Kto wie, czyliby się nie pokazało wtenczas, że podobne zdarzenia są w stosunku prostym obfitości i małey ceny napoiów mocnych i upaiaiących, któremi lud zwykł się uraczać w rozmaitych okolicznościach swoiego życia.

Chcąc nadadź niewiastom brzemiennym pewien stopień powagi, a tém samém obudzić u ludu pewien rodzay uszanowania; potrzeba dla nich we wszelkich zgromadzeniach i mieyscach publicznych i pierwsze przed innemi, i osobne naznaczać mieysce: który srzodek daleko większe i skutecznieysze sprawiłby wrażenie, a niżeli wszel-

kie przepisy policyyne lub kary. Nie chciałbym wszelako rozumieć, aby to pierwszeństwo i poważanie brzemienności do tych mieysc i zgromadzeń publicznych rozciągało się, gdzie próżna ciekawość tłum ludu sprowadza: bo w takim razie brzemienna i dla własnego dobra i dla bezpieczeństwa płodu powinna wyrzec się chwilowey uciechy: owszem potrzebna iest ustawa, aby brzemienne tych wszystkich okoliczności i mieysc unikały, gdzie i lud gromadnie zwykł się zbierać i gdzie naylepiey urządzona policyia częstokroć w swych środkach zawodzi się. Dla czego zdaie się, iż lepieyby było, zakazać brzemiennym znaydowania się w podobnych zgromadzeniach, a za wszelki zdarzony przypadek pociągać mężów do odpowiedzi.

Z tych uwag pokazuie się, iż pożyteczném byłoby zaprowadzeniem, aby w kościołach nie tylko każdy dla brzemienney mieysca ustępował, ale coby ieszcze z lepszym było pożytkiem, aby dla nich szczególne i osobne przeznaczyć. Szkoda, iż nie dosyć iest upowszechniony chwalebny zwyczay, aby w kościołach po iedney stronie kobiety a po drugiey mężczyzni siedzieli; iak podobne odosobnienie w starym zakonie nayściśley zachowywane, w wielu kraiach europeyskich i u nas na-

wet po niektórych mieyscach przestrzegane bywa.

Jest ieszcze pytanie, każdego przyiaciela ludzkości obchodzące, iak długo brzemiennym do kościoła chodzić wolno? Zarliwość w nabożeństwie i prawdziwy duch bogoboyności w żadnym czasie u niewiast do tego stopnia nie podnosi się i duszy ich nie zaymuie, iak podczas brzemienności. Niczém są dla nich nieprzyiemne pory roku, za nic maią odległość mieysca, słowem: wszystko znoszą i na wszystko się narażaią byleby tylko zadosyć swey gorliwości uczyniły. A ponieważ z tych przyczyn zdaniem wszystkich lekarzy, pochodzić mogą smutne przypadki przedwczesnym porodem kończące się, rozmaite zapalenia, boleści, krwotoki, konwulsye i inne rozliczne zdarzenia, naylepszy skąd inąd połog, trudnym a często śmiertelnym sprawuiące; przeto P. *Frank* chciałby mieć ustawę, *aby brzemiennym na cztery tygodnie latem a na dwa miesiące przed porodem zimową porą, do kościoła nie wolno było wychodzić:* w tym albowiem przeciągu czasu tak rozmaite zayść mogą okoliczności, że i dla brzemiennych stałyby się szkodliwe i dla obecnych byłyby nieprzyiemne.

A ieżeli takie przestrogi są potrzebne dla niewiast brzemiennych ze względu kościołów, cóż

dopiero mówić o tych wszystkich zgromadzeniach i rozmaitych widowiskach, gdzie i lud w natłoku zwykł się cisnąć, i powietrze bywa zbyt rozegrzane lub zepsute, i nakoniec, sama imaginacya niezwyczaynym sposobem razi się i podnosi. Tu to przystęp dla niewiast brzemiennych powinien bydź nazawsze zawarty: bo że liczne z tey przyczyny szkody i dla nich i dla płodu wyniknąć mogą, dzieie sztuki lekarskiey naylepiey zaświadczaią.

2. *Dawać pomoc brzemiennym* w każdey potrzebie i w każdém mieyscu iak iest skutkiem wrodzonéy człowiekowi litości; tak nayświętszym każdego obywatela powinno bydź obowiązkiem. We wszystkich kraiach dobrze urządzonych mamy iuż rozmaite nagrody dla tych, którzy pośpieszaią na ratunek człowieka w niebezpieczeństwie zostaiącego: moiém zdaniem ten podwóyną i zaszczytnieyszą nagrodę odbierać powinien, kto niewiastę brzemienną z niebezpieczeństwa wydźwignął i dał skuteczną iey pomoc.

Nadto, sprawiedliwa byłaby ustawa, któraby dozwalała brzemiennym na czasiech będącym za nadeyściem bolów, chronienia się do naybliższego domu i tam szukania pomocy wtenczas, kiedyby od swego mieszkania były oddalone: bo

tego dobro matki i dobro płodu, a tém samém dobro kraiu, koniecznie wymaga. Odmawiać w tym razie potrzebnéy pociechy i ratunku, byłoby więcéy niż barbarzyństwem. W skutek takowéy ustawy niewiasta z przypadkowego schronienia do własnego domu nie wprzód oddalać się powinna, póki lekarz lub akuszerka o upłynioném niebezpieczeństwie nie zaświadczy i wątpliwości nie rozstrzygnie.

3. Ważną także dla dobra niewiast brzemiennych iest rzeczą, *oddalanie z mieysc publicznych tego wszystkiego, co ich imaginacyą i zmysły poruszyć a duszę trwogą nabawić może.* Czyli imaginacya brzemiennych ma iaki wpływ na exystencyą i ukształcenie płodu, pytanie to nie iest ieszcze rozstrzygnione. Ani czas, ani zamiar méy rozprawy nie pozwalaią mi wchodzić w rozbior mnogich z tego powodu domysłów i teoryy; lecz gdy to pewna, że każde gwałtownieysze poruszenie umysłu a mianowicie przestrach, nawet z uroienia pochodzący, szkodliwe wywiera na zdrowie brzemiennych działanie; słuszna zatém, aby pomieniona ostrożność w naywiększym względem nich stopniu zachowywana była.

Rozliczne z tego względu na korzyść brzemiennych bydź mogą ustanowienia:

A) Naypierwszym obowiązkiem społeczności bydź powinnno oddalanie i usuwanie z mieysc publicznych, osób schorzałych, pokaleczonych i rozmaitym sposobem bezkształtnych, a którą ostrożność rozciągnąć należałoby do ludzi zmysłów pozbawionych i wielką chorobę cierpiących. Jeżeli bowiem z nas każdy na widok podobny wzrusza się i przeraża; iakichże skutków nie należy spodziewać się u brzemiennych, których cały systemat nerwowy podniesiony i na każde wrażenie dotkliwszy, w ustawiczney ie niespokoyności i obawie utrzymuie? Godni są w tey mierze do naśladowania Spartańczykowie, którzy ludzi ułomnych i od natury, że tak powiem, upośledzonych, do mieysca osobnego *Apotheros* zwanego odsyłali i kosztem rządu utrzymywali. Ku temu samemu przeznaczeniu powstały sławne szpitale w Danii, Saxonii i we Francyi, gdzie obłąkani na umyśle, epileptycy i ułomni schronienie znayduiąc, nie są ciężarem dla społeczności.

B) Rozmaite zwierzęta domowe, a zwłaszcza psy duże, wolno i samopas po ulicach błąkaiące się, rozmaitym sposobem dla brzemiennych mogą bydź szkodliwe; dla czego życzyćby potrzeba, aby ie na dzień zamykano i z większą, niż zwyczaynie, pilnością strzeżono.

Równemu niebezpieczeństwu po wsiach ulegaią niewiasty brzemienne ze strony bydła rogatego, które niekiedy bywa dzikie i łatwo się rzuca na ludzi. Dla czego nie byłoby od rzeczy dla przestrogi przechodzących oznaczać niesforne sztuki bydła zawieszoną na czole małą tabliczką, któraby nie tylko ostrzegała, iż zwierzęciu ufać nie można, ale razem byłaby mu do obrażania na przeszkodzie. Rzadkie wprawdzie z téy przyczyny wydarzaią się przypadki, wszelako na takich nawet przykładach, iż samo spotkanie się z podobnemi zwierzętami było dostateczne do niezwyczaynego wzruszenia niewiasty maiącey w brzemienności podniesioną czułość.

C Kiedy takich zaprowadzeń dla dobra niewiast brzemiennych żądamy, równie z drugiey strony życzyć winniśmy, aby i one cóżkolwiek do tego celu przyłożyć się chciały. Wstydem płonę, kiedy uważam iak niewiasty płoche i lekkomyślne bez różnicy stanu i wieku tłumem się cisną do mieysc gdzie ręka sprawiedliwości winowayców dosięga i karze. Trudno poiąć i wytłumaczyć ten natłok niewiast na mieysca exekucyy publicznych, gdzie serce naytwardsze nawet cierpieć musi. Podobne mieysca przez próżną ciekawość tylko zwiedzane, powinny bydź naza-

wsze dla brzemiennych zawarte, bo ich samych dobro i płodu tey błahéy ofiary wymaga.

D) Ważne bardzo i codzienne zachodzi pytanie, czyli wszystkie bez wyiątku i w każdym czasie *brzemiennych żądze* maią bydź zaspokaiane? Trudno iest w tey mierze z pewnością i z zupełném wszystkich stron zaspokoieniem odpowiedzieć. Przypatruiąc się zbliska rzeczonemu u niewiast brzemiennych fenomenowi, postrzegamy, że takie naywięcey kobiety podobnym cierpieniom ulegaią, które są chorowitym sposobem czułe i miękko wychowane; życie nieczynne prowadzą, i kurczów czyli spazmów doświadczaią: z drugiey albowiem strony niewiasty mocne, czerstwe i pracowite, iakiemi są nasze wieśniaczki, naymniey o żądzach, przywiązanych nieiako do brzemienności wiedzą, i nayrzadzey ich doznaią. Z tego pokazuie się, że rozmaite, dziwaczne i szkodliwe żądze niektórych brzemiennych, należą raczey do rzędu chimer i uroień, a niżeli do rzeczywistych cierpień. Gdy iednak wszelakie sprzeciwianie się i opor brzemiennym, pobudzaiąc ie do gniewu, mogą dla płodu stać się szkodliwemi; przeto więcey dla utrzymania pokoiu domowego, a niżeli dla istotnego pożytku wypada żądze brzemiennych szanować, z tą wszelako ostrożnością,

aby one do rzeczy nieszkodliwych tylko rozciągały się: przeciwne albowiem postępowanie, iako wbrew zamiarom przyrodzenia, nie tylko na uwagę nie zasługuie, ale ieszcze ustawami obostrzone bydź powinno.

E) Zyczyć iescze potrzeba, aby przypadki smutne, morderstwa, opisy potworów, nieszczęśliwych porodów i połogów brzemiennym udzielane nie były: bo podobne opisania umysł niezwyczaynym sposobem razić i wzruszać mogą. Akuszerki za nayświętszy dla siebie obowiązek mieć powinny, iż dla brzemiennych i na czasiech będących nie ma nic okropnieyszego i duszy ich nic bardziey nie zatrważa, iak opowiadanie ciężkich porodów i połogów, przy których z rozmaitym rzeczy wypadkiem usługę niosły. Wiedzieć albowiem potrzeba, że mocno w swych myślach i akuszerki i niektórzy nawet lekarze zawodzą się, kiedy próżną chełpliwością zasłużyć na zaufanie pragną. Co większa, nie wolno nawet o przeszłych zdarzeniach nieszczęśliwych przed brzemiennemi i położnicami rozprawiać, iak to *Van Swieten* przywiedzionym przykładem nayoczywiściey potwierdza: „Pożar wszczął się w iednym domu bliskim mieszkania kobiety brzemienney, która przez cały iego przeciąg nayspokoyniey spała. Nazaiutrz

matka śpieszy z uwiadomieniem córki o przeszłém niebezpieczeństwie, którém była zagrożona. W moment po doniesieniu powstaie całego ciała drżenie, następuie krwotok maciczny z konwulsyiami, i życie nieszczęśliwey wystawia się na naywiększe niebezpieczeństwo. (Comm. § 1306.) P. *Marc* opisał zdarzenie pewnego kommissanta handlowego, który w ciężką zimę odbywaiąc podróż konno, zbłądził z drogi śniegami zupełnie zawianey. Wtém niespodzianie przybywa do miasta *Lindau*, nad brzegiem ieziora konstancyeńskiego położonego, kiedy rozumie, że iest iescze od niego na kilka mil oddalonym: a gdy się dowiaduie, że przebył znaczną część ieziora zamarzłego i śniegiem pokrytego; w tym momencie trwogą przeięty bez zmysłów pada i umiera." (Dict. d. sc. med. T. XIX. p. 51.) Jeżeli więc gwałtowne wrażenia są tak szkodliwe dla płci naszey, iakże nie będą szkodliwe dla niewiast, których czułość z powodu brzemienności bywa nad miarę podniesiona? Akuszerki zatém, osoby przeznaczone do pilnowania i towarzyszenia brzemiennym, niemniey wszelakiego rodzaiu dzienni i wieczorni nowiniarze domowi, za podobne postępowanie naysurowiey upominani bydź powinni.

4. *Niewiasty brzemienne od prac ciężkich*

i z ich stanem niezgodnych należy uwalniać. Lekarze wszystkich narodów to postrzeżenie maią za naypewnieysze, że niewiasty brzemienne ciężkim pracom aż do terminu rozwiązania z powinności oddane, na liczne i bardzo smutne tak dla siebie, iako téż dla potomstwa narażaią się przypadki. Uwaga ta nie tylko się tycze kobiet wieyskich i rolniczych, które przez połowę z mężczyznami mozolną dzielą pracę, ale nawet stosuie się do mieyskich, gdzie bez względu na porę roku i stan własny, na żadną słowem okoliczność nie daiąc uwagi, naycięższe dla wyżywienia siebie i familii podeymuią znoie. P. *Marc* świadczy, że praczki w Paryżu i w okolicy miasta mieszkaiące, bardzo często ulegaią poronieniu i ciężkim porodom. Jeżeli te wszystkie uwagi zechcemy zastosować do naszego kraiu, gdzie lud płci oboiey o kęsie naylichszego chleba naycięższe i prawie bydlęce prace przy skwarze słońca lub w tęgą zimę podeymuie, a z dnia całego ledwie kilka godzin ku odpoczynkowi zostawia: kiedy się przypatrzymy iak żony rolników do ostatniey chwili brzemienności zarówno z mężami do wszelakich robot należą, i bez względu na porę roku do powinności dworskich, nayczęściey oddalonych, pędzone, powróciwszy do chaty całém gospodar-

stwem trudnić się muszą: nakoniec, kiedy do tego wszystkiego dodamy owe częste napominania do szczerey pracy ze strony nieludzkich dozorców i namiestników, lub co gorsza, ze strony samych nawet właścicieli: słowem, kiedy wystawimy naysmutnieyszy stan człowieka bez pociechy i nadziei; wtenczas nie można nie przyznać się, iż postrzeżenia lekarzów zagranicznych w całey do nas mocy zastosować się mogą. Smutne to iest wprawdzie wyznanie i dla przyiacioł roli wcale nie pochlebne, ale na nieszczęście ludzkości, aż nadto sprawiedliwe. Weźmy tylko na uwagę szczegółową ludność naszych kmiotków, a przekonamy się, że kobieta nayczęściey sama iedna w chacie zostawiona i drobną dziatwą opiekuie się, i niemowlę własnemi piersiami karmi i ciężką pracą całe domowe gospodarstwo utrzymuie. Azali nie żony rolników całém gospodarstwem w domu i na polu zaymuią się wtenczas, kiedy ich mężowie albo odległe podróże lądem lub wodą odbywaią, albo też w dalekiey stronie przy rozmaitych dla swego pana fabrykach przez całe lato głodni i nadzy pracować muszą? Kto ogrody zarabia, zasiewa, oczyszcza, zbiera i plon cały na zimę przygotowuie? kto w polu i na łące, w gumnie i oborze, pracą z mężem podziela się? ieżeli nie

żona. Sprawiedliwa ze wszech miar iest uwaga P. *Metzler* : »że narody naydziksze uwalniaią niewiasty brzemienne od pracy cięższkiey, a ieden tylko Europeyczyk nie zna się na tym obowiązku, który samo przyrodzenie zdaie się wskazywać. Trudno wyrazić, iak wielu poronień takowe nadużycie bywa przyczyną, iak znaczna liczba rodzi się nieżywych dzieci z tego powodu, iak taż sama przyczyna w niektórych okolicach przykłada się do niepłodności małżeńskiey. W końcu dodaie, że mu znaiome iest iedno mieysce, gdzie rzadka niewiasta bez poprzedniczego w brzemienności krwotoku rodzi. Wszakże podobne nadużycia codzień się dzieią i codzień powtarzaią, a nie ma duszy czułey, któraby temu wszystkiemu chciała tamę położyć: bo codziennie widzieć można, iak brzemienne do naycięższych prac naglą. Jeżeli zaś po gwałtownych trudach i wysileniach nieszczęsną iaki trefunek spotka; wtenczas i dziedzic z okazaniem litości pośpiesza, i plebanowi na pocieszeniach duchownych nie zbywa, a nikt nie pomyśli o tém, iak wieśniaków dolą osłodzić, a własny ich interes w dopełnieniu powinności wskazać.”

Van-Svieten opisał smutny przypadek zdarzony z niewiastą brzemienną, która przez prę-

dkość upadłe tylko dziecię podnieść chciała. P. *Frank* widział zgon matki i płodu w ósmym miesiącu brzemienności z krwotoku powstały, która zastępuiąc męża przy szlamowaniu stawu, przez kilka godzin w błocie pracowała.

Jakiego politowania i opieki nie warte są te żony, które w pocie czoła przez cały ciąg życia dla tego tylko pracuią, aby mężowie wiecznie próżnuiący i nieczynni, nayoboiętnieyszém okiem na trudy swych małżonek patrzali i ciężko zapracowany kawał chleba zrzędząc spożywali i prawdziwie marnotrawili. Do nich to zastosować się daie, co ieden pisarz niemiecki wyrzekł, „że naywiększa liczba naszych chłopów (a bardziey ieszcze mieszczan i szlachty) zupełnie iest podobna do Hottentotów, którzy na głowy swych żon, oprócz drobnych dzieci, po kilkanaście skór wołowych do dzwigania składaią, a sami z orężem w ręku obok domowych źwierząt wolnym i leniwym krokiem z mieysca na mieysce przesuwaią się.“

Lubo podobne nadużycia codziennie się powtarzaią, i o złych skutkach ztąd wynikaiących zdaie się każdy zarówno bydź przekonanym; wszelako dotąd i u nas i w kraiach obcych bardzo mało ku uldze biednych brzemiennych postano-

wiono. Lecz obwiniaiąc siebie wyznać razem potrzeba, iż podanie środków przeciw nadużyciom nie tak iest łatwe, iakby rozumieć można: bo wiele znayduie się trudności, zwłaszcza w niższey klasie ludzi, gdzie bez własnego utrzymania się zobopólna praca iest konieczna, których prawie pokonać nie można.

Ogólne ku zaradzeniu złemu przepisy, mogą bydź następuiące:

a) Żadna brzemienna, licząc od trzeciego miesiąca, nie powinna pod iakimkolwiek pozorem używać się do prac takich, które albo zbytniego natężenia muskułów albo też niewygodnéy pozycyi wymagaią, lub które widocznie są przeciwne zdrowiu. Podobnego brzemienia mamy ukaz Rządzącego Senatu pod d. 11. Kwietnia r. 1785 w którym wyraźnie iest rozkazano, aby panowie i gospodarze wedle miłości bliźniego, brzemienné sługi pracami ciężkiemi nie obarczali.

b) Kiedy u rzemieślnika, lub wyrobnika, żona brzemienna bez krzywdy rodziny i widocznéy szkody w gospodarstwie od pracy uwolnić się nie może; natenczas kobiety niebrzemienne i dorodne córki sąsiadów, teyże samey klassy ludzi, powinny koleią wyręczać ie w tych zatrudnieniach, które się z ich stanem fizycznym nie zgadzaią. Srzo-

dek takowy w miasteczkach i we wsiach może przyyść do skutku, gdzie kobiety z dobrey woli iedne drugim pomagaią: potrzeba tylko, aby dobre ze strony dziedziców i duchownych rady, życzenia przyiacioł ludzkości wesprzeć chciały.

c) Mąż przymuszaiący własną żonę do cięższkiey pracy, mianowicie z którey sam ią może wyręczyć, powinien bydź karany wedle miary swego postępku i zostanie odpowiedzialnym za wszystkie złe skutki przez swoię nieludzkość sprawione. Niewiasty brzemienne bez potrzeby narażaiące się na niebezpieczeństwo, powinny także odpowiadać za skutki ze swoiey nierostropności wyniknąć mogące.

d). Utrzymuiącym widowiska i zabawy publiczne, nie wolno niewiast brzemiennych, kiedy ich stan będzie widoczny, używać do takich prac i powinności, które się z położeniem ich fizyczném nie godzą a na niebezpieczne szwanki narazić mogą.

c) Tańce wszelakie, dla niewiast brzemiennych są nazawsze zakazane, bo koniecznėm utrudzeniem, nagłą zmianą temperatury i nakoniec nieostrożném użyciem napoiów zimnych, szkodzić im zwykły. Teto są przyczyny, dla których tak przyiemne zabawy, iakiemi są tańce, kończą się często na naysmutnieyszych przypadkach.

Trudno podobne urządzenie rozciągnąć do zabaw domowych i do balów nawet publicznych, gdzie brzemienne własna wola prowadzi i czuyności policyynéy nieiako milczenie nakazuie. Możnaby wszelako złe zmnieyszyć, a co większa, nawet zupełnie zniszczyć, gdyby kobiety brzemienne biorące w tańcach gwałtownieyszych, czynne uczestnictwo, były zapisywane i napominane, a w przypadku poronienia lub przedwczesnego porodu, mężowie za postępki żon własnych odpowiadali.

5. *Używanie lekarstw i krwi puszczenia podczas brzemienności naysurowiey obostrzyć.* Jak dawanie wszelakich leków i krwi upuszczenie powinno tylko należeć do samych lekarzów; tak naywiększéy kary są godni, którzy bez żadney nauki i prawa, odważaią się używać pomienionych śrzodków dla niewiast brzemiennych. Zuchwałe akuszerki, mianowicie mieszkaiące na prowincyi, naybardziéy w tém grzeszą, a postępuiąc przeciwko powołaniu i przysiędze, własne sumnienie ciężką winą obarczaią. Pominąwszy, że często zbrodnicze życzenia pod maską utraconego zdrowia ukrywaią się, wiele iest osób, które w moment po zastąpieniu natychmiast w widoku uroionych iakichsiś na przyszłość korzyści albo

lekarstw wewnętrznych domagaią się, albo też upuszczenia krwi żądaią. Biada tym, które na każde zawołanie znayduią lekarzy powolnych i ich chęciom zadosyć czyniących: bo mnogie i w dzieiach sztuki lekarskiéy i w codzienném doświadczeniu znayduią się przykłady, które naysmutnieyszych z téy przyczyny skutków dowodzą. A chociaż z drugiéy strony nie zbywa na przypadkach brzemienności takiéy, gdzie i lekarstwa i krwi upuszczenie są potrzebne: atoli iak rzeczone srzodki dla wszystkich w ogólności brzemiennych nie służą i służyć nie mogą; tak w zdarzonéy potrzebie sam tylko lekarz o ich użytku stanowić powinien. Wszakże, z tego względu nic nam do życzenia nie pozostaie, bo policya lekarska w całém Imperium Rossyyskiém ustanowiona czuwa nad tém, aby lekarze, akuszerki i wszyscy urzędnicy medyczni swoie powinności przyzwoicie i wedle ustaw pełnili: ciarlatani zaś i oszusci aby nigdzie do leczenia niemieszali się i cierpianymi nie byli, iak naysurowiéy przestrzega. A ieżeli tu i ówdzie widokom rządu nie czyni się zadosyć, w tém iest wina ludzi łatwowiernych i o własne dobro niedbaiących.

6. *Wspierać dolą niewiast brzemiennych w biedzie i nędzy zostaiących.* Ubostwo iest naywiększém i nayniezuośnieyszém brzemieniem

dla kobiet ciężarnych, a ciągłe smutki domowe, niepokoy dręczący i doskwierny w rzeczach do życia naypotrzebnieyszych niedostatek podkopuiąc zwolna siły żywotne i zdrowie niszczą i przyczyną rozlicznych staią się cierpień. Nikt przeto dziwić się nie powinien, że dzieci w takich okolicznościach na świat przychodzące bywaią naznaczone piętnem niedoli i ułomności. Tey iednéy przyczynie przypisać potrzeba rozliczne i wrodzone nieiako dzieciom ubogiey klassy ludu choroby, iakiemi są, nabrzmiałości, wyniszczenie, skrofuły, choroba angielska, i wiele innych odmian z nich początek biorących i które nayczęściey towarzysząc niedostatkowi i ubostwu, samém weyrzeniem zdaią się obwiniać społeczność o iey nieczułość i nieludzkość. Jeżeli do tych uwag i tę ieszcze dołączymy, że klassa ludu ubogiego stanowi część narodu naypracowitszą i nayludnieyszą; sprawiedliwa rzecz zatém, abyśmy wszelkiemi sposobami przykładali się do wspierania i osładzania losu tych matek, którym na naypierwszych zbywa do życia srzodkach. Daymy, że iuż oboiętném okiem spoglądamy na nędzę i ubostwo obok nas ustawicznie snuiące się; lecz żebyśmy równie oboiętni byli na niedolą brzemiennych pomocy u nas szukaiących, o tém

pomyślić ani mogę, ani powinienem. Owszem mam nadzieię doczekać się spełnienia życzeń przyiacioł ludzkości, kiedy matki, którym losy błogie sprzyiaiąc rzadko nędzę widzieć pozwalaią, świętém przymierzem połączą się w towarzystwo dobroczynne i odnowią w naszym kraiu zerwany soiusz matek dostatnich z ubogiemi, który ie zbliżaiąc na wzaiem ku sobie, przekonywać będzie w każdey chwili, że aby bydź w społeczności rzetelnie użytecznym, małéy tylko ofiary, a więcéy dobréy chęci potrzeba. Jeżeli niedosyć tych pobudek, niech zwrócą myśl czułą prawdziwe matki do tey chwili, kiedy pomocy ludzkiey potrzebuiąc, mały tylko dla nich pozostawał między nadzieią a rospaczą przedział, a pewny iestem że w całey zupełności uczuią moc ubostwa i niedostatku, który ze wszech stron nieszczęśliwe brzemienne uciskaiąc, tém iest okropnieyszy, że nawet po rozwiązaniu żadna dla nich pociecha, żadna nadzieia nie pozostaie. Ta iedna uwaga zdolna iest pobudzić dostoyne matrony i czułe niewiasty do odnowienia świętego *towarzystwa macierzyństwa*, którém się miasto nasze przed laty kilką szczyciło i za którem ludzkość woła. Wielkie są zasługi w społeczności towarzystw dobroczynnych; lecz towarzystwa

macierzyństwa tém są droższe i zacnieysze, że wspieraiąc iednę osobę dobro i szczęście dwoyga zapewniaią. Do uskutecznienia tego zamiaru ani władzy rządowéy, ani powagi zakonodawczéy nie potrzeba, ale serc bogoboynych i czułych, dusz pięknych i szlachetnych, któreby chciały odpowiadać dobroczynnym zamiarom wielkiey Monarchini Nayiaśnieyszey Cesarzowey Maryi Teodorowny.

7. *Starać się aby choroby niewiast brzemiennych iak nayprzyzwoiciey były leczone.* Okoliczność ta z siebie nayważnieysza, na mnieyszy w ogólności wzgląd zdaie się zasługiwać, a niżeli powinna; czego przyczynę w tém uprzedzeniu pospolitém upatrzyć można, iakoby niewiasty póty były zupełnie wolne od wszelkich chorób, póki są w stanie brzemienności. Czczość podobnego mniemania z codziennych skutków wyświeca się. Lecz oprócz takowego uprzedzenia nie raz widzieć zdarza się, że mężowie względem własnych małżonek zdrowia, albo mniey dbali, albo co gorzéy, zupełnie oboiętni bywaią: co iak w powszechności żadnym pozorem wymówić się nie daie, tak na tém większą zasługuie wtenczas naganę i karę, kiedy żona w swém nosi łonie dla męża dziecię a dla kraiu obywatela. Mąż odma-

wiaiący przyzwoitéy w chorobie małżonce pomocy, zdaniem P. *Franka*, zdaie się życzyć iey śmierci, a taki wedle wszelkiey praw słuszności powinien tracić do iéy posagu prawo: surowsza zaś nierównie kara na takiego spadać powinna, który wyzuwszy się ze wszelkiego czucia moralności, dwie istoty na widoczne niebezpieczeństwo wystawia. Pospolita podobnych mężów wymówka: *iż nie spodziewali się aby choroba tak złe skutki za sobą pociągnąć mogła*, na żadną wcale uwagę zasługiwać nigdzie i nigdy nie powinna: bo iak naygwałtownieysze choroby od lekkich pospolicie cierpień poczynaią się; tak bynaymniey nie należy do męża, rzeczy niewiadomego, sądzić o stanie choroby swey żony ze stopnia cierpień, których doświadcza. Nakoniec żadney wątpliwości nie ulega, że wszelaka choroba niewiastę brzemienną napastniąca, daleko niebezpiecznieysza bywać zwykła, a niżeli w iakimkolwiek innym czasie bydźby mogła: dla teyto przyczyny i użycie srzodków wcześnieysze i skutecznieysze bydź powinno.

Srzodki uboczne ze strony władzy rządowéy na korzyść brzemiennych przedsiębrać się mogące.

Przez srzodki uboczne rozumiem to wszystko,

do czego niewiasty brzemienne, iako brzemienne, tak względem siebie iako też względem społeczności są obowiązane: sprawiedliwa albowiem, aby własném staraniem do tego się dobra przykładały, do którego osiągnienia rząd wszystko ułatwia. Krócéy mówiąc, słyszeliśmy iuż o należytościach i zaszczytach niewiast brzemiennych, obaczmy teraz iakie są ich powinności. A że te całkiem zależą od postępowania samychże niewiast, które się nie łatwo daie obostrzyć prawami, boby zdawały się obarczać wolność osobistą i mogłyby chybić zamierzonego celu; zatém starać się wszelkiemi sposobami i radami potrzeba tak wolą wszystkich niewiast brzemiennych skierować i naprowadzić, ażeby uznaiąc w podadź się maiących srzodkach swoie własne i społeczności, do którey należą, dobro, iak nayrychley ie między sobą upowszechniły. Jedna zatém do otrzymania pożądanego w zamiarach naszych skutku pozostaie droga, toiest droga oświecenia i przekonania w sposobie iak nayprostszym i do poięcia każdey zastosowanym. Już w pierwszéy części, mowiąc o prawach służących niewiastom brzemiennym, wypadło nie raz wspomnieć o ichże obowiązkach, do których wyłuszczenia teraz w szczególności przystępuię.

1. *Nadużywanie napoiów mocnych rozmaitego gatunku.* Zbytek, iakiego się dopuszczaią niektóre niewiasty brzemienne w używaniu napoiów mocnych i opaiaiących, bardzo smutne i rozmaite wywiera na brzemienność skutki, które tym częstsze bydź muszą, im potrzeba podobnych napoiów w rozmaitych klassach ludzi coraz bardziey staie się powszechnieyszą. Teyto a nie inney przyczynie można przypisać tak częste poronienia, rozliczne choroby i dolegliwości matek, niemniey niedołężność rodzących się dzieci. O szpetności takowego nałogu tak dawne i tak powszechne iest wyobrażenie, że w nayodległeyszych wiekach wstrzemięźliwość i trzeźwość do nayznakomitszych cnot i ozdób płci żeńskiey liczono. Jak prawa Kartagińczyków zabraniały niewiastom świeżo zamężnym używania wszelakiego wina; tak *Numma* za świadectwem *Plutarcha*, pod naysurowszą karą rozciągnął ten zakaz do całey płci żeńskiey. Jakieby wyobrażenie wspomnione narody powzięły o nas, gdyby im przyszło bydź świadkiem zbytku niewiast teraźnieyszych i patrzeć na to powszechne zalewanie się gorzałką, napoiem nierównie od wina mocnieyszym, i w skutkach swoich obrzydliwszym? Prawda, że nałóg piiaństwa w klassie

tylko niższey i w samém pospólstwie iest powszechny i panuiący, lecz gdy ta sama klassa w każdym narodzie iest nayznacznieyszą, przeto i skutki z takowego nałogu na społeczność spływaiące, muszą bydź bardzo wielkie i niezmiernie zasmucaiące.

Wszakże, niemnieysze szkody i w wyższych, iak mówią, domach postrzegaią się, gdzie wina słodkie, wina tak zwane *damskie* i w rozmaity sposób przyprawne likwory mieysce obrzydliwey gorzałki zastępuią: bo takie całą moc za pomocą słodyczy maiąc przytłumioną, zdaniem naydoświadczeńszych lekarzów poronienie nayłatwiey sprawić mogą. Takiemi niegdyś były za świadectwem *Eliana*, wina z *Achaii*, które blisko gór ceroneńskich rosły, i niewiastom greckim w widokach dzieciobóyczych usługę czyniły. Do takich więc za dni naszych policzyć możemy wszystkie wina południowe słodkie i samo wino szampańskie szumiące.

Chociaż to nie ulega wątpieniu, że niewiasta brzemienna oddaiąca się nałogowi piiaństwa może bydź upomniona, a nawet wedle okoliczności przykładnie ukarana: chociażbym nie był przeciwnym postanowieniu z siebie nader korzystnemu, aby w domach trunkami handluiących nie

dawano więcey napoiów mocnych tym brzemiennym, które okazuią znaki bliskiego upicia się; iednak to iest rzeczą naypewnieyszą, że podobne środki będą zawsze niedostateczne i małey tylko liczbie przypadków zaradzą: bo nałóg tego rodzaiu tém iest straszniey szy, że naywięcey między ścianami domu ukrywa się i wszelką czuyność zawodzi. Nie ma innego w tey mierze środka, nad rzetelne ludu oświecenie, wystawuiące z iedney strony całą sromotę występku, a z drugiey pokazuiące nieprzeliczone ztąd szkody dla nich i dla przyszłego potomstwa. Nauka moralna ustna i pisana; rzetelna gorliwość i przykładny żywot osób wyższych, są naylepszemi w tey rzeczy przewodnikami i nauczycielami, a czego wszystkiego i teraznieysze i przyszłe pokolenia zdaią się oczekiwać od kapłanów, panów i wszelkiego stopnia nad ludem ubogim zwierzchników. Dawnieyszy xiążę niemiecki, rzeczywisty filozof, bo przyiaciel ludu, będąc koadiutorem arcybiskupa moguuckiego, a mieszkaiąc w Erfurcie, pierwszy zamierzył kierować zbawienne środki ku temu celowi. Między wielą albowiem chwalebnemi urządzeniami i to zaprowadził, aby ieden z professorów medycyny w owoczesnym uniwersytecie nauczał niewiasty brzemienne, iak maią w swym

stanie zachować się i iak postępować z urodzonem dziecięciem powinny. Podobne lekcye przez mnogich słuchaczów uczęszczane, bardzo skutecznie przyłożyły się do wykorzenienia rozmaitych przesądów i nałogów, a czemu naylepsze prawa zaradzić nie mogły.

Napoie ciepłe, a mianowicie herbata i kawa, są także szkodliwe niewiastom brzemiennym: bo nie tylko mogą dadź pobudkę do łatwego poronienia, ale co gorsza osłabiaią trzewia brzuchowe, psuią funkcyią trawienia i tamuią pożywienie płodu. Mnogie tę rzecz przykłady i świadectwa poważne uczonych lekarzy zatwierdzić mogą. Lecz niestety! używanie podobnych napoiów, a zwłaszcza herbaty, ze wszystkich względów dla zdrowia szkodliwe, codzień staie się powszechnieysze, a które tém smutnieyszych każe oczekiwać skutków, że prowadząc za sobą długie siedzenie i prawdziwie *czynne* próżnowanie, psuie obrot krwi w trzewiach brzuchowych, czynności ich osłabia i rozlicznych cierpień staie się przyczyną. A ieżeli od dawnych czasów lekarze w Niemczech przypisywali kawie rozmaite przypadki w ciąży i przy porodach, gdzie ią tak cienką i słabą używać zwykli; cóż dopiero mówić o skutkach tego napoiu u nas, gdzie pospolicie tak mocno i tęgo

przygotowuią? Zeby się zaś przekonać, iak mało skutkować mogą prawa obostrzaiące używanie kawy, dosyć iest powiedzieć; że Fryderyk W. mimo wszelką władzę nie mógł tego dokazać: tak dalece, że monarcha ten straciwszy czas i pracę na daremném odwiedzaniu domów wieyskich, na psuciu młynków do kawy i na ogólném konfiskowaniu tego wszystkiego, co do iey przygotowania służyć może, był nakoniec przymuszony do wyrzeczenia się swego zamysłu. Z tego względu ieden pisarz powiedział, że Fryderykowi łatwiey było wygrać dziesięć bataliy a niżeli wstrzymać wieśniaków od używania kawy.

2. *Wpływ odzieży i sposobu ubierania się na stan brzemienności.* Uwaga ubiorów płci żeńskiey i ich wpływ na zdrowie niewiast brzemiennych, zasługuie na wszelką pieczołowitość rządową i na baczenie rodu ludzkiego. Jakoż rzecz ta nader z siebie ważna stała się nie raz przedmiotem badań uczonych. Śmieszną dzisiay byłoby rzeczą uskarżać się na trzewiki z wysokiemi korkami, na rogówki dziwacznie ciało krępuiące i inne podobne ubiory, które z latami w zapomnienie poszły; ale pozostaią ieszcze ku powszechnemu uskarżaniu się owe sznurowki i korsety, które niewyrachowane a zawsze złe sku-

tki za sobą ciągną. Z tego względu prędzeybym się zgodził na używanie tey, że tak powiem, ubiorowey przyprawy dla kobiet dorosłych, a nawet podżyłych i wiele ciała maiących (ieżeli próżna chęć podobania się z latami nie ustaie); ale nigdy społeczność przebaczyć nie może i nie powinna tym matkom, które dla ziednania uroioney postaci swym córkom, zaraz ie od dzieciństwa krępuią, ściskaią i rozmaitym sposobem męczą. Postępek podobny iest rzetelnym grzechem przeciw naturze, bo tym sposobem dzieło wzrostu albo się wstrzymuie, albo też zupełnie w innym kierunku dzieie i odbywa. Podobne sznurowanie wywiera mianowicie szkodliwą czynność na piersi, trzewia brzuchowe i na miednicę; a stąd pochodzi, że tyle mamy porodów ciężkich z przyczyny zle ukształconey miednicy; stąd wypływa tak znaczna liczba rodzących się dzieci nieżywych i umarłych; stąd nakoniec tyle liczymy matek niezdatnych do karmienia własnemi piersiami: a czego wszystkiego bardzo rzadkie przykłady w klassie ludu ubogiey i wieyskiey znayduiemy. Śledząc dalszych skutków podobnego ubierania się, kiedy się zastanowimy nad ścieśnieniem brzucha i trzewiów w nim będących, co koniecznie osłabienie we wszystkich funkcyach trawienia za sobą cią-

gnąć musi, kto wie, azali nie teyże samey przyczynie przypisać można tak częste w naszym wieku skrofuły i chorobę angielską: bo niepodobna ażeby dziecię w żywocie matki źle karmione zarodków przyszłych cierpień z sobą na świat nie przynosiło.

Takie to są korzyści z ubiegania się za fałszywym pozorem piękności, lecz nie dosyć na tém, oto ieszcze większe przestępstwa w wieku naszym popełniaią się: bywaią albowiem tak płoche niewiasty, które nosząc pod sercem owoc miłości, przekładaią próżność nad nayświętsze obowiązki i w niczém panuiącey nie chcą ubliżyć modzie.

Tym wszystkim nadużyciom nie można inaczey zaradzić tylko dobrym przykładem; życzyć przeto wypada, aby damy wyższego urodzenia a tém samém większey wziętości łącząc się z czasém w towarzystwo macierzyństwa naypierwey uwagę i staranie zwrócić i skierować chciały ku wygubieniu szkodliwych przesądów, a tak własnym oświecaiąc przykładem wszystkie klassy ludu i społeczności rzetelnie się zasłużą, i swoie imiona do wdzięczney potomności przekażą. Wszakże gdy to mówię, obawiam się abym nie zasłużoney ze strony niechętnych nie ściągnął na siebie na-

gany; chociaż mnie ona mało zastanawiać powinna wtenczas, kiedy o rzetelny pożytek płci piękney i o dobro społeczności rzecz się toczy. I dla tego ieszcze raz powtarzam, że dobry tylko przykład ku zniesieniu złego iest naylepszym śrzodkiem. Tak cesarz Józef II, iedyny ludu przyiaciel, przekonawszy się o złych skutkach z korsetów i rogówek, nie tylko ich używania we wszystkich domach edukacyynych zabronił; ale co większa, chcąc przywiązać do nich hańby cechę, rozkazał, aby kobiety publiczne i na roboty skazane, odbywały ie ubrane w korsety i rogówki.

Wieleby można ieszcze dodadź potrzebnych uwag co do sposobu ubierania się niewiast względem klimatu i pory roku, a w czém naymniey baczności dawać zwykły: lecz gdy szkodliwe z tey przyczyny skutki są nadto widoczne i codziennie pod zmysły podpadaią, a rozbiór rzeczy tak ważney przydłuższego czasu wymaga; przeto nie maiąc prawa nadużywania waszey panowie cierpliwości, pozwolić raczycie, że iey wyłuszczenie do stosownieyszey okoliczności zostawię.

Dla tey samey równie przyczyny iako i dla wielu innych, przymuszony iestem zamilczeć o wzaiemnych obowiązkach małżonków co do używania praw małżeńskich podczas brzemienności,

które w wielu narodach ustawami religiynemi i cywilnemi naysurowiey obostrzone z wielu względów za szkodliwe i występne uważać się powinno.

Niepodobna nakoniec, abym się tu zastanawiał nad mnogiemi uprzedzeniami i przesądami, na które w każdym kraiu brzemienne bywaią wystawione, a których zniszczyć i wykorzenić inaczey nie można, tylko przez oświecenie wszystkich klas ludu, do czego z darów Nayłaskawszego MONARCHY wszystkie mamy zapewnione i ułatwione śrzodki i pomocy. Naylepszemi w tey mierze nauczycielami będą zawsze duchowni, zupełną ufność powierzoney sobie Chrystusowey trzody posiadaiący. Równém prawem oczekuie lud oświecenia i nauki ze strony swoich panów i właścicieli, iako zarządzaiących iego wolą, czasem, a poniekąd samą własnością. Naostatek życzyć ieszcze potrzeba, ażeby lekarze chcieli się zatrudnić zebraniem wszystkich błędów i uprzedzeń między pospólstwem panuiących, i żeby ie wystawili ku pożytkowi powszechnemu w takiém dziele i obrazie, iakie iuż Francuzi przez prace *Richeranda* i *Salgues* posiadaią.

XXI.

O Pasku przechodzącym (zoster migrans), *postrzeżenie doktora* JANA ANDRZEIA LOBENWEINA (Tłumaczenie z łacińskiego).

Lubo zdarzenie, o którem mówić będę, iescze roku 1783 w szkole kliniczney instytutu medyko-chirurgicznego w Petersburgu widziałem; z tém wszystkiém wolę iedno z liczby dawnieyszych moich postrzeżeń do opisania wybrać, iak przypadek, między tysiącem niełatwo się zdarzaiący, w milczeniu zachować. Rzecz iest o żołnierzu przedtém doskonale zdrowym i silnym, który w zimowey porze od nadużycia napoiów i pokarmu zachorował, a drugiégo dnia choroby był przyniesiony do szpitala klinicznego. Cierpiał ból głowy, duszność i niespokoyność wielką, przy ciągłem zbieraniu się na womity. Puls był gorączkowy. Wyższa i srzednia część czoła czerwonością różową, bolącą i piekącą, do obu części bocznych czaszki, włosami pokrytych rozchodzącą się (wyiąwszy sam wierzchołek głowy) zaięta była. Po wzięciu na womit zmnieyszyła się nuda, lecz ból głowy i gorączka bynaymniey.

Dnia następuiącego róża nakształt wieńca głowę naokoło opasywała; a gorączka z obrzydzeniem pokarmów trwała. Na zwolnienie odchodu stolca truneczek rabarbarowy był dany. Dnia trzeciego stan choroby bez odmiany; lekarstwo toż samo. Z trzeciego dnia na czwarty różowa korona nieznacznie z mieysca pierwszego posuwać się zaczęła. Na cal w szerokości z góry znikła, ale tyleż ku spodowi skóry zdrowey zaięła: czwartego dnia brzeg niższy korony z przodu opierał się na brwiach, z boku na uszach, a ku tyłowi na wypukłości tyłu głowy.

Gdy iuż pasek mieysce odmieniać począł, a nieczystość pierwszych dróg uporczywie trwała; drugi raz dano na womit, tak dla prędszégo usunięcia przyczyny wzbudzaiącey chorobę, iako też dla dopomożenia, działaniem lekarstwa na skórę, zupełnemu wysypki na powierzchnią ciała wystąpieniu.

Poszła choroba swoią drogą: albowiem czerwoność nakształt opaski, codzień niżey się posuwała, w miarę iak iey na brzegu wyższym ubywało, toiest: codzień na cal szerokości w górze tracąc, tyleż z dołu na zdrowey skórze mieysca zaymowała. Z tak równego stosunku między ubywaniem w górze a przybywaniem u spodu, pasek

we wszystkich peryodach biegu swego był iednostayney szerokości. Zawsze na trzy cale szeroki spuszczaiąc się po twarzy, szyi, piersiach i brzuchu zaledwie się nad pachwinami zatrzymał. We wszystkich zaś wymienionych mieyscach obwód nieprzerwany około ciała formował, i we wszystkich biegu swego peryodach iednostayne i do róży podobne okazywał charaktery, iakoto: kolor iasno czerwony, ból palący; w dotknięciu chropawość od brodawek skórnych zapalonych i do wielkości ziarna nabrzękłych. Nigdzie się nie ukazały ani pęcherzyki świerzbiące, ani też cóżkolwiek podobnego do liszaia. To zaś miał szczególnego w przechodzie swoim, że gdy z szyi spuszczał się na tułów, nie same tylko piersi okrążał, ale razem i ramiona, i na nich zupełnie podobny iak na piersiach a poźniey na brzuchu obwód określał. Nigdy zaiste żadna z chorób pięknieyszego, iak ten pasek, widoku wystawić nie mogła, gdy nakształt wieńca ciało opasuiącego różowym kolorem iaśniał, a po obu stronach dwa mnieysze okręgi symetrycznie ramiona otaczaiące iemu towarzyszyły. Bieg w dniach 21 odprawił, a począwszy od górnego brzegu czoła pod włosami, skończył się u części nadkrokowey włosami pokrytey. Po bokach wysypka ograniczyła

się na wyrostkach grzebieniowych kości bezimiennych; z tyłu na lędzwiach, a na członkach wyższych doszła aż do rąk. Jednakże w całym tym biegu przesuwała się tylko po zewnętrzney powierzchni ciała, części wnętrznych bynaymniey nietykaiąc. Na powiekach ograniczała się rzęsami, i oka nie sięgała; zaięła uszy, do kanału słuchowego nie dochodząc; wargi miiaiąc próżność gęby, owszem gdy na brzuch przeszła, sam tylko pępek ominęła; liniią zaś białą i grzbiet zarówno z innemi częściami zaymowała, iakokolwiek na tych ostatnich mieyscach niemoc ta pospolicie ograniczać się zwykła, na żadną stronę za nie nieprzestępuiąc. Chociaż zaś wysypka obeszła naokoło, przednieysze atoli organa nietknięte zostały, iakoto: mózg, organa zmysłów, próżność gęby, płuca i wnętrzności brzuchowe, które to części, a zwłaszcza mózg, od róży mieysca się nietrzymaiącey, w przypadku weyścia iey do śrzodka, łatwo zaięte bywaią. Opisana więc choroba łagodną raczey nazwać się może, bo pominąwszy nudności w pierwszym peryodzie z bolem głowy i znaczną gorączką połączone, bieg dalszy tak lekki nastąpił, że chory wygodnie mógł się przechadzać. A gdy ten pierwszy okres choroby przeminął, nic więcey nad palenie skó-

ry zaiętey wysypką, wstręt do pokarmów z gorycza w gębie i lekką gorączką nie pozostało. Ponieważ natura choroby gastryczna na początku i w całym biegu się okazywała i po drugiém daniu na womit znaki nieczystości pierwszych dróg nie niknęły, a skądinąd wysypka weyściem do śrzodka grozić się zdawała; lekarstwa poty pobudzaiące połączone ze zwalniaiącemi dawane były: po drugim więc womicie aż do końca choroby, używał rabarbaru z preparatami bzowemi, lecz w tak małey ilości, że przy lekkim pocie, łagodne stolca odbywało się wypróżnienie. Kiedy iuż dnia 21 pasek na wymienionych mieyscach zastanowił się; w niepewności zostawałem, czy choroba ma się ku końcowi, czy też na weyście do śrzodka zakrawa. Dla zabezpieczenia się od ostatniego wypadku proszek *Dowera* przez trzy dni był używany.

W miarę, iak pasek nieznacznie niknął, gorzkość w gębie i gorączka zmnieyszać się zaczęły. Elixir wzmacniaiący był ostatniém lekarstwem, na którém kuracyą zakończono. Do samey wysypki żadnych zewnętrznych lekarstw nie przykładano. Skóra zaś na wszystkich mieyscach, z których pasek ustępował, ciągle się łuszczyła, a to tak nieznacznie, że łuszczki mączaste raczey na-

zwać się mogły, a niżeli do otrębi podobne. Po upłynionym miesiącu odzyskawszy apetyt i siły, zdrowy wyszedł ze szpitala.

Byłże to prawdziwy zoster, któregośmy widzieli? Wszakże według przyiętego opisania, choroba ta iednę tylko stronę ciała zaymuie i półokrąg pęcherzykami natury liszaiowey osypany wyraża. Nie będzież to niedorzecznością odnosić do niey pasek który nie połowę ale zupełny obwód określał, i nie do liszaia, lecz raczey do róży był podobny? Zwyczaynie wprawdzie pasek (zoster) połowę ciała zaymuie, i przeto w samey nawet *definicyi* opisuie się iako półokrąg iednę stronę otaczaiący. Tak *Marek Aureliiusz Severinus* sławny niegdyś professor w Neapolu, na dwieście lat przed nami już o bytności paska zupełnego (zosteris integri) powątpiewaiąc powiada: »*że pasek tego rodzaiu od nikogo ieszcze dotychczas nie był opisany, ktoby sam naocznie o nim mógł dadź świadectwo.*" Twierdzenie to *Severinusa* ile w poźnieyszym czasie wpływu miało, znał dobrze *de Haen*, który mówiąc o zosterze: »że zawsze z przodu za liniią białą, a z tyłu za wyrostki tarniste grzbietu nie przechodzi." dodaie: »że tego mniemania taka iest aż do naszych czasów wziętość i przewaga,

»iż wszyscy za nim poszli, owszem niektórzy by»tności paska (zonae), któryby ciało naokoło okrą»żał zaprzeczaią, albo też o niey powątpiewaią."
To iednak pewna, że zoster niekiedy całkowity obwód formuie. Takich zdarzeń przykłady acz rzadko widziane, opisuią: *Smetius*, *Reydt*, *Riedlinus*, *Schulze*, *Brechtfeld*, *Burgius*, *Helwig*, *Lentilius*, *Detharding*, *Adolphi*, *Fryderyk Hoffmann*, *Lang*, *Russel*, *Turner*, *Bateman*. Owszem, że starożytni iuż znali pasek całkowity, słowa następuiące *Pliniiusza* i *Waleryiana* dowodzą: »Zoster nazywa się, i śmierć »nadaie, ieżeli naokoło ciało obeydzie." chociaż takowe rokowanie nie zawsze się sprawdza. Postrzeżenia albowiem *Tulpiiusza* i *Fryderyka Hoffmanna* przeciwnie dowodzą. Bez wątpienia zoster niekiedy ciało naokoło obeymuiący śmiercią się kończy, lecz nie u wszystkich. Śmiertelny był u Margrafa brandeburskiego, iak świadczy *Lang*, i u drugiego chorego w Szwecyi; wyszedł iednak z niego chory *Russella*; szczęśliwie się ukończył na Xiążęciu bawarskim, leczonym przez *Langa*, i wdowie *Dethardinga*, i nasz chory bez szwanku go wytrzymał.

Przytrafia się więc *zoster*, obwód nieprzerwany około ciała stanowiący. A ieżeli pasek, półokręgo-

wi tylko równaiący się, *zostera* nazwisko otrzymał; więc tém bardziey opasuiący obwód całego ciała na nie zasługuie. Chcąc zaś inaczey twierdzić, trzebaby pierwey zaprzeczyć, że liniia krzywa końcami nawzaiem się stykaiąca, nie czyni koła; albo też półkołu własność zupełnego obwodu przyznać. Zdaie się więc, że pierwsze owo nazwanie *zoster* albo *zona* u Greków, *Circinus* albo *zona ignea* u Łacinników, *der feurige Gürtel*, *der feurige Umlauf* u Niemców, nie dla kształtu półokręgu, lecz dla zupełnego obwodu chorobie tey nadane było. Wszelakoż, gdy doświadczenie pokazuie, że *zoster* niekiedy całe koło, a niekiedy pół okręga formuie; sprawiedliwie zatém *Pellegrini de Coli* rozróżnia go na pasek *zupełny* i *niezupełny*; ostatni nayczęściey się przytrafia: o pierwszym albowiem mała liczba czynionych postrzeżeń znayduie się, o drugim nieskończona. Lecz ażebyśmy nad samém nazwaniem długo rozwodzić się nie zdawali, przystąpmy raczey do rozważania przedznieyszych znamion tey choroby. Ponieważ niektórzy sądzą, że *zoster* iest gatunkiem liszaia, niektórzy zaś maią go za różą; wypada więc naprzód zastanowić się w iakim rzędzie niemocy należałoby go umieścić, a to naybardziey dla rozróżnienia samego sposobu leczenia: gdyż liszaie

zupełnie odmiennego obchodzenia się od róży wymagaią.

Idąc za powagą mężów wziętością w sztuce lekarskiey znamienitych, na obie strony równość zdań znayduiemy. Wielu między nimi iest, co pryszczenie, świerzb i przenoszenie się z mieysca na mieysce, iako istotne znamiona *zosteru* przyymuią, a przeto niemoc tę za gatunek liszaia uznaią. Tak ieszcze *Scribonius Largus* między liszaiami *zoster* umieścił, za którym wielu dawnych i teraźnieyszych autorów poszło. Albowiem choroba od *Skriboniiusza, liszay zoster* nazwana, a od *Willana* i *Batemana* przyięta, toż samo co u *Aliberta, la dartre phlyctenoide,* albo u innych *la ceinture dartreuse* oznacza. Atoli ani pryszczenie, ani świerzb nie są stałe znamiona liszaia, bo świerzb od bolu piekącego (ardor) rozróżnić należy, a pierwszy z nich liszaiom, drugi róży iest właściwy. W zosterze nayczęściey zamiast świerzbu ból piekący znayduie się, a tém samém większe iest wówczas podobieństwo do róży. Nadto róża pryszcząca się dosyć często bierze na siebie postać liszaia, i dla tego niektórym pisarzom zdało się, każdy *zoster* do rodzaiu róży odnosić. Tak od *Pliniusza* choroba ta *różą zosterem* (erysipelas zoster) od *Cullena, różą pry-*

szącą się (erysipelas phlyctenoides) iest nazwana. Podobnie też *Rudolf August Vogel, Jan Piotr Frank, Richter* i *Pellegrini* zoster za gatunek róży poczytuią. Owszem niektórzy, bacząc na naturę różową zostera, nazywaią go greckim wyrazem *Hieropyr*, i znamiona iego w pierwszym od *Celsa* opisanym gatunku *ognia świętego* (ignis sacri) upatruiąc, biorą mylnie za chorobę nazwaną *ignis sacer Columellae* albo *ignis Sancti Antonii*, albo też *ignis persicus:* słowem mieszaią te choroby między sobą, lub też z rozmaitemi odmianami róży, chociaż każda z nich oddzielną dolegliwość stanowi. Ponieważ tedy postrzeżenia autorow utrzymuiących naturę liszaiową zostera, i twierdzących że podobny iest do róży, na równą wiarę zasługuią; wnosić więc należy, że zoster dwoiakiego rodzaiu bydź musi, toiest: *zoster liszaiowy* i *zoster do róży podobny*. Pod takim nawet względem *Sauvages* dwa iego gatunki stanowi, nazywaiąc ieden *róża pasek* (erysipelas zoster): drugi zaś *liszay podwiązka* (herpes periscelis, *la jarretière*). Również i *Lorry* powiada, że są *paski liszaiowe* (zosteres herpetici) chociaż ie w szeregu róży kładzie. *Plenk* iednak nayłepiey z tego względu różnicę choroby oznacza, dzieląc ią na *pasek ogni-*

sły (*Zona ignea*, Feuergürtel) i *pasek liszaiowy* (*Zona herpetica*, Flechtengürtel) i ten podział zgodny iest z naturą i istotą tey niemocy.

Ze u naszego chorego zoster był natury różowey, cała historya o tém świadczy, ani to było mi powodem do mówienia o nim. Na szczególnieyszą raczey uwagę przez to zasługuie, że był iednym z rzadkich przypadków, w których zoster naokoło ciało obeymuie, i że fenomen nayrzadszy, iakim iest przechodzenie z mieysca na mieysce, w nim się okazał. Należał on zatém do gatunku róży błędliwey (erysipelas erraticum) albo tak nazwaney róży lataiącey (rosa volatica): i chociaż róża takowey natury często się przydarza, atoli przechodzenie paska, zwłaszcza zupełnego (zosteris completi), rzadkiém iest zdarzeniem. Wprawdzie nie zbywa na przykładach paska w rozmaity sposób na powierzchni ciała błądzącego; stémwszystkiém *Pellegrini*, niewiadomo dla czégo, wątpi, czyby się godziło pasek nietrzymaiący się mieysca za pasek prawdziwy (zoster genuinus) uważać: lecz te wszystkie oznaczaią nieregularne tylko zosteru, i to niezupełnego, z mieysca na mieysce przechodzenie. Podobnego zaś naszemu nie znayduię w dzieiach lekarskich, chyba poniekąd przykład opisa-

ny przez *Smetiusa*, w którym pasek z piersi przeszedł na czoło. Podobnieyszy zaś iest postrzeżony przez *Schultze* gdzie z piersi w górę na twarz, w dół aż do kolan doszedł, po opuszczeniu pierwszégo siedliska przenosząc się do części ciała naybliższych, i podobnie, iak w naszém postrzeżeniu aż do ramion się rozciągaiąc: co według zdania *Reila* iest nayrzadszém zdarzeniem. W żadnym iednak z wymienionych przykładów ani biegu tak porządnego, ani kształtu okręgów równo odległych i postępkiem równym i peryodycznym posuwaiących się nie okazywał. Co zaś do natury paska i iego leczenia, przykład ten zupełnie sprawdza twierdzenie: że zoster, podobnie iak róża, iest natury gastryczney i leczenia przeciwgastrycznego wymaga, a razem przeciwko *Wichmannowi*, wspiera mniemanie P. *Hechela*: którego postrzeżenia w klinice wileńskiey zebrane, stwierdzaią Mistrza doświadczonego słowa „zoster tym samym sposobem, iak wysypka gastryczna pierwotna, się leczy.“

Nakoniec i to zasługuie na uwagę, że bieg opisanego zostera dłuższy był od zwyczaynego. Przeciąg albowiem iego tak iest różny, iż niekiedy ostrym i krótkim według *Burseryusza*, niekiedy zaś chronicznym według *Lorry* nazywany by-

wa: i takowa różność od różnégo iego gatunku zdaie się pochodzić. Jeżeli więc zoster różowy, nayczęściey prędzey od zostera liszaiowego bieg swóy odbywa; zatém ten, który dłużey się przeciągnął, chociaż w całym biegu z natury swoiey i istoty różowym się okazał, za osobliwszy, bez wątpienia, mieć należy.

XXII.

O zrośnieniu arteryi biodrowéy lewey (iliaca sinistra) *postrzeżenie dokt.* Józefa Franka. (Tłumaczenie z francuzkiego.)

Panna blizko trzydziestu lat maiąca, w dwudziestym ósmym roku życia, letnią porą dostała febry przezdzienney, z którey korą peruańską prędko się uleczyła. Często potém odpadała, a tu podobnie iak wprzód china skutecznym była ratunkiem. Z nadeyściem zimy febra całkiem zniknęła, lecz natomiast ziawiła się biegunka naydzielnieyszym opieraiąca się lekarstwom. Tymczasem obiętość brzucha powiększała się codziennie i nogi brzęknąć poczęły. W takimto stanie przeszłey zimy dama ta staraniom

się moim poruczyła. Sama iéy wycieńczona i kachetyczna, ale nie żółta, cera ciężkość choroby okazywała. Brzuch w całey swey obiętości iednostaynie twardy, zaledwie nie był taki, iak u ciężarney w siódmym miesiącu. Żadnego wszakże przelewania się płynu za dotykaniém brzucha, wyśledzić nie można było. Znaczna obrzękłość nóg aż do części rodnych wznosząca się uciśnienie palca długi czas zatrzymywała. Uryna dosyć obficie odchodziła. Widząc na pierwszym wstępie trudność poznania tey choroby i nadania iéy właściwego nazwiska, przestałem tymczasem na przepisaniu lekarstw rozwalniaiących (resolventia) połączonych z temi, któreby odchód uryny powiększały. Srzódek ten tyle posłużył, iż boki nad wątrobą i śledzioną zostały wolne, a brzuch okazywał tylko poiedynczy iakiś *tumor* ruchomy, wielkości głowy równy, mieszczący się z prawey strony między pępkiem a kością biodrową (os iliacum) tak, że sięgał i strony przeciwney. Guz takowy osądziłem za iaiecznik prawy, chorowitym sposobem powiększony. Potwierdzili to zdanie PP. dokt. *Liboschitz*, *Sniadecki* i *Barankiewicz*, którzy wezwani byli na radę z przyczyny gwałtownego i nieznośnego bolu, iaki chora, ze wszech miar cierpliwa, nagle poczuła w nodze le-

wéy, coraz więcey nabrzękaiącey, w tymże stopniu zsiniałey i nakształt marmuru zimnéy. Z tych znaków przepowiedzieliśmy gangrenę, która też wkrótce nastąpiła po poprzedniczém okazaniu się wielkich pęcherzy żółtawą i smrodliwą wilgocią wypełnionych. Pęcherze te bardzo były podobne do owych, iakie się rodzą w chorobie *pemphigus* zwanéy; a cała noga zbliżała się z weyrzenia do nogi kobiety połogowey, kiedy ią obrzękłość biała (tumor albus) opanuie. W kilka dni potém wśrzod doymuiących boleści rozstała się z tym światem. Otrzymałem pozwolenie otworzenia zmarłéy ciała. Po otworzeniu brzucha, staraliśmy się naprzód wynaleźć wspomniony guz ruchomy, i przekonaliśmy się, iż stanowił część kresek. Były to w istocie gruzły kreskowe, które chorobnie wybuiałe i przemienione w massę tłuszczową z ropą zmieszaną składały ów guz potężny, końcem swoim opieraiący się na arteryi biodrowéy lewey, iako też i na nerwie udowym z teyże strony. Pomieniona arterya w przeciągu trzech cali tak była uciśniona i wewnątrz zarosła, że cieńkiey nawet sondy nie przepuszczała. Przyciśnienie nerwu biodrowego pokazuie przyczynę owego nadzwyczaynego bolu, iakiego chora doświadczała, a zrośnie-

nie arteryi biodrowey tłumaczy oziębienie i gangrenę nogi. Ostatnie to postrzeżenie pewnieby było stracone, gdybym wedle przyiętego zwyczaiu w pośmiertném przeglądaniu ciała ograniczył się samém obeyrzeniem trzewów. Ileżby to ważnych odkryć uczynić można było, gdyby nieprzestaiąc na obeyrzeniu samych tylko wnętrzności, śledzono ieszcze stan większych i mnieyszych arteryy, żył, naczyń limfatycznych i poiedynczych nerwów, których choroby z własneyże naszey winy dotąd mało są znane? Każdy więc o postępek umieiętności swoiéy dbaiący lekarz, tego nayusilniey pragnąć powinien, aby anatomiia patologiczna przestała bydź wyłącznie anatomiią samych tylko wnętrzności właściwie tak nazwanych. Ale zwracaiąc się do naszego postrzeżenia, niech mi wolno będzie wyprowadzić z niego niektóre domysły o naturze dwóch chorób, których początek, można powiedzieć, był dotąd zagadką. Mówię o nabrzękłości białey (tumor albus) kobiet połogowych i o chorobie (pemphigus). Pierwsza z nich maiąc wiele podobieństwa do stanu nogi u naszey choréy, nie powinnażby stać się skazowką, aby na przyszłość u położnic, z nabrzękłości białéy umieraiących, dochodzono stanu arteryi biodrowéy i nerwu udowego? Cóż

dziwnego, że te części w ciągu brzemienności, ciężarem macicy uciskane, zapalićby się mogły po rozwiązaniu kobiety? Zdaie się przynaymniey, że one przyczyniaią się do chorób otaczaiących, a mianowicie do tak częstego zapalenia u położnic muskułów *psoas* i *iliacus* zwanych. Co do choroby bęblistey, tę statecznie poprzedza przenikliwy ból skóry w tém mieyscu, gdzie się pęcherz ma pokazać. Owoż, gdy zwyczaynie chorobę tę poprzedzaią symptomata kurczowe i krwotoki z innych części, iak to w dziele moiém elementarném medycyny praktyczné́y wielą postrzeżeniami okazałem; nie możnażby przypuścić, że choroba bęblista rodzi się ze spazmu naczyń skórnych, przeszkadzaiącego przeyścia krwi aż do skóreczki, a tym sposobem daiącego początek mieyscowé́y niedoskonałey gangrenie na skórze?

XXII.

Przypadek pękniętéy podczas porodu macicy (ruptura uteri) *opisany przez dokt.* MIKOŁAJA MIANOWSKIEGO.

KOBIETA (Karolina) lat trzydzieści cztery maiąca, bardzo dobrey budowy ciała, chociaż częstey za naymnieyszą przyczyną podlegała róży na twarzy, zawsze była naylepszego zdrowia. Przed czterema laty odbywszy bardzo trudny poród dziecięcia nieżywego siłami natury, w roku przeszłym powtórnie zastąpiła i w celu przyszłego rozwiązania przyiętą została do szkoły położniczey.

Oczekuiąc spokoynie i w naylepszém zdrowiu na bliskie rozwiązanie i chętnie sama odbywaiąca wszystkie domowe posługi, to iedno tylko symptoma pod koniec brzemienności miała sobie właściwe; że często uskarżała się na ból w pachwinie prawey, który iey schylać ku ziemi ciała nie pozwalał i w tey postawie mocniey odzywał się. Wszakże żadnego w tém mieyscu znaku zewnętrznego dostrzedz nie było można.

W nocy z dnia piętnastego na szesnasty marca

r. 1819 przestraszona krzykiem ludzi za złodzieiami w domie klinicznym ubiegaiących się, zaraz nazaiutrz wieczorem dostała ziębienia i gorączki, z którą wespół róża na policzku lewym wystąpiła i poźniey całą twarz zaięła. Takim przypadkiem rzeczy tym mocniey przerażony zostałem, gdy oprócz choroby i bole do rodzenia ziawiły się: bo doświadczeniem wielokrotném nauczony iestem, że nad różą nie ma dla niewiast brzemiennych choroby strasznieyszey.

Nazaiutrz dnia 17 marca i choroba i poród postępowały zwykłym porządkiem; owszem ten ostatni w biegu swoim, lubo uyście maciczne zwolna i przyzwoicie otwierało się, zdawał się wstrzymywać. W takim rzeczy stanie były ku wieczorowi, kiedy gorączka znacznie powiększyła się i chora bez żadney widoczney przyczyny womitować poczęła; mówię bez żadney widoczney przyczyny, bo ósma część grana winianu potażu i antymonu z podwinianem kwaśnym potażu dana, nie była w stanie womitów wzniecać wtenczas, kiedy te proszki iuż więcey dawane nie były. Jedna ieszcze okoliczność na wspomnienie zasługuie, że chora w czasie każdego bolu porodowego uskarżała się na boleść mocnieyszą w prawey pachwinie, która wszelako nie

była w takim stopniu, aby iakich na przyszłość złych skutków kazała się obawiać, a z tego tylko względu na podeyrzenie zasługiwała, że częste womity iey towarzyszyły.

Wieczorem po godzinie ósmey, kiedy się uyście maciczne tyle rozszerzyło, że w śrzednicy miało dwa cale z górą, podczas mocnieyszego bolu wody obficie upłynęły, a w uyściu maciczném znalazła się główka dziecięcia w pierwszém położeniu.

Odtąd zaczął się peryod porodu trzeci, toiest: główka dziecięcia przez otwór wyższy poczęła wchodzić do próżności miednicy: słowem, cały poród zdawał się iśdź iak naylepiey, gdyby o godzinie iedenastey w nocy nagle bole nie ustały i stanu choréy na naygorszy nie zamieniły.

Po ustaniu albowiem bolów chora z własney woli silic się poczęła, lecz zawsze bezskutecznie. Róża na twarzy przybrała kolor blado siny, a częśc twarzy od choroby niezaięta pożółkła, ięzyk wysechł, zbieranie się na womity, i same womity ciągle trwały, do których ieszcze czkawka dołączyła się; brzuch cały nadęty we wszystkich mieyscach na dotknięcie bolący, w którym pomimo dosyć mocną otyłośc tuż za pokryciem zdawały się dotykać członki dziecięcia, które już

więcey żadnych ruchów nie okazywało. Macicy ściągniętey i ograniczoney w iamie brzuchowey oznaczyć nie można było. Główka dziecięcia w wyższym otworze miednicy umieszczona ani głębiey nie postępowała, ani wstecz nie odchodziła; ale zawsze w iednéin i téinże saméin mieyscu zostawała.

Lecz naygorszemi były symptomatami zniknienie ciepła z powierzchni ciała, powolne stygnienie wszystkich członków, puls zbyt prędki pod palcem niknący i naydrobnieyszy, i uskarżanie się choréy na kłócie nie tylko w brzuchu ale we wszystkich częściach ciała.

Przyznaię się, iż w takim stanie znalazłszy chorą dnia ośmnastego rano, chorą w którey z wieczora spodziewałem się naynaturalnieyszego porodu, nie byłem w możności znalezienia przyczyny tych wszystkich tak nagłych odmian, które przypisuiąc chorobie przypadkowey róży, iakiey się zawsze obawiałem, a maiąc na względzie stan sił, u kobiety mocney i czerstwey podczas brzemienności, i nie znayduiąc żadnych szczególnych odmian ani w częściach rodnych, ani w położeniu dziecięcia, wyiąwszy pierwszych znacznie umnieyszone ciepło; uciekłem się do krwi puszczenia z ręki w ilości uncyy siedmiu.

Lecz gdy użycie tego śrzodka widocznie na umnieyszenie sił rodzącéy wypłynęło, nie mogąc znaleźć szczególney indykacyi: główną zaś maiąc aż nadto widoczną, bo chora co moment słabszą się stawała; udałem się do kamfory którą wewnątrz i zewnątrz przepisałem, a poźniey kiedy widziałem, że bole nie powracaią i cały poród z ich niedostatku został zatamowany, przepisałem główniccę żytnią (secale cornutum) w podobnych przypadkach sławioną.

Te wszystkie lekarstwa chociaż przez womit wyrzucone zostały, iednak zdawało się, że puls zawsze przestaiący i częsty nieco podniosły: temperatura wszelako powierzchni ciała w niczém nie odmieniła się, a boleści brzucha gwałtownieysze znalazły się. Co większa, zdawało się, że chora dwa bole do porodu w przeciągu dnia całego miała, za pomocą których główka nieco niżey do miednicy spuściła się.

Ta ostatnia okoliczność była powodem, że raz ieszcze dekokcyą głównicy przepisałem, którą chora przez womit wyrzuciła.

W takiey niepewności zostaiąc chciałem probować, azali mi nie uda się dobydź dziecięcia umarłego za pomocą kleszczów z żywota matki na pół umarłey; lecz w podobném zdarzeniu, gdzie ze

strony rodzącey żadney pomocy nie było, i bydź nie mogło; gdzie główka dziecięcia w otworze wyższym miednicy uwięźniona większą swoią połową w miednicy ieszcze wielkiey znaydowała się, założone nawet kleszcze P. *Osiandera* okazały się w skutkach swoich przy naywiększém użyciu siły nadaremnemi i niedostatecznemi. Winienem tylko dodadź, że chora podczas ich użycia żadnego czucia, ani znaku cierpień nie pokazała i nayobojętnieyszą była.

Gdy mię i ten środek, iak obecnym moich cierpień uczniom przepowiedziałem zawiódł, a dla naypewnieyszey ze wszystkich znaków śmierci dziecięcia nie widziałem potrzeby iego dobywania za pomocą perforacyi tam, gdzie zgon niewiasty rodzącey szybkim przybliżał się krokiem; zmuszony byłem czekać tey smutney chwili, która wszelkie nasze wątpliwości, uchybienia i błędy w naypięknieyszém świetle na iaw wystawia.

Jakoż nieszczęśliwa coraz bardziey stygnąc i z sił spadaiąc zachowawszy przytomność umysłu aż do śmierci, spokoynie dnia dziewiętnastego o godzinie siodmey ranney ostatniego ducha oddała.

Znaki przez dotykanie brzucha powzięte dwóch zdarzeń domyślać się kazały, toiest: albo rozdarcia macicy, albo też krwotoku wewnętrznego.

Pierwszy domysł tém bardziey z prawdą zdawał się zgadzać, że krwotok wewnętrzny u niewiast rodzących przed wyyściem dziecięcia nie zwykł się przytrafiać: powtóre, że członki dziecięcia pod pokryciami brzuchowemi za życia dotykać się daiące po śmierci ieszcze wyraźniey wyśledzić się dawały.

Rozbiór anatomiczny przez JP. prof. *Pelikana* przedsięwzięty naylepiey tę rzecz rozstrzygnął: oto! po otworzeniu brzucha w linii białey, sposobem zwykłym operacyi cesarskiey, skoro wielka ilość gazu wyszła, natychmiast pokazała się krew czarna skrzepła i płynna, która całą próżność brzuchową wypełniała. Zamiast macicy pokazały się zaraz nóżki dziecięcia w prawey stronie matki około pępka położone, a które grzbietem swoim obrócone były ku stronie matki przedniey lewey.

Macica sama ściągnięta, dnem swoiém pięć calów szerokiém pępka sięgaiąca i cokolwiek ku stronie lewey skierowana, w ścianie boczney prawey, począwszy od pochwy maciczney aż do połowy części śrzodkowey, była rozdarta i bardzo cienka. Mieysce ieszcze do macicy przykleione wewnątrz iey znaydowało się. W całym organie wyiąwszy kanały Fallopa i iaieczniki, znaki powierzchownego zapalenia postrzegały się.

Dziecię ważyło funtów dziewięć, a długie było calów litewskich dwadzieścia, u którego główka była znacznie wielka, a cała powierzchnia ciała, znaki zepsucia widoczne okazywała.

Uwagi może w tém mieyscu są wcale niepotrzebne, bo rzecz sama z siebie widoczna naylepiey mówi do przekonania.

Wszelako następne okoliczności niech mi wolno będzie przypomnieć.

1od Że ból mieyscowy w niższey części brzucha u niewiast brzemiennych przydarzaiący się, nigdy lekce uważanym bydź nie powinien.

2re Że ból mieyscowy w pachwinie prawey, na który nasza brzemienna uskarżała się, był skutkiem chronicznego macicy zapalenia, a to dało powód do iey rozdarcia.

3cie Że do pęknięcia macicy nie zawsze potrzeba niezwyczaynego gwałtownego i w iedném mieyscu stałego bolu, iak to we wszystkich dziełach położniczych powtarza się, a co w naszym przypadku mieysca nie miało.

4te Przypadkiem opisanym potwierdza się, że macica nayczęściey pęka w części swoiey niższey, którą szyią maciczną nazywamy.

5te Że bardzo trudne iest rozpoznanie (diagnosis) w sztuce położniczey, kiedy się cały bieg

porodu od początku aż do końca nie uważa, iak o tém przekonałem się z niniéyszego przypadku: nie będąc albowiem przy nagłém ustaniu bolów, nie umiałem naznaczyć tego zdarzenia przyczyny i na samych domysłach przestawać musiałem.

6te Iż odchodzenie wstecz główki lub części dziecięcia do porodu stawiącey się, nie iest koniecznym znakiem rozdarcia macicy: bo tego wszystkiego w przywiedzionym przypadku nie było, a iednak rozdarcie miało mieysce.

XXIV.

O niepewności znaków śmierci z utonienia. Postrzeżenie doktora JANA ANDRZEJA LOBENWEYNA *czytane na posiedzeniu Towarzystwa d. 21 Kwietnia r. 1819.* (Tłumaczenie z łacińskiego.)

Na posiedzeniach towarzystwa, opowiedziałem iuż kilka przypadków służących do ocenienia znaków śmierci na ludziach utonionych, w których o tey przyczynie zgonu żadney nie było wątpliwości. Dzisiay mam ieszcze dodadź ieden przykład utonienia, lecz zupełnie do tamtych

niepodobny, a mianowicie godny uwagi dla szczególney przyczyny śmierci, pozor utonienia maiącey.

Niewiasta nieznaioma około 50 lat wieku maiąca, mierney urody, siwych włosów, roku 1818. miesiąca września dnia 24 w kanale z rzeki Wileńki do młynu na Popławach prowadzącym umarłą znaleziona była, i nazaiutrz wzięta pod rozbior anatomiczny.

Oglądanie zewnętrzne. Na całey powierzchni ciała, oprócz zbrzęknienia powiek i nóg, nic się więcey chorobnego nie okazało. Nigdzie nie było siniaków ani zadraśnienia skóry, które tonący przed zgonem, w gwałtownych wydobycia się na wierzch wody usiłowaniach, nayczęściey sobie zadaią na palcach. Twarz była blada, zapadła, oczy zaś ani krwią niezabiegłe, ani wyparte; gęba, nozdrza, uszy nienabrzmiałe, bez piany i krwi; błona kleiowata nozdrzy iak w stanie zdrowym. Język niezbrzękły, niewyparty, ani też siny. Brzuch w stanie zwyczaynym, członki giąć się daiące, rozgałęzienie żył podskórnych większych bardzo nieznaczne, skóra i mięsa czaszkę pokrywaiące nieodmienione, i błona iey przykostna zupełnie zdrowa.

Oglądanie wnętrzności. Żyły błony twar-

dey mozgowey (dura mater) więcey nieco niż zwyczaynie krwią nabiegłe, błony zaś miękkiey (pia mater) w stanie naturalnym. Pod błoną pajączynową tyle się wody zebrało, że ta nakształt przezroczystey galarety wszystkie brozdy mozgowe napełniaiąc, powierzchnią iego równą uczyniła. Naczynia samego mozgu i móżdzku nienabrzękłe. Brzuszki wszystkie cztery tak dalece od wody rozparte, iż blizkie pęknienia bydź się zdawały. Sploty naczyń choroidealne blade i upadłe.

Próżność gęby i gardła w stanie zdrowym. W worku sercowym zawierało się około dwóch uncyy wody. Obie połowy serca krwi czarney pełne; nadto w prawym brzuszku skrzepłość włoknista dosyć gruba. Naczynia serca, tak arteryalne iako i żylne, czarną krwią rozdęte, iednakże błony ich i kanału powietrznego nieczerwone. Chrząstka nadkrtaniowa w położeniu na w pół podniesionem. Powierzchnia płuc zaledwie cokolwiek więcey, niż u zdrowych sina, a substancya ich na dotknięcie właściwy sobie szelest wydaiąca i miękka, wyiąwszy tylko stwardnienie szmata wyższego z lewey strony. Inne części tego organu na wodę puszczone pływały. Z płuc prawych po rozerznięciu wiele wody w samém ich wnętrzu rozcedzoney wypłynęło. W żołądku

znaydował się chleb żytny niedawno pożywany, i iuż na miazgę pokarmową zamieniony, a z nim razem sześć uncyy wody czystey. Naczynia żołądka i błony kreskowey w stanie zwyczaynym. Wątroba więcey niż zwyczaynie sina, pęcherzyk żółciowy żółcią własności naturalney do połowy napełniony. Pęcherz urynowy próżny, ale nieskurczony. Cała massa krwi czarnawa, w związku swym rozwolniona i w część wodnistą obfituiąca. Powietrze w naczyniach krwistych nigdzie się nie ukazało. Z otwartego ciała, swąd szczególny tęchły, iakby z beczki dał się uczuć.

Rozważaiąc w ogólności i przez szczegół to, co w rozbiorze anatomicznym ciała znaleziono, łatwo się przekonamy; że śmierć w opisaném zdarzeniu nie pochodziła z utonienia, chociaż ta niewiasta nieżywa z wody wydobyta była. Nie dostawało albowiem wielu i to nayprzednieyszych znaków uduszenia ogólnych, ani się też postrzegły znaki szczególne śmierci z utonienia. Były wprawdzie niektóre tey ostatniey znamiona, ale nieistotnie i wyłącznie do niey przywiązane: bo ani czarność i rozrzedzenie krwi ani iéy wezbranie w próżnościach serca i naczyniach wielkich; same przez się wystarczać nam mogą, abyśmy utonienie za prawdziwą przyczynę śmierci naznaczali;

chociaż po otworzeniu ciała czuć się dawał szczególny do tchliny podobny zapach, iaki utonionym iest właściwy.

Jakkolwiek albowiem doświadczenie pokazuie, że pomieniony swąd tęchły statecznie się wydobywa z otwartego ciała osób z wody wyciągnionych; iednakże między pewne znamiona śmierci z utonienia liczyć go nie można. Przezeń albowiem trudno iest rozeznać, czyli człowiek żywy, czy też iuż nieżywy do wody zanurzonym został. Bo lubo niewątpliwą iest rzeczą, że ciało człowieka z utonienia zmarłego taki swąd wydaie, zwłaszcza ieżeli w wodzie dłużey zostawało; z tego iednak wnosić nie można, że każda osoba rzeczywiście z utonienia zginęła, którey ciało pomieniony zapach tęchły wyziewa: taki albowiem w otwieraniu każdego ciała uczuć można, ieżeli długo w wodzie zostawało, chociaż skądinąd utonienie nie było przyczyną śmierci; i to szczególnie miałem dodadź do postrzeżeń moich względem swądu tęchłego z ciał utonionych wydobywaiącego się.

Co się zaś sciąga do osłabienia związku między pierwiastkami bliższemi krwi i iey czarności; te mogą bydź skutkiem rozmaitych chorób tak w uduszonych w ogólności, iako i utonio-

nych osobach, a przeto wtedy tylko do charakterów rozeznawczych należeć będą, kiedy, iakośmy powiedzieli, rozrzedzenie krwi do takiego stopnia będzie posunione, że się nigdzie w całey iéy massie, ani ieden gruzeł limfy zsiadłey nie znaydzie. A ponieważ u tey niewiasty w prawey komorce serca skrzepłość limfatyczna dosyć gruba miała mieysce; stąd się więc pokazuie, że płynność krwi nie była taka, aby za znamie rozeznawcze utonienia mogła się uważać.

Samo nakoniec skupienie się krwi w obu połowach serca, i naczyniach większych tak żylnych iako i arteryalnych, iest wypadkiem przeciwnym utonieniu. U tych albowiem, którzy wodą zalani umieraią, prawą tylko serca komorkę i wielkie żyły krwią napełnione znayduiemy, a komorkę lewą z iéy przedsionkiem i arteryami całkiem wypróżnioną. Tu zaś nie tylko obie połowy serca, ale i naczynia arteryalne zarówno iak żylne krwi pełne były; dla tego nie można żadnego stąd wniosku czynić o utonieniu, iako przyczynie śmierci. Ale nie te tylko powody każą nam twierdzić, że w opisaném zdarzeniu utonienie przyczyną zgonu nie było: bo nadto nie dostawało w niém wszystkich innych znaków, które temu rodzaiowi śmierci są właści-

we, iako to: siniaki i zadraśnienia na powierzchni ciała i palcach, siność twarzy, piana około gęby i nosa, oczy krwią zabiegłe i wyparte, języka siność i wyparcie z gęby, stężenie członków, równie iak i nabrzękuienie większych żył zaskórnych: co wszystko na tey kobiecie postrzegać się nie dawało. Lubo zaś te znaki niekoniecznie w każdym przypadku utonienia wszystkie razem znaydować się powinny; iednakże wielka ich liczba statecznie zwykła się okazywać.

W częściach wewnętrznych nie dostawało owey szczególney czerwoności, która równie w uduszonych, iak utonionych postrzega się na błonie przykostney czaszki, na błonie kleiowatey nozdrzy, krtani i kanału oddechowego, oraz na klapach serca i wielkich iego naczyniach. Również naczynia błón mozgowych i samego mozgu nie były przepełnione; płuca, naczynia żołądka i kiszek krwią nierozdęte. Prócz tego, pęcherz urynowy i kiszka odchodowa nie były skurczone, a co iest naystalszem znamieniem utonionych.

Powiedzieliśmy wprawdzie, że woda postrzegała się w płucach i żołądku; lecz ta iuż się przed śmiercią znaydować w nich musiała: gdyż, iak następne przekonaią uwagi, smierć tey niewiasty wcale z inney przyczyny wynikła.

I w rzeczy samey, iak z iedney strony schodziło na rozeznawczych śmierci z utonienia charakterach; tak z drugiey znaki inszey choroby śmiertelney, aż nadto były wyraźne. Bo któż kiedy brzuszki mozgowe wszystkie razem w nayw większym stopniu wodą rozparte widział, ażeby razem cała massa mózgu nie była zewsząd uciśniona i czynność organów żywotnych tém samém zastanowiona? Albo, któż może sobie wyobrażać, aby tak wielkie zebranie się wody w mozgu, w momencie samey smierci stać się mogło, które za naywyższy stopień choroby długo wzmagaiącey się uznaiemy?

Było więc u tey osoby zebranie się wody w mozgu naywidocznieysze (hydrops cerebri). Przeświadcza o tém nie tylko woda napełniaiąca i zewsząd rozpieraiąca brzuszki mozgowe; ale też wiele innych znaków wodney puchliny w ciele tém bardzo wyraźnych. Zpomiędzy znaków zewnętrznych takim była obrzękłość powiek i nóg, czego bez wątpliwości za skutek długiego zostawania w wodzie poczytać nie można, bo w takim razie i inne części nie byłyby od zbrzęknienia wolne.

Znaki zaś wodney puchliny wewnętrzne, iakie się oprócz zebrania wody w wydrążeniach mo-

zgowych, okazały, są daleko ważnieyszemi dowodami tey prawdy. Tu należy obfitość części wodnistey we krwi samey, równie też płyn wodnisty zebrany pod błoną paięczykową mózgu w całéy iéy obszerności i woda znayduiąca się w worku sercowym i samey substancyi płuc.

Ponieważ tedy znaki śmierci z utonienia nie były widoczne, znaki zaś wodney puchliny, a mianowicie wylewu wodnistego w mózgu, bardzo wyraźne; wnosić więc należy, że utonienie w tym przypadku nie stanowiło przyczyny śmierci, ale że ta niewiasta uderzona była apoplexyą, tak nazwaną, *wodnistą*, która, iako wypadek nierozdzielny zebrania się wody w mózgu, nastąpiła.

W tém zaś mieyscu kanału, gdzie ciało kobiety z wody wyciągnione, znaydowała się kładka do przechodzenia dosyć wązka. Cóż więc dziwnego, że maiąc iuż mózg, wylewem wodnym zaięty, w przechodzeniu po tak przykrey scieżce, zawrotu głowy dostała? Cóż dziwnego że głową do wody nagle wpadaiąc, uderzeniem silném massę mózgu i zebrany w iego wydrążeniach płyn wodnisty gwałtownie wstrzęsła; skąd owa apoplexya wodnista, w samey chwili upadnienia iuż śmiertelna, nastąpiła pierwéy, a niżeliby uduszenie mieysce mieć mogło. Ani też

dla wytłumaczenia sobie, skądby woda, w żołądku i płucach znaleziona, pochodziła, do utonienia, iako przyczyny śmierci, uciekać się wypada. Bo naprzód, gdy woda w żołądku zawarta daleko była czystsza od wody kanału rzecznego; bez wątpienia więc kobieta ieszcze za życia po chlebie wypić ią musiała. Woda zaś w płucach postrzeżona i w samém ich wnętrzu, a nie w naczyniach oddechowych zawarta, dowodziła tylko zbrzękłości wodnistey tego organu: iakowy stan sprawiedliwie wodną puchliną płucną zwykł się mianować. Woda atoli w tey chorobie albo w samey miąższości płuc się znayduie, iak postrzeżenia *Van Swietena, de Haena*, *Smitha, Percivala*, *Darwina* i wielu innych dowodzą: albo się w pęcherzykach po wnętrzu płuc rozrzuconych zawiera (hydatides) co *Bonnet, Haller* i *Morgagni* postrzegali; albo też, iak *Otto* świadczy, w szczególnych workach iest zamknięta, lub nakoniec cały którykolwiek szmat tey wnętrzności w kształt worka wodnistego rozpiera, iak to *Greding* uważał.

Przypominam sobie opisany ieden przypadek, którego autora nie pamiętam, że kiedy człowiek przechodzący się na moście spadł nagle do wody, wynikło stąd podeyrzenie, iakoby się do-

browolnie utopił. Atoli rozbior anatomiczny ciała pokazał, że ten nieszczęśliwy uderzony apoplexyą wpadł do wody; w samey więc chwili ponurzenia się w wodzie iuż nie żył, a tak śmierć nie utonienia, lecz apoplexyi skutkiem była.

Podobne iest zdarzenie i naszey kobiety: bo iak tam znaki apoplexyi krwistey, tak tu wodnistey, miały mieysce.

Z tych postrzeżeń wynika ważna we względzie medycyny sądowey przestroga, iż we wszystkich zdarzeniach, w których ciała umarłych ludzi z wody się dobywaią, przed nayściśleyszém stanu ich wybadaniem słusznie godzi się powątpiewać, czyli utonienie prawdziwą iest przyczyną śmierci, albo też czyli innego rodzaiu śmierć nie poprzedziła, a po niéy iuż ciało do wody przypadkiem się dostało, albo umyślnie było wrzucone. Bo ponieważ naywiększa liczba znaków śmierci z utonienia właściwych iest wątpliwa, a pewnych bardzo mała; tém pilniey więc na wszystkie odmiany chorobne w takowych ciałach uważać należy, aby przez to dokładniéy rozróżnić, co utonieniu, a co czasem inney przyczynie ukrytey przypisać należy: tak iak w naszém postrzeżeniu, prawdziwą naturę śmierci nie inaczey, tylko za pomocą tey ostrożno-

ści, wyśledzić można było, toiest: że apoplexya. z wodney puchliny mózgu pochodząca, pozór tylko utonienia miała.

XXV.

O wyrośli grzybowatey pęcherza moczowego, postrzeżenie dokt. JÓZEFA FRANKA. (Tłumaczenie z francuzkiego.)

MIAŁEM zaszczyt na poprzedzaiącém posiedzeniu, ukazać wam, szanowni kolledzy *narośl grzybowatą* (fungus haematodes) wielkości i kształtu połowy iaia gęsiego, zaymuiącą tylną ścianę pęcherza urynowego, blizko iego szyi. Przywodząc wam na myśl tak rzadki przypadek, domagać się zapewne będziecie i bardzo słusznie o kilka przynaymniey słów historyi téy choroby. Uprzedzam waszę w tey mierze uczoną ciekawość, przytaczaiąc rys krótki początku choroby, iéy postępku i końca.

Pięćdziesiątsześcioletni mężczyzna w zawodzie uczonym pracuiący. Oyciec liczney familii; przy skąpym w swych darach losie prowadząc życie, przykrémi uczuciami i zgryzotami nieraz otoczone,

w młodości chorobom wenerycznym, w poźnieyszym zaś wieku cierpieniom hemoroidalnym uległy, do roku 1817 używał zdrowia żadną ciężką chorobą nieprzerwanego. W ciągu tego roku, po gwałtowney iezdzie konney, pierwszy raz począł urynę krwawą bez żadnych cierpień oddawać. W kilka atoli tygodni znacznego w krainie nadkrokowey bolu doświadczał. Pomoc w tym razie lekarza nie była bezskuteczną: za użyciem albowiem niewiadomych mi lekarstw, dwa kawałki spiekłey krwi z uryną wyszły, a z niemi razem i choroba ustała. Ale niestety! zbyt krótko stanem pożądanym zdrowia się cieszył. Kilkakrotnie powracała choroba i tyleż razy pokonywano ią szczęśliwie: aż nakoniec, gdy silniey niż zwyczaynie się wzmogła, naprożno iuż z rozmaitych lekarstw i piiawek koło otworu odchodowego przystawianych oczekiwano skutku. Ścierały się siły, a choroba coraz się wzmagała. Nakoniec dnia 9 stycznia roku 1819 do kliniki naszey przyięty został. Stan iego był następny:

Twarz i całe ciało nabrzmiałe i nadzwyczayney bladości. Chory uskarżał się na ból wielki w oddawaniu moczu, do czego co pół godziny prawie był zmuszany. Ból takowy rozciągał się po kanale urynowym aż do żołędzi i kiszki od-

chodowey. Jlość oddawaney uryny około trzech uncyy za każdym razem wynosiła, a ta mocno była zafarbowana krwią czarnawą i wiele szlamu ropiastego z gruzełkami i krwi spiekłey osadzała. Chory żadney nie miał gorączki a inne funkcye dosyć dobrze się odbywały. Sen iednak potrzebą oddawania uryny częstokroć był przerywany. Wezwany na radę P. dokt. *Pelikan* przez zaprowadzenie kateteru do pęcherza, przekonał się o niebytności kamienia urynowego; lecz w tylney ścianie pęcherza wyśledził iakby wyrośl gąbczastą i dosyć miękką.

Uznaliśmy więc chorobę za mocz krwawy (haematuria cystica) pochodzący z rozszerzenia żył pęcherzowych, a zważaiąc na długie iey trwanie, bezskuteczność użytych śrzodków i upadaiące siły, zeyście choroby smutną wróżbą musieliśmy naznaczyć.

W tak przykrém położeniu chorego, przynaymniey ulgę przynieść w iego cierpieniach nayważnieyszym było naszym zamiarem. Na ten koniec, staraliśmy się stolec rozwolniony utrzymywać, siły pokrzepiać, bole uśmierzać i nakoniec ieśliby to można było, ilość krwi wychodzącey umnieyszyć. Ostatnie wskazanie (indicatio) lubo zdawało się bydź naytrudnieysze do uskutecznie-

nia, dopełnioné iednak zostało. Kilkakrotnie bowiem przekonaliśmy się, iż po wzięciu kilku gran occianu ołowiu, uryna krwią nie była zafarbowana. Lecz i to na pozór dobro, nie odznaczało się bynaymniey pomyślnym skutkiem: gdyż za każdém wstrzymaniem moczu krwawego zwiększały się bole pęcherza i części przyległych. Maiąc na pamięci choroby weneryczne lubo dawno przebyte, szczególniey zaś uważaiąc wzmaganie się bolów pęcherza moczowego pod wieczór, użyliśmy małych nacierań merkuryalnych w międzykroku, co nieiakąś ulgę w bolu przyniosło. Lecz gdy chory przestąpił granicę przepisaney sobie dyety; przypadła mocna gorączka, biegunka, słabość wielka, daley womity, śpiączka, a nakoniec śmierć dnia 10 kwietnia roku 1819 koniec cierpieniom położyła.

Jeśliby można było z iednego przykładu tey rzadkiey choroby wnosić o iey początku, znakach, postępku i leczeniu, powiedziałbym: iż rozwiia się około 60 roku w osobach siedzące życie prowadzących, chorobom wenerycznym i hemoroidalnym uległych: iż zaczyna się od moczu krwawego bez bolu, po gwałtownym iakim ruchu a poźniey rodzą się dolegliwości podobne iak w chorobie kamienia urynowego: iż ból rozciąga się

od pęcherza do żołędzi i kiszki odchodowey a kateterem czuć się daie iakaś wyrośl grzybowata: że mocz krwawy lubo wycieńcza siły, cierpieniom iednak ulgę przynosi: że occian ołowiu dzielnym iest śrzodkiem na wstrzymanie krwi upływu. Nakoniec pierwszy zaród tey choroby, zdaie się bydź w nabrzmiałościach żylnych (varix), które przy chorowitym stanie układu żylnego, iak gdzie indziey, tak równie i w pęcherzu urynowym mieysce mieć mogą.

XXVI.

O rozszerzeniu serca i o anewryzmacie arteryi aorty, postrzeżenie JANA ANDRZEIA LOBENWEINA. (Tłumaczenie z łacińskiego.)

Dnia czwartego kwietnia roku bieżącego otwierałem ciało zmarłe iednego człowieka, który prowadząc wolne życie, na dniu drugim kwietnia skutkiem wielkiego rozszerzenia serca zszedł z tego świata. Lubom chorego nie widział; był on iednak przed rokiem leczony przez szanownego kollegę P. dokt. *Mianowskiego,* a przez dwa ostatnie miesiące choroby zostawał pod dozorem i

staraniem P. *Derszkoffa* med. dokt., od którego opowiedziana historya choroby, z opisaniem stanu serca w otworzoném ciele przeze mnie znalezionego, w następney podaie się treści:

Mateusz Markiewicz, wieku lat 39, trudniący się obowiązkiem nauczyciela domowego, mocney ciała budowy, temperamentu krwistego, czarnemi i gęstemi włosami na całey powierzchni ciała okryty, taką siłą muskułów był obdarzony, i przez ustawiczne ćwiczenie się w ruchach do tego ią stopnia posunął, iż w osobistém od młodości pasowaniu się współkollegów wiekiem starszych nie tylko zwyciężał i obalał, lecz biegaiąc na wyścigi wszystkich wyprzedzał; w doyrzalszym zaś wieku prywatnemu wychowaniu dzieci poświęcony, lubo mniey czynne życie prowadzić był przymuszony; w gwałtownych iednak ruchach ćwiczyć się nie zaniedbał: będąc albowiem miłośnikiem tańców, tyle się im oddawał, iż nie raz szczególniey podczas walca, aż do zupełnego zmordowania się tańcował.

Gwałtowne ruchy w czasie pasowania się i biegu, w człowieku temperamentu krwistego, azali nie dały powodu częstemu krwi z nosa płynieniu, którego w młodości doznawał, a które na przyszłość zapowiadało cięższą daleko chorobę

systematu arteryalnego. Poźniey, prócz lekkich niektórych dolegliwości, z nadużycia rozmaitego rodzaiu pochodzących, które iednak w prędkim czasie dostatecznie były uleczone, żadnym innym chorobom tylko kiedy niekiedy cierpieniu hemoroidalnemu ulegaiąc, ciągle zdrowym, czerstwym i dosyć mocnym zostawał, aż póki nadzwyczaynie w sposobie życia nie wykroczył. Dnia albowiem iednego, nie tylko przez gwałtowne w zbyteczném tańcowaniu ruchy aż do upadłego się zmordował; lecz nadto rozegrzany trunkami spirytusowemi i cały potem oblany kilkakrotnie na powietrze zimne dla orzeźwienia się wychodził. Po takiém zdarzeniu długo lecz niezbyt ciężko choruiąc udał się do lekarza, a po upuszczeniu krwi i za użyciem innych lekarstw przeciwzapalnych ozdrowiał wprawdzie, lecz iuż pierwszych sił nie odzyskał: przez co nie tak iuż długo i zręcznie iak przedtém mógł tańcować. Owoż iak zdradliwie i potaiemnie choroby serca powstawać mogą!

Wkrótce potém podobneż zmordowanie się i przeziębienie wprawiło go w obłożną, dłuższą iuż i mocnieyszą chorobę, z którey lubo się przy pomocy lekarskiey iakożkolwiek podźwignął; pozostał iednak mały ale często powracaiący kaszel,

ból ramion i lewego boku, bardzo łatwe zmordowanie się, kiedy niekiedy bicie serca dosyć gwałtowne, niemożność leżenia na lewym boku, trudność oddechu w czasie prędszego chodzenia szczególniey przeciw wiatru, iako też w czasie wstępowania na wschody lub pod górę. Tu iuż iawne znaki choroby serca, którey iednak nie starał się zaradzić.

Od tego czasu wystrzegał się wprawdzie wszelkich przyczyn, które cierpienia iego powiększały. Wszakże nie ustrzegł się w przeszłym roku iednego wesołego towarzystwa, którego przyiemnością złudzony, tyle sobie w tańcu pozwolił, iż znowu ciężko zapadł na zdrowiu i lekarza wezwać był przymuszony. Doświadczał wówczas bicia serca dosyć mocnego i tak rozległego, że za dotknięciem w obu stronach próżności piersiowey czuć się dawało; owszem zdaleka nawet przez podnoszenie się i zniżanie ściany piersiowey widzieć ie można było. Ból przykry w lewym boku leżeć na tę stronę niedozwalaiący, oddech trudny, częsty kaszel, trętwienie ramion, znaczny sił upadek, chód tak utrudzony, że ani kroku bez zadyszenia się uczynić nie mógł; puls przyśpieszony, pełny, twardy i nierówny.

We wszystkich tych cierpieniach ulgę dosyć

znaczną przyniosło upuszczenie krwi ogólne i mieyscowe, otworzenie naczyń hemorroidalnych, iako też użycie naparstnika purpurowego i innych stosownych lekarstw. Lecz gdy w czasie tego leczenia symptomata umnieyszały się tylko, nie zaś zupełnie ustępowały: chory niecierpliwością zdięty, opuściwszy medyka, a pokładaiąc bardziey ufność w oszustach i kuglarzach, udał się naprzód do rady iakiegoś żyda, z którego pigułek i dekoktu żadney pomocy nieotrzymawszy, uciekł się nareszcie do owego chytrego i przebiegłego chłopa za Niemnem, do którego podziśdzień, iakby do przybytku głupstwa i przesądów, wielu chorych pielgrzymuiących widzimy, a który kazał mu wziąć 30 wanien ciepłych z rozmaitym gatunkiem zboża robionych, członki wełną obwiiać radził, wewnątrz zaś używać mieszaniny z kamfory, oliwy, octu, piwa i t. d. Chory nie mógł znieść więcey nad ośmnaście wanien, które go zupełnie osłabiły: słowem cała ta kuracya, ieśli się może tak nazwać, stan iego w okropnieyszy nierównie zamieniła; tak dalece, iż straciwszy całkiem nadzieię wyzdrowienia, a tylko ulgi w cierpieniach szukaiąc, staraniom się lekarza poruczył

Ten znalazł go siedzącego z tułowiem naprzód

nachylonym a ramionami na kolanach wspartemi, uciążliwie oddychaiącego. Twarz na pierwsze weyrzenie okazywała wielką i ciężką chorobę, połączoną z przykremi boleściami; bicie serca, chociaż niezbyt wielkie, rozległeyszą iednak przestrzeń zaymowało, a niżeli zwyczayne serca siedlisko, owszem nawet do krainy przedżołądkowey rozciągało się, a naymocniey w części iey prawey czuc się dawało. Dręczyły chorego kaszel mocny i morduiący, iuż suchy, iuż niekiedy z odeyściem małey ilości krwi złączony; niemożnosć leżenia na boku lewym i na grzbiecie dla przypadaiącego natychmiast czucia grożącego uduszenia; częste a bezskuteczne zbieranie się na womity; znaczny ból w lewym boku cokolwiek rozchodzący się ku prawemu i za naymnieyszém usiłowaniem położenia się nawznak naybardziey dokuczaiący, któremu towarzyszył również przykry ból ramienia i barki pomykaiący się przez łopatkę w górę do tyłu głowy, w dół zaś aż do samego krzyża. W czasie uderzenia piersi końcami palców dawał się czuć odgłos iakoby z próżnego naczynia wychodzący. Ręka lewa i obie nogi zbrzękłe; puls mocny, twardy, prędki, nieregularny, niekiedy *przepuszczaiący;* ciepło całego ciała powiększone, pragnienie, żyły he-

moroidalne nabrzmiałe, stolec twardy, uryny odchód mały, sen bardzo krótki, i to tylko w pozycyi siedzącey z tułowiem na przód nachylonym, iako się wyżey wspomniało.

Powtórzono wprawdzie użycie naparstnika purpurowego i przystawienie piiawek do żył hemorroidalnych; ale sposoby te w chorym śmierci iuż blizkim nie sprawiły pożądanego skutku, i po naykrótszéy uldze wszystko się pogorszyło. Bo chociaż znikło obrzęknienie ręki lewey; lecz natomiast nogi, a z niémi razem i części płciowe, bardziey ieszcze opuchły; kaszel stał się daleko uporczywszym z flegmą ropiastą, krwawą i obrzydliwego zapachu, oddychanie zaś co raz więcey utrudzone. Powiększyła się gorączka i wszelkię bole, a zaparty stolec tylko przez enemy i lekarstwa zwalniaiące dawał się poruszyć.

W ostatnim nakoniec tygodniu tak opłakanego życia zaduszenie wzmogło się do tego stopnia; iż chory siedząc tylko na łóżku, ze schyloną na prawą stronę głową i łokciami na stoliku opartemi mógł oddychać, i to z naywiększą trudnością. W tak okropném udręczeniu skwapliwie domagał się o lekarstwo, któreby cierpieniom iego koniec przyspieszyło: czego gdy otrzymać nie mógł, wypiwszy potaiemnie dosyć znaczną ilość miodu

i mocnego piwa, żyć przestał w nocy dnia 2. kwietnia.

Po otworzeniu iego ciała znalazłem serce nadzwyczayney obiętości, od zdrowego przynaymniey trzy razy większe, którego wysokość wzięta od wierzchołka do zasady calów $5\frac{3}{4}$ wynosiła, a przydawszy, $3\frac{3}{4}$ calów wysokości przedsionków, całkowita wysokość serca równała się calom $9\frac{1}{2}$. Srzednica podstawy iego prosta, z przodu w tył prowadzona, miała calów 4, poprzeczna calów $6\frac{1}{4}$, cały zaś obwód zasady serca calów $16\frac{1}{4}$. We względzie iednak całego organu rozszerzenie przedsionków mnieysze było od rozszerżenia komórek, a z tych ostatnich przodkowa, bardziey była rozszerzona od tylney. Pierwsza nadto całą swą scianę okazywała dziwnie scienioną; kiedy grubość scian komórki tylney zwyczayną trzy razy przewyższała. Ciężar próżnego serca z początkami uciętych naczyń wielkich równał się czterem funtom.

Lecz nie tylko samo serce i przedsionki w całey swey obiętości rozszerzone były; ale też naczynia wielkie z niego wychodzące, iakoto arterya płucna i aorta podwóyną prawie obiętość miały: przy samym zaś początku pnia aorty okazywała się nabrzmiałosc ku stronie przodkowey

i prawéy wystaiąca, w którey srzodku wszystkie błony arteryalne tak były ścienione, iż pęknienie ich wkrótce nastąpićby musiało. Dla tak wielkiey cieńkości worka anewryzmatycznego, nie podobna było ani napełnić serca massą do iniekcyi używaną, ani ilości płynu pomieścić się w niém mogącego oszacować. Wstrzymaliśmy się nawet dobrowolnie od dalszego śledzenia i otworzenia serca, aby przez to nie zepsuć nadzwyczayney iego obiętości, dla któréy w zbiorze anatomicznym zachowane zostało. Z położenia zaś worka anewryzmatycznego łatwo iest poiąć, dla czego za życia ból piersi i bicie serca z lewego boku aż do prawey się strony rozciągały.

Na ostatek w rozbiorze ciała nic więcey nie znalazło się godnego wspomnienia, tylko to, iż worek sercowy mocno był do samego serca przyrosły, i że w odnogach kanału oddechowego zawierała się mała ilość płynu kleiowego i ropiastego. Z czego wszystkiego wypada, iż nadzwyczayne rozszerzenie serca, wespół z anewryzmatem aorty, stanowiły prawdziwą przyczynę śmierci, którą płocha i nieostrożna młodzież aż nadto często niestety! przyśpiesza sobie przez gwałtowne ruchy i silenie się, osobliwie w długich i morduiących tańcach, którym się zapamiętale oddaie.




M. Podoliński rylował w Wilnie. Ro. 1821.

XXVII.

Historya narośli mięsney dziąseł zrakowaciałey (epulis cancrosa) *przez doktora Wacława Pelikana.*

Przed pięcią miesiącami miałem honor ustnie donieść towarzystwu o chorey narośl miesną zrakowaciałą na dziąsłach maiącey i operacyi, która iey zrobiona była; teraz zaś gdy iuż ta trudna do wykonania a boleśna i niebezpieczna dla pacyentki operacya, naypożądańszym skutkiem uwieńczona została, niech mi wolno będzie pokrótce tu ieszcze całą historyą wyłożyć.

Dnia 30 miesiąca kwietnia roku 1819 przyięta została do kliniki chirurgiczney tuteyszego Uniwersytetu *Eudoxia Rutkowska*, wieśniaczka, lat 10 wieku maiąca, z rodziców kołtunowi uległych zrodzona, którey twarz blada, cierpiąca i iakby zgrzybiała, oraz nędzna i słaba całego ciała budowa zupełnie ważney ią dręczącey chorobie odpowiadały; część dolna twarzy, toiest: od ust począwszy i szyia zakryte były przez narośl ogromną i iuż na pierwsze weyrzenie przerażaiącą. Narośl ta, która zrazu rakiem wargi niższey

bydźby się zdawała, gdyby warga pod nią ukryta w naylepszym stanie dostrzeżona bydź nie mogła i gdyby początku nie brała iawnie na dziąsłach szczęki dolney, z wielu pomnieyszych sżmatów się składała, od zęba pierwszego trzonowego z iedney strony do takiegoż zęba na stronie drugiey podstawą swoią rozprzestrzeniaiąc się, ślady nawet innych między temi niegdyś znayduiących się zębów zniosła, dziąsła obu powierzchni szczęki dolney nieznacznie w iey przechodziły massę, wielkością swą iaie gęsie prawie przewyższaiącą zamykaniu szczęk przeszkadzała; koloru była ciemnofioletowego, ból kolący, iakby przeszywaiący, iuż się w niey czuć dawał, powierzchnia iey cała nierówną, małemi naroślami krew i śmierdzącą posokę sączącemi pokrywać się zaczynała. Że i sama kość szczęki dolney przy tém obrzękła i zmiękczona była, samo dotykanie nader bolesne przekonywało. Od trzech lat trwaiąca narośl przy wypadaniu zębów mlecznych w wielkości ięczmiennego ziarnka się ziawiła, coraz zaś bardziey się powiększaiąc, znacznie stan zdrowia ogólny nadwerężyła i w całey mocy wyrazu postać skorbutyczną chorey nadała. Dwa trafnie zrobione rysunki które tu przyłączam dokładne tego wyobrażenie dadź mogą.

Nietrudno tedy było z pierwszego weyrzenia postanowić, że narośl ta iest *mięsną zrakowaciałą* naroślą dziąseł (epulis cancrosa) z obrzęknieniem iednak znaczném i zmiękczeniem samey kości połączona. Nie daleko też trzeba było szukać iey przyczyny, choroba kołtunowa, którą w dziedzictwie od rodziców, dziadów, a może i daley ieszcze mieć się zdawała chora, a którey ślady iuż i w niey samey się pokazywały, aż nadto iest zdolna tworzyć liczne tey podobne choroby; działać ona szczególnie mogła na szczękę dolną i iey dziąsła w tym stanie pewnego drażnienia, w iakim zapewne części te w peryodzie odmiany zębów znaydować się musiały; także kości obrzękłość i skłonność wielka w narośli do dalszego rozwinięcia się raka, niemniey przekonywaią o wpływie tu kołtuna, który że bardzo początkowi podobnych chorób sprzyia, smutne doświadczenie wielu z nas codziennie przekonywa. Nie można było przeto i zupełney powziąć nadziei o gruntownem choroby uleczeniu; stan iednak chorey w tym wieku młodym, daiącym cokolwiek nadziei, wielce politowania godny, nie pozwalał bez żadney ią zostawiać pomocy i spokoynie wyglądać póki śmierć kres iey mękom położy: oddalić zatém narośl, która tu wszystkiego złego,

wszystkich cierpień zrzódłem była, rzeczą nieuchronną mi się zdawało; lecz wybor sposobu, którymby to wykonané bydź mogło, przyznam się, przez czas długi mię zaymował, nimem się na to, com przedsięwziął, odważył. Tak proste zerznięcie narośli, które *Aëtius* (1), *Haly Abbas* (2), *Fabr. Hildanus* (3), *Meekren* (4), *Velentini* (5), *Heuermann* (6), *Bourdet* (7), *Brunner* (8), *Beniam. Bell* (9), *Callisen* (10), *Zang* (11) i drudzy zalecili, z wielu względów iako niedostateczne w tym razie przewidywałem; owszem nawet byłoby ono może niebezpieczné z powodu krwotoku który z przecięcia wielu rozszerzonych, rozsłabionych i nadpsutych kapillarnych naczyń wynikaiąc, trudnymby mógł bydź do zatamowania: o czém równie iak i o nowém narośli odrodzeniu

(1) Tetrabibl. II. serm. 4. Cap. 25. pag. 655.
(2) Pract. lib. V. cap. 78.
(3) Fabr. Hild. Cent. V. obs. 27. 28. pag. 406.
(4) Observ. med. chir. Cap. 15. pag. 84.
(5) Miscell. Berol. Vol. I.
(6) Abhandl. der Vornehm. chir. Op. 3ter B. p. 57.
(7) Recherches et observ. sur toutes les parties de l'art de dentiste. vol. I.
(8) Einleitung zur nöthig. Wissenschaft eines Zahnarztes. Wien 1766
(9) Lehrbegr. d. Wundarzn. Th. 3. pag. 378. i nast.
(10) Syst. chir. hodiern. P. II. pag. 175.
(11) Darstell. blut. heilk. Operat. Th. II. pag. 419.

się po prostém iey ścięciu liczne doświadczenia sławnych wielu chirurgów przekonać są zdolne, i te właśnie niedostatki zrzynania staraiąc się nagrodzić, iedni z nich, a mianowicie: *Abul'Kasem* (12), *Dionis* (13), *Heister* (14), *Fauchard* (15) i *Acrel* (16), łączyli ie z użyciem lekarstw gryzących; inni nawet iak *Fabr. ab Aquapendente* (17), *M. A. Severinus* (18), *Schelhammer* (19) i *Richter* (20), mieysce gdzie narośl wycięta została, rozpaloném przypiekali żelazem, i tym nie ufałem sposobom: niepodobne nawet były prawie do wykonania z przyczyny wielkiey obszerności narośli i iey podstawy z obu powierzchni szczęki zaymuiącey dziąsła. Sama także kość obrzękła i w budowie swey chorobnie odmieniona, mogłaby następnie bydź źrzódłem obfitych złego rodzaiu, śmiertelnych nawet narośli, czego przykłady nam zostawili *Schelhammer* (21), *Le*

---

(12) Chirurg. lib. I. sect. 19.

(13) Cours d'operat. de chir. demonstr. p. 509.

(14) Chirurgie. Nürnberg. 1763. p. 629.

(15) Französischer Zahnarzt übers. v. Buddeus. Th. I. p. 211.

(16) Chirurgiska haendelser p. 144.

(17) Op. chir. pag. 116.

(18) De abscess. recond. nat. lib. IV. cap. 16. pag. 258.

(19) Schelh. et Francus Diss. de epulide et parul. Jenae.

(20) Anfangsgr. d. Wundarzn. Th. IV. pag. 70.

(21) Loco cit.

Dran (22), *Acrel* (23) i inni. Mniey ieszcze wskazané tu było wypalenie całey tey tak wielkiey narośli, przez rozżarzone żelazo bez poprzedniczego ścięcia, co tylko przy małych bardzo wyniosłościach mieysceby mieć mogło; w iakich właśnie zdarzeniach tak postępowali *Brunus* (24), *Aranzi* (25) i *Bourdet* (26). Wszystkie te także chorobie towarzyszące okoliczności razem, osobliwie zaś wielka obszerność podstawy narośli, odwróciły mnie od zastosowania zawiązki (ligatura) przez *Ambrożego Paré* (27), *Staalparta van der Wyl* (28), *Heistera* (29), *Heuermanna* (30), a w niektórych zdarzeniach przez *Acrela* (31) i *Benj. Bella* (32) wychwalaney.

Dla zapobieżenia, ile możności, wszystkim złym następstwom operacyi naypewnieyszym tu było

---

(22) Obs. de Chir. vol. I. obs. 5. pag. 24

(23) Loco citato.

(24) Bruni Chirurgia magna lib. II. cap. 3.

(25) De tumorib. pr. natur. cap. 35. pag. 206.

(26) Loco cit.

(27) Opera lib. VIII. cap. 4. p. 233.

(28) Observ. rar. cent. I. obs. 17. pag. 80.

(29) Loco cit.

(30) Abhandlung d. vornehmst. chir. Oper. 3ter B. p. 57.

(31) Loco cit.

(32) Loco cit.

środkiem razem z naroślą dziąseł oddzielić tę część dolney szczęki która iuż chorobnie odmieniona i na którey narośl bezpośrzednie osadzona była; iakiegokolwiek bowiem bym się innego chwycił sposobu, zawsze albo kość zupełnie obnażonaby została, martwienie iey (necrosis) i oddzielenie się dobrowolne stądby nastąpić musiało, iakie ieszcze za bardzo szczęśliwy miałbym koniec choroby, gdyby on był pewny: lecz w kości obrzękłey i zmiękczoney, usposobioney bardziey do rakowey degeneracyi a niżeli martwienia, od obnażenia iey daleko gorszego skutku lękać się należało. Z drugiey znowu strony, unikaiąc obnażenia kości, częśćby znaczna narośli pozostała, która, gdyby przez obfity krwotok nie zadała śmierci, to bez wątpienia nowey narośli stałaby się zarodkiem, a operacya przyśpieszyłaby niezawodnie uformowanie się śmiertelnego raka. Lecz też z zamiarem oddzielenia szczęki, nie chciałem użyć rozpalonego żelaza, iako sposobu niepewnego, którego iednak w tym celu *Marchettis* (33), *Dionis* (34) i *Jourdain* (35) używali, ani

(33) Sylloge obs. med. chir. rar. obs. 34. pag. 79.

(34) Loco cit.

(35) Traité de malad. et des oper. de la bouche. Paris 1778. vol. I.

też podobną rzeczą bydź mi się zdawało póyśdź za radą *Gaddesdena* (36) i część kości nadpsutą (a tu bardzo obszerną) zeskrobać żelazem.

Jedyną tedy nadzieię w odpiłowaniu kawałka zarażonego szczęki maiąc, sądziłem wskazaną tu bydź operacyą, iaką *Dupuytrin* (37), przy raku bardzo obszernym wargi dolney i dziąseł, zapobiegaiąc powracaniu iego, przedsięwziąć był przymuszony, iaką i ia przed rokiem z górą z tego samego powodu robiłem, a iaką dawno iuż przed Panem *Dupuytrin* wykonał *Lampert*, a *Fauchard* (38) opisał. Operacya sama z siebie straszna, lecz będąc śrzodkiem do przywrócenia zdrowia naypewnieyszym i iedynym, nic od iey wykonania odstraszyć nie mogło.

I tak dnia 11 maia w przytomności P. professora *Mianowskiego* i przy wielu uczniach do samey operacyi przystąpiłem następuiącym porządkiem: maiąc iuż przygotowane wszystko do operacyi potrzebne, iak to: skalpel, piłę zwyczayną amputacyyną, maleńkie lesczotki przy piłowaniu kości do ochronienia twarzy służące, haczek Bromfielda i zawiązki do arteryy, wodę,

(36) Rosa anglica lib. III. tract. 4. fol. 152.

(37) Delpech. Precis element. des malad. reput. chir. T. III. p. 551

(38) Loco cit.

gąbkę, skubankę, kompressy i nawiązkę czterogłówkową, procą dolney szczęki (funda maxillae inferioris) zwaną. Posadziwszy chorą na kreśle, zrobiłem naprzód skalpellem rozcięcia z dwóch stron szczęki od kątów ust w dół prosto idące, które trzeciém rozcięciem poprzeczném pod brodą połączone były; oddzieliwszy zaś wewnętrzną ust błonę i wszystkie muskuły do wewnętrzney powierzchni szczęki, a po części i iey podstawy przyczepiaiące się, same dziąsła szczęki, w tych mieyscach gdzie ią przepiłować miałem, naciąłem aż do samey kości, a ta nakoniec między pierwszym i drugim zębem trzonowym na obu stronach przepiłowana została, przy piłowaniu zaś oney delikatna leszczotka drewniana dla ochronienia twarzy od piły podsunięta pod nię była. Tym tedy sposobem śrzednia część szczęki do mieszczenia w sobie osmiu zębów przeznaczona, wraz z naroślą zrakowaciałą wycięta była. Krwotok przy operacyi mierny bez żadney został pomocy, iednak tak od utraty krwi choć w małey ilości, iako też od okropnego przy operacyi bolu znacznie chora osłabła, a przeto dla orzeźwienia iey, po opatrzeniu rany suchą skubanką kompressami i nawiązką, kilka kropel eteru siarczannego z wodą miętową dano, co też aż do wieczora kie-

dy niekiedy powtarzano było. Wieczorem zaś znayduiąc chorą iuż daleko weselszą i rzeźwieyszą, puls cokolwiek prędszy, pragnienie znacznieysze, i cieplejszą niż zazwyczay skórę, zamiast lekarstwa pobudzaiącego, napóy tylko szlamowaty ze sokiem żurawinowym dostała. Nazaiutrz po operacyi stan chorey był dosyć dobry, gorączka bardzo mierna, funkcye wszystkie regularnie się odbywały. Lekarstw żadnych tak podówczas, iak i w ciągu całey choroby, prócz lekko karmiących, szlamowatych i napoiu kwaskowatego, nie używała. Do iedzenia miała kaszkę, a czasami galaretę z rogu ieleniego co wszystko dosyć dobrze połykać mogła. Dnia czwartego po operacyi gdy raz pierwszy opatrzenie zdięté zostało, rana nieczystą, nic iednak złego nie rokuiącą, bydź się zdawała: iakoż następnie przy prostém suchém opatrywaniu coraz się bardziey oczyszczała i gorączka poźniey zupełnie się uśmierzyła. W ciągu iednak leczenia wielce nieprzyiemném było ziawieniem, że część wewnętrzney błony ust, która się z wewnętrzną stroną dziąseł i narośli łączyła która nie była dostatecznie przy operacyi wyciętą, iuż po upłynieniu tygodnia zdawała się podobną do pierwszey tworzyć narośl; wszakże boiaźń ta nie była próżną, gdyż iuż po dwóch tygodniach

narośl była bardzo znaczna, iaie gołębie wielkością przechodząca; 6go zaś czerwca toiest 27 dnia po operacyi tak iuż była wielką, że chirurgiczney znowu pomocy wymagała: używane bowiem dotąd ostrożnie lekarstwa gryzące żadnego nie okazały skutku. Otoczywszy tedy narośli podstawę zawiązką iedwabną, mocno ia zacisnąłem, po czém czernieć i odpadać zaczęła, tak, że 20 czerwca ani śladów iuż iey nie było. A tak potém zwyczaynym sposobem leczona rana prędko zupełnie się zagoiła i w połowie lipca uzdrowioną widziałem pacyentkę, od którego czasu coraz bardziey nabieraiąc sił i czerstwości ciała, przyszła do stanu zdrowia pożądanego, iak ią tu osobiście mam ukontentowanie stawić przed towarzystwem.

Jedną tu tylko uwagę przyłączyć ieszcze powinienem za sprawiedliwym wyborem operacyi mówiącą. Narośl, która w czasie leczenia rany po operacyi się ziawiła, dowodzi, iak wielka w tych częściach była skłonność do podobnych narośli odradzania się, i ieżeli błona ust wewnętrzna, początkowie w stanie prawie zupełnie zdrowym będąca, dadź iey mogła początek, cóżby to było gdyby obrzękła, zmiękczona i nadpsuta kość z częścią iuż prawie zrakowaciałych dziąseł była

się została? Narośl przeto powtórna iak zrazu nieprzyiemném była ziawieniem, tak potém dowodząc nieiako dobry wybór zrobioney operacyi przyiemne z sobą uczucie przyniosła; że nie naprożno cierpienia zadane były chorey i że nie nadaremnie była narażona na niebezpieczeństwo z operacyi pochodzące, którey żaden inny śrzodek zastąpić nie mógł.

XXVIII.

O womicie czarnym i macicy w guzy skostniałe porosłey: postrzeżenie dokt. MACIEJA BARANKIEWICZA.

JOHANNA N. z powołania siostra miłosierdzia, wieku lat sześćdziesiąt trzy maiąca. Wzrostu miernego, otyła; koloru twarzy nalanego (Leucophlegmatica) w swoiém powołaniu lat czterdzieście przy czerstwem zdrowiu przeżyła. Nie doświadczała w życiu żadnych chorób oprócz dziecinnych; iedyny tylko miała przypadek przed laty blisko trzydziestu wywrotu z poiazdu, po którym, lubo nieco chorowała, iednak po krwi upuszczeniu, prędko do zdrowia przyszła. Pe-

ryody miesięczne do roku czterdziestego osmego regularnie się odbywały, zawsze w niewielkiey ilości, a z ich ustaniem nic na zdrowiu nie cierpiała. Od lat dziesięciu iako przełożona zgromadzenia, była zdrową i czynną; lecz w latach ostatnich nabrzmiewanie nóg, ból tępy, niekiedy drętwienie i to szczególnie lewey nogi i zadyszanie się idąc po wschodach były iey cierpieniami na które się niekiedy uskarżała. A iako obowiązkami zawsze zaięta, tak nigdy ani chorować, ani lekarstwa używać (iak mówiła) czasu nie miała.

Od lat trzech zaczęła doświadczać mocnieyszego zadyszania nakształt dychawicy (Asthma), z czego przy obrzękaniu nóg, i wieku podeszłym, o wodzie w iamie piersiowey wnosiłem. Doświadczała także zatwardzenia stolca; dla którego rozwolnienia, niekiedy pigułki zwykła była używać. Przed dwoma laty, kiedy po poprzedzoném ziębieniu powstał kaszel mocny i ból pod żebrami w prawym boku, z trudném na nim leżeniem; przytém droszcz przechodzący i na przemian gorączka; pierwszy raz moiey zasięgnęła rady. Postawione piiawki na części bolącey w liczbie szesnastu, ciepłe mokre naparzania ziołami odmiękczaiącemi; wezykatorye nakoniec i

enemy, uspokoiły cierpienia do tego stopnia, że chora na obu bokach swobodnie leżeć mogła, kaszel zaś z małym flegmy wyrzutem i z oddechem krótkim pozostał.

Przy examinie krainy cierpiącey, którą nieco natężoną znalazłem; iako też śledząc niższą część brzucha przez dotykanie, zadziwiłem się nie mało, gdym uczuł pod palcami w krainie pomiędzy pępkiem i kością biodrową, wielką obrzękłość, bardzo twardą i nierówną. Wtedy chora widząc moie zadziwienie zapewniła mię, że ten guz bynaymniey nie należy do iey niezdrowia, że go nosi od lat dwudziestu kilku bez żadney dolegliwości. Dodała nadto, że pierwiastkową iego przyczyną, było przelęknienie i uderzenie przez wywrot z poiazdu, przed laty blisko trzydziestu zdarzone, tak, że wkrótce potém ten guz dał się namacać.

Wyobrażenie choroby iaiecznika łatwo mi na myśl przyszło, lecz gdy za przewróceniem się chorey na bok prawy, i guz ciężarem swoim całą pozycyą odmieniał i w prawą krainę przechodził, coby było, zostałem w niepewności. Po zaręczeniu ze strony chorey o dawności guza i iego nieczułości, gdy po ustąpieniu bolu i wolném leżeniu na obu bokach szczególniey kaszel

z krótkim oddechem i małym flegmy wyrzutem od dwóch tygodni dokuczał, z powiększaniem się wszystkich pod noc symptomatów; i gdy osad do ropy podobny w urynie dawał się widzieć; wrzód w płucach (vomica) uformować się mogący miałem w podeyrzeniu. Z rady lekarskiey PP. *Franka* i *Sniadeckiego* wygotowanie mlecznicy wirginiyskiey (Polygala Senega), woda Selcerska i enemy zwalniaiące zostały przepisane; lecz chora wielki maiąca wstręt do lekarstw bardzo krótko, bo tylko przez dwa dni, ie używała. W kilka dni poźniey, przez mocny kaszel pobudzony womit, wydał bez targania zwyczaynego (wedle powieści obecnych) więcey funta materyi szlamistey, po czém znaczna w oddychaniu nastąpiła ulga, i chora zaraz opuściła łóżko (1).

Pomimo tak wielką ulgę iakiéy doznała chora po tém zdarzeniu, powstał iednakże kaszel i duszność, które zmnieyszone tylko co do mocy, zawsze mniey więcey czuć się dawały. Późniey w półtora niemal tygodnia, gdy się przy kaszlu podobny znalazł womit, chorey na czas

---

)1) Takowe zdarzenie zdaie się potwierdzać zebranie i pęknienie worka materyą w piersiach mieszczącego (vomica.)

nieiaki sprawił ulgę. Niekiedy dla łatwieyszego wyrzutu flegmy, używała ulepku kapilorowego z winem antimonialném, iako też pigułki stolec poruszaiące. W takim stanie zostawała chora do miesiąca stycznia r. b. 1819. gdzie womit, dawniey zaledwie co dni ośm lub dziesięć przypadaiący, zaczął bydź częstszym i z mocnieyszém targaniem połączony, iż co drugi lub trzeci dzień następował, a na koniec zamienił się na codzienny. Materya przez womit wyrzucana, początkowie do szlamu podobna, stała się poźniey gęstszą, ciemnieyszą, z odrobinami czarnemi umieszaną, których coraz więcey przybywało, a nakoniec cały wymiot był zupełnie czarny i bardzo przykry odór wydaiący. Chora oddawna niemaiąca apetytu, poźniey naywiększy wstręt do wszelkich powzięła pokarmów, gdyż wszelki posiłek womit pobudzał. Już w miesiącu styczniu nocy bywały nie tylko bezsenne, ale z gorączką i marzeniem połączone; w dzień wszystkich sił dobywaiąc wstawała, i chodząc lub leżąc przytomnie sprawami domowemi zarządzała. Przy końcu kwietnia chora ze sił pozbawiona już więcey nie opuszczała łóżka. Womit ustawny, iako też ów guz w niższey części brzucha, sprawiały niepróżny domysł o skirze w którymkolwiek trze-

wiu bliższem żołądka lub w samym żołądku, o czém wielkie palenie po wziętym napoiu, iako też bolesne dotykanie pod łyżką, nie małe czyniły podeyrzenie.

Wezwani powtórnie na radę lekarską PP. *Frank* i *Sniadecki* byli tegoż zdania: a po ścisłém wybadaniu chorey i przekonaniu się o złym iey stanie, iedyna i zgodna była rada, aby wolny utrzymywać stolec, do czego serwatkę z tamaryndami, extrakt z pyrniku, iako też enemy zostały zalecone. Prędko chora obrzydziła sobie i te lekarstwa: a chociaż przy ich użyciu, pokazała się stolcem materya, którą przez womit oddawała; nie uspokoiło to iednak cierpień zwyczaynych. Będąc niemi ciągle dręczona, zgodziła się na przyłożenie wezykatoryi w dołku podsercowym; poźniey zaś na tém mieyscu przykładano dryakiew wenecką (theriaca andromachi) i dawano truneczek zwany *potio antiemetica Riverii;* lecz wszystko bezskutecznie, i przy używaniu tylko wody cynamonowey z syrupem maczku polnego nieiakiey doświadczała ulgi. Dręczona nieustannie womitami, gdy z poprzedniey rady nie doznała ulgi, zażądała w dniu ośmnastym maia nowey, do którey życzyła sobie mieć zaproszonych PP. *Lobenweina* i *Mianowskiego,*

lecz i na tey względem natury choroby żadna nie zaszła wątpliwość; przyszłość nie obiecywała naymnieyszey nadziei i przeto dla uspokoienia tylko chorey przepisany został proszek ze skorupek ostrygowych, aby go chora z octem rucianym kilka razy na dzień podczas samego burzenia się używała.

Takowe lekarstwo kilkakroć użyte, gdy żadnego nie zrobiło i zrobić nie mogło skutku, prędko przez chorą zarzucone zostało.

Odtąd poczęła iuż tracić przytomność umysłu, iednak po każdym zdarzonym womicie lepiey rzeczy widziała i o nich rozmawiała. Zadnego bólu, tylko w krainie podłyżkowey, nie cierpiała, a i ten za pocisnieniem tylko odzywał się; palenia zaś w témże samém mieyscu po wziętym napoiu doświadczała.

Dzień trzydziesty pierwszy Maia położył koniec wszystkim cierpieniom, do którego od nieiakiego iuż czasu wzdychała: bo w przeyściu do wieczności za czterdziestoletnie cierpiącey ludzkości posługi, sprawiedliwey w lepszym dla siebie bycie nagrody spodziewać się mogła!!!

Czas był pogodny, dni gorące, wedle Reaumura ciepła było dwadzieścia trzy stopnie. Przy ubieraniu zmarłey, wiele podobney wypłynęło

materyi ustami, iaką womitem wydawała, a ta odorem swoim, powietrze nieźmiernie zarażała.

Otworzenie ciała zmarłey.

Dla różnych przeszkod, pomimo tak wielkie upały, dopiero dnia trzeciego po śmierci i to w wieczorney porze na cmentarzu bez światła, zezwolono na otworzenie ciała, które musiało się odbydź z naywiększą skromnością, z powodu obecnych kilku siostr miłosierdzia. Po otworzeniu brzucha, żołądek i kiszki mocno wydęte (co mogło bydź skutkiem wielkiego upału) niemniey guz znaczney wielkości, tuż pod pokryciami wewnętrznemi leżący, dały się widzieć. A iako rzeczony guz szczególniey naszę ciekawość zaymował i był powodem ninieyszey pracy, do oddzielenia zatém i wydobycia iego naprzód przystąpiono.

Położenie guza było w krainie iaiecznika lewego zaymuiąc iey część wyższą i z tego względu zdawał się bydź iaiecznikiem obrzękłym. P. *Czermiński* uczeń medycyny klassy piątey z dobranymi współtowarzyszami dwoma zręcznie i starannie oddzielił iego przyczepienia, z których naycznacznieysze były więzy macicy szerokie (ligamenta lata). Po takowém oddzieleniu trzymaiąc

się za pasmo od niego idące, i w głąb miednicy niższey zapuszczaiąc się, gdy nie znalazł macicy przekonał się, iż to pasmo mięsiste od guza idące, było pochwą maciczną a sam guz macicą obrzękłą i skostniałą. Naglony do prędkiego ukończenia roboty, przymuszony byłem naykrótszą drogą odbydź takową operacyą; zostały więc wydobyte wszystkie części w miednicy położone, z któremi guz połączony iednę całość stanowił.

Lubo tą drogą odięta została pochwa maciczna z pęcherzem urynowym i kiszką odchodową; iednak otwór iey zewnętrzny zachowany został w całości, czego uyście kanału urynowego (urethra) i sam otwór pochwy błoną dziewiczą (Hymen) pokryty były dowodem.

Dalszy przegląd wnętrzności.

Kolor i stan kiszek oprócz wydętości, nie różnił się od naturalnego. Materyi ropistey (materia puriformis) około trzech funtów w iamie brzuchowey znaydowało się.

Sledziona nader mała, a dla swey miękkości i wątłości bardzo od zdrowey różniąca się, za przerznięciem i pociśnieniem, wydawała płyn ciemny, zupełnie do tego podobny, iaki zmarła

przez womit wyrzucała, a którego w żołądku około trzech uncyy znaydowało się.

Wątroba podobnie w stanie chorowitym: ani koloru, ani właściwey sobie iędrności nie miała; a pęcherzyk żółciowy był zupełnie próżny. Po przerznięciu, wewnątrz podobny szlam iak i w śledzionie dał się widzieć, a uciskana między palcami wydawała łoskot, iaki płucom iest właściwy, coby można przypisać rozkładowi chemicznemu przez ciepło przyspieszonemu.

Gruczoł brzuchowy (pancreas) o którym także można byłoby mieć podeyrzenie, że był skirem zaięty, znaleziono zupełnie w stanie naturalnym.

Żołądek po otworzeniu ściany iego przednicy, i po oczyszczeniu z wyżey rzeczonego szlamu, w części swoiey odpowiedniey śledzionie, okazał się w grubych bęblach iak gdyby po wezykatoryi opryszczony, które przecięte, nieco szlamu i gazu z siebie wydały. Przy otworze prawym żołądka (pylorus) dał się widzieć guz gębczasty dosyć iędrny, wielkości orzecha włoskiego, cały iakby iaka narośl wewnątrz żołądka sterczący, który podobnym szlamem był napełniony, iaki się znaydował w żołądku.

A że guz w brzuchu znaleziony był szczegól-

nym powodem do otwierania ciała; przegląd zatém drugich wnętrzności odbył się tylko naprędce tak dla pory nocney bez światła, iako też dl. naglenia osób obcych.

Może wczesne po śmierci otworzenie piersi, i ściśleysze śledzenie wszystkich wnętrzności byłoby okazało pierwiastkową i pewnieyszą przyczynę womitu: a wtenczas choroba wątroby i śledziony mogłyby bydź uważane za skutek raczey aniżeli iego przyczynę. Sledziona zdaie się iż prosto przez naczynia krótkie (vasa brevia) dostarczała żołądkowi swoich soków, które chora ustawnie przez womit wydawała: co owe pryszcze w żołądku, mogące się wprawdzie rozkładowi ciała przypisać, a w innych częściach niedostrzeżone, zdaią się utwierdzać. Kaszel ze krztuszeniem się w osobie otyłey, a który pozostał od pierwotney choroby, toiest od bólu w boku prawym, iak mógł mieć swoię przyczynę w iamie piersiowey, tak równie i w wątrobie, która w swoiey organizacyi nadwerężoną po śmierci znalazła się. Naywięcey iednak zdaie się, pobudzał chorą do womitu i był iego przyczyną, guz gębczasty przy otworze żołądka prawym znaleziony, iak tego inne przykłady w dzieiach sztuki lekarskiey zapisane dowodzą.

Ow guz nakoniec wielki w niższym brzuchu leżący, lubo chora twierdziła, iż do iey cierpień wcale nie należał, nie można iednak zaprzeczyć, aby skostniałością i ciężarem swoim do złego nie przykładał się.

Opisanie samego guza.

Postać iego wyrażała trzy działowe kule sześciofuntowe, bokiem z sobą spoione i troykąt formuiące. Twardość i ciężar kamienne, nożem kraiać się niedaiące. Po ścisłym takowego guza examinie okazało się, że to iest macica wyroślami kulistemi osadzona, maiąca na przedniey i tylney powierzchni po iednym guzie, trzeci na samym wierzchu, a czwarty nieco mnieyszy w szyi macicy osadzony, które wszystkie naymnieyszego śladu macicy ani iey postaci nie zostawiły. Rozcięta a bardziey rozpiłowana kula naywiększa, ze dna czyli z wierzchu macicy powstała, miała własność tumorów *osteo-steatoma* zwanych; rozcięta aż do końca, okazała się w postawie swoiey mięsistą, z czego domyślałem się macicy, iakoż rozcinaiąc daley, znalazła się iéy próżność. Przypatruiąc się tak nieforemnemu guzowi ze czterech kul złożonemu, nie można było pierwey ani pomyślić, że to będzie

macica, gdyby nie powstaiące szerokie więży maciczne z pośrzodka tych guzów i iaieczniki niefo- remne, na takowy domysł nie naprowadzały. Pochwa maciczna miała długości calów dziesięć: którey niezwyczayne przedłużenie było naturalnym skutkiem powolnego ciągnienia w górę przez tumor występuiący do wyższey miednicy, kiedy w niższey pomieścić się nie mógł. Otwór pochwy maciczney przy otworze kanału urynowego rozcięty, opatrzony był błoną dziewiczą. Sama pochwa czyli kanał do macicy prowadzący, do połowy tylko był otwarty, reszta zaś pochwy zdawała się bydź zupełnie zamkniętą: lecz po ścisłeyszém śledzeniu, znalazł się kanał cienkości słomki do macicy prowadzący.

Nie wspomnę o przyczynie uformowanego potworu, gdyż to iest taiemnicą natury; aby zaś ciasny kanał w wyższey części pochwy, a zatém trudne gęstey krwi odeyście z macicy, było tego przyczyną, nie zdaie mi się: gdyż ciepło przyrodzone tey części, zdolne było chociaż ciasnym kanałem takowy odpływ ułatwić, tém bardziey, że żadnych dolegliwości podczas odchodów miesięcznych nie doznawała. Przyczyna za życia wyznana, iakoby upadnienie przez wywrot z poiazdu, miało bydź powodem opisanego gu-

za, ani przypuszczoną bydź może: bo położenie macicy w stanie panieńskim, tak iest ubezpieczone, że na żadne uderzenie narażona bydź nie może. Drugie niemnieysze dziwowisko, iest zamknięcie wyższey części pochwy, z pozostałym tylko słomkowym kanałem, które nie zdaie się aby przez przypadek było sprawione, ale raczey za pierwotne ukształcenie uważać się powinno.

Takowy potwór, iako rzadki w swoiém zdarzeniu, na posiedzeniu towarzystwa przedstawiony, do gabinetu patologicznego i zachowania oddany został.

XXIX.

Myśli o możności zapładniania mężczyzn zwanych hypospadiae, *we względzie lekarsko sądowym przez dokt.* JANA BERNARDA. (Tłumaczenie z niemieckiego.)

Pod nazwiskiem *Hypospadiae* rozumiemy osoby płci mezkiéy takie, u których kanału urynowego otwór nie na końcu żołędzi, ale pod spodem w rozmaitych iego częściach znayduie się.

Czyli takowe ukształcenie pochodzi z przyrodzenia lub z przypadku, nie iest mieysce nad tém się zastanawiać; rozumiem iednak, iż to złe nayczęściey bywa skutkiem niedbałości rodziców lub babek, które nie maią w pamięci obeyrzenia kanału urynowego w dziecięciu tuż po urodzeniu.

Często rodzą się dzieci z zamkniętym otworem kanału urynowego i na końcu żołędzi postrzega się tylko mała szpara czyli dołek, który wyraźnie niedokończone dzieło przyrodzenia wskazuie.

Rozmaite są zdania lekarzow o sposobności zapładniania takich mężczyzn, których my *hypospadami* nazywać będziemy; wszelako większa część dawnieyszych i nowożytnych, maiąc wzgląd na niezwyczayne przedziurawienie pod spodem kanału urynowego, poczytuie takie osoby za niezdatne do stanu małżeńskiego. *Eschenbach* (1) i *Faselius* (2) niezwyczayny otwór kanału urynowego liczą do tego rodzaiu niemocy, który przez sztukę zniesiony bydź nie może. *Haller* nieprzedziurawioną na końcu żołądź uważa za naywalnieyszą przyczynę niedołężności mezkiéy (3). *Loder* osoby po-

(1) Medicina legalis. 1746. §. 205.

(2) Elementa medicinae forensis. 1767. §. 225.

(3) Vorlesung. über die gerichtliche Arzneiwissenschaft 1782. B. 1. S. 238. 256 u. 409.

dobnego ukształcenia kładnie w iednym rzędzie z rzeżańcami i z tymi, którzy maią choroby iąder lub pęcherzyków nasiennych, albo u których iuż nasienie iest niepłodne (4). *Teichmeyer* (5) *Hebenstreit* (6) i wielu innych mężów przywiedzionych w wyborney o tymże samym przedmiocie rozprawie, napisaney przez P. *Koppa* (7), odmawiaią zupełnie takim ludziom możności zapładniania.

Baumer (8) w swoiém zdaniu iest nieco łagodnieyszy, mówi albowiem »*hypospadiaei, quibus non in glande, sed sub frenulo, urethra patet, uxores raro impraegnant.*«

Metzger (9) przeciwnie po zadaném sobie pytaniu, czyli hypospady są płodni, chociaż odpowiada, że ta okoliczność dotąd nie iest rozstrzygniona; iednak w zdarzoném sądownie oskarżeniu przeciw hypospadowi, iakoby był oycem urodzonego przez iednę dziewczynę dziecięcia,

---

(4) Anfangsgründe der med. Anthropologie und Staats-Arzney-Kunde. 2. Ausgab. §. 529.

(5) Institutiones medicinae legalis 1762. Cap: 15.

(6) Anthropologia forensis.

(7) Jahrb. d. Staats — Arzneykunde. 3. Jahrgang S. 228.

(8) Medicina forensis. Cap. X. §. 3.

(9) System der gerichtlichtlich Arzneiwissenschaft. §. 481.

uznał go za oyca: a co się tycze pierwszego pytania, tak się tłumaczy; »nasienie przy takiém ukształceniu członka nie wlewa się wprawdzie z dostateczną siłą do macicy, przez co zapłodnienie trudnieysze się staie: wszelako, gdy naypewnieysze postrzeżenia świadczą, że do zapłodnienia nie koniecznie iest potrzebne zupełne wprowadzenie członka do pochwy maciczney; więc w zdarzeniu, o którém mowa, sam zapał przyięcie nasienia ułatwić i zapłodnieniu dopomódz może. P. *Kopp* (10) utrzymuie także, że hypospad skoro ma wszystkie znaki doyrzałości męzkiey, iest w stanie zapłodnić kobietę, byleby nasienie do pochwy maciczney wylané zostało. Zdanie takowe usiłuie wesprzeć przykładem hypospada 37 lat maiącego, który w ciągu lat iedénastu sześcioro dzieci spłodził. Na tém zdarzeniu i na świadectwach *Hallera*, *Metzgera*, *Osiandera* i wielu innych ugruntowany, sądzi, że do zapłodnienia gęsta, i że tak powiem, materyalna część nasienia nie tyle iest potrzebna, ile część iego subtelnieysza parą nasienną (aura seminalis) przez fizyologów nazywana: ku czemu przywodzi postrzeżenia dokt. *Simeona* z Offen-

(10) a. a. O. S. 247.

bachu, który z ośmiu przykładów hypospadów widział w małżeństwie po dwóch spłodzone potomstwo.

Wśrzód zdań tak odmiennych i sobie przeciwnych względem sposobności hypospadów mężkiéy, bardzo iest przykre położenie lekarza sądowego, ile razy urzędownie wezwany zostanie, czyli to w przypadku oskarżenia hypospada o zapłodnienie iakiéy kobiety, a który niezwykłém członka ukształceniem chce się uwolnić od winy; czyli też kiedy z teyże saméy przyczyny mąż oskarżony o niedołężność, daie powód żonie szukania prawnego rozwodu. W tych i podobnych zdarzeniach, czyli trzymać się zdania *Teichmeyera*, *Hebenstreita*, *Hallera*, *Lodera* i wielu innych, którzy hypospadom zdolności zapładniania odmawiaią; czyli też udadź się za powagą i świadectwem *Metzgera*, *Koppa*, *Simeona* i t. d., rzecz iest bardzo trudna do rozwiązania. Co do mnie, wyznaię, iż w wielkiey byłbym wątpliwości, zwłaszcza maiąc na uwadze dwa przypadki, zupełnie sobie przeciwne, które tu przedsiębiorę opisać.

Pierwsze zdarzenie. Gdy w roku 1808 byłem naczelnym lekarzem szpitalu woyskowego w mieście K. przyszedł do mnie P. N. lat blisko

trzydzieści maiący, konstytucyi suchéy i weyrzenia kachektycznego, prosząc o radę na tryper, którego tém prędzey chciał się pozbydź, iż wkrótce miał weyśdź w związki małżeńskie. Przy oglądaniu części płciowych znalazłem, że kanał urynowy kończył się otworem okrągłym na niższéy powierzchni członka tuż za żołędzią, gdzie zwykle wędzidełko (frenulum) znayduie się, a przez który i uryna i nasienie spływały: na końcu zaś żołędzi, gdzie zwyczayny otwor bydź powinien, postrzegała się brózda z góry na dół idąca, która się kończyła przy wyżéy wspomnionym otworze: z resztą ukształcenie innych części przyzwoite. Chcąc się dowiedzieć o sposobie i mocy wytryskania nasienia, zapytałem chorego, czyli podczas spółkowania czuie przyiemnośc, iak się wylewać zwykło nasienie i czyli się kiedy nie dopusczał samogwałtu? Za pierwsze pytanie cokolwiek się uraził i zdziwił, iż go o to pytałem, bo nie znaydował w sobie przyczyny, dla któreyby miał mniey czuć od drugich. Co się tycze wyrzucania nasienia nigdy nie uważał w iakim sposobie następuie; tego tylko iest pewny, że zawsze do znacznéy odległości wytryska: o samogwałcie zaś żadnéy nie ma wiadomości. O niezwyczayném ukształceniu członka nic mu nie

wspominałem, bo zdało mi się, iż sam o tém albo nie wie, albo też wiedzieć nie chce; przystąpiłem więc do leczenia trypru, od którego w przeciągu kilku tygodni uwolniony został. Po skończoném leczeniu maiąc więcéy do chorego poufałości, powiedziałem otwarcie,« że chociaż się ożeni; nigdy iednak oycem bydź nie może: bo niezwyczayny otwór kanału urynowego, przeszkadzaiąc dostaniu się nasienia do macicy, zapłodnienie czynić będzie zawsze niepodobné: dodałem i to, że takie małżeństwa maią w sobie dostateczną przyczynę do rozwodu: ponieważ cel tego związku, toiest spłodzenie potomstwa, mieysca mieć nie może. Na takową mowę stanął iak wryty, słowa nie mógł wyrzec i był bliski zemdlenia a ia szczerze żałowałem niepotrzebnéy na ten raz moiéy otwartości. Przyszedłszy po kilku minutach do siebie, wyznał, iż pierwszy raz ode mnie słyszał o niezwyczaynym otworze kanału urynowego i prosił, abym go poratował. Z moiey strony zapewniłem chorego, że z téy wady może bydź wyleczony, ieżeli się podda operacyi, która lubo nie bez boleści, iednakże nie iest niebezpieczna. Na wszystko zgodził się i prosił o iak nayprędsze iéy uskutecznienie, gdy tym czasem niespodziewanie na począ-

tku miesiąca lutego w r. 1808 z miasta K. do Wilna dla obięcia nadzoru nad szpitalami na mieysce radzcy stanu i Kawalera *Eneholma*, przenieść się musiałem. W rok poźniéy odwiedzaiąc z urzędu szpitale woyskowe litewskie, znalazłem P. N. nie tylko z godną damą zaślubionego, ale nawet oycem bardzo zdrowego synka. W roku 1815, gdy w mieście K. mieszkałem, tenże iegomość był iuż oycem czworga dzieci pięknych i zdrowych, a w czém sumiennie zaręczyć mogę, bo dostatecznie byłem przekonany o cnotliwém i uczciwém prowadzeniu się iego żony.

Że z powodu moiey otwartości zaufanie u P. N. straciłem, każdy się może domyślić: iakoż przez dwa lata mego w K. mieszkania nie tylko nigdy na przypadek choroby do iego domu wezwany nie byłem, ale nawet żadnéy nie opuścił okoliczności, w któreyby nie pozwalał sobie żartować z odmówionéy mu przeze mnie sposobności zapładniania. Milczeniem na wszystko odpowiadałem, i zdawało mi się, iż po takiém zdarzeniu należy się trzymać zdania P. *Koppa*, który dowodzi, że płodność hypospadom odmówiona bydź nie może. Lecz posłuchaymy następnéy historyi.

Powtórne zdarzenie. Będąc inspektorem le-

karskiego nadzoru w gubernii mińskiey r. 1813 przyszedł do mnie żyd maiętny społem z własną żoną, przystoyną i nie więcéy nad lat dwadzieścia trzy maiącą. Oboie poczęli mię prosić, abym dał radę przeciw niepłodności, w któréy przez lat dziesięć małżeńskiego pożycia zostaią. W takim razie wypadało zosobna u każdéy strony dowiadywać się o przyczynach niepłodności moralnych i fizycznych. Pytałem się naprzód żony, czyli się nawzaiem kochaią? czyli nie ma wstrętu do pożycia małżeńskiego? czyli iedno z nich nie iest zanadto wymagaiące? czyli nie ma mieysca iakowa ze strony rodziców niezgoda co u żydów polskich bardzo się często przytrafia? Czyli im nędza domowa nie dokucza? i t. p. Na pierwsze zaraz pytanie zalawszy się łzami odpowiedziała, iż to ią naywiększym niepokoiem nabawia, że kiedy ona męża kocha i nawzaiem iest kochaną, i kiedy z sobą zgodnie żyią; rodzice tym czasem mężowscy upornie nalegaią na rozwód, gdybym w tym roku nie została brzemienną. Co się tycze spółkowania, ani odrazy do niego nie cierpimy, ani też zanadto od siebie wymagamy: owszem umiarkowanie żyiąc nayszczęśliwsi bylibyśmy, wyiąwszy moię tylko niepłodność, która dla rodziców życzących widzieć

wnuków po swym synie iedynaku bywa pobudką do częstych przeciw mnie wyrzekań i domowych niespokoyności. Potém przystąpiłem do fizycznego examinowania i przekonałem się o nayprzyzwoitszém ukształceniu części płciowych zewnętrznych i wewnętrznych. Odchody miesięczne iak nayregularniéy bez żadnych boleści i kolek odbywały się; białe upławy nigdy mieysca nie miały: słowem żadney dostrzedz i wyśledzić nie mogłem wady i dolegliwości, które uczony *Thilenius* (11) iako przyczyny niepłodności wylicza. Oprócz gorączki nerwowéy w roku 1812 podczas nayścia nieprzyiacielskiego przebytéy, nigdy w życiu nie chorowała. Nigdy także nie miała (co rzadko bywa w żydowstwie polskiém) ani krosty, ani żadnéy wysypki. Na pytanie czyli podczas obcowania małżeńskiego czuie że nasienie daleko dochodzi; odpowiedziała: że nie; ale owszem ma za rzecz pewną, że prędko zewnątrz się wylewa. Lubo sprawiedliwie *Thilenius* uważa, iż większa ilość niepłodności pochodzi ze strony niewiasty, któréy części płciowe bardziéy złożone licznieyszym wadom organicznym tak przyrodnim, iako i przypadkowym

(11) Hufeland's Journal der prakt. Heilk. B. XII. st. 3.

podlegaiąc, całe dzieło odradzania się ludzkiego albo utrudniaią, albo też całkiem niepodobném czynią; tu iednak musiałem innego bydź zdania i wyrzec, że niewiasta ze swéy strony naymnieyszego do niepłodności nie daie powodu.

Potém examinowałem dwadzieścia cztery lata maiącego i czerstwego męża, który także był zawsze zdrowym i nigdy nie chorował. Na wszystkie pytania ściągaiące się do pożycia małżeńskiego we względzie moralnym, iedno i toż samo, co żona, odpowiadał. Naprężenie członka zawsze miewał i ze swéy strony upewniał, że wyrzucone nasienie daleko dostawać się musi. Ale, iakże się zdziwiłem, gdy oglądaiąc części płciowe, prawdziwego przed sobą hypospada postrzegłem. W mieyscu zwykłego otworu kanału urynowego znalazłem małe, na dwie liniie długie rozszczepienie. Zołądź okrążała kanał urynowy bez naymnieyszego pod spodem przedziału, czyli brózdy, iak to w pierwszym przypadku miało mieysce: korona sama żołędzi zbyt w górę była usunięta, tak, że członek miał wiele podobieństwa do grzyba. Przy końcu żołędzi na dolney stronie kanału urynowego blisko na cal od wyżey wspomnianego rozszczepienia znaydował się okrągły otwór, przez który uryna

spływała: inne części były w stanie przyzwoitym.

Łatwo domyślić się można, że mimo przekonanie, iakie powziąłem z przypadku P. N. wyżéy opisanego, całą winę niepłodności takiemu członka męzkiego ukształceniu nienaturalnemu przypisałem, zwłaszcza, iż nic podobnego w budowie żony wyśledzić nie mogłem, coby z iéy strony przyczyną niepłodności bydź mogło.

Gdy dla poprawienia i pozbycia się takowéy wady operacyą potrzebną zapowiedziałem, chory moiey rady nie usłuchawszy udał się do drugiego lekarza, który mu za pomocą lekarstw wewnętrznych pewne wyleczenie obiecał: Lecz, gdy po sześciomiesięczném i ciągłém używaniu lekarstw żadnego skutku, oprócz straty czasu i pieniędzy, nie otrzymał, wziął nakoniec z żoną rozwód. Wkrótce oboie weszli w nowe związki małżeńskie: żona poszła za młodego mężczyznę i prędko została brzemienną; on zaś chociaż ożenił się z młodą wdową, która za pierwszym mężem iedno iuż dziecię miała, dotąd iednak, i to przez lat cztery, zostaie bezdzietnym.

Przy postrzeżeniach tak przeciwnych i niezgodnych względem płodności hypr spadów, wielu sławnych pisarzy, zdaniach, rzecz iest nader

trudna dla lekarza sądowego obiawiać myśl swoię przed urzędem: zwłaszcza gdy nikt dotąd, ile mi wiadomo, nie podał znaków stanowiących, wedle których możnaby osądzić kiedy hypospad iest płodny, a kiedy niepłodny. Rozumiem przeto, że dla lekarza sądowego będzie rzeczą przyiemną, kiedy mu wskażę śrzodki zapewnienia się o sposobności lub niesposobności hypospadów co do funkcyi zapładniania: wprzód iednak niech mi wolno będzie zastanowić się w ogólności nad tąż samą funkcyą.

Metzger, *Kopp* i inni nowsi pisarze przyznaiący hypospadom możność zapładniania rozumieią powszechnie, iako o tém iuż wyżéy wspomniałem, że do zapłodnienia nie koniecznie potrzeba aby nasienie do próżności macicy dostawało się; lecz dosyć, kiedy się tylko w pochwie maciczncy rozleie a stamtąd wsiąknioné zostanie; w dowód takowego twierdzenia przywodzą przypadki, w których kobiety maiące macicę zamkniętą lub błonę dziewiczą mocną i całkowitą, matkami wszelako zostawały. Drudzy nie mogąc poiąć, aby uyście maciczne twarde i zamknięte własną siłą dla przyięcia nasienia mogło się otwierać i rozszerzać, rozumieią, że do zapłodnienia sam duch czyli para nasienna (aura seminalis) wystarcza.

Metzger utrzymuiąc, iż do zapłodnienia niekoniecznie iest potrzebne zupełne wprowadzenie członka do pochwy maciczney, zastawia się powagą uczonego *Pyla*, który obronę człowieka o zapłodnienie oskarżonego na tém szczególnie gruntuiącą się, iż podczas obcowania zaledwie iakiekolwiek wprowadzenie członka do pochwy maciczney miało mieysce, odrzucił i za nieważną uznał (12).

Teorya taka, dla przyczyn, które niżey wyłożę, mnie wcale nie zaspokaia i zdaniem moiém nauka o funkcyi zapłodnienia dawniey podana i powszechnie przyięta, iest więcey do prawdy podobna, a tém samém lepsza. *Jadelot* krótko i zwięźle mówi; »że człowiek rodzi się z człowieka po iednoczesney i zobopólney czynności organów sczególnych płci oboiey. Jakoż szczególny w ciele męzkiém płyn, organicznym sposobem wyrobiony, doprowadza się przez właściwe ku temu przeznaczone narzędzia organiczne do macicy niewieściey, która go przyymuie; i t. d.« (13).

Mnie się zdaie i ledwie nie powiém, że zupełnie iestem przekonany, iż, aby zapłodnienie na-

(12) a. a. O. in der Note B zu §. 479.

(13) Lehre von der natur des gesunden menschl: Körpers, §. 329.

stąpiło, nasienie do macicy koniecznie dochodzić powinno, i że sama para nasienna w całém tém dziele nie może bydź wystarczaiącą: gdyż.

Naprzód: przykłady niewiast z macicą zamkniętą i z błoną dziewiczą zarosłą tak brzemiennych, iako i rodzących, nie są dla mnie dowodem dostatecznym. Nie przeczę bynaymniey, iż błona dziewicza niekiedy po zapłodnieniu nienaruszona została, a co liczne w dziełach wiary godnych mężów przykłady poświadczaią (14); iednakże nie iest ieszcze rzeczą zupełnie dowiedzioną, czyli takowe zrośnienie pochwy nie nastąpiło po spółkowaniu, albo też czyli nasienie przez naymnieyszy otwór nie dostało się do macicy. Nakoniec nie iest ieszcze rzeczą niepodobną, ażeby mąż małym członkiem obdarzony nie natra-

---

(14) *Diemerbroek* (Op. anat. medica. 1688) opisuie przykład kobiety, która dla błony dziewiczéy zbyt twardéy i nienaruszonéy nie mogąc rozrodzić, gdy z przyczyny wstydliwości nie chciała przyiąć pomocy chirurgicznéy w nayokropnieyszych boleściach umarła. Przykłady zapłodnienia bez rozdarcia błony dziewiczéy znayduią się zapisane w dziełach *Fabr. Hildana* (Observ. chir. Cent. 3. obs. 60-61), *Mauriceau* (Traité des maladies des femmes grosses Vol. II p. 405), *Metzlera* (*Starck's Archiv I. B. 2. st. S. 168*), *Waltera* (*Betracht. über d. Geburtsh, des weibl. Geschl. Berlin 1776*); *Osiandera* (*Denkürdigkeiten, 2. B. S. 15. 19 u 24*).

fił na żonę maiącą pochwę maciczną krótką, a w takiém zdarzeniu stosunek części będzie zachowany i zapłodnienie nie nastąpi. Toż samo mogło mieć mieysce w przykładzie opisanym przez dokt. *Jördens* (15), gdzie mąż wielkim członkiem opatrzony, pomimo niewygodne i niezupełne spółkowanie, był wszelako oycem kilkorga dzieci.

Powtóre sądzę, iż przyrodzone ukształcenie członka męzkiego co do długości nie iest nadaremne, a owo obiawienie się mocy, wysilenie się całego ciała, słowem naywyższa całego naszego iestestwa podczas wytryśnienia nasienia *exaltacya*, czyliż byłaby wtenczas potrzebna, gdyby dzieło zapłodnienia na samém tylko złożeniu w pochwie maciczney nasienia kończyć się miało? P. *Richerand* sławny w czasie naszym fizyolog mówi: »nie tylko organa płciowe ściągaią się kurczowym sposobem dla uskutecznienia wyrzutu nasienia, ale całe ciało iest uczestnikiem tego stanu konwulsyynego: a moment wytryśnienia bywa połączony z mniéy lub więcéy gwałtowném wstrząśnieniem wszystkich części, tak dalece, iż zdaie się, natura w tym momencie zapominaiąc

(15) Loder Journal für Chirurgie. B. 2.

o wszystkich innych funkcyach, cała iest zaięta zgromadzeniem i sprowadzeniem sił swoich ku iednemu organowi. »Co daléy mowi, może dla tych służyć za odpowiedź, którzy dowodzą, że uyście maciczne dla swoiéy iędrności nie iest w stanie otwierania się a tém samém nie może służyć do przyymowania nasienia. »Chociaż nasienie dostaie się do macicy, iednak członek męzki wcale do niéy nie wchodzi. Trudném byłoby do poięcia, iak może tak delikatny otwor pozwalać przeyścia płynowi nasiennemu, gdybyśmy nie wiedzieli, że macica w momencie spółkowania zadrażniona i pobudzona sama siebie w ruch organiczny wprawia i przez prawdziwą *aspiracyą* nasienie, którego, że powiem, iest chciwa, przyciąga (16).«

Potrzecie doświadczenia sławnego *Spalanzaniego* (17) z parą nasienną na rozmaitych zwierzętach przedsiębrane są nader oczywistym dowodem, że do zapłodnienia nie pary nasiennéy, lecz samego nasienia koniecznie potrzeba.

Poczwarte, sam *Metzger* wszystkie organiczne wady, tak przyrodzone, iako też przypadkowe, które wytryskiwaniu nasienia są na prze-

---

(16) Nouveaux élémens de physiologie T. 2. p. 384.

(17) Dissertazioni di fisica animale e vegetabile. Moden. 1780. T. 2.

szkodzie, do przyczyn niedołężności męzkiey liczy (18).

Popiąte, ieżeliby sama para nasienna do zapłodnienia wystarczała, chciałbym wiedzieć, dla czego niewiasty publiczne, którym pewnie na tym pierwiastku nie zbywa, nie łatwo zapładniaią się? Ja rozumiem, że rozmaite ruchy, które swoiém ciałem w momencie wytryśnienia odbywaią, ten maią z ich strony cel i zamiar, aby nasienia do uyścia macicznego nie dopuścić.

Sądzę przeto, że przywiedzione przeze mnie okoliczności są dostatecznym dowodem, iż do zapłodnienia bynaymniéy nie wystarcza proste złożenie nasienia w pochwie macicznéy, a stamtąd saméy tylko pary nasiennéy do macicy dostanie się, ale koniecznie nasienie do macicy dochodzić powinno.

Jeżeli hypospady PP. *Koppa*, *Simeona* i móy P. N. byli płodnymi, nie trzeba rozumieć, aby w tych zdarzeniach para nasienna przez macicę wsiąkniona zapłodnienie uskuteczniała, ale musiało koniecznie dochodzić nasienie do saméy próżności macicy; a że prawdziwa *eiakulacya* miała mieysce, przekonać się można z opisania

---

(18) a. a. O. §. 480.

hypospadów przez PP. *Koppa*, *Simeona* i prze- ze mnie podanego.

P. *Kopp*, który do swego postrzeżenia rysunek dołączył, powiada: »żołądź członka iest rozszczepiona, czyli, inaczéy mowiąc, właściwy kanał urynowy, tak długo iak sama żołądź, iest iakby wyżłobiony i kończy się bardzo delikatnym kanałem na owym nienaturalnym otworze«. Dokt. *Simeon* zaś mowi »wypukłości żołędzi (colliculi glandis) są tak znaczne, iak iéy obwodka; brózda między wypukłościami iest daleko głębsza i szersza a niżeli zwyczaynie: w brózdzie za szyią żołędzi na ośm blisko liniy od iéy końca znayduie się otwór okrągły, i t. d.«

Móy P. N. miał podobnąż brózdę, która się od wierzchołka żołędzi aż do otworu kanału urynowego rozciągała i część iéy dolną na dwie obok siebie położone wypukłości rozdzielała (obacz rycinę N. 1.)

Z takowego hypospadów płodnych opisania przekonaliśmy się, że wszyscy trzey mieli iednakie członka ukształcenie; skąd wynika pytanie, czyli nie iest rzeczą naypodobnieyszą do prawdy, iż nasienie przez takową brózdę, iakby przez kanał znayduiący się między niezwyczaynym otworem a wierzchołkiem żołędzi przechodzi, wytry-

ska i do próżności macicy dostaie się? Nayprostsze doświadczenie rzecz tę lepiéy obiaśni. Napełniwszy zwyczayną sprycę wodą lub innym iakim rozciekiem i otwor rurki zewnętrzny zatkawszy, gdy w boczny ścienie teyże rurki zrobimy otwór i od niego aż do końca wyżłobimy brózdę, wtenczas położywszy rurkę tą stroną, na któréy otwor i brózda się znayduie, na iakiém ciele postrzeżemy, że wypierany płyn ze sprycy w prostéy linii przez brózdę przechodzić i wytryskać będzie.

Łatwo teraz wytłumaczyć można, dla czego hypospad żydowski w drugiéy historyi opisany nie mógł bydź płodnym, ponieważ nie miał, iak to widzimy na rycinie pod N. 2, owéy brózdy, a żołądź okrążaiąca kanał urynowy bez żadnego przedziału stanowiła przeszkodę, dla którey nasienie na przód wytryskać nie mogło, ale się zaraz pod otworem rozlewało.

Myśli takowe przeze mnie w krótkości wyłożone iak we względzie medycyny sądowéy mogą bydź wielkiey wagi; tak razem przydadzą się w semiotyce i wskażą lekarzowi drogę do postępowania z nieiaką pewnością w zdarzeniach trudnych i wątpliwych: bo, zdaniem moiém; *im głębsza iest i szersza brózda idąca od niezwy-*

czaynego otworu kanału urynowego do końca żołędzi; tym wytryskanie nasienia iest lepsze i tym pewnieysze zapłodnienie: i przeciwnie.

XXX.

Przypadek krwotoku macicznego opisany przez dokt. Jędrzeja Seyferta.

Roku 1816 pewna mężatka, lat czterdzieści maiąca, matka kilkanaściorga dzieci, z których troie tylko w życiu zostało, po stracie syna i po rozmaitych domowych zmartwieniach wpadła w bezsenność, nadzwyczayną ociężałość ciała i słabość tak wielką, iż za naypowolnieyszém przeyściem się przez izbę mdlała: przy tém dostała kaszlu i bolu w piersiach z lekką gorączką. Odchod miesięczny od nieiakiego czasu zniknął, a natomiast białe upławy, których chora zawsze doświadczała, znacznie się pomnożyły. Naprzeciw tym cierpieniom rozmaite zapisywałem lekarstwa, i gdy chora cokolwiek na zdrowiu poprawiła się, radziłem, ażeby zaprzestała ich używania; lecz mało na moie rady zważaiąc udała się do osób obcych i rzeczy nieznaiących w celu

z nalezienia śrzodków czasy miesięczne poruszyć mogących. Takim sposobem przez kilka tygodni leczona zroniła płód czteromiesięczny z wielkim krwotokiem. Wezwany do choréy zaprosiłem na radę lekarską s. p. dokt. *Niszkowskiego* i wtenczas użyliśmy lekarstw tak wewnętrznych, iako i zewnętrznych w podobnych zdarzeniach zalecanych. Wszelako krwotok po momentalnych uspokoieniach ciągle się odnawiał, a chora w sześć tygodni przyszła do tego stopnia osłabienia, że dnia iednego, kiedyśmy ze szanownym kolegą dokt. *Szymkiewiczem* odwiedzali, znaleźliśmy ią w konwulsyach całą potem zimnym zlaną. W tak wątpliwym stanie zaleciliśmy całe ciało nacierać octem aromatycznym i lać w usta po kilka kropel eteru: po czém w kilka godzin orzeźwiała. W dziesiątym tygodniu choroby przy krwotoku ciągłym nastąpiła wodna puchlina całego ciała; uyście maciczne ciągle było otwarte i zdawało się że utraciło władzę ściągania się. Gdy wszystkie śrzodki i starania okazały się bydź bezskuteczne, i mało pozostawało nadziei do uratowania biednéy; usiłowałem poźniey cierpienia czynić znośnieysze i symptomata przykre łagodzić, a szczególnie bezsenność i kaszel, który przez cały ciąg chorobie towarzyszył i zawsze

w nocy bardziéy napastował. W tym zamiarze przepisałem do używania co dwie godziny trzy grana *proszku Dowera* zmieszane z cukrem. Smiało od takiéy ilości mogłem zacząć, bo chora biorąc wielokrotnie opium w rozmaitéy postaci i składzie, była iuż do niego przywykła. Po użyciu tego proszku, i to zaraz nocy następnéy, lepiéy spała, kaszel mniey dokuczał, uryna obficiéy odchodzić poczęła i krwotok umnieyszył się. Widząc pomyślne działanie proszków, zaleciłem ie daléy w zmnieyszonéy coraz ilości używać. W ciągu dni kilkunastu krwotok zupełnie ustał i wodna puchlina zniknęła; a ieżeli czasem wypadało wstrzymać się od używania pomienionych proszków dla symptomatów z opium pochodzących, natychmiast krwotok odnawiał się i trzeba było czém prędzéy do nich powracać. Tym sposobem prowadzona chora, którą na łóżku obracać musiano, w sześć tygodni była w stanie wyiachania za miasto, a poźniey, używaiąc tylko przez czas nieiaki *Elixirium Rob. Whytt*, bardzo prędko do zdrowia przyszła i dotąd czerstwa żyie.

XXXI.

Przypadek pomieszania zmysłów po zdiętym kołtunie przez dokt. FRYDERYKA HECHELLA.

Roku 1819. dnia 15 Czerwca, włościanin obywatela powiatu wiłkomierskiego o milę ode mnie mieszkaiący, przywiozł córkę swoię, zdrowych zmysłów od kilku tygodni pozbawioną, prosząc abym iéy chorobę wyrozumiał i ieśli można iakimkolwiek sposobem poratował. Lecz gdy z ust iey nic pewnego wyczerpnąć nie mogłem, bowiem bez żadnego porządku i sensu wrzeszczała, na otaczaiących zelżywemi miotała słowy i dąsała się, tak dalece, iż powrozami skrępowaną trzymać musiano; oyciec tedy tak przeszły iako i teraźnieyszy stan iey zdrowia następnie opisał. A naprzód, iż sam będąc zawsze zdrowym ożenił się z kobietą prawie ciągle chorą i na rozmaite cierpienia iużto kości, iużto krzyża uskarżaiącą się, której w rok po zamężciu wywinął się kołtun, wielkiemi krzyża i krainy podłyżkowey poprzedzony bolami. We dwa lata poźniey urodziła się mu córka, o której mowa, ta przeby-

wszy szczęśliwie ospę naturalną i odrę, cały wiek dziecinny nayzdrowiey aż do roku siedmnastego przepędziła, w którym pierwszy raz ukazały się odchody miesięczne z wielkim bolem głowy połączone. Od tego czasu często na głowę, osobliwie na ból tępy we śrzodku samego ciemienia i na mocny szum w obu uszach uskarżała się; lecz że te cierpienia przechodzące były, mniey zatém na nie zważała i nigdzie żadney nie szukała rady. Rok temu będąc na weselu swoiey przyiaciołki, gdy rozgrzana trunkiem i tańcami wychodziła z chaty po kilka razy dla ochłodzenia się i użycia świeżego powietrza; powróciwszy do domu zaraz dreszczu całe ciało obeymuiącego na przemian z paleniem, mocnego głowy i członków wszystkich bolu doświadczać poczęła; słowem, wyraźna wywinęła się gorączka reumatyczna. Za użyciem iakiegoś ciepłego napoiu po siedmiu dniach gorączka ustała, lecz bole kości i głowy pozostały, do których dołączyły się ieszcze obfite poty, prawie zupełnie chorą wycieńczaiące, a iak oyciec powiadał, wonią nieprzyienmną maiące; apetyt był mały, smak zepsuty, sił opuszczenie, słowem chora zupełnie osłabiona bez żadnych lekarstw i pomocy przez trzy miesiące podobnie cierpiała, w czasie których gdy dla niemocy

swoiey włosów czesać nie mogła, wywinął się znaczny kołtun ulgę chorobie przynoszący; postrzegali nawet wszyscy, iż w miarę wzrastaiącego kołtuna, cierpienia zmnieyszać się a chora coraz więcey sił nabierać poczęła, tak dalece, iż po zupełném iego wywinieniu się wszystkie cierpienia dawnieysze ustały i chora do czerstwego powróciła zdrowia. Z tak wywiniętym kołtunem przez pół roka chodziła wolna od wszelkich dolegliwości; ale wiek młody i chęć podobania się nie zgadzały się z tą nową głowy ozdobą, z któzey przyiaciołki iedne naśmiewać się, drugie ostrzydz, bez naymnieyszey przeszłych cierpień obawy, radziły. Niedługo trzeba było nad tém pracować, wkrótce chora nasza chcąc wszystkiego, co tylko iey licom uwłoczyć mogło, pozbydź się, pozwoliła sobie zdiąć kołtun, i iedna z iey przyiaciołek przysługę tę uczynić podięła się; aże to było latem lekką tylko chustą głowę okryła, a tak zaziębieniu się i zamknięciu porów nową podała okazyą: iakoż w rzeczy samey, w nocy razu iednego wychodząc z chaty wiatr mocno zawiał i chora na ból głowy nieznośny skarżyć się poczęła. Po kilkodniowym okropnym bolu wpadła w zamyślenie i melancholią, na żadne pytania nie odpowiadała, iak gdyby nie

słyszała lub gdyby się do niey nie stosowały; twarz i oczy miała czerwone; gniew iakiś i nieukontentowanie na twarzy się malowały; ciągle była niespokoyną i nocy bezsenne trawiła. W stanie takim była przez dwa dni, na trzeci zaś rano wybiegła z chaty na pole, zaczęła mocno wrzeszczeć, a złowiona i spytana dla czegoby to czyniła, zamiast odpowiedzi poczęła niedorzecznie mówić, z rąk wyrywać się, odzież na sobie rozdzierać; słowem wszystkie znaki szaleństwa (mania saeviens) widocznie okazały się; a wtenczas gdy już ani rodzice i krewni nie wiedzieli co czynić, ani sąsiedzi poradzić nie umieli, po trzech tygodniach takich cierpień do mnie przywieziono. Chciałem z nią pomówić ale nic wybadać się nie mogłem; na zadane pytania bynaymniey nie odpowiadała, lecz zupełnie czém innem zdawała się bydź zaiętą; przestaiąc tedy na takim przez oyca uczynionym opisie, przytém uważaiąc wiek iey młody, temperament krwisty, oczy zaiskrzone, puls regularny mocny, kazałem blisko funta krwi z nogi upuścić: a gdy stolec od kilku dni był zaparty i iak mi oyciec donosił, iż tego ciągle w tey chorobie doświadczała; kazałem dadź zwyczayną enemę; wewnątrz zaś przepisałem półtorey drachmy winianu potażu w funcie wody

rozpuszczonego (solutio tartari tartarisati). Na drugi dzień po upuszczeniu krwi chora była cokolwiek spokoynieyszą, oczy mniey czerwone i puls mniey mocny; widząc zatém, iż postępowanie z chorą sposobem przeciwzapalnym skuteczne było; dla większego iey uspokoienia kazałem dwanaście baniek począwszy od karku przez całą kolumnę pacierzową postawić, które obficie krew ściągnęły. Nazaiutrz chora więcey ieszcze uspokoiła się, lecz stolec znowu się zatrzymał; dla rozwolnienia którego tę samę sól w podwoioney ilości przepisałem; lecz gdy okazała się bezskuteczną, mocniey zwalniaiące dałem lekarstwo, toiest co godzina po łyżeczce małey solucyi pół drachmy extraktu z trudu lekarskiego (gratiolae officinalis) w pięciu uncyach tynktury rabarbarowey; co ią kilka razy zwolniło, a nawet niemal do osłabienia. Po takiém leczeniu uspokoiła się wprawdzie znacznie chora tak, iż związaną trzymać nie trzeba było; na nikogo nie rzucała się ani też dąsała; zmysły iednak zdrowe nie powracały, ustawicznie nieprzytomnie gadała, na pytania nie odpowiadała i wszystkę odzież aż do bezwstydności z siebie zrzucała; udałem się tedy do podwinianu potażu i antymonu (tartar. emeticus), którego dziesięć gran w funcie wody roz-

puścić i przez dzień wypić kazałem. Lubo pierwszego dnia nie womitowała, lecz gdy na drugi dzień równą ilość rozpuszczonego emetyku do wypicia dano, mocny i kilka razy powtórzony nastąpił womit. Zmysły atoli niepowracały, chora tylko zapytana czy iey co nieboli, na wierzchołek głowy rękę kładła i na szum w uszach skarżyła się, z resztą stan iey w niczém się nie poprawił, w tymże samym czasie nastąpiło miesięczne czyszczenie się dosyć obfite. Czekałem cierpliwie czyli po ukończeniu czasów nie okaże się iaka zmiana, lecz gdy żadney poprawy nie doczekałem się; uciekłem się tedy powtórnie do emetyku, po którym nastąpiły gwałtowne womity, lecz bezskutecznie. Nakoniec, gdym uważał, iż moie leczenie przez trzy tygodnie, prócz zmnieyszenia gwałtowności paroxyzmów, niczego dokazać nie mogło; gdym zastanowił się nad tém, iż matka iey kołtun miała; gdym wreszcie zwrócił uwagę na nierozmyślne kołtuna zdięcie, które wkrótce tę chorobę za sobą pociągnęło, tudzież na ból głowy i ustawiczny szum w uszach; kołtun, ieżeliby można było, przywrócić postanowiłem, a tém samém pomieszanie zmysłów oddalić spodziewałem się, w tym celu przepisałem pigułki z extraktu pietrasznika plamistego i siar-

ki (1), których pięć, trzy razy na dzień, brać zaleciłem, przytém dawałem do picia dekokt, tak wielce w kołtunie zalecany z barwinku; na głowę zaś, żeby nic nie przeszkadzało wywiianiu się kołtuna, włożyć przykazałem czapeczkę ceratową skropiwszy pierwey włosy winem. Lekarstw dopiero wspomnionych używaiąc przez dwa tygodnie postrzegłem, iż chora poczęła cokolwiek przytomniey rozmawiać: co przypisywałem skutecznemu ich działaniu, iakoż wrzeczy samey w trzecim tygodniu włosy zaczęły zbiiać się i kołtunić, a cierpiąca będąc iuż przytomnieyszą powiadała, iż w miarę wywiiaiącego się kołtuna głowa przestawała boleć. Chora przez cały ten przeciąg czasu mocno potniała, osobliwie na głowie, pot lubo nie miał tego mocnego odoru iaki w czasie wywiiania się kołtuna czuć się daie, miał iednak zapach sobie właściwy i nieprzyiemny. Kołtun formować się począł następuiącym sposobem: naprzód włosy tuż przy skórze zaczęły się między sobą kręcić i zbiiać, tak iż żadnym sposobem: rozwinąć się nie dawały, nie zbiiały się w powrozki, lecz razem w kupę zlane

(1) Rp. Extracti Conii maculati ℨj. Sulphuris puri ℨij. m. f. pil. gr. iij. D. S. ter de die quinque.

powlekały całą głowę (plica cespitosa Aliberti); towarzyszyła ciągła temu wywiianiu się gorączka, nie wielka wprawdzie lecz na wieczor zawsze wzmagaiąca się. Chora iuż kiedy niekiedy tylko od rzeczy mówiła i to przez paroxyzmy co drugi lub trzeci dzień; trzymać iéy wszelako ani pilnować nie było potrzeby. Po odbytych takich ośmiu paroxyzmach, co czwarty dzień nieprzytomność tylko powracała, ale coraz krócey trwała i łagodnieyszą była, aż nakoniec kiedy w miesiąc po wywinieniu się, kołtun iuż dosyć był znaczny, wszelkie paroxyzmy ustały, a chora przyszedłszy do zupełnie zdrowych zmysłów, ieszcze przez miesiąc u mnie zostawała; ale gdym widział, iż wszystkie funkcye regularnie się odbywały i kobieta nic nie cierpiała, owszem z apetytem ieść, kolorów i ciała nabierać poczęła, przestrzegłszy ią zatém, aby włosów nie ucinała, ale owszem ciepło głowę utrzymywała, do domu uwolniłem. Widziałem ią poźniey w parę miesięcy zupełnie zdrową z kołtunem znacznie powiększonym.

Zastanawiaiąc się nad tym przypadkiem, oczywistą zdaie się bydź rzeczą, iż wywinienie się pierwszego kołtuna będąc przeszkodzone, materya kołtunowa iuż raz do głowy zwrócona

przez obraną od natury drogę, za odięciem włosów nie maiąc gdzie przechodzić, a przez nastąpione wkrótce zaziębienie i porów zamknięcie, będąc zupełnie wstrzymaną, na błonach lub na samym mozgu osiadać musiała, a dotykaiąc tak ważny organ, stracenia zdrowych zmysłów stała się przyczyną.

XXXII.

Konwulsyyny i nader bolesny kurcz żołądka (cardialgia) *przyłożeniem lodu uleczony przez dokt.* FRYDERYKA HECHELLA.

W POŁOWIE miesiąca sierpnia roku przeszłego 1819, Pan M. dziedzic szczupłego maiątku niedaleko Uciany mieszkaiący, iedynie oszczędną ekonomiką i troskliwém roli doglądaniem siebie i familią swą utrzymuiący, wieku lat 40, temperamentu żółciowego; suchy, nieźmiernie czuły, od kilku dni po zmartwieniu stracił apetyt, a cokolwiek tylko wziął, zaraz mu wielkie w żołądku sprawiało bole. Twarz była żółta, gorycz

w gębie, częste odbiiania się, sen niespokoyny: w takich cierpieniach udał się do żyda sztuką lekarską bezprawnie zaymuiącego się a który go pierwéy, iak powiadał, od bolu głowy był uleczył. Ten poradził wziąć na womity i w tym celu zrobił dwa proszki po dwa grana podwinianu potażu i antymonu zawieraiące. Nazaiutrz rano dał choremu ieden proszek, a gdy womit obfity z nieiaką momentalną dla chorego ulgą nastąpił, osądził za rzecz potrzebną w pół godziny dadź drugi, dla wzbudzenia womitów obfitszych i wyprowadzenia reszty pozostałey materyi chorobney. To uczyniwszy opuścił chorego z zaleceniem iak naywięcey pić wody ciepłey naprzemian z bulionem mięsnym tłustym. Pan M. wypełniaiąc ściśle co mu przykazano wypił i drugą dozę emetyku, uczuł zaraz nudzenie i zbieranie się na womity, a chcąc sobie ulżyć tę operacyą zalewał się bulionem, który wkrótce wyrzucił bez uspokoienia iednak odwrotnych i konwulsyynych prawie ruchów żołądka. Skarżył się przytém na mocne ściskanie piersi oddychać mu niepozwalaiące i na kolki w żołądku. Gdy się bole powiększyły, wstał, począł przechadzać się po izbie, lecz ztąd żadney nie uczuł ulgi. Posłał znowu po tegoż samego żyda, który na

uspokoienie tych cierpień dał kilkanaście kropel eteru siarczanego. Chory po dwugodzinném nieustaiącém cierpieniu i zbieraniu się na womit, nie czuiąc żadney ulgi po kroplach, a widząc się zupełnie osłabionym od bolu i próżnego silenia się, przysłał po mnie zaklinaiąc na wszystko, ażebym iak nayprędzey przybywał dla ratowania go w niebezpiecznym razie. Przybywam, znayduię chorego na łożku niezmiernie strwożonego i niespokoynego: twarz była blada naywyższą boleść wyrażaiąca; oczy wklęsłe, przygasłe; puls mały drżący; ciało potem zimnym oblane; muskuły brzuchowe we wnątrz wciągnięte. *Ratuy mnie, duszę się*, były słowa któremi do mnie na wstępie w rospaczy zawołał. Stan ten gwałtowny zdawał mi się z niczego innego nie pochodzić, tylko z wielkiey czułości nerwów żołądka, więcey ieszcze podniesioney przez użycie wielkiey dla Pana M. ilości emetyku: gdyż zaraz po wyexaminowaniu chorego kazałem sobie podadź resztę pozostałą w szklaneczce, a skosztowawszy przekonałem się, że nie co innego tylko podwinian potażu i antymonu był mu podany.

Upewniałem chorego i radziłem mu pić rumianek, do którego dwadzieścia kropel tynktury

soku makowego (Laudani liquidi Sydenhami) dodałem. Prócz tego do krainy podłyżkowey fomentacye ciepłe z rumianku i liści blekotu przyłożyć, tudzież enemę ze ślazu dadź zaleciłem. Lecz zaledwie wypił łyżkę tego lekarstwa, znowu mocne zbierania na womit nastąpiły, a po częstych i długich krztuszeniach się lekarstwo tylko wyrzucił. Stan chorego stawał się coraz gorszym; enemy kilka razy powtórzone żadnego nie sprawiły skutku, wspomnienie nawet o potrzebie zażycia uspokaiaiącego lekarstwa wzbudzało i powiększało cierpienia; naybardziey zaś chory nie mógł znosić ściskania nadzwyczaynego, którego w przedniey części piersi doświadczał.

Począłem znowu pilniey examinować dwie szklaneczki, w których był emetyk rozpuszczony, i znalazłem ich ścianę wewnętrzną pokrytą pyłkiem żółtawym lśniącym się i nierozpuszczaiącym się w wodzie, co widocznie pokazało, iż sól ta była złym preparatem podwinianu potażu i antymonu, którą woda rozpuścić nie mogła. Tym czasem chory co raz więcey słabiał. Ruch wsteczny żołądka i kolki wewnętrzne były coraz częstsze, ściskanie piersi stawało się coraz mocnieysze z czuciem nadzwyczaynego bolu. Oba-

wiałem się ażeby stan taki nie sprawił zapalenia w częściach lekarstwem zadrażnionych; proponowałem więc przyłożyć lod potłuczony do krainy żołądkowey, iako środek prędki, mocny i irrytacyą wewnętrzną na wierzch przeprowadzić mogący. Wolałem obrać lód a niżeli wezykatoryą lub synapizmy, gdyż i działanie iego zdawało mi się bydź prędsze i silnieysze, i można było powtórzyć ileby razy potrzeba tego wymagała. Lod natychmiast drobno potłuczony włożono do cieńkiey chusty i do żołądka przyłożono. Z początku chory nie doświadczał żadnego czucia, lecz zaledwie trzy minuty upłynęły, skóra zaczerwieniała i razem nabrzękła, a chory wydawszy głębokie westchnienie zawołał: *iużem uratowany*. W tymże momencie dało się słyszeć mocne po kiszkach burczenie i nastąpił obfity stolec. Za stopieniem się pierwszego lodu, przyłożono swieży, którego działanie chociaż poczuł, nie znaydował iednak, aby było bolesne. Ośmielony dobrym skutkiem tego sposobu, trzeci raz przyłożyć kazałem, ale po kilku minutach tak mocną ztąd uczuł boleść, iż niemogąc iéy wytrzymać, począł mnie prosić, abym go uwolnił od bolu, com też uczynił, bo widziałem iż daley go nie będzie mógł znosić. Wkró-

tce nastąpiło powtórne i obfite stolca zwolnienie; chory uczuł się bydź ożywionym; puls był silnieyszy, przytém lekka skłonność do potów i zaśnienia okazała się. Dla dopomożenia tey skłonności i dla wyprobowania nieiako żołądka, zachęciłem P. M. ażeby wypił pół filiżanki bulionu, który z łatwością przyięty zatrzymał się w żołądku. Od tego momentu chory był spokoyny, i nie więcey prócz wielkiey słabości, po tak gwałtownych konwulsyynych żołądka kurczach i tak okropnych bolach od godziny szóstey ranney aż do czwartey po południu trwaiących, nie doświadczał.

Zdarzenie to widocznie dowodzi, iż zwyczayne znaki okazuiące potrzebę emetyków, mogą czasami w błąd wprowadzić, ieśli tylko gorycz w uściech, żółtość ięzyka i częste odbiiania się uważaiąc, zaniedbuią się inne okoliczności i symptomata przeciwskazuiące, między któremi czułość zbyteczna nerwów pierwsze mieysce trzymać powinna. Wiadomo, iż w cierpieniach sprawionych przez oddzielenie się zbyteczne żółci i soków gastrycznych, po wzruszeniach nagłych umysłu i gniewie, iak w tym przypadku widzieliśmy, użycie emetyku nie tylko nie iest pomocne, ale nawet często bardzo niebezpie-

czne (1). Stan konwulsyyny chorego trzewia wszelkie wewnętrzne lekarstwo czyni nieużyteczne i każe uciekać się do zewnętrznych sposobów, iakiemi są wanny letnie, ieśli siły chorego pozwalaią albo lekarstwa zewnętrzne silnie działaiące, które rozkładaiąc nieiako działanie bodźca, rozdzielaią ie i do organu skórnego przenoszą.

---

(1) *Frid. Hoffmann* Diss. de medicina emetica et purgante post iram veneno. Ofp. J. VI.

KONIEC TOMU DRUGIEGO.



